This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

PROPERTY OF
University of Michigan Libraries
1817
ARTES SCIENTIAE VERITAS

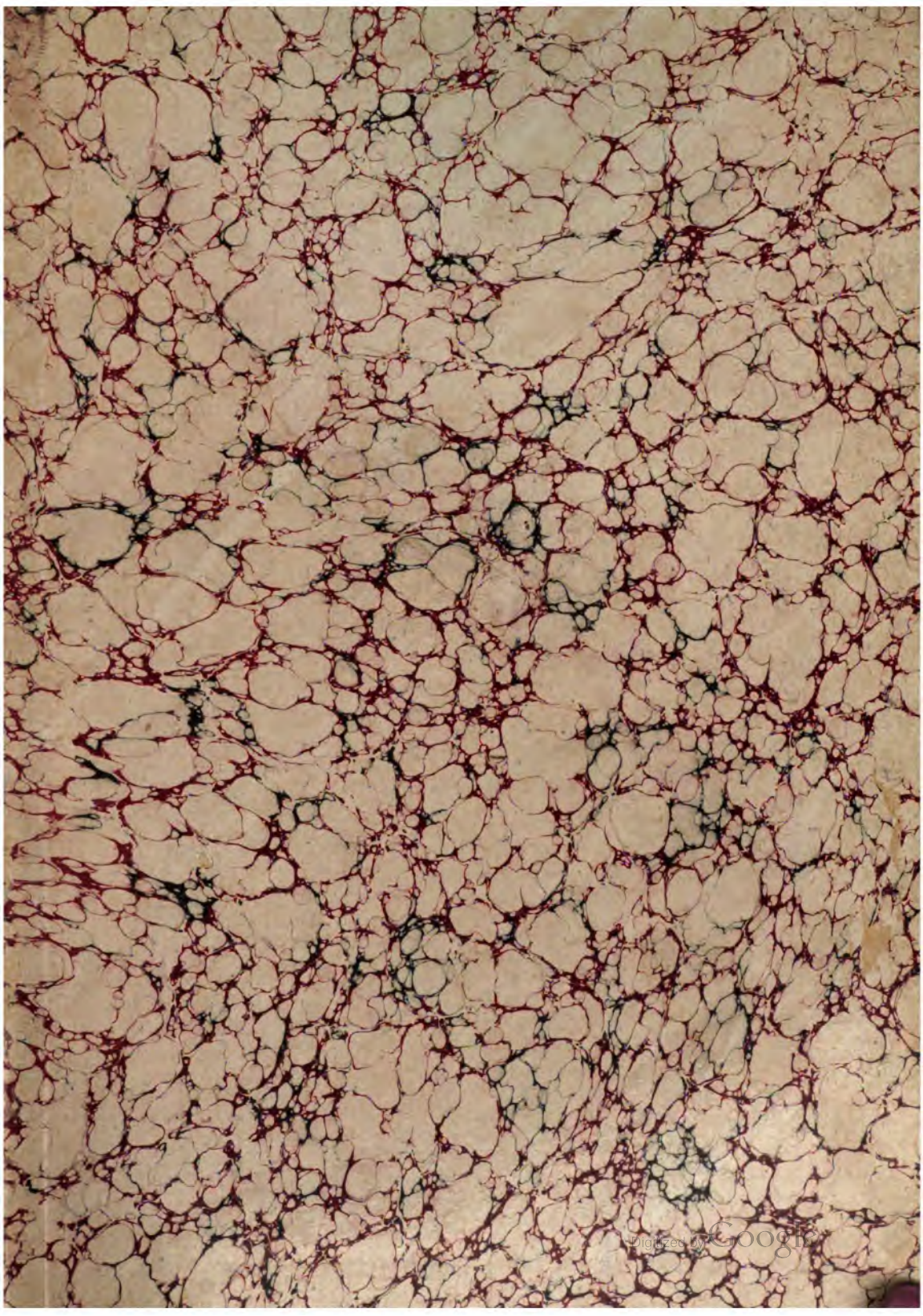
Digitized by Google

Digitized by Google

WEWNĘTRZNE DZIEJE
POLSKI
za Stanisława Augusta.

PRINTED IN POLAND

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

WEWNĘTRZNE DZIEJE

POLSKI

za Stanisława Augusta.

PRINTED IN POLAND

Digitized by Google

Digitized by Google

TADEUSZ KORZON.

WEWNĘTRZNE DZIEJE POLSKI

za Stanisława Augusta

(1764—1794).

BADANIA HISTORYCZNE

za stanowiska ekonomicznego administracyjnego.

WYDANIE DRUGIE,
podług pierwszego wydania Akademii Umiejętności w Krakowie,
z illustracyami i dodatkami.

TOM IV.

KRAKÓW.
Księgarnia
L. ZWOLIŃSKIEGO I S-KI

WARSZAWA.
Nakładem Księgarni
TEODORA PAPROCKIEGO I S-KI
41. Nowy-Świat 41.

1897.

Digitized by Google

ГК

Дозволено Цензурою.

Варшава. 5 Августа 1896 года

Digitized by Google

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ I DZIAŁALNOŚĆ MACHINY ADMINISTRACYJNEJ.

ROZDZIAŁ XII.

Pogląd na sądownictwo i sejmy.

Jeślibyśmy chcieli przedstawić skład rządu Rzpltej polskiej ze stanowiska prawnego dogmatycznie lub historycznie, wzięlibyśmy sobie za przewodnika np. Lengnicha i mówilibyśmy o królu, senacie *), dostojeństwach nie senatorskich tak cywilnych, jak wojskowych **), nareszcie o godnościach ziemskich i grodzkich ***). Ale większa część urzędów państwo-

*) W senacie zasiadali: arcy-biskupi, biskupi, wojewodowie, kasztelanowie i ministrowie niektórzy (kanclerze, marszałkowie, podskarbiowie wielcy).

**) Dostojeństwa, czyli dygnitarstwa cywilne koronne i W. X. Lit.: wielki sekretarz, referendarz, podskarbi nadworny, podkomorzy, chorąży, chorążowie nadworni, miecznik, koniuszy i podkoniuszy, cześnik, krajczy, stolnik, podstoli, podczaszy, łowczy koronny i łowczy nadworny, regent, metrykant, pisarz sądowy, 4 pisarzy wielkich lit., 2 pisarzy skarbowych koronnych, 3-ch pisarzy skarbowych litewskich, kustosz koron w Koronie i takiż w Litwie, instygator i podinstygatorowie. Wojskowe: hetmani wielcy i polni koronny i litewski, pisarz polny, wielcy strażnicy, oboźni i generałowie artyleryi.

***) Do urzędników ziemskich zaliczani byli: podkomorzy, chorąży, sędzia, podsędek, pisarz, stolnik, podczaszy, podstoli, cześnik, łowczy, mie-

Digitized by Google

wych i ziemskich w XVIII wieku stała się czczym tytułem; liczni owi urzędnicy nie pobierali ze skarbu żadnej płacy, ale też nic nie robili; oni to byli głównymi bohaterami, czyli raczej winowajcami sławnej anarchii polskiej z czasów saskich: rozpisywać się o nich nie warto, gdyż dodalibyśmy jeszcze parę kart o próżności, próżniactwie i zepsuciu szlachty ówczesnej; a może nie trafilibyśmy na ośrodki, z których się rozchodziła działalność publiczność, państwowa. Oprócz sejmów i sądownictwa wszystkie niemal urządzenia tak cywilne, jak wojskowe z epoki Jagiellońskiej obumarły; żeby wzniecić życie w organizmie politycznym, trzeba było tworzyć nowe władze. I tworzą się one nieustannie w ciągu badanej przez nas epoki i kształtuje się rząd nowy. Ponieważ obchodzi nas właśnie to budzące się życie, przeto w wykładzie swoim za punkt wyjścia obierzemy nie system prawa pospolitego polskiego, nie pojęcia szlachcica ówczesnego, lecz dzisiejszą budowę prawa państwowego w najogólniejszych i najwyższych określeniach. A więc zwrócimy uwagę na trzy naczelne władze państwa: 1) prawodawczą, 2) wykonawczą i 3) sądową. Z tych trzech znowu najbardziej zajmować nas będzie druga, wykonawcza, gdyż dwie inne nieznacznym uległy przeobrażeniom w ciągu panowania Stanisława Augusta, nie wywoływały same przez się ważnych przemian w życiu i przedstawiają mało stron lub punktów nowych dla czytelnika, obeznanego ogólnie z sejmowaniem, konfederacyami i palestrą polską.

Dla wykonania planu, zakreślonego w pracy niniejszej, wystarczy nam zarys pobieżny sądownictwa, które, zdaniem naszem, najsłabszy stosunkowo wpływ wywierało na losy za-

---

cznik, skarbnik, wojski a na Litwie: marszałek ziemski, ciwun, horodniczy, mostowniczy, budowniczy, krajczy, koniuszy, strażnik, leśniczy, obożny; do grodzkich zaś: starosta sądowy, podstarości, podwojewodzy w Prusach, burgrabia, pisarz grodzki, surrogator starosty, surrogator pisarza grodzkiego, surrogator podkomorzego.

Digitized by Google

grożonego narodu i państwa; o władzy prawodawczej wypadnie nam powiedzieć to tylko, co do innych części wykładu nie weszło i co nie należy bezpośrednio do historyi politycznej; dokładnie rozpoznać i ocenić obowiązujemy się tylko władzę wykonawczą, a raczej rządzącą, t. j. administracyę, tak cywilną (z wyjątkiem spraw zagranicznych i edukacyi), jak wojskową. W tę stronę przedewszystkiem skierowane były usiłowania reformatorów; tu się objawiała najusilniej praca zmierzająca ku przeobrażeniu i odrodzeniu obumarłego państwa. Warunki historyczne i wzgląd treściwości nie pozwolą nam usystematyzować wykładu wedle jednakowego schematu; będziemy jednak usiłowali tak ugrupować materyał nasz, iżby czytelnik mógł i każdą pojedyńczą instytucyę obejrzeć w całym ciągu jej działalności, i o spólnem działaniu wszystkich razem w ciągu każdego z czterech okresów jasne powziąć wyobrażenie.

82. Sądownictwo całe używało zupełnej niezależności od r. 1578, kiedy Stefan Batory, ustanawiając Trybunały, Koronny i Litewski, przelał na nie swoje najwyższe atrybucye monarsze. Odtąd przestały iść apelacye do tronu; król nie używał prawa łaski, czyli raczej używać mógł tylko jako członek sejmu, bo Volumina Legum zawieraią liczne ułaskawienia, lecz w drodze głosowania, jako konstytucye, uchwałą izby zapadłe. Stanisław August w sprawie przeciwko konfederatom Barskim o porwanie siebie, w r. 1771 dokonane, miał mowę do sądu z żądaniem łaski, lecz nie był wysłuchany. Jeśli sejm nie przyszedł do skutku, lub zerwanym został, to już niepodobna było umiarkować surowości prawa drogą łaski, chociażby tego wymagała w danym wypadku nietylko litość, ale nawet sprawiedliwość.

Niezależność sądownictwa w Polsce nie znaczyła jednak rozdziału z władzą administracyjną, wymaganego przez dzisiejsze teorye prawa państwowego. Owszem, każdy urząd, obyczajem starożytnym rzymskim, był zaopatrzony we władzę sądową do karcenia wykroczeń w zakresie swojej działalności. I tak, hetman lub Komisya Wojskowa rozpoznawała i wy-

Digitized by Google

rokowała ostatecznie w „krygsrechtach," czyli procesach o naruszenie artykułów wojskowych; Komisya Skarbowa co kwartał na kadencyach czterotygodniowych sądziła sprawy o fałszowanie monety, o przemytnictwo, o konfiskaty celne, o naruszenie kas skarbowych, o dzierżawę podatków, o fałszywe zeznanie należności do taryf skarbowych, o sprawy wekslowe i t. p.; marszałek wielki dla ubezpieczenia osoby króla posiadał nietylko policyę, czyli tak zwaną chorągiew węgierską przy swojej lasce, ale też swoje sądy marszałkowskie, których kompetencya rozciągała się na wszystkie przestępstwa kryminalne, spełnione w promieniu milowym dokoła rezydencyi królewskiej. Sam król, jako nominalny właściciel królewszczyzn, t. j. miast i wsi królewskich, posiadał swój sąd Assesorski i Referendaryę do spraw z dzierżawcami dóbr i starostami, przez poddaństwo lub przez miasta wytaczanych; ale osobę jego reprezentował prezydujący pieczętarz wielkiej lub małej pieczęci, a ten wedle pactów conventów obowiązany był stosować się do większości głosów i sądzić spólnie z asesorami *). Wszystkich asesorów liczba oznaczona została na 24 w roku 1764, po większej części obieranych od sejmu, gdyż z urzędu wchodzili do kompletu tylko: ksiądz sekretarz wielki, referendarze, podskarbi nadworny, pisarz wielki, instygator i vice-instygator, oraz regenci kancelaryi większej i mniejszej. Sprawy ważniejsze, a szczególnie dotyczące przywilejów miast, przechodziły przez ręce kanclerza; tak Michał Czartoryski długo pracował nad sprawą miast Brześcia i Grodna, które nie chciały należeć do ekonomij i uzyskały wyrok, przyznający im prawa miast wolnych królewskich. Nawet niższe organa administracyi, jak Komisye Porządkowe Cywilno-Wojskowe, ustanowione w r. 1789, urządzają sobie kadencye sądowe, sporządzają księgę dekretów, utrzymują swoich instygatorów i wyrokują w sprawach o bójki, o włóczęgostwo, o drobne kradzieże i t. p.,

*) Vol. Leg. VII, f. 78 str. 41.

Digitized by Google

skazując winnych na wynagrodzenie i kary pieniężne, na areszt kilkudniowy albo na plagi, gdy sądy, poprzednio wymienione, dochodzą do kar głównych, jak np. zamknięcie w twierdzy kamienieckiej i konfiskata towaru lub mienia całego, nawet na karę śmierci, a wyroki takie miały moc ostateczną i mogły być zaskarżane tylko do sejmu.

Istniały nadto sądy oddzielne dla stanów niższych. Chłopi dziedziczni podlegali sądownictwu swojego pana, czyli jego oficyalistów. Widzieliśmy z § 26 i z prawodawstwa Xny Jabłonowskiej, że urządzenie sądów, ilość instancyj, postępowanie sądowe, system kar, z wyjątkiem kary śmierci, wzbronionej w r. 1768, wszystko to zależało od woli i rozumu dziedzica, jako cząstka, wszechwładzy jego nad poddanymi *). W rozległych i ludnych dobrach gubernator, komisarz lub innej nazwy rządca główny był wysoką instancyą, do której nie łatwo było dojść po szczeblach apelacyjnych, ale na kilku dymach siedzący szlachcic nosił wszystkie instancye w swojej osobie i sam był wykonawcą swoich wyroków. Tu sądownictwo patrymonialne stawało się stosunkiem patryarchalnym: poddani żyli w codziennem obcowaniu z władcą swoim, który utrzymywał karność w swem państwie i w swej rodzinie za pomocą batoga, obdzielając plagami poddanych bez żadnej ceremonii, a synów swoich na kobiercu. Żydzi za-

*) Kilka dekretów w sprawach o czary z XVII w. umieścił X. Ludwik Adam Jucewicz w swoich Wspomnieniach ze Żmudzi (Wilno. Glücksberg 1842 str. 180—211): w majętności Dyrwianach, należącej do Panien Benedyktynek Krożskich, 9-ciu uproszonych sędziów skazało 4 niewiasty na spalenie; podobnie namiestnik Brzostowskiego, administratora Ekonomii JKM. Szawelskiej, wyrokuje: „A tak ja Urząd (dworski) JMMPP. szlachty obywatelów Xięstwa Żmudzkiego do rozsądzenia tej sprawy uproszonych, 4-ch pp. Wójtów Traktu Żagorskiego wokowanych i dwu Generałów powiatowych mając zgodne vota; postępując według prawa pospolitego Statutowego... kazałem“ etc. Dekret ów jest wpisany do ksiąg wieczystych i dekretowych dworu JKM. Żagorskiego. W sprawie całego sioła Mitkun „przeciwko Janowi Ubie i żenie onego“ założoną została apelacya do administratora.

Digitized by Google

łatwiali swe spory przed sądem rabina i kahału, do czego nie wtrącała się władza krajowa, dopóki nie były zadraśnione interesa rządu, lub osób innego stanu, lub religii chrześciańskiej. Mieszczanie posiadali własny aparat sądowy: wójta z ławą w jednej z górnych izb ratusza, kordegardę, i więzienia na dole, pręgierz i klatkę na rynku, pachołków miejskich, kata, czyli mistrza z pomocnikami, w miastach większych nawet żołnierzy swoich z oficerem. Sąd miejski wyrokował podług artykułów prawa magdeburskiego i mógł skazywać na wszelkie kary: pieniężne, hańbiące, cielesne, nawet na karę śmierci. Zarzucano nadmierną surowość sądom wójtowskim szczególnie w małych miasteczkach, gdzie panowała ciemnota. Nadużywanie szubienicy było jednym z motywów konstytucyi Litewskiej z r. 1776, która odebrała prawo magdeburskie półtorasta miasteczkom. Duchowieństwo katolickie miało też swoje sądy, których kompetencya rozciągała się i na osoby stanu świeckiego w niektórych sprawach, podpadających pod prawo kanoniczne.

Przeważnie tedy społeczeństwu szlacheckiemu posługiwały wyższe sądy cywilne i kryminalne. Ze sprawą cywilną szlachcic zgłaszał się do sądu ziemskiego w mieście stołecznem swej ziemi lub województwa; jeśli spór dotyczył granic wioski, to się szło do podkomorzego, który miał przy sobie geometrów i prezydował w sądzie granicznym, a sprawy pospolite kryminalne należały do kompetencyi starosty sądowego, czyli raczej grodu Bo starostowie oddawna już nie sądzili osobiście; tylko „zajechawszy“ na starostwo, po otrzymaniu przywileju królewskiego, mianowali władzą swoją komplet sądu grodzkiego, t. j. sędziego, podsędka, regenta i surrogatora, a ci już wykonywali całą czynność sądową, zasiadając zwykle na zamku w izbie, jako tako wyporządzonej, lub w klasztorze, jeśli całe zamczysko rozpadło się w gruzy. W każdym razie przy grodzie musiało być parę izb dla więźniów, oraz izba na archiwum; oprócz bowiem sądownictwa kryminalnego, grody miały tę jeszcze czynność, iż wszelki akt, przeznaczony do użytku publicznego i prawnego, mani-

Digitized by Google

fest pojedyńczego szlachcica w sprawie osobistej, taryfa podatkowa, sporządzana przez urzędnika skarbowego, lustracya starostwa, a nawet konstytucya, lub uchwała sejmowa musiały być „oblatowane“, czyli do ksiąg grodzkich podane dla zyskania cechy prawomocności. Ważną przeto, poważną, a nawet groźną władzą był gród. Skazywać mógł na ciężkie kary kryminalne, nie wyjmując kary śmierci. Lubo składał się wyłącznie ze szlachty, ale sądził ludzi wszelkich stanów, oskarżonych o przestępstwa, podpadające pod „cztery artykuły“ *) o mężobójstwo i kradzież.

Od tych sądów szlacheckich służyła apelacya do Trybunału Głównego Koronnego, albo Litewskiego. Pierwszy odbywał kadencye swoje półroczne po kolei w Lublinie dla Małej Polski i w Piotrkowie dla Wielkiej Polski **). Drugi sądził w Wilnie, Nowogródku i Mińsku, ale za wpływem Tyzenhauza kadencya mińska przeniesioną została do Grodna. Każdy komplet sądowy składał się z deputatów świeckich i duchownych pod przewodnictwem świeckiego marszałka lub duchownego prezydenta; świeccy byli obierani na sejmikach tak zwanych trybunalskich.

Dla utrzymania porządku i nakazania posłuszeństwa tej najwyższej władzy sądowej asystowały: trybunałowi litewskiemu chorągiew trybunalska, a koronnemu oddział wojska koronnego. W Piotrkowie do r. 1867 stał jeszcze nieuszkodzony gmach posiedzeń trybunalskich z kordegardą i wieżą do odsiadywania kary „in fundo“ dla skazanych winowajców ze szlachty. Nieosądzeni na jednej kadencyi więźniowie byli odprowadzani pod strażą do tego miasta, gdzie miała się odbyć

---

*) „Białogłowskie zgwałcenie, rozbój, pożoga i zapał, gwałtowne najazdy“, podług prawa 1420 (Vol. Leg. I, f. 77 str. 34 tit. de causis).

**) Od roku 1764 do 1772 trybunał Wielkopolski agitował się alternatą oprócz Piotrkowa w Poznaniu i Bydgoszczy, Małopolski zaś oprócz Lublina we Lwowie (Vol. Leg. VII, fol. 53, 54 str. 30). Gmach trybunalski w Piotrkowie ob. na str. 355, w Wilnie na str. 330 tomu II-go.

Digitized by Google

kadencya druga, i tamecznemu komendantowi przy Trybunale „pod regestrem i atestacyą“ zdawani.

W niektórych sprawach szczególnej wagi, albo ze względu na przedmiot sporu (jak np. olbrzymia ordynacya Ostrogska), albo na stanowisko społeczne stron (jak np. sprawa Radziwiłłów) sejm wyznaczał komisye z władzą wyrokowania w ostatniej instancyi *). Tej-to instytucyi zuchwale nadużywał Poniński podczas sejmu rozbiorowego, wyznaczając za pieniądze niezmierną ilość komisyj w sprawach, oddawna już zakończonych prawomocnie i ostatecznie.

Nareszcie przestępstwa przeciwko Rzeczypospolitej, czyli zbrodnie stanu, do jakich zaliczano odmowę sprawiedliwości, ucisk wolności obywatelskiej, przedajność sędziowską i krzywoprzysięztwo, podlegały zreformowanemu w r. 1775 sądowi sejmowemu; każdy też sejm wyznaczał senatorów i posłów na tak zwanych sędziów sejmowych, którzy władzę swą utrzymywali aż do przyszłego sejmu **).

Jakże działała, jakiej sławy u narodu używała ta wieloramienna władza sądowa?

Niepodzielne panowanie zasady wyborczej w organizacyi wszystkich prawie sądów, a nawet najwyższego trybunału, nie sprzyjało wprawdzie udoskonaleniu techniki sądowej, wytworzeniu jurisprudencyi, wykształceniu znakomitych prawników; ale powinno było zabezpieczyć niezależność i moralne kwalifikacye sędziów, uczynić ich szczerymi przedstawicielami społeczeństwa.

W postępowaniu sądowem, czyli procedurze, widzimy wszędzie zachowywane zasady: jawności, rozprawy ustnej, oskarżania i obrony. Są to zasady znakomite, w XIX wieku za wpływem wielkiej rewolucyi francuskiej wprowadzone we wszystkich państwach europejskich, ale przed rewolucyą

---

*) Vol. Leg. VII, fol. 536, str. 238.

**) Vol. Leg. VIII fol. 118—120, str. 82 fol. 869—874, str. 540—543.

Digitized by Google

Gmach Trybunału koronnego w Lublinie, dziś Sądu Okręgowego.

(Przebudowany w r. 1787 przez Merlini'ego).

Wewn. dzieje Polski T. Korzona.
Do str. 7, t. IV-go.

Druk. Artyst. S. Sikorskiego.

Digitized by Google

Digitized by Google

przechowywane prócz Polski w jednej tylko Anglii, bo w monarchiach lądowych panował wszędzie proces śledczy, inkwizycyjny, z badaniem tajemnem, opartem głównie na torturach lub na wykrętnych, podstępnych pytaniach (captiöse Fragen) i na protokółach piśmiennych.

Tymczasem, żadna może instytucya Rzeczypospolitej nie ściągnęła na siebie tylu i tak ostrych nagan, co sądownictwo. Trybunały stały się igraszką stronnictw; magnaci wywierali swój wpływ przemożny, by powolnych sobie deputatów i marszałków na sejmikach przeprowadzić, zjeżdżali z pocztami zbrojnemi na kadencyę, żeby przeciwników odstraszyć; uczty, wyprawiane przez marszałków, prezydentów, a nawet przez strony procesujące się, przeistaczały kadencyę w nieprzerwany niemal festyn pijacki; nie obeszło się też bez pomawiań o przedajność sprawiedliwości; powtarzano anegdotę o wielkim Zamojskim, jak rozdał szuby deputatom i zyskał wyrok niesprawiedliwy przeciwko ubogiej szlachcie, sąsiadom swoim, a później zawstydził przedajnych sędziów i poszkodowanej stronie krzywdę wynagrodził. Za czasów saskich do tego przyszło, że w r. 1749 trybunał w Piotrkowie zerwanym został i „wszyscy rozjechali się w trwożnem oczekiwaniu następstw, jakie wywoła ten fakt bez przykładu, iż Polska przez cały rok miała być pozbawioną sądu najwyższego“, a w r. 1763 Karol Radziwiłł „Panie Kochanku“ w Wilnie i Mińsku przystawiał żołnierzy swoich do izby sądowej, zataczał armaty i przemocą wprowadzał nielegalnie obranych deputatów lub wymuszał dekreta *).

W procedurze cywilnej uskarżano się na rozwlekłość, na niewyczerpane, niezliczone sposoby powstrzymywania wyroków i wznawiania procesu, jakie wynajdują na zawołanie

*) Pam. Stan. Aug. Poniatowskiego str. 39, Vol. Leg. VII fol. 111, 114 (str. 57, 58) tit. Approbacya konfederacyi Giney W. X. L. i Generalna Stanów W. X. L. Konfederacya.

Digitized by Google

patronowie *). Stan obrończy z całą palestrą nie cieszył się sympatyą u społeczeństwa: do typu patrona przyrosło, oprócz obrotności języka, wyobrażenie wytrwałości przy kuflu, kielichu i rądlu, oraz szybkiego bogacenia się kosztem ruiny klientów. Ten ostatni powab przyciągał do palestry ubogą młodzież szlachecką masami. Przy zupełnym niemal braku stałych urzędów sędziowskich stan obrończy stanowił jedyną w Rzeczypospolitej klasę prawników specyalistów; wszakże o zasługach jego naukowych niewiele w źródłach historycznych dowiedzieć się można. Palestranci uczyli się Voluminów Legum i form sądowych praktycznie, zapisując się na dependencyę do znanych patronów, oswajali się nawet z prawem rzymskiem, które często w Polsce było powoływanem, ale teorytycznego wykształcenia nie odbierali wcale. Zaleski, który miał klientów Radziwiłłów, Ogińskich, Czartoryskich, niewiele mówi o studyach swoich, a zapatrywania jego na reformy i reformatorów sejmu czteroletniego wskazują, że utalentowany patron litewski wyższego ukształcenia nie posiadał. Wybicki zaczynał swój znakomity zawód również od prawnictwa w Wielkopolsce i dosadnie opisuje braki swego wychowania, ciasnotę swoich pojęć; rozszerzył on je dopiero w Holandyi pod światłem kierownictwem profesora uniwersytetu Lejdejskiego, Pestela. Nareszcie, któż nie słyszał o zajazdach, tej szczególnej, Polakom tylko znanej formie egzekucyi sądowej?

W procedurze kryminalnej ganiono krańcowe przeprowadzenie zasady skargowej. Żaden przestępca nie mógł być sądzonym, dopóki się nie znalazł oskarżyciel (delator), zwykle osoba prywatna, która swe oskarżenie popierać musiała dowodami, oskarżonego do sądu przystawić i jeszcze poddać się rygorowi prawa, oszczercom (kalumniatorom) równą za-

*) „W Litwie jeden przecie oczywisty dekret kończy spory, a u nas w Koronie, gdy się podobało, którąż kiedy skończył sprawę?“ Wybicki: Listy Patryotyczne II, 82.

Digitized by Google

dawanemu przestępstwu karą grożącego. „Dla tego w Polszcze najczęściej złoczyńcy bezkarni, że straży publicznej, że sądu gotowego nie masz. Prawie każdy obywatel chroni się takowego imać, bo nim kadencya sądów przyjdzie, któż zbrodnia pilnować będzie? A najwięcej każdy unika expensy sądowej i kata“ *).

Inflantczyk Schultz, rozpisując się o tej wadzie sądownictwa szeroko, przytacza wypadek zamordowania jakiejś dziewczyny przez rozpustnych młodzieńców w Warszawie, który uszedł bezkarnie dla braku delatora. Obok tego zaś znajdujemy i takie ubolewania: „Inni gniją w więzach i niemasz, ktoby się tego okrucieństwa zemścił“ **). Jeszcze w roku 1790 Komisya Wojskowa rozesłała okólnik do Komisyj Porządkowych z powodu odbieranych od jenerałów doniesień, „iż więźniowie, pod areszt wojskowy przez obywateli oddawani, po lat kilka bez sądowej konwikcyi bywają trzymani“; z tego powodu zawiadamia o wydanym ordynansie, iż będą uwolnieni i nadal nie będą przyjmowani tacy więźniowie, co do których Komisye Porządkowe Cywilno-Wojskowe nie wydadzą zaświadczenia, nie ubezpieczą funduszu na żywność i nie oznaczą wyraźnie czasu, jak długo ma być trzymany takowy aresztant ***).

Mamyż poprzestać na tych skargach, wyrzekaniach, naganach i potępić ryczałtem bez różnicy czasów i warunków tak historycznych, jakoteż politycznych i społecznych, całą

---

*) Proiekt Seymowy z Autora Zgoda y Niezgoda wynikaiący (bez nazwiska autora i miejsca druku, z połową kart białych) str. 36. Na brak „urzędu publicznego“ skarży się też Wybicki: Listy Patryotyczne II 84.

**) Wybicki: Listy Patryot. II, 118.

***) Akta Komisyi Porządkowej Wdztwa Rawskiego, księga Nr. 4, list drukowany z datą 30 grudnia 1790; powodem było doniesienie Rzewuskiego pis. poln. z lustracyi, że pod strażą garnizonu dubieńskiego znajdował się od lat pięciu bez inkwizycyi aresztant Golkowski oddany przez Lechnickiego, podkomorzego zakroczymskiego. (K. W. 179 str. 246.

Digitized by Google

działalność władzy sądowej w Polsce? Mamyż tworzyć o niej zdanie według wymagań bezwzględnych, bez porównywania ze stanem spółczesnym sądownictwa w innych krajach? Mamyż o tem zapomnieć, że nawet u tych narodów, które podały światu cywilizowanemu wzory urządzeń prawnych, znajdą się bolesne wspomienia np. w Rzymie procesy o obrazę majestatu, w Anglii sądy Izby Gwiaździstej, Rady Jorskiej, Wysokiego Konsystorza (High Commission) i „krwawe posiedzenia“ (the Bloody-Assizes) pod prezydencyą Jeffrys'a? Stosownie do przestrzeganej w niniejszem badaniu metody należałoby ocenić każdą z wymienionych tu instytucyj wedle jej własnych akt, wyrozumieć ustawodawstwo obowiązujące i wynaleźć skalę sumienności w stosowaniu ustaw do praktyki, ułożyć wykazy statystyczne, jeśli nie w liczbach dokładnych, to przynajmniej w maksymalnych lub minimalnych, lub nareszcie przybliżonych, a pochwały i nagany spółczesnych przyjmować tylko w znaczeniu illustracyj cząstkowych. Pracy takiej podjąć nie byliśmy w stanie; pozostawiając ją komu innemu, możemy podać takie tylko fakta i spostrzeżenia, które się przypadkowo nadarzały w znanych nam materyałach epoki badanej.

Co do organizacyi sądowej, uważaliśmy, że przy wszystkich reformach aż do ostatnich chwil istnienia Rzeczypospolitej utrzymywaną była stale zasada wyborcza; tylko w sądach administracyjnych i w Assesoryi prezydencya z urzędu należała do dożywotnich ministrów lub ich zastępców, a w grodach i sądach duchownych członkowie otrzymywali swój urząd z nominacyi. Pod wpływem tej zasady wyborczej komplety sądzące dość wiernie odbijały stan społeczeństwa: wybrańcy tyle warci byli, ile wyborcy.

Tak zuchwałe wybryki anarchiczne, jakie się zdarzały za Sasów, takie zerwanie trybunału, jakie się zdarzyło w r. 1749, nie ponawiały się, o ile nam wiadomo, w ciągu całego panowania Stanisława Augusta. O przewodzeniu możnowładców słyszymy w pierwszym i w połowie drugiego okresu mianowicie na Litwie Radziwiłła „Panie Kochanku“, a poźniej Ty-

Digitized by Google

zenhauza do r. 1780; w Koronie narzekania głośne obudził, o ile wiemy, tylko marszałek Olizar 1780 r.; zresztą na obsadzenie godności marszałkowskiej i prezydenckiej największy wpływ wywierał podobno Stanisław August, a starał się dobierać ludzi uczciwych; chwalonem było np. urzędowanie Krasickiego, biskupa i księcia poetów, Ludwika Tyszkiewicza. Janowi Kickiemu za pilne marszałkowstwa sprawowanie we Lwowie 1768 r. sejm „wdzięczną pamięć“ oświadczył i ekspens izby trybunalskiej, z własnej wyłożony kieszeni, zwrócił; Xżę Adam Czartoryski, jeneral Ziem Podolskich, jako marszałek trybunału Litewskiego, skazał ojca swego, wojewodę ruskiego na uiszczenie pretensyj, czynionych mu przez pewnego obywatela; a nawet na zapłacenie grzywien (jakkolwiek dziwi nas, że sprawę taką mógł sądzić). O innych nic złego nie mówiono, niektóre nazwiska, jak Małachowski, Krasiński, Karśnicki budzą zaufanie. Pijatyki praktykowały się długo, ale już w r. 1785 mamy wyraźne świadectwo jednego z czasopism, że „trybunały były trzeźwe“ *).

O przedajności faktu żadnego, ani zarzutu wyraźnego, określonego, nie napotkaliśmy; trudno jest nawet przypuścić na seryo możliwość przekupstwa pieniężnego, jeśli grono deputatów składało się z 30 blizko osób, a komplet niezbędny według prawa z 7. W sądach niższych o wpływach stronniczych na obiór osób nie dochodzą nas żadne skargi, przeciwnie, znamy bardzo piękne podania, jak np. o Staniszewskim, który przez lat 70 był wciąż sędzią Ziemi Warszawskiej; szlachta kochała i czciła go jak ojca; umarł w wieku 100-letnim, ozdobiony krzyżem przez króla w roku 1785 **). W administracyjnych zaś zasiadali komisarze, obierani na

*) Vol. Leg. VII fol. 663 (s. 310). Niemcewicz: Pamięt. czasów moich. Paryż 1848 roku, Martinet, str. 71. Dziennik Handlowy 1787 roku, str. 103.

**) Bartoszewicz: Dzieła, wydanie krakowskie (syna) tom VIII, str. 335.

Digitized by Google

sejmach na termin dwuletni, podobnie jak część asesorów w referendaryi. Wielu z tych komisarzy poznamy bliżej przy zatrudnieniach rządowych. W Komisyach Porządkowych, utworzonych przez sejm czteroletni, komisarzami byli obierani na lat dwa ludzie nieposzlakowani. Najdotkliwszą wadą takich kompletów musiała być niedostateczna znajomość prawa: jakkolwiek szlachta polska miała dużo ochoty i sposobności do oswojenia się ze statutami, to jednak zasiadający na ławach sędziowskich deputaci i komisarze mogą być porównani chyba z przysięgłymi; wszakże nie kierował nimi sędzia koronny, bo na fotelu prezesowskim nie zasiadał, tak jak w Anglii, członek Ławy Królewskiej, wytrawny i znakomity prawnik, co z zawiłego procesu potrafi uformować proste i jasne pytania do orzeczenia o fakcie. Nie jeden błąd wyroku, nie jedno uchybienie sprawiedliwości wyniknąć musiało z tego właśnie powodu. Komplet trybunalski, z posesyonatów dobrze urodzonych złożony, musiał zasięgać informacyj specyalnych od pisarzy i regentów, t. j. od kancelaryi, nie odpowiedzialnej za treść wyroku; trudno mu też było oprzeć się wymowie patrona lub mecenasa zręcznego, przez co stan obrończy nadmiernego nabierał wpływu. Pomimo tych niedogodności nie zrażała się bynajmniej do sądownictwa ani szlachta, ani mieszczaństwo. Pieniactwo było nawet nałogiem, plagą powszechną.

Nie zapominajmy, że adwokatura wydała kilku ludzi społeczeństwu zasłużonych. Ozdobą jej byli: Adam Mędrzecki i Franciszek Barss, patronowie warszawscy, oraz Grabowski, mecenas Asesoryi Litewskiej, z których pierwszy zasłynął jako biegły prawnik, dwaj inni jako patryoci pełni poświęcenia. (Wskazówki biograficzne w tomie I na str. 20—22).

Nareszcie obok wyrzekań polskich popatrzymy, jak się przedstawia Trybunał urzędnikowi rosyjskiemu, niegdyś sekretarzowi Repnina, posłowi nadzwyczajnemu w latach 1790—1792, autorowi przytaczanego niejednokrotnie dziennika, później, po ostatecznym rozbiorze, pierwszemu gubernatorowi wileńskiemu, Bułhakowowi. Gdy Katarzyna II kazała poddać

Digitized by Google

Trybunał Litewski pod nadzór prokuratora i zaprowadzić dziennik obecności dla deputatów, Bułhaków pisał do Repnina: „Te formalności (biurokratyczne), wcale tu nieznane, doprowadzą do desperacyi, zwiększą pisaninę, spraw nie przyśpieszą, lecz przeszkodzą im raczej, a ponieważ wszyscy tu służą bez płacy i bez widoków otrzymania czegokolwiek, jako to: starostw, rang, orderów, więc do przyszłego sądu nikt nie stanie na deputata. Przytem, kto ma utrzymywać te dzienniki? Prokuratorów niemasz tu, polecić zaś kanceliście, lub jednemu z deputatów—znaczyłoby to zasiać między nimi nasiona niechęci, denucyacyj, skarg, a nawet procesów. W Trybunale to nie może być wcale wykonanem, ponieważ często siadują oni po kilka dni i nocy z rzędu i jadają na miejscu, nie wychodząc: jakże tedy można żądać od nich, by nazajutrz przychodzili o godzinie 8-ej? I w czemże się zachowaią dawne litewskie prawa i sądy (w których przecież był wielki porządek bez sprawozdań miesięcznych i zapisywania codziennej listy obecności), gdy całe ich urządzenie uszkodzonem zostanie temi formami?“ *).

Co do postępowania sądowego mniemamy, że znaczne zaszły w niem ulepszenia. Od r. 1775 do 1788 całe sądownictwo znajdowało się pod kontrolą wydziału Sprawiedliwości w Radzie Nieustającej. Na każdym sejmie dawały się słyszeć wyrzekania na tę niesympatyczną narodowi władzę; składano niemało zaskarżeń na jej decyzye sądowe. Żeby słusznie można było wartość tych zaskarżeń ocenić, trzeba przejrzeć

---

*) Де-Пуле: Станиславъ Августъ въ Гродно etc. str. 151. Od Niemcewicza też (Pam. czasów moich 1848 str. 68), wiemy, że „w ważnych sprawach, gdy dekret w jednym dniu napisany być nie mógł, nie wychodzono z namowy i sędziowie całą noc zamknięci byli aż do ogłoszenia dekretu dla tego, by strony nie miały sposobności widzenia się z sędziami i ujmowania ich sobie. Ciekawa była rzecz widzieć hajduków deputackich, znoszących kilkadziesiąt piernatów i na tych kilkudziesiąt wąsatych deputatów chrapiących pokotem.“ Zwyczaj to właściwy tylko trybunałowi litewskiemu.

Digitized by Google

kilkadziesiąt ksiąg pozostałych po Wydziale Sprawiedliwości. To jednak jest rzeczą pewną, że Wydział dobroczynnie wpłynął na wykonanie wyroków, stosownie bowiem do prawa z r. 1768, w razie doznanego oporu, strona wygrywająca nie mogła czynić zajazdu, lecz otrzymywała pomoc wojskową; widzieliśmy oddzielny protokoł takich rekwizycyj w kilkunastu grubych tomach. Odtąd zajazdy utraciły swój cel godziwy i nie są już cierpiane: w rachunkach skarbu koronnego z dwulecia 1782—1784 znajdujemy sumę 500 złp. na popieranie procesu przeciwko pewnym osobom, winnym wykonania zajazdu, i 1200 złp. na żywienie więźniów o zajazdy obwinionych *). Uprościć form procesowych Rada nie mogła, ponieważ do tego potrzebną była reforma prawa, którą przedsięwziął sejm czteroletni, ale dopiero w ostatnich miesiącach swego istnienia, mianowicie w grudniu 1791 r., uchwalił „Rozgraniczenie normalne w W. X. L." i takież w Koronie (prawo mądrze ułożone, podobno przez J. Chreptowicza, i wielki pożytek obiecujące krajowi); w styczniu zaś 1792 przyjęte konstytucye p. t. Sąd Ziemiański, Sąd Trybunalski Koronny i Sąd Trybunalski W. X. Litt. Nie miała Korona takiego kodeksu, jakim był sławny Statut Litewski, więc wyznaczoną została jeszcze w czerwcu 1791 deputacya „dla napisania codicis civilis et criminalis dla prowincyj koronnych"; lecz ta zleconego sobie dzieła nie dokonała, ani nawet sama nie skompletowała się—odmówił np. swego udziału Michał Zaleski przez niechęć do konstytucyi 3-go maja. Ukazała się w druku tylko kodyfikacya prywatna: Trembickiego.

Zapytajmy nareszcie: w jakim stopniu osiąganym był główny i najkłopotliwszy cel procedury cywilnej—obrona własności? Odpowiedź musi wypaść bardzo pomyślnie, skoro istniało przysłowie, powoływane przez Czackiego, że w Polsce łatwiej było stracić życie, niż własność **). I w umysłach

---

*) Wyżej Tab. 178.

**) Czacki: O lit. i polskich prawach.

Digitized by Google

ogółu szlachty, mieszczan, w instynktach całego narodu pojęcie własności było ugruntowane mocno, a szanowane może do przesady, jak mieliśmy sposobność widzieć niejednokrotnie na sprawach podatkowych.

Co do działalności sądownictwa w sferze karnej możemy przytoczyć kilka spraw, wyroków i cyfr dla przykładu.

W r. 1768 podczas uczty pijany szlachcic Galimski zabił Wiażewicza; sądzony za to i skazany przez Trybunał Litewski, publicznie straconym został; obecny tej sprawie Zaleski zauważył, iż panujący dotąd nałóg pijaństwa, szczególnie na ucztach trybunalskich, zmniejszać się zaczął, „umiarkowanie stało się powszechniejszem" *). Znaną też, bo i w powieściach kilkakrotnie kreśloną była sprawa jednego z przyjaciół Radziwiłła Panie Kochanku, Wołłowicza, który za wyprawiane po Litwie występne awantury poniósł karę śmierci przez rozstrzelanie w Mińsku **).

Tracenie szlachty ręką kata zdarzało się bardzo rzadko; czy było więcej takich wypadków przez cały ciąg panowania Stanisława Augusta, nie wiemy.

Częściej zdarzało się skazywanie szlachcica na odsiedzenie wieży in fundo przez rok i sześć niedziel; pozornie łagodna ta kara prawie równała się wyrokowi śmierci, gdyż więzienie in fundo mieściło się na sześć łokci pod ziemią bez komina, a powietrze i światło wchodziło doń tylko przez otwór w górze, kędy więźnia spuszczano; więc chyba wyjątkowo silny organizm zdołał opierać się tak fatalnym warunkom hygienicznym, oraz działaniu samotności i ciemności na umysł przez cały rok ***). Godnem jest uwagi, że skazany

*) M. Zaleski: Pamięt. str. 34.

**) Scena ta została wybornie ilustrowaną ołówkiem Andriollego w „Pamiętnikach Kwestarza" (Ign. Chodźki) edycyi Gebethnera i Wolffa 1880 r.

***) Kożmian: Pamiętniki tom I str. 188.

Digitized by Google

zwykle sam się stawił, żeby „zasiąść wieżę“, gdyż przed wyrokiem sąd go nie aresztował stosownie do przywileju „neminem captivabimus“, a po wycierpieniu kary przywracane mu były wszystkie prawa stanu szlacheckiego; gdyby zaś nie chciał uczynić zadość wyrokowi, stawał się banitą, t. j. każdy go mógł zabić bezkarnie w kraju, czy za granicą (i takie wypadki praktykowały się od wieku XVI).

Ludzie innych stanów, plebejusze, byli skazywani na gardło bez wielkich ceremonij przez grody, sądy miejskie, wojskowe, nawet skarbowe, a czasem przez komisye nadzwyczajne.

Po rzezi humańskiej Stempkowski i Branicki stracili kilkuset hajdamaków karami okrutnemi: darciem pasów ze skóry, i wbijaniem na pal na sposób turecki; 800 skazano od robót publicznych *). W drugim okresie jednak obyczaje miękną i kara śmierci stosowaną była rzadziej. Według świadectwa Czackiego, sądy marszałkowskie w Warszawie wydały wyroków śmierci w ciągu dziesięciolecia 1768—1779 r. tylko 59, gdy w 1752—1762 stracono 450**). Staraniem Lubomirskiego, marszałka w. kor., około r. 1773 został przetłómaczony Beccaria i na posiedzeniu delegacyi sejmowej

---

*) Kreczetnikow, jenerał rosyjski, odesłał do Branickiego 780 hajdamaków i miał wiadomość dnia 29 lipca 1768, że z tych większa część powieszona; zaraz potem posłał znowu 84, dnia 10 sierpnia 63-ch; dnia 19 sierpnia 29-ciu, dnia 29 sierpnia 15-tu, a więc razem 971; nadto wielu odesłał do Kijowa jako poddanych rosyjskich (Чтенія въ Общ. Ист. и Древн. Росс. 1863, III str. 184, 195, 200, 204); sam Branicki musiał też ująć niemało. Żeleźniak wszakże był odesłany do Kijowa, (tamże str. 199). Czasy St. Augusta przez posła sejmu wielkiego w Pam. z XVIII w. Żupańskiego str. 57. Шульгинъ: Очеркъ Колійвщины, Кіевъ, 1890 omawia wyroki Stempkowskiego na 440 osób.

**) Czacki: O litewskich i polskich prawach II 131. Cała tablica z wyszczególnieniem rodzajów przestępstw jest godną uwagi: okazuje się z niej, tak samo jak w XIX w., stopniowe zmniejszanie się przestępstw gwałtownych, rozbojów, zabójstw, kalectw i wzrost potajemnych, jak trucicielstwo i złodziejstwo. Bardzo ciekawemi też są tablice poprzednie z lat 1506—9; 1554—8.

Digitized by Google

dnia 26 sierpnia 1774 odzywały się głosy nie tylko przeciwko karze śmierci, ale i przeciwko torturze. Pierwszy przemówił Massalski, biskup wileński; po nim August Sułkowski wypominał, że „za czary... palić dotąd nie przestajemy a—co okrutniejszego—torturę, jako potrzebny i najpewniejszy sposób konwikcyi... uznawać nie przestajemy... Gdy, mając honor zasiadać w Prześwietnej Komisyi Skarbowej, o fałszowanie monety aresztowanych dwóch Żydów po wszelkich prawnych inkwizycyach i torturach na śmierć skazano, na który dekret jam się wtenczas podpisać nie chciał, jeden, przyjąwszy w więzieniu wiarę chrześciańską, nie prosząc się o życie, przed samą egzekucyą już na placu, przysiągł spowiednikowi swemu, iż niewinny umiera". Potem wołał jeszcze Gurowski podkomorzy gnieźnieński: „Małoż wieku mojego popalonych było za czary, oddanych pod miecz za gusła, za zarzut bez dowodu zgubionych najsurowszemi mękami nieszczęśliwych!" *).

Delegacya nie powzięła żadnej uchwały, ale sejm z r. 1776 zniósł „na zawsze" karę śmierci w sprawach o czary i „maleficia", oraz tortury we wszelkich sprawach kryminalnych „pod rygorem kar tanquam pro crimine status" **). Warto zanotować, że dwie te mądre ustawy należą do najdawniejszych w Europie, poprzednio bowiem torturę zniósł tylko Fryderyk II w Prusach.

Później raz tylko zaszło nadużycie kary śmierci w r. 1789 w województwie Wołyńskiem, gdy powieszono chłopów i markietanów rosyjskich około 100-tu, oraz księdza unickiego Benderowskiego, oskarżonych o podniecanie do buntu, o przygotowanie powtórnej rzezi. Wyrokowały w pierwszych chwilach komisye prowianckie; potem z upoważnienia

---

*) Prot. Deleg. Zagajenie IV sesya 42 z dnia 26/8 str. 293, 299, 303.

**) Vol. Leg. VIII fol. 882—883 (str. 546) tit. „Konwikcye w sprawach kryminalnych".

Digitized by Google

sejmu grody na extra-kadencyach. Sprawa to, jak wiemy (z §. 26), dotąd niezupełnie wyjaśniona, dla szlachty spółczesnej niewątpliwie groźna, wywoływała przestrach paniczny i, z natury swojej, nie mogła być sądzona spokojnie, z zachowaniem warunków normalnego sądownictwa. Mniemano więc wtedy i dziś utrzymuje się to mniemanie, iż pomiędzy skazanymi wielu, może większość, nie była winną. Sejm wkrótce nadużycie to ukrócił.

Nieustanną, a stąd i najwprawniejszą zapewne była działalność Jurysdykcyi Marszałkowskiej, mianowicie Koronnej w Warszawie, ponieważ tu rezydował ciągle Stanisław August. Marszałkowi w. litewskiemu wypadało być czynnym zaledwo raz w ciągu tego panowania podczas sejmu 1784 r. odprawionego w Grodnie; przy drugim bowiem sejmie 1793 r. bezpieczeństwo osoby królewskiej znajdowało się już w ręku ambasadora i wojska rosyjskiego. Wszakże ten jeden raz przypadła sprawa Dugromowej, znana z dzieł, traktujących historyę polityczną. My zwrócimy tylko uwagę, że sąd wywiązał się ze swego zadania sumiennie, chociaż do sprawy wchodziły osoby wysokiego stanowiska, jak hetman w. k. Branicki i jenerał ziem podolskich Czartoryski. Dygnitarze ci byli z procesu niezadowoleni, niszczyli akta; wykupili dyaryusz sejmowy z r. 1786 r., ale z publiczności nie doszły nas żadne zarzuty przeciwko sprawiedliwości i powadze wyroku.

Druga głośna sprawa toczyła się przed marszałkiem w. koronnym w r. 1790 z powodu bójki rzemieślników z Żydami; zniszczenia towarów na Golubskiem i w pałacu Pociejowskim w Warszawie d. 16 i 17 maja (tom I str. 220). Winni gwałtów ponieśli karę wieży, domu poprawy i kilkoletniego więzienia w twierdzy Kamienieckiej. Zresztą zatrudnieniem zwykłem sądu marszałkowskiego były sprawy policyjne; straż marszałkowska, Węgrzy, czyli tak zwani od ludu „kurpiki“ łapali złodziejów, podobno z wielką nawet zręcznością, a instygatorowie, warszawski lub praski, zawsze gotowi byli wystąpić z indagacyą i oskarżeniem.

Digitized by Google

Z wyroków wojskowych, czyli krygsrechtów, prócz żołnierskich wiemy:

1) o sprawie Steina, który będąc oficerem w wojsku koronnem, napadł z żołnierzami obywatela Morykoniego w jego własnym dworze i wyliczył mu sto batów; za to skazanym został na lat 6 do Kamieńca; po odsiedzeniu lat 4-ch posłowie podolscy wstawiali się za nim na sejmie w r. 1789 *). 2) Oficer Charlęski za nieznane mi przestępstwo był skazany do Kamieńca na lat 12; gdy już od roku przeszło karę swoją „w łańcuszkach odbywał", wstawiał się za nim, ale podobno bez skutku, hetman w. litt. Ogiński, prosząc o skrócenie terminu do dwóch lat, za co w imieniu Charlęskiego proponował ofiarę 20 armat polowych dla Rzpltej **). 3) Siedział też „w łańcuszkach" podporucznik Kawaleryi Narodowej Siemiątkowski, lecz na przełożenie posłów województwa Sieradzkiego Komisya Wojskowa uwolniła go ordynansem do Komendanta garnizonu warszawskiego ***). 4) Kapitan artyleryi Napiórkowski i porucznik Smoleński byli skazani, pierwszy na rok, drugi na kilka miesięcy do fortecy Częstochowskiej, za ucieczkę Ponińskiego z aresztu podczas procesu jego w sądzie sejmowym. Ale Butrymowicz wniósł ułaskawienie dla obu, a Kazimierz Nestor Sapieha, marszałek konfederacyi Litt., przełożył sejmowi okoliczności, łagodzące winę oficerów, mianowicie, że wybitą była dziura w murze do sąsiedniego domu i że, uszedłszy tą dziurą, Książę Podskarbi zostawił w łóżku za zasłoną „posturę człowieka leżącego". Nadto Suchodolski zwrócił uwagę na wadę przepisanego regulaminu, gdy więźniowi pozwolono było balować i różne osoby przyjmować; niektórzy z gości zakrywali twarz przed oficerami dla niepoznania. Izba po tych wyjaśnieniach ułа-

*) Rękopis Nr. 674 Bibl. Un. W. str. 23.

**) Sesya 508 z dnia 13/1 1792 w G. N. y O. str. 25.

***) KW. 182 Pr. pod dniem 28/5 1791 str. 139.

Digitized by Google

skawiła skazanych oficerów *). 6) Najwybitniejszą atoli i najdrażliwszą była sprawa Szczęsnego Potockiego, Generała art. kor., gdy ten wyjechał do Jass dla układania się z ministrem rosyjskim Bezborodko o konfederacyę przeciwko ustawie Trzeciego Maja. Już dnia 24 października Zabiełło, poseł inflancki, zrobił wniosek na sejmie, aby Potocki i hetman polny Rzewuski byli zawezwani do tłómaczenia się z celów swojego pobytu w głównej kwaterze rosyjskiej. W tym czasie zapewne wyszedł z Komisyi Wojskowej pierwszy ordynans do Potockiego o powrót do komendy, ale dopiero d. 30 grudnia przybył adjutant Artyleryi Koronnej, Maruszewski, z Jass z odpowiedzią bez daty i miejsca, w której Potocki prosił, aby go poczytywano za posła, obowiązkiem tej funkcyi od służby wojskowej i subordynacyi uwolnionego. Na skutek tej odpowiedzi Komisya Wojskowa przesłała przez oficera powtórny ordynans, w którym przypominała Potockiemu oświadczenie jego, uczynione przy odjeździe z Warszawy, iż oddala się od funkcyi poselskiej dlatego, aby obowiązki wojskowego tem zupełniej wykonywał; poczem zalecała mu „seryo, aby w ciągu oznaczonego poprzedniczym ordynansem czasu (3-miesięcznego) do pełnienia obowiązków służby i wykonania przepisanej dla wojska przysięgi stawił się pod animadwersyą artykułów wojskowych". Ale d. 17 stycznia porucznik z pułku Działyńskiego Bierzyński przywiózł z Jass nową odpowiedź zupełnie podobną do pierwszej: generał artyleryi odmawiał posłuszeństwa, zasłaniając się swą funkcyą poselską **). Za kilka dni właśnie upływał termin 3-miesięczny, pierwszym ordynansem wyznaczony; należało więc wykonać groźbę i z buntowniczym oficerem postąpić według „artykułów wojskowych". Ale nie była to sprawa zwyczajna, kwalifikująca się do sądu wo-

---

*) Dyaryusz Dufoura, sesya 160 z dnia 22/9 1789 r. str. 381—393.

**) Gaz. N. y O. str. 344. K. W. 187 str. 42, 147.

Digitized by Google

iennego. Komisya poprzestała na zawiadomieniu króla i sejmu o otrzymanej odpowiedzi, która też dnia 27 stycznia poszła pod rozprawy w izbie poselskiej. Pięknie mówił Niemcewicz, szczególnie o Rzewuskim, który od r. 1776 ani „dnia jednego Rzpltej nie służył", a za buławę wybrał 1,298.000 złp., nadto posiadał dwa regimenta i starostwo kowelskie, czyniące 100.000 intraty. Z zapałem wołał mówca: „Przebóg! cóż was zastanawiać może? Czy to, że występni mają milionowe intraty, że noszą imiona, które wam niegdyś strasznemi były!" Wniosek wszakże wyglądał obok tych wykrzykników bardzo skromnie: dopraszał się tylko odjęcia im urzędów! Czetwertyński, kasztelan przemyski, wystąpił z obroną; król, jak zwykle, odwoływał się do wyrozumiałości, cierpliwości, „wolałby aby limita sejmu dzień dzisiejszy poprzedziła", radził jeszcze czekać na upamiętanie się winnych, Kiciński, poseł liwski, bardzo dosadnie charakteryzował anarchiczne mniemanie i odezwy Rzewuskiego, Sołtyk poseł krakowski przemawiał groźnie, a skończył żądaniem prolongaty na miesiąc. Przy głosowaniu zaledwo sekretnemi kreskami 51 przeciwko 43 przeszedł wniosek Niemcewicza o odjęciu urzędów Potockiemu i Rzewuskiemu, w głosowaniu zaś jawnem tenże wniosek miał za sobą mniejszość 37 kresek przeciwko 59 *).

Wszakże po zawiązaniu konfederacyi w Targowicy i wypowiedzeniu wojny przez Imperatorową musiał zapaść jakiś wyrok, jeśli nie na wszystkich trzech naczelników buntowniczego związku, to przynajmniej na Szczęsnego Potockiego. Nie widzieliśmy wyroku, nie wiemy nawet, z jakiego wyszedł sądu, domyślamy się, że z wojennego, ale wiemy, że i w Litwie i w województwach ruskich portret lub nazwisko Szczęsnego Potockiego było przybijane do szubienicy, trudno zaś przypuścić, aby jenerałowie komenderujący po-

*) Gaz. N. y O. 1792 str. 49 — 55. Czasy St. Aug. w Pamiętn. z XVIII w. wyd. Żupańskiego tom VII str. 152.

Digitized by Google

ważyli się czynić to samowolnie, bez dopełnienia formalności sądowych. Musiał to być wyrok śmierci haniebnej; miał wszakże tylko wartość moralną, los wojny bowiem, a raczej zwycięztwo Rosyi dało Szczęsnemu chwilowo władzę niemal dyktatorską nad zwyciężoną Polską *). Infamii doznał Potocki dopiero w Hamburgu od burmistrza i rajców, którzy nie przyszli do niego na proszoną ucztę, ale życia wystarczyło mu aż na początek XIX wieku.

Komisya Skarbowa Litewska od czasów Tyzenhauza po razy kilka musiała więzić „w łańcuszkach" oficyalistów za sprzeniewierzenie dochodów skarbowych; Koronna raz tylko w r. 1783 była zmuszoną aresztować jednego z wyższych urzędników swoich, mianowicie superintendenta kasy generalnej, Rudnickiego, z powodu wykrycia braku 302.000 złp., lecz po kilku tygodniach uwolniła więźnia, gdy zwrot brakującej sumy zapewnionym został przez poręczycieli **). Zresztą przeważna większość spraw miała za przedmiot różne pretensye pieniężne lub spory o posiadanie królewszczyzn, prowadzone na drodze cywilnej. Z podziwieniem przeglądaliśmy olbrzymią sprawę o dobra Białocerkiewskie, Kaniowskie, Kowelskie, Bohusławskie, Chmielnickie, z wywodami co do mnóstwa folwarków i wsi, w czyjem posiadaniu i z jakiego tytułu znajdowały się od dwustu z górą lat, z cytatami nadań królewskich, i różnych tranzakcyj. W swoim rodzaju nie mniej ciekawym był wywód sprawy

---

*) Zaleski: Pamięt. str. 203; Odpowiedź żołnierzy polskich z pod Zieleniec pod dniem 15/1 1793, kopia w rękopiśmie do historyi domu Tulczynieckiego Potockich etc., zebranym przez Adama Mieleszkę Maliszkiewicza Nr. 360. Poseł sejmu wielkiego, autor Czasów Stan. Aug., na str. 176 mówi, że Xiążę Józef Poniatowski kazał wieszać portrety Szczęsnego jako zbiega i zdrajcy, ale na Litwie komenderowali inni generałowie; mieliżby i oni uczynić to z własnego pomysłu? Przebieg tej sprawy aż do dnia 27 stycznia 1792 roku dokładnie przedstawił W. Smoleński: Ostatni rok Sejmu Wielkiego. (Kraków 1896 str. 190—228).

**) Dokładniej przedstawimy tę sprawę niżej, w biografii Rudnickiego.

Digitized by Google

garncarzy Warszawskich od przywilejów Zygmunta Augusta, albo wyrok o kozę, skonfiskowaną „sprawiedliwie“ pisarzowi podkanclerzego W. X. Litt. *). Na dowód, z jaką niezależnością i bezstronnością wykonywała swoją władzę sądową, przytoczymy takie fakta: w r. 1785 na skutek interwencyi dyplomatycznej Departament Cudzoziemski Rady Nieustającej upraszał o przyśpieszenie sprawy barona de Brea; na to Komisya odpowiedziała tylko, że jest on „w rejestrze cudzoziemskim w porządku do sądzenia 44-ty“; w roku 1786, a więc na kilka lat przed sądem sejmowym, Komisya sądziła sprawę swego prezesa, urzędującego wciąż podskarbiego w. k. Ponińskiego, odebrała mu administracyę mostu na Wiśle i zatrzymała pensyę za należności skarbowe, pomimo wdawania się Departamentu Skarbowego Rady Nieustającej, a poprzednio jeszcze w roku 1781 windykowała od tegoż Ponińskiego drogą prawną 73.760 złp. należne do masy skonfiskowanego majątku Juliusa **). Czynność sądowa była znaczna: w r. 1776 Komisya miała wpisów sądowych 774, w dwuleciu 1780—1782 wydała dekretów 1847, w dwuleciu 1788—1790 osądziła spraw 664 ***).

Sądy Asesorskie musiały mieć nie mało pracy, skoro miasta w ciągu jakich 10 niespełna lat wydały „napienią i komisyę“ przeszło 800.000 złotych polskich, a procesowanie się było manią „szlachetnych“ magistratów. Nietylko żadnych skarg i zarzutów na wyroki nie napotkaliśmy, lecz owszem, czytaliśmy pochwały tak ze strony mieszczan (§ 49), jako też władz innych ****).

---

*) Pr. Ekonom. A/29 pod datą 31/1 1792 r.; A/15 str. 445; A/16 str. 164.

**) Pr. Ek. A/23 str. 643; A/18 str. 627.

***) Dyar. 1776 str. 408, Dyar. 1782 str. 68, Dyar. urzęd. 1790 tom I cz. 1 str. 355, sprawozdanie Morskiego.

****) Tak, Rada Nieustająca w raporcie, sejmowi złożonym, świadczy w roku 1788: „do odzyskania awulsów pomaga skutecznie sąd W. K. Mci asesorski przez prędką i ścisłą sprawiedliwość“ (D. P. 13 str. 400).

Digitized by Google

Najmniej do czynienia miały sądy sejmowe. Sama nawet ustawa przewidywała odwołanie kadencyi dla braku spraw. W istocie, wiemy tylko o czterech sprawach i przypuszczamy, że więcej nie było: 1) w r. 1779 baron Julius, szlachcic niemiecki, kapitan wojsk cesarskich, zamieszkały od dosyć dawnego czasu w Warszawie, miał sprawę o „grzech ludokupstwa, czyli przekupstwa ludzi, po łacinie plagium vel mangonium zwany". Stawiony przed sądem, po ukończonem już śledztwie „wyznał publicznie jako przed Ojcem Ojczyzny winę swoją, że za publikowanym edyktem cesarskim tu w Warszawie zbierał ludzi dezerterów i chciał onych odesłać do tegoż (cesarskiego) wojska". Ze sprawy okazało się, że komendant Zamościa margrabia de Torres, stosownie do otrzymanego od Rady Wojennej Lwowskiej reskryptu, wysłał do Warszawy z adresem do barona Juliusa trzech ludzi z bronią, ale bez uniformu, a legacya austryacka, unikając jawnego naruszenia konwencyi traktatowej z r. 1773, zleciła tajemnicę i posługiwała się pośrdnictwem Juliusa do ekspedyowania tudzież zaopatrywania w paszporta dezerterów „samochcąc powrócić determinowanym". W obronie swojej baron Julius zapewniał, że „nie więcej czynił, tylko tyle co był od Rewitzkiego obligowany... że żadnych ludzi za granicę nie wyprawiał, ani żadnych rekomendacyj nikomu nie dawał, oprócz p. Gotie, kupca warszawskiego, który prosił o rekomendacyę dla syna, ażeby się mieścił w wojsku austryackim za kadeta". Ale zarzucano Juliusowi, że dawał rekomendacyę stangretowi od posła dúńskiego, służącemu od kupca warszawskiego Tyssa, kupczykowi z Leszna Wolffowi; że podmawiał ludzi młodych ze stanu szlacheckiego, żołnierzy i towarzystwo od wojska polskiego, jednem słowem, że prowadził tajemne biuro werbunkowe austryackie *). Oskarżony odpowiadał z wię-

*) Obrona z strony barona Julius od natarczywej delatora d'Aboucourt sprawy w Sądach Seymowych pod dniem 23 mca sierpnia 1779 wprowadzone na terminie z limity po expedyowanej Inkwizycyi sądo-

Digitized by Google

zienia. Skazano go na jakąś karę główną (wyroku nie znamy), ponieważ połączona była z nią konfiskata ruchomego majątku, którego wartość wynosiła złp. 233.718, a część znaczna (73.760 złp.) była należnością od Ponińskiego. Więc pan baron liczył się zapewne do dobrych znajomych i przyjaciół podskarbiego, a nadto miał potężną protekcyę samego cesarza Józefa II, który groził sekwestrem dóbr, w Galicyi położonych, króla i Rzewuskiego. Nie uchroniło go to jednak od skutków dekretu, jak widzimy z akt Komisyi Skarbowej *).

2) Drugą była sprawa Ponińskiego w r. 1789, znana z dziejów sejmu czteroletniego, a zakończona wyrokiem infamii, degradacyi z urzędów, tytułów, nazwiska, z pozostawieniem tylko chrzestnego imienia „Adam" i banicyi. Nie wystarczyło sędziom energii, żeby wydać wyrok śmierci, na którą zbrodzień aż nadto zasłużył. Nie przeszkodzono mu nawet urągać sądowi, gdy przebrał się w mundur jenerała rosyjskiego i na wyjezdnem wyprawił ucztę pod Warszawą. W r. 1793 konfederacya Targowicka zezwoliła na przeprowadzenie drugiego procesu przed swoim sądem najwyższym i przywróciła banitę do tytułu książęcego i przeorstwa maltańskiego; kazała nawet eliminować z akt ubliżające Ponińskiemu wyrażenia („Adam bywszy Xżę Poniński"), ale rozkaz ten przez kancelarye wykonanym nie był.

3) Trzecią sprawę, przeciwko Zajączkowskiej z mężem „za występek przeciwko sejmowi" kazała wytoczyć izba dnia 11 października 1791 r. O co tu szło? nie wiemy, ale de-

---

wnie doniesiona. (Druk in folio, bez końca w Bibl. Uniw. Warsz. 4. 18, 5, 203).

*) Pr. Ekon. A/18 str. 627 Julius posiadał nawet dobra ziemskie: Trąbki, Żabieniec, Obręby i Chojny, tamże A/16 str. 492. List Józefa II z dnia 14/10 1780 w dziele: Beer Adolf: Joseph II, Leopold II und Kaunitz. Ihr Briefwechsel 1873. Braumüller. Wien str. 16.

Digitized by Google

kret sejmowy skazał Zajączkowską na więzienie w Szpitalu Dzieciątka Jezus *).

4) Sprawa szlachty Sieluńskiej z proboszczem Płockim odesłana w roku 1776, osądzona w roku 1791, świeżo wyłożoną została pzez Władysława Smoleńskiego **).

Ruchliwem, a niewątpliwie bardzo dla kraju pożądanem było sądownictwo Komisyj Porządkowych Cywilno-Wojskowych w latach 1790, 1791 do połowy 1792 r. Tak, Komisya Radziejowska kończy ugodą sprawy o zelżenie żołnierza, o pokrzywdzenie szeregowego, o „jakoweś gwałtowności odbicia stajni", o niezapłacenie obroków przez towarzysza Kawaleryi Narodowej Kąsinowskiego mieszczanom z Sąpolna Kochanowiczowi i Kowalskiemu: ale każe zapłacić 36 złp. zamiast 140 za medykamenta i kuracyę trzech żołnierzy; wydaje wyrok na trzech mieszczan za puszczenie włóczęgi złodzieja i niepytanie o paszport: „zapłacą 200 złp. i turmę zasiądą i tę przez przeciąg dni trzech kontynuować będą"; za pobicie i odebranie fuzyi ekonom skazany na zapłacenie 18 złp.; za tumult i pokrzywdzenie skazani: mieszczanin na jednę niedzielę wieży, a dwaj sierżanci na wysiedzenie po 3 dni przy sztabie; włóczęgę, skarżonego o złodziejstwo bez wyraźnych dowodów, uwalnia z aresztu, ale wygania z okolicy m. Radziejowa przez sługę miejskiego; inne sprawy „do sądu przyzwoitego odsyła" ***). Komisya Rawska mało sądziła i to sprawy paszportowe; czasem „za ucieczkę bezprawną" przystawionego człeka skazała na 30 plag; ale mieszczanie rawscy o sprawiedliwość do niej się nie zgłaszali, mając własny magistrat, który władzę swoję

---

*) Gaz. N. y O. 1791 str. 331. Pr. Ek. A/30 str. 989 pod dniem 26/4 1792 (asygnacya 250 złp. na żywność przez pół roku).

**) Wł. Smoleński: Szlachta mazowiecka w poddaństwie u proboszczów płockich. Ateneum.

***) K. C. W. Radziejowska księga II, dekreta z 28/6, 16,8, 19/8, 20,8 1790, 25/1, 10/2, 20/9, 10/10 1791, 4,7 1792.

Digitized by Google

piastował hardo i raz wywołał nawet awanturę. Było to d. 11 czerwca 1792 wśród toczącej się wojny z Rosyą. Ogłoszono uniwersał z wezwaniem ochotników do służby wojskowej. „Na pierwszy odgłos uniwersału podało się 12 osób miejskich" z Rawy, a w tej liczbie mieszczanin Koźliński, skazany poprzednio na jednę godzinę wieży; dla wykonania tej kary magistrat żądał od Komisyi Porządkowej odłożenia przysięgi wszystkich ochotników na godzinę późniejszą i ta reklamacya uwzględnioną została. Tymczasem Koźlińskiemu wyliczono 40 kańczuków na ratuszu; dowiedziawszy się o tem, inni ochotnicy oburzyli się, kokardy poskładali, zebrało się nawet pospólstwo z szemraniem. Komisya musiała wezwać komendanta garnizonu do czujności i napomnieć „seryo" ochotników do spokojności. Ci jednak wstrzymali się od przysięgi, dopóki magistrat kary od właściwego sądu nie poniesie. Komisya porządkowa nie była mocną magistratu karać, więc przesłała tylko odezwę do Warszawy, do Komisyi Policyi *), która surowem pismem zażądała explikacyi od magistratu i zakazała mu używania kar takich.

Komisya Czerska w rozleglejszym zakresie rozumiała powołanie swoje sądowe, przyjmowała sprawy różnorodne i wymierzała surowe kary cielesne. Parobek Kalinowski zanosi skargę na Dawidowicza, dzierżawcę dóbr Biskupice, że go nie uwalnia, zasług nie płaci, bije; kapotę i bóty zabrał; pozwany za to pan zdołał jednak wytłómaczyć się. Obywatel m. Kazimierza Dolnego (mieszczanin) Certowicz skarży się, że mu chłopi z rozbitej szkuty kilkaset korcy pszenicy i żyta rozebrali, rzeczy i pieniądze szypra rozchwytali; Komisya nakazała dziedzicom zrobienie inwestygacyi i zwrot szkody. Za przechowanie i przesłanie cudzej dziewki pracowity Sobczak „ma dostać 50 dyscyplin podczas targu dla przykładu i odświeżenia pamięci wszystkich włościan przytomnych", nadto

*) K. C. W. Rawska księga Nr. 3 pod dniem 11,6, księga N. 10 pod dniem 23/6 1792.

Digitized by Google

ma odbyć „niewolę w kajdanach przez dni 8“. Pastuchowi za to, że przez jego niedbalstwo krowa zdechła, woźny miał dać plag 30 dyscypliną. Zdarzyły się dwa wypadki nieposłuszeństwa włościan dworom, mianowicie w starostwach Garwolińskiem i Czerskiem, opisane już w §. 26. Komisya przywracała porządek przez delegowanych kolegów swoich, Staniszewskiego i Domańskiego, przydawszy pierwszemu pomoc wojskową. Wyrok jej skazał czterech najwiniejszych na 40 plag na rynku w Garwolinie, a jednego na stanie w kościele podczas nabożeństwa z tablicą na piersiach, na której napisane być miało: „za nieposłuszeństwo“. Ale donosząc o tym wyroku królowi, zrobiła taki dotatek: „Lecz Naj. Panie! pozwól, aby taż magistratura przypomniała tę część ludu Ojcowskiemu sercu: podczas lustracyi 1789 r. sejm kazał lustratorom spisać krzywdy gromad; lustratorowie to dopełnili; oddali Komisyi Skarbowej, rok schodzi 1791, a Komisya Skarbowa, żadnego w tym kroku nie czyniąc, zaniedbaniu krzywdy włościan starostw ziemi naszej oddała.“ Minister Policyi, Ignacy Potocki, listem swoim oświadczył „ukontentowanie J. K. Mci.“ za pomyślne ukończenie tej sprawy, krzywdy zaś włościan przekazał do Referendaryi. Za zbicie żołnierza żyd z Latowicza Majer skazany na 100 dyscyplin, a żołnierz za dobycie pałasza na 20 fuklów, za poniesione jednak szkody miał otrzymać 50 złp. wynagrodzenia. Przyjęła nawet sprawę o zarznięcie żydów w Lechanicach, ale ściągnąwszy za pośrednictwem zwierzchności dworskiej obwinionego Wojciecha Falę, zarządziwszy śledztwo i przesłuchawszy świadków, zawyrokowała stawienie go w urzędzie (zapewne grodzkim) *).

Komisya C. W. Łucka okazywała też wielką energię w sądownictwie. W sprawie pewnego obywatela (Hołowińskiego) przeciwko majorowi (później brygadyerowi) Perekła-

*) K. C. W. Ziemi Czerskiej. Księga Nr. 3 str. 329, 17, 251, 353, Nr. 1 str. 262, 340, 278, 317, 212, a potem pod dniem 17/3, 29/3.

Digitized by Google

dowskiemu o niewłaściwie zabranie w rekruty poddanego zapadły aż trzy wyroki, skazujące majora naprzód na wydanie zabranego rekruta, potem na 50 złp., potem znów na 100 złp. kary za „sprzeciwienie się dekretowi“. Perekładowski uległ w końcu i człowieka wydał. Rzeźnika za fałszywe wagi skazano na 200 złp., a za „cyrkumskrypcyą“ na turmę przez godzin 4. Włóczędze „większą połowę życia bez żadnego sposobu włóczącemu się“ kazała przez 8 sobot wyliczać po plag 40. Przy wypuszczaniu na wolność z fortecy Dubieńskiej 21 „piliponów“ okazało się, że poginęły im rzeczy złożone w klasztorze XX. Trynitarzy Łuckich. Zarządzona indagacya wykryła, że sprawcami kradzieży byli: Żyd Herszko, do chrztu zabierający się, i kowal klasztorny. Ostatni zbiegł i nakazanem zostało poszukiwanie go; XX. Bazylianie musieli zapłacić 3.000 złp., Herszko zaś miał dostać 150 plag na rynku i utracić na rzecz XX. Trynitarzy całe swoje mienie, oszacowane na 600 złp. Wyrok ten zapadł d. 29 lipca, a już nazajutrz piliponi przysądzoną im sumę otrzymali i z pretensyi skwitowali. Za przechowanie 2-ch dezerterów XX. Bazylianie zapłacili 400 złp. Pewien „ewangelik“ doniósł listem, że w Annopolu, majętności Xcia Jabłonowskiego (posła w Berlinie) ekonom Anglikowski „dla sprowadzenia deszczów z nieba“ urządził zabobonny obrzęd pławienia kobiet w stawie; z tych jedna, brzemienna uderzyła się o pal i skutkiem tego wypadku zmarła. Komisya widząc w tem sprawę kryminalną, odesłała Anglikowskiego do grodu *).

Oto jest cały nasz materyał praktyczny—przypadkowo zebrany, bardzo ubogi i pod każdym względem niedostateczny. Wystarcza on przecież do sprostowania powtarzanych dziś uporczywie twierdzeń o bezkarności złoczyńców w dawnej Polsce, o braku sprawiedliwości, ba! nawet o zuchwałem z niej urąganiu. Może twierdzenia takie dadzą się zastosować

*) Dz. Handl. 1790 str. 632, 634, 635, 637, 656.

Digitized by Google

do najbardziej anarchicznej epoki z panowania Saskiego, ale nie do czasów Stanisława Augusta; szczególnie zaś poczynając od drugiego okresu stają się one bezwarunkowo fałszywemi. Biorąc miarę z ruchu sądowego w Komisyi Skarbowej, wnieść należy, iż kilka przynajmniej tysięcy spraw było decydowanych co roku we wszystkich sądach, nie licząc dworskich, dominialnych. I kara dosięgała nietylko plebejuszów, ale i szlachtę, i osoby z wyższych sfer towarzyskich, nareszcie i dygnitarzy, lubo spóźniona i niedostateczna. W okresie trzecim może być mowa o tych lub owych niedostatkach i usterkach sądownictwa; ale nie o bezkarności.

W porównaniu z wykazami sądowemi państw dzisiejszych, obejmującemi dziesiątki i setki tysięcy spraw, niewątpliwie działalność sądów polskich nawet w epoce sejmu czteroletniego wyda się bardzo słabą. Brak urzędu oskarżającego, prokuratoryi, le ministére public, był niewątpliwie dokuczliwy, jeśli się tyle skarg słyszeć dawało. A jeszcze dokuczliwszym był brak więzień, adminstracyi więziennej i funduszów na nią. Komisya Porządkowa Czerska donosi do Komisyi Policyi: „Więzień wcale w ziemi Czerskiej nie ma; wieża dolna czerska zdawna bez reparacyi... spustoszona; górnej żadnej nie masz, więzienia miejskie nikczemnych klitek okazują postać; gdzieniegdzie ruiną grożą, a wszędzie nieporządku są oznaką". W innym raporcie taż Komisya pisze: „Włóczęga złapany, złodziej gdzie ma być oddany, gdy dotąd grody więzienia ani funduszu na żywienie nie miały i dostarczający albo nie chce, albo nie ma skąd w areszcie dawać strawnego?" *). A najdziwniejsze curiosum znaleźliśmy w aktach Komisyi Skarbowej Obojga Narodów. Niejaki Korkozewicz, szlachcic powiatu Rosieńskiego, był skazany wyrokiem Komisyi Litt. za sfałszowanie asygnacyi skarbowych na odsiedzenie wieży in fundo w Rosieniach, a nie-

*) K. P. C. W. Z. Czerskiej księga Nr. 3 str. 300 i 262.

Digitized by Google

jaki Mackiewicz za niewiadome nam przestępstwo na takież więzienie w Wilnie. Przy wykonaniu wyroku pokazało się, że w Wilnie wieża potrzebuje reparacyi, a w Rosieniach wcale nie istnieje. Ponieważ starostowie nie chcieli się tą sprawą zatrudniać, Komisya Sk. O. N. d. 24 marca przesłała dyspozycyę oficyalistom swoim (Wialbutowi i Przyłęckiemu), iżby w Rosieniach zbudowali, a w Wilnie wyreparowali z przyzwoitą oszczędnością przed d. 1 maja, poczem kazano komendantowi chorągwi skarbowej od dnia 1 maja 1792, aby Korkozewicza osadził in fundo; na sustentacyę życia jego przeznaczono złp. 41 miesięcznie *).

W głównym zakładzie karnym w twierdzy Kamienieckiej, w tak zwanych „Indyach" (więzieniu podziemnem) skazanych więźniów z całego kraju bywało zaledwo około 200; komendant pisał niejednokrotnie, że nie ma czem ich żywić.

Ta zadziwiająca słabość represyi karnej daje się wyrozumieć dopiero w zestawieniu z ogólnym charakterem urządzeń Rzpltej. Obyczaje samorządu, wybujale pojęcia wolności osobistej i publicznej, podejrzliwość ku temu wciąż skierowana, aby jakakolwiek władza nie stała się despotyczną — wszystkie te instynkta hamowały rozwój organizacyi karnej. Wszak w Anglii dziś jeszcze ściganie złoczyńców z urzędu wiele pozostawia do życzenia, procesa wytaczają się zwykle przez osoby prywatne, które własnem staraniem i kosztem, albo przy pomocy niektórych stowarzyszeń zbierają dowody i ponoszą wszystkie trudy oskarżenia. Wszak w Polsce istniał nawet urząd instygatorów wielkich; litewski pobierał stałej płacy 4.000 złp., ale urzędnicy ci znaleźli sobie spokojny kącik w Asesoryi i nie naprzykrzali się braci szlachcie pozwami lub indagacyami **); dla szlachty nie potrzebne

*) Pr. Ek. A/30 str. 522, 732, 733.

**) Suchorzewski narzekał na sejmie czteroletnim: „Urząd tak święty w Rzpltej (Instygatorów narodowych) prawie w zapomnieniu został, gdy

Digitized by Google

też były więzienia, gdy areszt prewencyjny nie mógł być stosowanym w obec prawa „neminem captivabimus", kary poprawcze nie praktykowały się, a wyrok kryminalny skarze na gardło, na wieżę lub na okup pieniężny. Takie pojęcia i zwyczaje, zakorzenione w klasie panującej, szerzyły się bezwiednie na inne klasy, jakiejkolwiek używające wolności.

Więc nietylko anarchię, nierząd, widzieć należy w niedostateczności urządzeń karnych. Dawny polski aparat sądowy, a szczególnie kryminalny, ma swoje własne zasady i cele, swój typ oryginalny. Można i należy porównywać go z innymi, ale należy porównywać też naturę społeczeństwa i państwa, w którem działał. Gdy zaś spytamy o wpływ jego na społeczeństwo, o stopień bezpieczeństwa przezeń wytwarzanego, otrzymamy wypadek nieprzewidziany i trudny do uwierzenia.

Oto, wracając do zerwanego w r. 1749 trybunału, przypomnijmy sobie słowa Stanisława Augusta, że wszyscy rozjechali się do Piotrkowa w trwodze, ponieważ przez cały rok Polska pozbawioną być miała najwyższego sądu swojego. I cóż się stało? Stanisław August pisze dalej: „Nic jednak nadzwyczajnego nie zaszło; bezpieczeństwo publiczne naruszone nie było i czekano... na otwarcie trybunału z roku 1750-go. To dowodzi z jednej strony jak ta społeczność jest dobrą" *). Dla porównania weźmy państwo, w którem system karny był najenergiczniejszy i najsurowszy od czasów Aleksego Michajłowicza, albo nawet Iwana Groźnego, to jest Rosya. W pierwszych latach panowania Katarzyny II pisze do niej Sievers, ówczesny gubernator Nowogrodu: zastał

---

posiadacze jego właściwych sobie nie pełnili obowiązków, ale patrzyli sami bezkarnie na zbrodnie. Dz. Cz. S. G. W. sesya 212 czy 213 z dnia 28/12 1789.

*) Pam. St. Aug. Poniatowskiego przełożone przez Bron. Zaleskiego. Drezno. Kraszewski 1870 str. 39.

Digitized by Google

on z górą 4.000 ludzi w więzieniach (a ludność gubernii wynosiła tylko 800.146 dusz); drugie tyle zostawało na poręce; między kryminalistami było 20-tu szlachty; w każdej z 5-ciu prowincyj około 50-ciu ludzi podlegało torturze; w ciągu krótkiego jego pobytu w Nowogrodzie nie upłynęło dnia, żeby nie słyszał o burdach, gwałtach, nawet zabójstwach z powodu sporów sąsiedzkich; dla tego to upraszał o wznowienie powszechnego rozgraniczenia. „Obwód (oblast') Nowogrodzki zasługuje na miano Normandyi" *)

A więc przy tej sposobności dowiadujemy się, że nie lepiej się też działo w niektórych krajach króla francuzkiego.

Tymczasem powyższe świadectwo co do stanu Polski nie jest sporadyczne, owszem, podobne ukazują się z różnych stron na całej przestrzeni panowania Stanisława Augusta. Do pierwszego okresu znajdujemy szczery ustęp u autora, który na tytule dzieła swego położył napis: „Historya anarchii polskiej", Rulhiére pisze on: „To jest prawie niepodobne do pojęcia, że wśród takiej anarchii Polska zdawała się szczęśliwą i spokojną; bezpieczeństwo panowało w miastach; podróżny bez żadnej obawy mógł przebywać tak lasy najsamotniejsze, jak drogi najliczniej uczęszczane; nie słychać nigdzie rozmowy o jakiejś zbrodni i nic lepiej nie popiera mniemania niektórych filozofów, że człowiek z natury jest dobry" **). W okresie drugim, w r. 1779 podróżował Coxe, profesor uniwersytetu w Cambrige w towarzystwie lorda Herberta. Żeby dobrze poznać zwiedzane kraje, Anglicy ci jechali pocztą, nocowali po karczmach, przyrządzali sobie jedzenie przy chłopskich ogniskach. Coxe nie zachwyca się Polską bynajmniej i wiele złego dostrzega. Kreśląc nędzę chłopa ostrymi rysami, zapisał jednak spostrzeżenie, iż w cią-

---

*) Соловьевъ: Ист. Россіи XXVI str. 137.

**) Rulhière: Hist. de l'anarchie de Pologne et du demembrement de cette Republique. Paris 1807 I, 137.

Digitized by Google

gu całej podróży przez kraje polskie nic im nie zginęło, chociaż powóz w nocy zostawał zawsze na dworze bez dozoru; tymczasem w Rosyi po każdym noclegu dostrzegali jakąś kradzież, chociaż w powozie sypiał służący *). Biester, podróżując w r. 1791, zapewnia, że „ w Polsce czy we dnie, czy w nocy, jechać można bardzo bezpiecznie; kilkakroć sto tysięcy dukatów wiezie kabryoletem jeden człowiek, a i za granicą powierzają nawet znaczne sumy często nieznanym woźnicom z dalekich polskich prowincyj, a nikt jeszcze nie słyszał, żeby je skradziono“ **). Nareszcie bardzo niechętny polakom Schultz, podróżujący dwukrotnie podczas sejmu czteroletniego i w roku 1793, a więc w dwóch ostatnich okresach, radzi obierać drogę nie przez Prusy, ale przez Polskę, ponieważ poczty są szybsze i podróż jest mniej nudna, przy czem zbija szerzone przez cudzoziemców pogłoski o niebezpieczeństwie dróg. Powołuje się na własne doświadczenie, że on sam i wielu jego przyjaciół nie dostrzegli nigdy nic podejrzanego w najciemniejszych lasach ani we dnie, ani w nocy ***).

Wiarogodność i wielka waga tych świadectw nie może być podawaną w wątpliwość. Dopókiśmy ich nie znali, nie byliśmy w stanie sami zrozumieć manipulacyi skarbowej z przesełką pieniężną. Co kwartał przewożoną była z każdej prowincyi skarbowej (a więc n. p. z Krzemieńca, z Krakowa, z Poznania i t. d.) kasa prowincyonalna do Warszawy, wynosząca czasem około miliona złotych, wynajętą budą żydowską, pod eskortą jednego, a rzadko dwóch strażników

---

*) Coxe: Travels into Poland, Russia and Danemark. London Nichols 1874 I, 256.

**) Dr. X. Liske: Cudzoziemcy w Polsce. Lwów 1876 str. 279.

***) Reise eines Liefländers I, 63: „Auch lasse man sich nicht verleiten, was von der Unsicherheit der Wege gesagt wird, zu glauben. Ich selbst habe diesen Weg (przez Polskę) dreimal gemacht; viele meiner Freunde ebenfalls, und nie hat sich etwas Verdächtiges gezeigt weder bei Tage noch bei Nacht.“

Digitized by Google

konnych. Przed kilkoma laty, na początku studyów obecnych, wydrukowaliśmy wyrazy podziwienia, że też te kasy dochodziły miejsca przeznaczenia. Dziś, przejrzawszy wszystkie codzienne czynności Komisyi Skarbowej, wiemy dokładnie, że ani jeden transport w ciągu lat 30-tu nie zginął, że raz tylko była złupiona kasa egzaktorowi w Latyczowie przez hajdamaków nad granicą turecką *). Spostrzeżenie to wyjaśnia się przez przytoczone poprzednio świadectwa i stwierdza je silnie.

Ponieważ bezpieczeństwo publiczne jest głównym i ostatecznym celem wszelkiego systemu karnego, a cel ten w Polsce był osiągany z godnem podziwu powodzeniem: przeto i samemu systematowi przyznać należy niepospolite zalety, górujące nad wszystkiemi wadami. Tak słaby i nieudolny ze stanowiska teoryi odstraszenia, wywierał jednak silny wpływ moralny i moralizujący na społeczeństwo. Ale jakiemi drogami? Trudno dociec dzisiaj. Może przez wszechstronne utrzymywanie szacunku dla osobistości oskarżonego, przedewszystkiem szlachcica, ale też poniekąd i plebejusza; może przez nieustanną troskliwość w ubezpieczaniu bezstronności i niepodległości sądów, a ztąd przez wysokie poszanowanie dla sprawiedliwości. Żadna władza nie używała i nawet użyć nie mogła sądów za narzędzie do osiągnięcia ubocznych, politycznych celów. Rzadkość kar potęgowała ich grozę, a nie przytępiała uczuć litościwych, nie pobudzała instynktów krwiożerczych i okrutnych natury ludzkiej. Pozostawiamy zresztą uczonym prawnikom dokładniejsze wyjaśnienia; nasze zadanie kończy się na zebraniu i krytycznem przedstawieniu faktów.

83. Jedynym organem władzy prawodawczej w Rzeczypospolitej już od XVI wieku był Sejm, złożony z trzech

---

*) Znaleźliśmy też jednę wzmiankę o rozbiciu poczty między Dubnem a Ostrogiem (list Badeniego z dnia 1/4 1778 w Korespondencyi Kicińskiego, tom I).

Digitized by Google

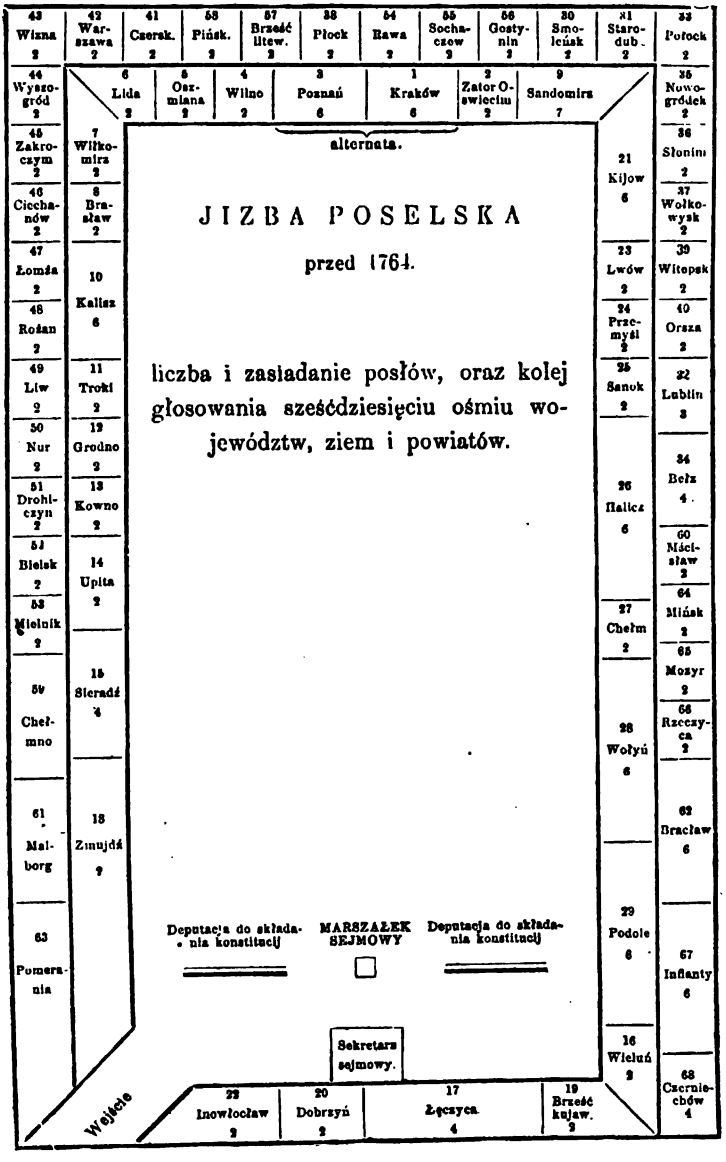

Plan izby poselskiej.

Digitized by Google

stanów: 1) rycerskiego, odbywającego przygotowawcze obrady w izbie poselskiej (bez tronu) i reprezentowanego przez posłów obieralnych ostatecznie z samej szlachty; 2) senatu, złożonego

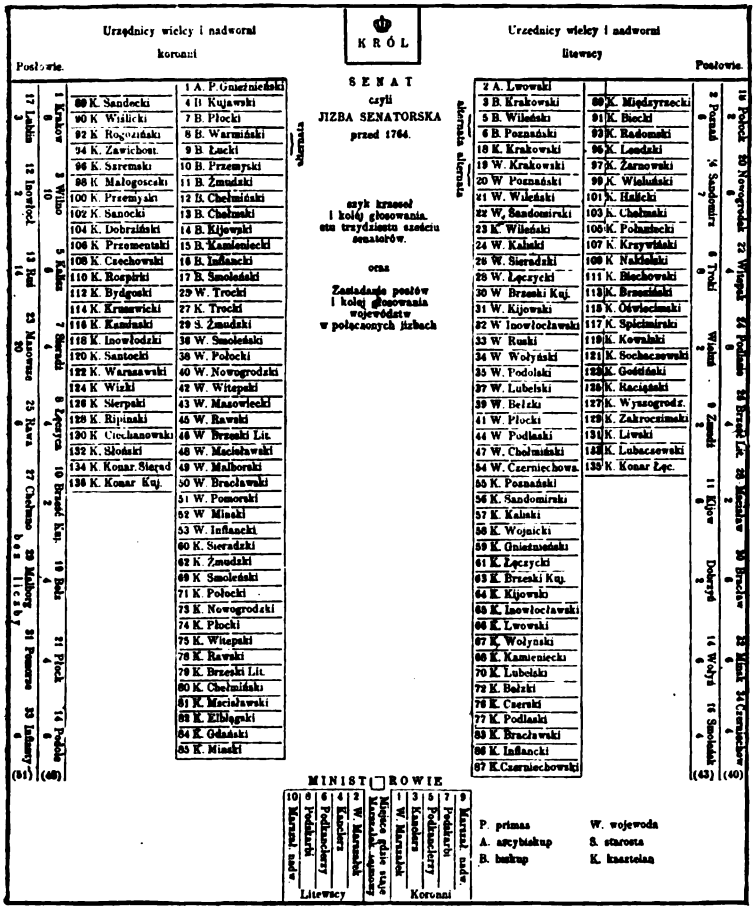

Plan izby senatorskiej.

(Podług Lelewela).

z dożywotnich członków i 3) króla, który w jednej swojej osobie uważanym był za stan, ale musiał zatwierdzać lub

Digitized by Google

odrzucać uchwały dwóch innych stanów w izbie senatorskiej „na górze“ i dlatego dosiadywać na tronie przez cały czas rozpraw. Bez obecności króla żadne prawo zapaść nie mogło, nie miałoby mocy obowiązującej. Warunek ten stawał się częstokroć wielce uciążliwym, szczególnie na ostatniej sesyi sejmów tak ordynaryjnych, których czas trwania zakreślony był 6-ciu, jakoteż extra-ordynaryjnych, których termin ograniczony był 2-ma tygodniami. W r. 1766 np. posiedzenie ostatnie trwało przez całą noc do godziny 9-ej z rana nazajutrz; marszałek Czaplic o godzinie 7-mej zachorował i przez godzinę spoczywał na taborecie; wtedy jeszcze kilka projektów przyjęto okrzykiem „zgoda“ i odczytano rejestr rezydentów do Boku JKMci; nareszcie mowę pożegnalną w imieniu „zemdlałego na siłach marszałka“ odczytał „kawaler“ jeden z arbitrów (t. j. z publiczności, asystującej posiedzeniu *). Dopiero sejm czteroletni, widząc nadzwyczajne przedłużenie obrad i częste zwłoki z powodu słabości króla, albo z powodu manewrów jego w interesie stronnictwa rosyjskiego, wprowadził taką zmianę, że uchwały mogły być odnoszone przez deputacyę na pokoje królewskie. Wszakże z tej swobody rzadko korzystał Stanisław August: ważniejszym rozprawom zawsze był przytomny i znaczny wpływ wywierał, wzywając mówców opozycyi do tronu dla poufnego rozmówienia się, albo zabierając głos osobiście z czułymi zwrotami, częstokroć ze łzami, o które zawsze było mu łatwo.

Chociaż według prawa z r. 1673 każdy trzeci sejm miał się odbywać na Litwie, jednakże z dwunastu (licząc konwokacyjny, elekcyjny i koronacyjny za jeden), zwołanych za Stanisława Augusta, dwa tylko, mianowicie 1784 r. i drugi rozbiorowy z r. 1793, obradowały w Grodnie. Bo też małe to miasto nie mogło dostarczyć mieszkań dogodnych, a kupcy, przywożący towar zwykle z Warszawy, żądali cen wysokich;

*) Dyar. 1766 sesya 43 z dnia 21/11.

Digitized by Google

Digitized by Google

Posiedzenie sejmu V

(Podług obrazu Norblina w p

Digitized by Google

'ielkiego w roku 1791.

acu Ordynacyi hr. Krasińskich).

Digitized by Google

Druk. Artyst. S. Sikorskiego.

Digitized by Google

przy raptownym zjeździe wielu dygnitarzy powstawała uciążliwa drożyzna. Za zwykłe tedy miejsce zebrań sejmowych w epoce badanej można uważać Warszawę. Tu na zamku królewskim znajdowała się, oprócz izby poselskiej, sala „jasna, bardzo wysoka, skromnie ozdobiona, ale odpowiednia godności i świetności zgromadzenia". Wszystkie siedzenia były w niej obite karmazynową materyą. W środku znajdowało się długie podwyższenie (ganek), na którego jednym końcu stawali marszałkowie sejmowi, koronny i litewski, a na drugim wznosił się tron, strzeżony przez dwóch tylko gwardzistów w kaszkietach. Po obu stronach podwyższenia stały we dwa rzędy krzesła z żółtemi obwodami dla senatorów, a dalej obite suknem ławki dla posłów porządkiem województw. Arbitrowie mieli dla siebie galeryę, ale się często wciskali między posłów *). Trybuny nie było: każdy poseł lub senator przemawiał z miejsca.

Przypatrzmy się teraz, o ile prawidłową była działalność sejmów z epoki Stanisława Augusta, ile powagi miała władza prawodawcza dla narodu?

Wiadomo, że w ostatnich chwilach panowania Augusta III Czartoryscy gotowi byli przeprowadzić zamierzoną reformę Rzpltej chociażby w drodze rokoszu i, czując niedostateczność własnych zasobów, udali się o pomoc do imperatorowej Katarzyny II. Śmierć króla Sasa usunęła potrzebę rokoszu i otworzyła drogę legalniejszą—konfederacyi podczas bezkrólewia. Do przeprowadzenia reformy obrano sejm konwokacyjny, lecz o dochowanie warunków legalności tego sejmu nie troszczono się.

Już na sejmikach przekroczono granice legalnej i godziwej agitacyi wyborczej, gdyż „familia", nie poprzestając na magnackich swych wpływach, posługiwała się przekupstwem, sięgając nawet po obce pieniądze. Przed wkrocze-

*) Biester u Liskiego: Cudzoziemcy w Polsce str. 285. Kitowicz.

Digitized by Google

niem wojsk przybyła do Polski kasa rosyjska z 2-ma milionami złotych, jawnie, pod eskortą *). Z tej kasy pobierali August Czartoryski wojewoda ruski po 3.000 dukatów (54.000 złp.) na miesiąc, 80.000 rubli czyli około 500.000 złp. zjednany dla familii prymas Łubieński, kanclerz jego Młodziejowski 4.000 dukatów, 300 dukatów miesięcznie Ogiński na swoich żołnierzy, nadto Adam Czartoryski, syn Augusta, brał pewne sumy na przekupstwa sejmikowe jak np. 1000 dukatów na sejmik Halicki **). W Grudziądzu na ważnym sejmiku generała pruskiego stronnictwo familii doszło aż do wezwania konsystujących tam Rosyan pod dowództwem jenerała Chomutowa i oba walczące stronnictwa obrzuciły się wzajemnie oskarżeniami w manifestach, z których na jednym podpisało się podobno 220, a na drugim 270 osób. Sejmik ten uznano za niedoszły i posłowie pruscy na sejmie konwokacyjnym nie zasiadali ***).

Byłoto jednym z najokropniejszych objawów i skutków anarchii saskiej, że naród zobojętniał na obecność obcego żołnierza w kraju. Minął już rok od podpisania pokoju w Hubertsburgu, który zakończył wojnę siedmioletnią, a oto zostawało jeszcze w Polsce kilka tysięcy Rosyan, niegdyś sprzymierzeńców Augusta III, przy magazynach wojskowych, niewywiezionych wczas. Czartoryscy odważyli się ściągnąć te oddziały pod samą Warszawę, nie bacząc znów na pogwałcenie jednego z najgłówniejszych warunków legalności sejmu.

---

*) Rulhière: Hist. de l'anarchie de Pol. 1807 II, 179.

**) Соловьевъ: Ист. Россіи, tom XXVI str. 67.

***) Vol. Leg. VIIf fol. 8 (str. 10) tit. Seymiki Relationis. Zaszło też krwawe starcie przy wkroczeniu żołnierzy Radziwiłła i Potockiego do miasta w dniu 27 marca: Chomutow manifestował 1 kwietnia, że ma 8-iu żołnierzy swoich ranionych kulami z pistoletów, lub szablami; zastrzelono 2ch Polaków ze świty generała Poniatowskiego. (Roeppel: Das Interregnum. Posen 1892 str. 72). Jan Klemens Branicki usprawiedliwiał się, że na 50-u z górą sejmikach było tylko 4 osoby zabite i 12 rannych (tamże str. 56).

Digitized by Google

Gdy przyszedł tedy dzień zebrania się sejmu konwokacyjnego, 17 maja 1764 r. zamek, miasto i okolica Warszawy przybrały postać groźną. Za miastem ku Ujazdowu uszykowali się Rosyanie; stu grenadyerów stanęło pod bronią w pałacu posła rosyjskiego; szyldwachy widziano na rogach ulic, a na placach jazdę; Czartoryscy przyprowadzili z sobą 2,000 nadwornego żołnierza, którym obsadzili izbę poselską i senatorską, ustawiając we drzwiach, na galeryi, a nawet przy ławach poselskich. Ich stronnicy poprzypinali sobie jednakowe kokardy. Poniatowski przyszedł otoczony kompanią gwardyi. Główny przeciwnik familii, hetman w. k. Jan Klemens Branicki przyprowadził z sobą kilka tysięcy wojska narodowego, ale się nie odważył na wydobycie broni. Dzięki tej wstrzemięźliwości, do wojny domowej na teraz nie przyszło.

Pomimo tylu zabiegów i środków gwałtownych Czartoryscy nie mogli zagaić i urządzić sejmu według wymagań zwyczaju i prawa. Zagajać bowiem powinien był marszałek poprzedniego sejmu. Był nim 80 letni Małachowski krajczy w. k. Ten, przybywszy do izby, trymał laskę spuszczoną, a tymczasem Mokronoski, jeden z najdzielniejszych i najbardziej poważanych przyjaciół hetmana J. Kl. Branickiego, czytał manifest w imieniu 22 senatorów i 45 posłów przeciwko obecności obcego żołnierza i oświadczył, że zatrzymuje działalność sejmu. Powstał hałas, błysnęły szable, pomimo to Małachowski, poprzedzany przez Mokronoskiego, wyszedł z sali i laskę uniósł. Nie oglądając się na takie protestacye i formalności, stronnicy familii podpisali akt konfederacyi, marszałkiem obrali syna jednego z przywódzców, Adama Czartoryskiego, który nie będąc senatorem, tylko jenerałem (starostą) Ziem Podolskich, należał jeszcze do stanu rycerskiego. Przeciwnicy opuścili izbę i zanieśli mnóstwo manifestów do grodu, ale gdy hetman Branicki ustąpił z Warszawy, wielu manifestantów zeznało recesy i przyłączyli się do tryumfującej konfederacyi. Ojciec marszałka August Czartoryski, wojewoda ruski, otrzymał odebraną Branickiemu

Digitized by Google

naczelną komendę nad wojskiem z tytułem Regimentarza Generalnego, z mocą użycia wszelkich środków, a nawet „obcych sukkursów“ przeciwko opornym *).

Sejm pierwotny był bardzo nieliczny: składał się tylko z 80-ciu posłów zamiast 300 i z 7 senatorów zamiast 136. Ponieważ byli to ludzie jednego stronnictwa, więc wszystkie przygotowane projekta przechodziły bez głosowania; wołano, że większość jest widoczna, a prymas Łubieński podpisywał konstytucye od razu, nie oglądając się na formalności **). Reforma t. j. ograniczenie władzy hetmanów i podskarbich przez Komisye Skarbowe i Wojskową, przeprowadzoną została bez oporu; Michał Czartoryski kanclerz litt. zrobił efekt, zrzekając się dotychczasowej władzy i poprzestając na prezydencyi w sądach asesorskich. Nie odważano się znieść wyraźnie liberum veto, czyli, jak się wyraził Xże Marszałek, liberum rumpo; wniesiono tylko odnieść projekt „do braci“ na sejmiki relacyjne ***). W istocie niepodobna było wróżyć powodzenia projektowi wobec niezmiernie licznych zastrzeżeń co do „wolnego głosu“, jus vetandi, i wyraźnych „nie pozwalam“ jakie się ukazały przy podpisaniu uchwał konfederacyi generalnej ****). Tymczasem, nie wydając prawa, Czartoryscy potrafili usunąć niebepieczne veto przez związanie sejmu węzłem konfederacyi, ponieważ przy tej formie obradowania jednomyślność nigdy wymaganą nie była i wszelkie uchwały zapadały większością głosów. Tę samą więc konfederacyę utrzymywali Czartoryscy i na następnych sejmach: elekcyjnym, który się odbył na polu pod Wolą z nie-

---

*) Rulhière: Hist. de l'anarchie de Pologne 1807 II, 193 — 202 Vol. Leg. VII, fol. 1, 9 (str. 7, 10).

**) Rulhière l. cit. II, 205, 222.

***) Sejmiki te odbyły się w ogóle spokojnie; tylko trzy były zerwane, a w Raciążu sędzia ziemski Rościszewski posiekany tak szkodliwie, że zmarł wkrótce od ran (Roepell, das Interregnum str. 136).

****) Vol. Leg. VII fol. 186 i nast. (str. 90—94).

Digitized by Google

zwykle małym udziałem szlachty (5472 nazwisk podpisanych na dyplomie elekcyi), pod strażą 2-ch tysięcy nadwornego żołnierza Czartoryskich i 7-u tysięcy obozujących w 3 milowej odległości Rosyan, zresztą bez widomych gwałtów i z zachowaniem zwykłych obrzędów *); na sejmie koronacyjnym, który spólnie z ukoronowanym już królem zatwierdził uchwalone podczas konwokacyi prawa; tudzież na sejmie z r. 1766 pod laską Celestyna Czaplica **).

Powodzenie było zupełne; na razie zdawać się mogło, że pogwałcenie legalności nie sprowadzi złych skutków. Do walki zerwał się tylko Radziwiłł „Panie Kochanku" lecz ten magnat bez głowy na wojownika się nie zdał; pozwolił pozajmować swoje fortece, porabować swoje skarby nieświezkie; sam, uciekając przed niewielkim oddziałem rosyjskim, oparł się za granicą, a dobra jego wzięte były w sekwestr. Upadek nieudolnego, a jednak wielce butnego możnowładcy mógłby się uważać za najmniejszą stratę, a może nawet i za pożyteczne dla kraju zdarzenie.

Tego pewno nie wiedzieli Czartoryscy, że już przed ich reformą zawartym został traktat przymierza rosyjsko-pruski z artykułem, wymierzonym przeciwko reformom w ustroju Rzpltej; że Fryderyk II, czuwając nad anarchią polską, zapytywał przy sposobności posła Salderna, czy Rosya myśli pozwolić na zniesienie liberum veto? Poznali oni cenę pomocy rosyjskiej, gdy Repnin postawił żądania swoje co do dysydentów i traktatu gwarancyi. Godzić się na tę cenę nie chcieli i odtąd zaczęło się poróżnienie z ministrami Imperatorowej. Repnin zatrzymywał płacę miesięczną Augustowi

---

*) Działanie Czartoryskich na tle powikłań i zabiegów dyplomacyi europejskiej zbadał wszechstronnie i przedstawił z wielkiem bogactwem dokumentów Szymon Askenazy w monografii p. t. Die letzte polnische Königswahl. Göttingen 1894.

**) Projekt „approbationis actorum interregni" był wniesiony przez Krajewskiego instygatora w. k., posła płockiego. Dyar. S. Coronationis str. K. sama aprobacya w Vol. Leg. VII fol. 314 (str. 138).

Digitized by Google

Czartoryskiemu, a Panin zaczął przysełać coraz groźniejsze instrukcye i w końcu nakazał konfederacyę rozwiązać *).

Sejm 1766 r. zebrał się i rozpoczął działalność swoją spokojnie bez widocznych pogwałceń prawa. Swobodnie, niezależnie, lubo nie bardzo mądrze roztrząsał noty czterech ministrów zagranicznych w sprawie dysydentów i stanowił liczne uchwały w sprawach rządu wewnętrznego. Ale ku końcowi obrad Xżę Repnin pogróżkami swemi zdołał przeprowadzić rozwiązanie konfederacyi i przywrócić libertatem sentiendi ac ius vetandi „we wszelkich sejmowych materyach oprócz pluralitati zostawionych“ czyli, innemi słowy, wskrzesił zawieszone od dwóch lat przez Czartoryskich liberum veto. Stało się to na posiedzeniu d. 22 listopada (11 starego stylu) 1766. Dyaryusz zaznacza, iż na to wymożone „ubezpieczenie wolnego głosu“ kilkanaście zaledwo osób zawołało; „drudzy wszyscy, smętnem milczeniem twarz pokrywając, nic nie mówili“. A deputaci do konstytucyi, zszedłszy się do stolika dla podpisania projektu, biadali: „Bodajem posłem nie był!“ albo „Utinam literas non nossem!“ **) Repnin jednak był tyle niedelikatnym, że składał podziękowanie królowi, ale ten rozpłakał się publicznie „z rozpaczy“. Panin zaś i sama Katarzyna II przesłali Repninowi powinszowania, że naprawił to, co zepsutem było na sejmie konwokacyjnym ***).

Przed upływem okresu dwuletniego w r. 1767 dnia 5 października, zebrał się sejm extraordynaryjny, zwany Repninowskim, pod węzłem konfederacyi, zawiązanej w Radomiu pod laskami Karola Radziwiłła „Panie Kochanku“ i Stanisława Brzostowskiego, jako marszałków konfederacyi koronnej i litewskiej. Mówiliśmy już (w § 19 b.) o powodach za-

---

*) Соловьевъ: Ист. Россіи XXVI str. 78, 199, 171, 192.

**) Vol. Leg. VII fol. 500 str. 221. Dyaryusz 1766 r., sesya 38 str. Y 2.

***) Соловьевъ: Ист. Россіи XXVII str. 194

Digitized by Google

wiązania tej konfederacyi; co do sposobów, zachowano tylko pozory legalności, w istocie zaś Repnin uciekał się nie tylko do intrygi i przekupstwa, ale do najzuchwalszych i srogich gwałtów, które ujawniają się aż nadto jaskrawo w korespondencyi jego z jenerałem Kreczetnikowem, tudzież w dzienniku szczegółowym tego jenerała. W celu wywierania nacisku militarnego był sprowadzony silny korpus z Rosyi południowej wczesną wiosną 1767 r., tak, że liczba wojska rosyjskiego dosięgła 40 tysięcy. W maju oddziały rosyjskie były posełane do Bełza, Winnicy, Włodzimierza, Chełma, Łucka, Sandomierza i t. d. do pomocy przy zawiązywaniu konfederacyj wojewódzkich; znaczniejsze siły zebrały się w Radomiu, dokąd w dniu 3 czerwca przybył Karol Radziwiłł dla zawiązania konfederacyi generalnej. Ten magnat, strapiony sekwestrem i spustoszeniem dóbr swoich, zobowiązał się, jak wiemy (tom I str. 184), do ślepego posłuszeństwa Imperatorowej i prosił o przydanie mu urzędnika, któryby mu zawsze tłómaczył jej wolę. Tym urzędnikiem był pułkownik Karr, który przystawił dygnitarzom szyldwachy, niby dla podniesienia ich powagi, i groźbą użycia siły, wymógł na nich d. 23 czerwca podpisanie aktu konfederacyi zawczasu przygotowanego. Przed sejmikami, pod d. 31 lipca były wysłane listy do jenerałów komenderujących, aby we wszystkich miejscowościach, gdzie się będą odbywały sejmiki, znajdowało się po 200 żołnierzy rosyjskich; aby każdy komendant oddziału, porozumiawszy się z marszałkiem, domagał się wpisania do instrukcyi poselskiej czterech punktów, a wrazie oporu, trzech, dwóch, nareszcie chociażby jednego pierwszego; wolno było używać pogróżek i przymusu przez straszenie *). Czynną pomoc mieli nieść Franciszek Potocki, wojewoda kijowski i z Potockich Kossakowska, kasztelanowa kamieńska przez wielkie swoje wpływy na

*) Кречетниковъ: Переписка, Чтенія въ Общ. Ист. и Древн. Росс. 1863, III str. 15—29.

Digitized by Google

szlachtę; pani kasztelanowa nietylko agitowała we Lwowie i zjeżdżała na każde wezwanie Repnina do Warszawy, ale się podejmowała nawet wypłacania dukatów rosyjskich posłom sejmowym *). Rozdawnictwo starostw i protekcye rozmaite, nawet w sprawach sądowych, nie były zaniedbywane; dobra stronników rosyjskich uwalniał Repnin od kwaterunku żołnierskiego i wszelkich ciężarów. Do tych uprzywilejowanych zaliczony był w lipcu 1767 r. Czacki, podczaszy koronny; atoli w parę tygodni później ściągnął na siebie oburzenie Repnina za to, że lubo uczynił akces do konfederacyi, lecz zarazem wyliczył wszystkie konstytucye, wydane przeciwko dysydentom, i okazał „fanatyczną głowę na punkcie prawa". Przesłana Kreczetnikowi instrukcya opiewała, że Czacki, w razie ukazania się na jakimkolwiek sejmiku, ma być wypędzony „bez żadnej ceremonii", a może być nawet „schwytany i zesłany gdziekolwiek" **). Nie dość na tem, d. 21 sierpnia posłano kozaków z 2 oficerami do jego dworu z rozkazem, aby mu nie pozwolili wyjeżdżać z domu. Zdołał jednak Czacki wysłać list przez jakiegoś szlachcica na sejmik łucki, czem wywołał wielkie wzburzenie pomiędzy szlachtą, która zrąbałaby niewątpliwie stronników rosyjskich, gdyby się nie ukazało 100 grenadyerów pod kościołem. Z tym oddziałem oficer rosyjski przeszkodził obraniu Czackiego na posła i wymusił nawet przyjęcie 1-go, ale tylko 1-go punktu zaleconej przez Repnina instrukcyi sejmikowej. W Chełmie przyszło też do wielkich kłótni; w Haliczu sejmik wypadł wcale nie po myśli ambasadora za sprawą Maryana Po-

*) Kreczetnikow zwrócił jej dnia 13/24 marca 1768 r. dukatów 450; ponieważ płacono od 20 do 50 na personę, więc liczba tych przekupionych przez Kossakowską posłów, wynosić mogła najmniej 9, a najwięcej 22. I wojewoda kijowski nie miał wstrętu do podobnych operacyj, spólnie z nim bowiem Kreczetnikow posełał zaufaną szlachtę na sejmiki Żytomierski, Winnicki, Opatowski, Kamieniecki i dał im 195 dukatów na 11 głów. (Tamże Журналъ Кречетникова str. 84, 103, 41).

**) Tamże, Переписка str. 24, data 7 sierpnia 1767.

Digitized by Google

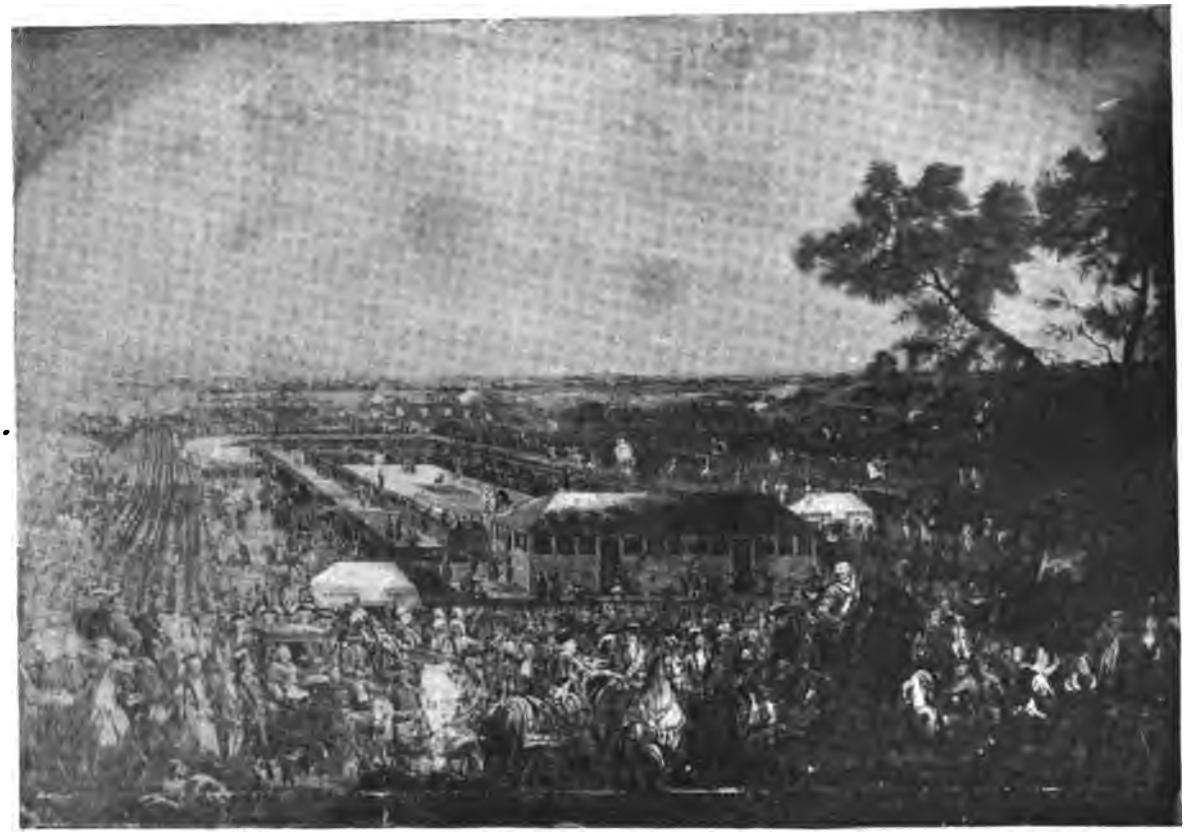

Sejm elekcyjny d. 6-go września 1764 r.

(Podług olejnego obrazu, będacego własnością p. Lucyana Wrotnowskiego, zdjęcie fotograficzne Wł. Karolego).

Wewn. dzieje Polski T. Korzona.
Do str. 44, t. IV-go.

Druk. Artyst. S. Sikorskiego.

Digitized by Google

Digitized by Google

tockiego, który powstrzymał oficera rosyjskiego od wprowadzenia żołnierzy do miasta *). We wrześniu już Repnin kazał zajmować wsie przeciwników i zabierać od nich zboże bezpłatnie, od stronników zaś, a szczególnie od obranych na sejm posłów, żądał „rewersów“ bezwarunkowego posłuszeństwa, zredagowanych w stylu niepraktykowanej uniżoności. Gdy się zbliżał termin otwarcia sejmu (5 października), korpusy Kreczetnikowa i Sołtykowa posunęły się ku Warszawie, a pod d. 25 września Repnin wysłał znakomity rozkaz spustoszenia dóbr Sołtyka, biskupa krakowskiego: wszystkie wsie i samo miasto Kielce, zwykła jego rezydencya, miały być zajęte; zboże i bydło zabrane; przewieźć całą tę zdobycz mieli włościanie biskupi do Czerska bezpłatnie, a nawet bez wydania kwitów; konie, należące do biskupa osobiście, o ile okażą się zdatnemi, mają być oddane do pułków jazdy, a w każdym razie muszą być zabrane również bezpłatnie. Wykonanie rozkazu miało nastąpić niezwłocznie, iżby wiadomość o tem doszła biskupa przed dniem otwarcia sejmu **).

---

*) Tamże, Журналъ str. 42, 46, 45.

**) Кречетниковъ—Журналъ въ Чтеніяхъ 1863, III str. 50, 51, 52, 54, 56; oryginał rozkazu znajduje się tamże. Переписка str. 35; przytaczamy główne ustępy podług oryginału: „Понеже епископъ Краковскій мнѣ здѣсь несказанные по дисидентскому дѣлу противности дѣлаетъ и притомъ понеже нужда намъ заготовлять всякаго пропитанія магазейнъ въ Черскѣ, то чрезъ сіе прошу В. П-во приказать Г. Г. М. Подгорчанину чтобы онъ на сіе употребилъ изъ своего деташемента хотя ескадрона 2, или можете къ нему въ подмогу и человѣкъ сто казаковъ переслать съ тѣмъ, чтобы изъ всѣхъ деревнь еп. Краковскаго, лежащихъ въ воеводствѣ Сендомирскомъ и изъ мѣстечка Кѣлче, гдѣ и самъ тотъ епископъ ординарно пребываніе свое имѣетъ, забрали господской весь хлѣбъ всякого сорта, фуражъ, такожъ и скотъ, а транспортъ всего онаго провіанта и фуража чтобъ здѣланъ былъ до Черска на подводахъ мужиковъ такожъ еп-па Краковскаго, не платя за все вышеупомянутое ничего, ни квитанцію не давая; а при томъ естли въ тѣхъ деревняхъ Еп-па Краковскаго находятся какія его собственныя, а не обывателей тамошныхъ лошади годныя въ службу, то извольте приказать и тѣхъ забрать всѣхъ такожъ безденежно.“

Digitized by Google

Przeciwnie w największej tajemnicy pochwycił Repnin jakiegoś opozycyonistę i oddał go w dniu 25 października Kreczetnikowi pod mianem „aresztanta sekretnego“ z zaleceniem, aby przez nikogo nie był widziany; żeby imię jego przed nikim nie było wymienione; żeby mu do żywienia dawano racyę żołnierską z mięsem. Wysłany pod strażą oficera do pułku Troickiego, potem do Żółkwi, ów tajemniczy więzień został nareszcie wywieziony dnia 26 kwietnia 1768 przez Kijów na Sybir *).

Nadszedł nareszcie dzień zagajenia sejmu. Jenerałowie rosyjscy dostarczali Repninowi wiadomości o charakterze obranych posłów, a Kreczetników opowiada naiwnie, jak zbierał u siebie i nakłaniał do powolności posłów „swojego korpusu“; ma to znaczyć posłów z województw, zajmowanych przez korpus jego, a więc zagrożonych kwaterunkiem, rabunkiem, sekwestrem, aresztem od jego oddziałów. Wszakże wszystkie te środki okazały się jeszcze niewystarczającymi. Na pierwszej sesyi (d. 5 października) Repnin z jenerałami swymi, ukryty w loży niejakiego abbé, sekretarza królewskiego, słyszał mowę biskupa Sołtyka „wielce przeciwną interesom i życzeniom swoim“, tudzież „niepożyteczny“ głos hetmana polnego Rzewuskiego. Nazajutrz dały się znowu słyszeć głosy opozycyjne: arcybiskupa lwowskiego, biskupa chełmskiego tudzież posła Golejewskiego, a d. 9-go ksiądz unita Nauszczyński, który nie brzydził się rolą płatnego szpiega, przyszedł z wiadomością, że się odbywają dwie narady opozycyjne: jedna u Kapucynów, zwołana przez Sołtyka, druga—w domu Rzewuskiego, hetmana polnego. Wtedy Repnin zdecydował się

*) Tamże, Журналъ str. 69, 79, 105, 122. Możnaby przypuścić, że tajemniczym więźniem był Kożuchowski, o którym wie Sołowjew (Ист. Россіи XXVI str. 255), że był „głównym krzykaczem“, że był aresztowany, potem puszczony wolno, odbierał wizyty od nuncyusza, tłumu Polaków, jako bohater i męczennik, a nie chciał wyjechać do dóbr swoich na żądanie Repnina, więc powtórnie został uwięziony. Ale według Sołowjewa, był on odstawiony pod strażą do domu swego na wieś.

Digitized by Google

na jawne pogwałcenie prawa międzynarodowego i niezależności sejmu polskiego. Dnia 12 października kazał rozbić obozy pod stolicą i puścić patrole kozackie, aby nikt nie mógł wyjechać z Warszawy ani lądem, ani wodą; nazajutrz o godzinie 10-ej wieczorem wskazane posterunki były obsadzone wojskiem *), a d. 14 października, dowiedziawszy się, że na sesyach prowincyonalnych Sołtyk, Załuski i Rzewuski z synem znów przemawiali tak przeciwko gwarancyi, jakoteż przeciwko dysydentom i delegacyi, Repnin postanowił wszystkich czterech naczelników opozycyi pojmać. Jakoż w ciągu nocy dwaj biskupi, hetman polny, członkowie senatu i syn Rzewuskiego Seweryn, członek izby poselskiej doświadczyli na sobie, że prawo neminem captivabimus niema żadnej wartości wobec bagnetów rosyjskich. Uwięzieni we własnych apartamentach, znaleźli się przed świtem na Pradze, a w kilkanaście godzin później wywiezieni byli w głąb Rosyi do Kaługi.

Na razie ten krok śmiały zapewnił Repninowi zupełne powodzenie, na następnej bowiem sesyi, d. 16 października sejm okazał się zupełnie uległym i zgodził się na obranie delegacyi. Był to pomysł nowy, w dziejach sejmowania polskiego podobno nigdy jeszcze nie praktykowany, a zależał na tem, iż czterech ministrów, 12 senatorów i 48 posłów pod prezydencyą świeżo mianowanego prymasa Podoskiego mieli ułożyć traktakt z Rosyą i konstytucyę w porozumieniu

*) MS Wład. Górskiego z Kotynian p. t. Papiery z kancelaryi króla Stan. Augusta, z archiwum Marcina Badeniego zaznacza pod dniem 13. X. 1767: Około godziny 10 wieczorem rozstawione były konne i piesze wojsko rosyjskie, zacząwszy od końca Leszna około pałacu Mniszka, Senatorską ulicą aż po Marywil, na krzyż zaś ulicę Wierzbową i Bielańską około Mennicy aż do kościoła Św. Trójcy; podobnież około Cekauzu ulicą Długą, aż pominąwszy plac, gdzie mieszkał Rzewuski wojewoda krakowski, hetman polny koronny. Zatrzymywało przejeżdżających, drugich zwracało a przejazdu nie dopuszczało, jako to: Zamoyskiemu kancl. w. k., Czaplicowi podkom. łuckiemu.

Digitized by Google

z ambasadorem, który łacniej mógł kierować kilkudziesięciu dobranemi osobami, niż licznem zgromadzeniem izb obu. W parę dni później sejm odroczył się aż do d. 1 lutego, poczem wojska rosyjskie odsunęły się od Warszawy.

Delegacya odbywała posiedzenia swoje naprzemian w pałacu prymasa i u Repnina. Na tych posiedzeniach były przygotowane traktat gwarancyi, prawa kardynalne z liberum veto w materyach stanu, porządek sejmowania z uciążliwą nader dyskusyą przez punkty, zdania, wyrazy, prawo o sejmikach z udziałem szlachty szaraczkowej i wiele konstytucyi, poświęconych sprawom wewnętrznym. Dzieło to miało być zatwierdzone ryczałtowo przez sejm po upływie terminu limity. W styczniu 1768 r. wojska rosyjskie posunęły się znowu ku Warszawie, jednakże na pierwszej sesyi d. 3 lutego poseł Golejewski wygłosił mowę opozycyjną i upominał się o wolność wywiezionych senatorów. Stanisław August uspakajał mówcę, zalecał cierpliwość i zgodnie z życzeniem Repnina odroczył posiedzenie do dnia 20-go, poczem nastąpiło nowe odroczenie na tydzień, a Repnin wydał znowu tajemne rozkazy do wojska, aby na dzień 27 stało w gotowości do działania. Pomimo to na sesyach następnych znajdowali się wciąż oponenci, których usuwać musiano; tak, Ledóchowski poseł pruski był powstrzymany groźbami Kreczetnikowa i namowami Potockiego, Łoś został zatrzymany przez Kossakowską, Rybiński nie otrzymał głosu, a dnia 5 marca na posiedzeniu ostatniem protestował Wybicki, i prócz niego było kilku posłów przeczących; nie zważano przecież na te protestacye i na konstytucyach położyli swoje podpisy marszałkowie z sekretarzami sejmowymi. Ponieważ kancelarye warszawskie nie śmiały przyjmować manifestów opozycyjnych, przeto Wybicki podał swą protestacyę do akt dopiero w Piotrkowie, a potem jeszcze po raz drugi na Spiżu. Formalność ta powinnaby wystarczyć do unieważnienia konstytucyj sejmu, który uznawał i w prawach kardynalnych zamieścił liberum veto: więc te konstytucye jakoteż traktat gwarancyi nie powinny były znaleźć się w Voluminach Le-

Digitized by Google

gum, jak nie znajdują się uchwały tylu innych sejmów zerwanych; a jednak zostały one zamieszczone, delegaci bowiem wrócili teraz do zasady większości głosów, wystarczającej dla sejmów skonfederowanych, i wyrzekali się jednomyślności, której dotychczas dobijał się Repnin tylu gwałtami *).

Cały sejm tedy od początku do końca był nielegalny, z duchem i literą praw polskich sprzeczny; wszakże konstytucye jego były później uznawane i wykonywane w miarę możności, jako wpisane do księgi praw; zniósł je dopiero w znacznej części sejm czteroletni.

Były zapowiedziane konstytucyą roku 1768 trzy sejmy późniejsze: na rok 1770 w Litwie, 1772 w Polsce i 1774 znowu na Litwie **), ale fatalne wypadki stanęły na przeszkodzie wykonaniu tej konstytucyi. Pierwszy z zapowiedzianych sejmów wcale nie doszedł skutkiem zaburzeń, sprawionych przez konfederacyę Barską, w roku zaś 1772 pod dniem 5 sierpnia stanął traktat rozbioru pomiędzy trzema dworami, niedługo potem (d. 18 i 26 września) ukazały się „jednosłowne“ deklaracye tych dworów i wkroczyły ich wojska w liczbie przeszło 100.000, gdy wojsko polskie ko-

---

*) Niedawno jeszcze głównem źródłem do dziejów konfederacyi Radomskiej i sejmu 1767/8 roku był Dyaryusz prywatny i bardzo niedokładny z Biblioteki Jagiellońskiej wydany przez Ant. Sozańskiego (Lwów 1865); do uzupełnienia zaś posługiwał dziennik jenerała Kreczetnikowa ogłoszony w Чтенія Общ. Ист. и Древн. Росс. 1863 tom III. Później Сборникъ Императорскаго Истор. Общ. w tomach XX, XXVII, LI, LVII i LXVII ogłosił obfite i cenne materyały z archiwów rządowych petersburskich i berlińskich. W ostatnich zaś czasach znalazły się: Protokół czynności konfederacyi Radomskiej ręką jej sekretarza Marcina Matuszewicza pisany (w księgozbiorze L. Kronenberga) oraz Akta tejże konfederacyi w Muzeum XX. Czartoryskich manuskrypt 841. Te pierwszorzędne źródła zużytkował świeżo w monografii o księciu Repninie Alkar, nie zabaczając o innych pomniejszych manuskryptach i drukach i zyskał uznanie bezstronności w zeszytach majowych 1897 roku wydawnictw: „Русская Старина“ i „Истор. Вѣстникъ“.

**) Vol. Leg. VII 634 (str. 297) tit. Sejm Ordynaryjny.

Digitized by Google

ronne i litewskie razem nie liczyło nawet 10.000 *). Tym razem wola obca powoływała stany Rzpltej do zawarcia i zatwierdzenia traktatów z każdem mocarstwem rozbiorczem z osobna, do nadania legalności dziełu przemocy fizycznej.

Chociaż rozprzężona i wojną domową znękana Rzeczpospolita znajdowała się w zupełnej bezsilności, a naród szlachecki w stanie najgłębszego upadku umysłowego i moralnego; jednakże załatwienie tych bezprzykładnych w historyi żądań na drodze legalnej było niemożliwem. Sejm w komplecie, a szczególnie izba poselska, wolnymi głosami obrana, nigdyby samobójczej uchwały nie wydała, a liberum veto w tym jedynym wypadku mogłoby stać się deską ratunku, gdyby się znalazła nawet większość zdrajców. Rozumieli to ministrowie, czyli posłowie mocarstw rozbiorczych i nad tem tylko pracowali, aby wymusić pozory legalności, nie troszcząc się ani o ducha, ani o literę prawa publicznego polskiego. Fryderyk II, który w swej zaborczej polityce umiał zarówno posługiwać się żelazem i ogniem swej armii, jak przewrotną dyplomacyą, szyderstwem i oszczerstwem, mówiąc o swej akcyi w Polsce, wystawia tylko wady Polaków, ich „próżność"; „podłość", „tchórzostwo" w niebezpieczeństwie i zuchwalstwo w powodzeniu, ich przedajność i rozrzutność tak dalece bezrozumną, że, wziąwszy pieniądze za zdradę kraju, natychmiat je wyrzucają. Tym sposobem ukoronowany historyk przedstawił się potomności wcale przystojnie, a potomność, olśniona świetnością dzieł wielkiego wojownika i dyplomaty, nie łatwo dostrzedz zdoła, iż zdobywca jest zarazem oszczercą, iż zrabowani zostali też spotwarzonymi przez niego.

Bo przypisane przez Fryderyka narodowi całemu przymioty należały właściwie do Ponińskiego i jego kliki, złożo-

---

*) Correspondance inédite de St. Aug. et de M-me Geoffrin par Mouy 1875 Plon. list z dnia 19 września 1772 str. 434.

Digitized by Google

nej pierwotnie z siedmiu, potem zwiększonej do liczby kilkunastu osób jak: Gurowski, marszałek w. litt. „człowiek chytry, z rozumem, ale nie mający ani iskierki uczciwości", przytem gracz namiętny; Massalski znany biskup wileński, Młodziejowski biskup poznański i kanclerz w. k., wojewoda podlaski Aleksandrowicz, który „uważał pieniądze za jedyne swe bożyszcze, dobry krzykacz", Ostrowski biskup kujawski, późniejszy prymas „podobny do Młodziejowskiego, tylko mniej inteligentny", ale nie rozrzutny, owszem gospodarny; Szydłowski kasztelan mazowiecki, Twardowski wojewoda kaliski i August Sułkowski. Michał Hieronim Radziwiłł z uboższej linii kleckiej „w ostatnim sposobie samolub, zły obywatel, nieuczynny" marszałkował Litwinom; musiał być jeszcze młody, bo żył w 1811 r.; wtedy w rezydencyi jego, Nieborowie, słynęła przepychem Arkadya, przyozdobiona zresztą nie przez niego, ale przez żonę, niepospolitą piękność, uwielbianą przez Stackelberga. Sekretarzem sejmowym był jeden z najgorszych ludzi owego czasu Józef Junosza Drewnowski, cześnik łomżyński, zawadyaka i szuler. Widywał go Niemcewicz uróżowanego, w bajucie i złotej siatce, jak sapiąc z otyłości, kręcił około faraona na redutach w pałacu Sułkowskich *). Tychto pensyonarzy rosyjskich i pruskich, a po większej części szulerów, ambasadorowie trzech dworów zdołali postawić na czele bezsilnej Rzpltej. Z senatu, na żądanie ministrów, wydalono biskupów smoleńskiego i inflanckiego, kasztelanów elbląskiego, bielskiego, bydgoskiego, wojewodę ruskiego, biskupa kamienieckiego: „Jeśli ojczyzna nasza ma zginąć, nie kopajmyż przynajmniej grobu dla niej własnemi

*) Suchodolski, poseł chełmski mówił w roku 1789: „Bunt ten w siedem osób zaczęty był buntem przeciwko narodowi (Dz. Cz. S. G. W. sesya 205 z dnia 14/12 1789); osób tych nie wyliczył, myśmy podali z własnego domysłu, a charakteryzowali przeważnie słowami Salderna (Соловьевъ op. cit. str. 287); o Radziwille Niemcewicz: Pamiętniki 1871. Żupański I tom str. 68.

Digitized by Google

rękoma" *). A izba poselska miałaż składać się z rzeczywistych przedstawicieli narodu szlacheckiego? Sejmiki odbywały się w asystencyi wojsk obcych. Poniński w Litwie zdobywał sobie poselstwo za pomocą oddziału rosyjskiego; jenerał pruski Lossof pod groźbą egzekucyi wojskowej nakazywał Wielkopolanom, aby wysełali swych posłów do Leszna, gdzie Xżę Sułkowski miał odczytać jakieś propozycye Fryderyka II; o strasznych kontrybuycyach pruskich i o ruinie zasobów ekonomicznych mówiliśmy już wyżej (tom II, str. 34). Województwo Podolskie wcale posłów nie obrało i nie przysłało. Wojska austryackie, pruskie i rosyjskie zajęły Warszawę. Na przekupstwa utworzoną została tak zwana kasa ministeryalna, do której każdy z trzech dworów rozbiorczych wniósł po 27.000 dukatów, a więc razem 81.000 dukatów czyli 1,458.000 złp.

Pomimo takich przygotowań, pomimo niedołęztwa króla, ambasadorowie nie chcieli mieć do czynienia z sejmem, lecz chwycili się sposobu Repninowskiego: aby do zawarcia traktatów upoważnioną była delegacya w komplecie 30 osób to jest 10 z senatu i ministerium oraz 20 posłów ziemskich. Do tak szczupłej gromadki można było wybrać ludzi powolnych i zdolnych do spełnienia zdrady przeciwko własnemu krajowi, tem bardziej, że węzeł konfederacyi wprowadzał zasadę prostej większości głosów do obrad i uchwał w łonie samej delegacyi.

Jeśli chodziło dworom rozbiorczym na prawdę o legalność, to doznały one zupełnego niepowodzenia. Sejm, lubo niekompletny i nieprawnemi sejmikami skażony, opierał się wymaganiom dworów. Takie panowało na nim zamieszanie, że nie spisano dyaryusza, że dokładnie wiedzieć nie można przebiegu rozpraw. Wiemy przecież z późniejszej sprawy sądowej, ze wspomnień i przemów na sejmie czteroletnim, że

*) Ferrand: Histoire des trois démembrements 1820, II, 47, 63, tekst polski widzieliśmy w jednej Silva rerum.

Digitized by Google

zawiązanie konfederacyi oraz obiór jej marszałka odbyły się z pogwałceniem wielu form i zwyczajów prawnych jako to: akt był podpisany w mieszkaniu prywatnem pewnego biskupa (Massalskiego?) przez siedem osób dnia 16 kwietnia; Poniński, jako marszałek konfederacki i sejmowy, składał przysięgę tamże, nie w izbie, przed Kazimierzem Raczyńskim, nie posiadającym właściwego urzędu (marszałka wielk.), wszedł do izby poselskiej z kijem w ręku zamiast laski, i został powitany krzykami oburzenia; pierwsza jego czynność — solwowanie sesyi do jutra wywołała bohaterską protestacyę Rejtana. Ten przesiedział w izbie kilkadziesiąt godzin, odrzucił z pogardą propozycye pieniężne, mówiąc, że ma przy sobie 4.000 dukatów, które odda chętnie zdrajcom za zaniechanie ich niecnego dzieła; ocalony od śmierci przez jenerała pruskiego Lentulusa, ale skazanym został na banicyę przez sąd konfederacki, a właściwie przez samego Ponińskiego. Do ksiąg grodzkich podano akt konfederacyi dopiero dnia 20 kwietnia, a przyjmowania manifestów protestujących zakazano grodom. Przywłaszczenie sobie marszałkowstwa stało się dla Ponińskiego później jednym z głównych punktów obwiniających przed sądem (w roku 1790) *).

Sejm, zaczęty urzędownie dnia 19 kwietnia 1773 roku, opierał się przez cały miesiąc. Ambasadorowie musieli używać środków gwałtownych, jak np. egzekucyi wojskowej w mieszkaniu senatora biskupa Turskiego w dniu 11 maja. Dopiero dnia 18 maja nastąpiło wyznaczenie żądanej delegacyi z ministerium, senatu i stanu rycerskiego **). Teraz już ambasadorowie mieli zupełną swobodę; bardzo często znajdowali się na posiedzeniach i brali udział w rozprawach; i tu jednak musieli nieraz uciekać się do pogróżek. Czynność delegacyi, po 6-krotnych odroczeniach terminu, przedłużyła się

*) Porów. charakterystykę Ponińskiego w § 68 i 89.

**) Akta i nazwiska członków delegacyi w Vol. Leg. VIII od początku.

Digitized by Google

aż do dnia 20 marca 1775, poczem zwołanym był (niewiadomo w jakim składzie?) sejm dla ryczałtowego zatwierdzenia całego dzieła. Formalność ta zapewne w ciągu jednego posiedzenia dopełnioną została, gdyż w Voluminach Legum znajdujemy ogólnikową „approbacyę i ratyfikacyę dzieła De legacyi;“ tymże aktem rozwiązaną została konfederacya *).

Tak więc dwory rozbiorcze przez swych ministrów zdobyły plikę akt, mających zewnętrzny pozór legalności, zaopatrzonych w podpisy i pieczęcie delegatów oraz w ratyfikacye i aprobacye sejmu, ale tym aktom zbywało na wszystkich warunkach legalności wewnętrznej, gdy i posłowie ziemscy nie byli wolnymi głosami obrani, a wielu z nich nie mogłoby przejść przez rugi, i uchwały tego sejmu nie były wolnemi, lecz siłą zbrojną wymuszonemi, i przedstawiciel sejmu, marszałek Poniński, był zbrodniarzem stanu, sądownie skazanym i ukaranym w pierwszej chwili, jak tylko naród uczuł się wolnym od przymusu. Trudno zrozumieć wartość całej akcyi warszawskiej dla dworów wiedeńskiego i berlińskiego, które po zajęciu pewnych części Polski nie okazywały żadnej chęci wdawania się w wewnętrzne jej sprawy. Logicznie przecież postępował Stackelberg, zabawiając się z Ponińskim, Sułkowskim, Ostrowskim, obiecując 100.000 złp. za redakcyę ustawy o Radzie Nieustającej Drewnowskiemu **), opłacając Młodziejowskiego i innych, ponieważ chodziło mu nie tylko o podpisy na traktatach rozbiorowych, ale też o rządzenie Polską za pośrednictwem tych ludzi, o rolę prokonsula rzymskiego w zdobytej prowincyi, że zapożyczymy porównania od Fryderyka II. Ale fakt zaboru prowincyj był i mógł być dokonany wyłącznie siłą; wprowadzić go w dziedzinę prawa przez instytucye republikańskie na wolnym obiorze, wolnem

*) Vol. Leg. VIII fol. 830 (str. 526).

**) Obiecał, ale nie wypłacił, bo w roku 1793 Igelstrom przekładał pretensyę Drewnowskiego Sievers'owi: Pamięt. Sieversa wyd. Żupańskiego str. 276.

Digitized by Google

zdaniu, wolnej uchwale oparte — był to pomysł raczej humorystyczny, lub sarkastyczny, niż poważny. Niech sobie przypomni każdy — cudzoziemiec, czy polak — jak dziwną, niezrozumiałą, pogmatwaną wydawała mu się opowieść o przygodach sejmowych z lat 1773—1775, co ją czytał po raz pierwszy w jakiejkolwiek historyi. Tajemnica gmatwaniny leży właśnie w naturze zadania czyli raczej w sprzeczności z naturą ludzką zadania dyplomatów rozbiorczych, aby naród ćwiertowany dobrowolnie zatwierdzał niewolę spółobywateli, upadek i hańbę własną!

Sejm 1776 roku odbył się też pod węzłem konfederacyi, która tem się od wszystkich poprzednich różniła, że zawiązał ją sam król z Radą Nieustającą, naturalnie w porozumieniu ze Stackelbergiem, który na przekupstwa miał sobie przysłanych z Petersburga 50.000 rubli. Tyle się nawet nauczył Stanisław August z poprzednich wypadków, że przy wejściach kazał postawić swoich gwardzistów, a ci przepuszczali „przez kolby“ takich tylko posłów, którzy zgadzali się do konfederacyi przystąpić. Niedopuszczonych posłów liczono siedemdziesięciu kilku *). Po takim gwałtownym początku nie popełniono już więcej żadnych gwałtów: marszałkiem został jenerał Mokronoski, używający powszechnego szacunku; nietykalność osobista posłów i wolność głosu nie były naruszone ani razu; sejm zniósł wiele szkodliwych dla kraju uchwał Delegacyi i nadużyć Ponińskiego; pozostawił też dobre po sobie wspomnienie pomimo nielegalności, która skaziła jego początek.

Następne sejmy z lat: 1778, 1780, 1782, 1784 i 1786 zwały się już ordynaryjnymi sześcioniedzielnymi, zbierały się pod przeważającym wpływem króla, a właściwie Stackelberga, podówczas wszechwładnego; ale wpływ ten nie przekra-

*) List Szczęsnego Potockiego do Stan. Augusta z dnia 2/8 1792 z Dubna. Głos Ciemniewskiego do króla na sejmie Grodzieńskim dnia 10 sierpnia 1793. Соловьевъ: Ист. Россіи XXIX str. 230.

Digitized by Google

czał granic ukrytej agitacyi, nie wyrażał się w gwałtach widomych *), nie nakładano nawet „węzła“ konfederacyi. Sejmy te były wolne, z przywróconą libertate sentiendi ac iure vetandi, czyli z liberum veto. Jeśli to straszne słowo nie było na nich użytem, policzyć to należy do zalet i objawów wzrastającej dojrzałości społeczeństwa. Legalność tedy pięciu sejmów drugiego okresu nie podlega żadnym zarzutom.

Sejm czteroletni rozpoczął się pod węzłem konfederacyi, ale z zachowaniem wszelkich prawnych przepisów i obrzędów, bez żadnych środków przymusowych i bez opozycyi. Dużo akcesów nadchodziło po otwarciu sejmu; zauważono, że nie zgłosił się hetman polny Rzewuski, ale go nikt nie naglił, nie zmuszał; nikt nie żądał nawet zatrzymania mu płacy hetmańskiej za nieczynność. Konfederacya pod laskami Małachowskiego i Sapiehy nie miała żadnych cech buntowniczych, bo się wiązała przy królu i za jego wolą; nie zapowiadała też wojny domowej, ponieważ wszystkie stronnictwa czuły potrzebę reformy państwowej, która była hasłem i celem związku. Różnice mniemań i programatów mogły się uwydatnić później przy rozprawach szczegółowych. Niezupełnie dobrej sławy używająca u teoretyków prawa państwowego i u historyków instytucya konfederacyj szlacheckich ukazywała się teraz w postaci najkorzystniejszej, zabezpieczała bowiem sejm od liberum veto i pozwalała przedłużyć obrady

*) Zdarzały się tylko jowialne sceny na sejmikach ze szlachtą szaraczkową, jak np. w Kamieńcu w roku 1786 przy rywalizacyi Xięcia Nassau-Siegen, indygieny polskiego z Xięciem Czartoryskim: „Po obiedzie, gdyśmy po dziedzińcu chodzili, ktoś spostrzedł na stoku twierdzy Kamieńca pijaną szlachtę leżącą na murawie jak długą, a innych nad nimi, zaginających im kontusze i żupany, płazując szablami tych, co leżeli pijani. Posłaliśmy dowiedzieć się, coby to znaczyło: oznajmiono nam wkrótce, iż partya księcia Czartoryskiego, płazowała partyę przeciwną i niektórym z niej poprzecinaia tylne melony na czworo. Zmartwiło to niezmiernie księcia, posłał natychmiast, by się w gorliwości pohamowali; obrażonych hojnie nagrodził i rany opatrzyć kazał“ (Niemcewicz Pamiętniki czasów moich. Paryż 1848 str. 116).

Digitized by Google

po za termin 6-niedzielny, który nie mógł wystarczyć na wypracowanie i uchwalenie reform rozleglejszych.

W kwestyach, które stanowiły kamień obrazy dla stronnictw, szczególnie dla Stackelberga, zarządzane było głosowanie (turnus) najprzód jawne, a w razie żądania chociażby ze strony jednego posła, nastąpić musiało tajemne. Tak większością głosów obalono Departament Wojskowy i Radę Nieustającą. Jeśli zaś możliwem było osiągnienie jednomyślności, w takim razie marszałek Małachowski nie szczędził starań i nie wahał się przedłużać rozpraw, żeby przeprowadzić uchwałę bez głosowania i usłyszeć trzykrotny okrzyk: „zgoda"! Niejednokrotnie jakiś senator albo poseł odezwał się ze swem: „nie pozwolę"; wtedy upraszano go, król przywoływał go do tronu, i gdy opozycyonista ustępował, okrzyk „zgoda"! ponowiony dwukrotnie zatwierdzał uchwałę lepiej, gruntowniej, uroczyściej, niż najpomyślniejszy turnus, wedle pojęć polskich. Uzyskano też jednomyślność dla najważniejszych praw tego sejmu, jako to: o stutysiącznem wojsku, o podatku ofiary o miastach; po ogłoszeniu ustawy 3 maja wszystkie prawie projekty były przyjmowane jednomyślnością po krótkich rozprawach.

Przedłużenie obrad sejmowych na półczwarta roku było bezprzykładnym, jedynym w całej historyi polskiej wypadkiem. Według odwiecznego zwyczaju, a nawet według wyraźnych, świeżo ponowionych (w roku 1768) ustaw, z końcem dwuletniego okresu musiał zbierać się nowy sejm ordynaryjny. Termin taki przypadał na październik roku 1790. Ale stronnictwo reformy potrafiło tę zawadę usunąć i swój pomysł o sejmie „gotowym" czyli nieprzerwalnym na legalną drogę wprowadzić, odwołując się do sejmików, to jest do całego narodu szlacheckiego uchwałą z dnia 15 października 1790 roku. W łonie izby kilku posłów (szczególnie Suchorzewski) oponowało przeciw temu pomysłowi silnie, uchwała mogła przejść tylko słabą większością głosów, ale naród, zadowolony z prac już dokonanych, zastosował się do żądań uniwersału: przedłużył pełnomocnictwo dawnym posłom i ob-

Digitized by Google

rał nowych, którzy odrazu poddali się kierownictwu rzeczników reformy. Od stycznia 1791 roku sejm składał się z podwójnego kompletu posłów.

Dotąd czynności sejmu nie podlegały żadnym zarzutom ze stanowiska prawa państwowego polskiego; mogły się niepodobać konserwatystom lub ambicyuszom; Szczęsny Potocki, Michał Zaleski odjechali: ale poprzestawać musieli na biernej roli, na milczącej protestacyi *). Pogwałconą została legalność dopiero dnia 3 maja 1791 roku przy ogłoszeniu pamiętnej Konstytucyi czyli Ustawy Rządowej, która mieściła w sobie wielce drażliwy i niebezpieczny artykuł o dziedziczności tronu, o czem powiemy obszerniej na końcu tomu. Nie wiemy dokładnie i nie umiemy obliczyć, jakiemi środkami rozrządzała opozycya? czy mogłaby zgromadzić większość przy głosowaniu w izbie? czy miała siłę zbrojną, którąby z wojskiem koronnem mierzyć się była w stanie na ulicach Warszawy i w polu? Wiemy tylko, że ustawa redagowaną była w głębokiej tajemnicy, w kółku 60-ciu osób z udziałem Stanisława Augusta, który schodził do mieszkania Piatolego, poprzedzany przez jednego dworzanina, niemowę Wilczewskiego. Do zatwierdzenia jej przez izbę obraną była droga zamachu stanu (coup d'état) **).

---

*) Suchorzewski w swojej „Odezwie do Narodu z protestacyą" etc. zarzucał, że „przedłużyli sejm nad opisy prawa; komisarzów 10-grosza sami obrali: siebie, posłami obrawszy, potwierdzili, drugie tyle narodowi obrać pozwolili", sam jednak pozostał i w dalszych pracach od udziału nie usuwał się (Tekst odezwy przy Wegnera Dziejach dnia 3 i 5 maja str. 255).

**) Najwięcej szczegółów co do pracy przygotowawczej dostarcza Niemcewicz: Pamiętniki czasów moich. Paryż 1848. Martinet. Posiadamy też dobrą monografię Wegnera: Dzieje dnia 3 i 5 maja 1891, Poznań 1875. Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Tu przyznany jest przeważny udział „klubowi konstytucyjnemu", założonemu za sprawą Kołłątaja a kierowanemu przez znanego prawnika Trembickiego (str. 111). Sam Kołłątaj określa swój udział w opracowaniu konstytucyi w ten sposób, że oryginał tej konstytucyi był podany od króla, król go oddał Potoc-

Digitized by Google

Pogwałcenie prawa było zresztą błahe, dotyczyło bowiem jednego artykułu w regulaminie sejmowym z r. 1768, że wszelki projekt ma być wydrukowany i na dwa dni przed rozprawami rozdany tak senatorom, jak posłom. Tego to warunku autorowie Ustawy Rządowej nie dopełnili i do ostatniej chwili wniosek swój utrzymywali w tajemnicy, chcąc uniknąć rozpraw i zdobyć nagle jednomyślne zatwierdzenie. Obrano taki czas, kiedy wielu członków sejmu rozjechało się do domów na święta wielkanocne *); na posiedzenie stanowcze wezwano ze wsi wyłącznie stronników reformy. Ten pospolity dosyć manewr parlamentarny mógłby ujść bez wielkiego zgorszenia, jak uchodzi jeszcze dzisiaj w Anglii, ojczyźnie parlamentaryzmu: ale siłę wrażenia spotęgowano wystawieniem wojska na ulicach, bodaj bez słusznego powodu, bo ludność Warszawy gorąco z reformami sympatyzowała **).

---

kiemu, a Potocki i marszalek sejmowi jemu Kołłątajowi, on zaś przez Strassera komunikował go wprzód Essenowi, rezydentowi saskiemu, poczem sam jeszcze poprawiał. (Listy H. Kołłątaja wydanie Żupańskiego 1872, I str. 27 list XVIII do Strassera).

*) Suchorzewski zarzucał, że nie było kompletu reprezentantów „bo zamiast 500 przeszło, rachując w to senatorów, jest nas tylko wszystkich 96, jak to turnus na dniu wczorajszym w interesie JW. Wykowskiego odeszły zaświadcza". (Odezwa do Narodu u Wegnera l. c. str. 273). Ale prawo nie określało niezbędnej do ważności uchwał liczby posłów i senatorów.

**) Stanisław Kostka Potocki jenerał-major artyleryi koronnej, odpierając zarzuty Mężyńskiego posła sandomierskiego mówił, iż ani broni z arsenału nie brano, ani gwałtu nie czyniono (Gaz. N. y O. sesya z dnia 7/10). Targowiczanie mówili o zatoczonych armatach. Suchorzewski twierdzi, że „gwardye i regiment Działyńskich stanął pod bronią, mając sobie ładunki rozdane; oficerom, adjutantom i dworzanom krótewskim od tronu, ułanom JKM, pocztą na to sprowadzonym, jednym w mudurach, drugim przybranym w obywatelskie suknie, od laski marszałkowskiej stanąć kazano. Mieszczan kilkaset, prócz tych co z gospody przyjść mieli, doświadczonych w szynkowniach z brawury i najwięcej nie rozumiejących języka polskiego do ławek poselskich i na ganki, dysponowano. Sławnym rębaczom, na to pocztą sprowadzonym, pilnować posłów w ławkach kazano.

Digitized by Google

W istocie siła zbrojna nie miała nic do czynienia: pochód z Zamku do kościoła Św. Jana odbył się bez przeszkody; wśród radosnych okrzyków tłumu. Tylko w izbie po odczytaniu raportów dyplomatycznych o gotującym się rozbiorze kraju oraz tekstu Ustawy, ozwały się głosy opozycyjne. Złotnicki, domownik Szczęsnego Potockiego, późniejszy jenerał Targowicy i ostatni komendant Kamieńca wołał, że się godzi na elektora Saskiego, ale na sukcesyę tronu nie pozwala; Ożarowski kasztelan wojnicki, późniejszy hetman, powieszony w roku 1794, wygłaszał swoje „nie pozwalam" i domagał się porządku dziennego, to jest rozpraw nad projektem popisów; Xiążę Czetwertyński kasztelan przemyski, zwany Czarnym, mówił: „pierwszy raz dzisiaj słyszałem projekt kilkuarkuszowy; widzę w nim wiele dobrego, ale też i wiele złego, widzę zgubę wolności, widzę niewolę tam, gdzieśmy się wolnie z królami umawiali... Co do mojej osoby, niech Bóg zniesie jej egzystencyę i trojga dzieci moich, jeżeli dnchem partykularności przeciwko temu projektowi obstaję; powiadam, że w nim jest grób wolności; gdyby zaś miał przejść,

---

Byli i lokaje przebrani. Gemeini z regimentu W. Działyńskiego, z determinacyi znani, byli przygotowani... Pistolety nawet w kieszeniach poukrywano... Białą chustką lewa ręka owinięta i w górę wyniesiona była hasłem w czasie rozpocząć mającego się boju, że ranić tych się nie godzi" (Odezwa do Narodu u Wegnera l. c. str. 269). Wszystko to nie zasługuje na wiarę, bo Suchorzewski, z charakteru gorączka i impetyk, nie miał już wtedy stosunków ze stronnictwem reformy i władzami rządowemi, przesiadywał u Bułhakowa, posła rosyjskiego i tam był podburzany wszelakiemi plotkami. Stronnicy konstytucyi 3go maja żywili też obawę gwałtów ze strony przeciwników i twierdzili, zapewne również bezzasadnie, że ci przyprowadzili do izby rębaczy, z których jeden, według relacyi Niemcewicza, miał nawet szepnąć Branickiemu: „A cóż panie Xawery, machniemy?" lecz Branicki miał odpowiedzieć: „Wara!" Nie wiemy z jakiego źródła zaczerpnął Wegner l. c. str. 117, że o godzinie 10 wieczorem dnia 2 maja rozdano żołnierzom naboje po połowie płonne i ostre i że dowództwo nad wojskiem w stolicy sprawował Xiążę Józef Poniatowski. Nie doczytaliśmy się nic podobnego w aktach Komisyi Wojskowej.

Digitized by Google

przynajmniej świadectwo zostanie, żem płakał, żem obstawał, żem się protestował". Oponowali również Mielżyński, starosta wałecki, poseł poznański; Małachowski, wojewoda mazowiecki, jeden z braci marszałka, Mierzejewski, Orłowski, zacny Korsak poseł wileński, Chomiński, poseł oszmiański, Sanguszko, wojewoda wołyński. Najgwałtowniejszą była protestacya Suchorzewskiego, który chciał zabijać swego dziewięcioletniego syna *) i dać się stratować przed tronem. Grupa oponentów, według Stanisława Augusta, składała się z 12-tu osób. Nawet marszałek konfederacyi Litewskiej, Sapieha, nic poprzednio o projekcie nie wiedział i mocno oświadczał się przeciwko dziedziczności tronu, ale w końcu zrobił ofiarę z osobistego przekonania i poszedł do kościoła dla wykonania przysięgi **).

Tak więc pomimo pogwałcenia regulaminu, jednomyślność nie została osiągniętą podczas posiedzenia samego, a nazajutrz dnia 4go maja, gdy marszałek Małachowski nie podał do oblatowania w Grodzie Ustawy, opatrzonej podpisem swoim i Sapiehy, „urodziło się 27 protestacyj poselskich i 1 senatorska, Czetwertyńskiego Czarnego". Te protestacye dały powód Kossakowskiemu, biskupowi inflanckiemu, prezydującemu w deputacyi do konstytucyi (stwierdzającej zgodność ogłaszanego tekstu z treścią zagłosowanej uchwały), że zawiesił swój i kolegów swych podpis. Wszakże dnia 5 maja, gdy sejm zebrał się na posiedzenie, a deputacya zapytała go o wolę, jednogłośny okrzyk izby zmusił nawet pięciu opozycyjnych deputatów i samego Kossakowskiego do podpisania. Korsak, poseł wileński, jeden z manifestantów, a „zwykły we wszystkiem trudnik," dodał nawet, że jedność w narodzie

*) Zranił go nawet w głowę, jak zapewnia prawnuczka Suchorzewskiego, p. Woyciechowska.

**) Gaz. Nar. y Obca 1791 str. 145—149. Więcej u Wegnera, ale bez cytat. Głos Stanisława Augusta w odpowiedzi na mowę Ciemniewskiego w Grodnie dnia 10 sierpnia 1793 r.

Digitized by Google

mając za rzecz najcelniejszą, sam zaprasza senat i posłów, aby na znak ukontentowania generalnego poszli wszyscy do ucałowania ręki królewskiej, co i factum" *).

Józef Kossakowski,
biskup inflancki.

(Z portretu olejnego w Bibl. Ordyn. hr. Krasińskich).

Ustawa 3-go maja, jak teraz jasno widzimy, miała za sobą ogromną większość nietylko w sejmie, ale w narodzie

*) List Stanisława Augusta do Bukatego z dnia 7/5 1791 w Kalinki Dokumentach (Pamiętniki z XVIII wieku, wydanie Żupańskiego t. X. str. 187).

Digitized by Google

całym; opozycya była nieliczna i słaba tak pod względem intelektualnym, jako też materyalnym. Zdaje się, że nie o wiele głośniejszy opór zdołałaby ona postawić, gdyby ustawa wniesioną była do izby w drodze zwyczajnej. Autorowie podobno nie rozumieli jasno stanowiska swego, przypisując za wiele znaczenia i siły przeciwnikom swoim, dając im broń przeciwko sobie w pogwałceniu prawa. Bo dzień 3 maja był nazwany rewolucyą. Burke w parlamencie angielskim wysławiał ją wprawdzie za to, „że żadna kropla krwi nie prysnęła, że nie było tam ni zdrady, ni obelgi, ni zmowy na czyjkolwiek honor; żaden obywatel pojmanym, żaden wygnanym nie został“ *); ale w kraju, a nawet w izbie sejmowej dawały się słyszeć gorzkie słowa, że ustawę, „gwałt utworzył“, że dzień 3 maja był „zbrodnią“ **).

Niektórzy posłowie i senatorowie odtąd opuścili sejm i nie brali udziału w naradach. Słusznie mówił Wawrzecki, że nieprzyjaciołmi Ustawy będą tylko „możnowładcy albo zawistni szczęściu naszemu sąsiedzi“; ale gdyby nie zaszło pogwałcenie legalności, nie mógłby możnowładca Szczęsny Potocki głosić konfederacyi w imię dawnych praw i swobód Rzpltej, nie ośmieliłby się nazywać sejmu czteroletniego „Spiskiem warszawskim“.

Sejm Grodzieński 1793 roku, extraordynaryjny, ostatni w Rzeczypospolitej, miał się zebrać dla zawarcia traktatów z Rosyą i Prusami, to jest dla zatwierdzenia drugiego rozbioru — zadanie identyczne z tem, jakie się rozwiązywało przed 20-tu laty; podobne też musiały być użyte środki i sposoby.

---

*) Tłomaczenie całej mowy znajduje się w Gaz. Nar. y Obca 1791, Nr. 71.

**) Gwałtownych wyrażeń używał szczególnie młody poseł sandomierski Skórkowski, na którego skarżył się Stanisław August w liście do Bukatego (Kalinki: Dokumenta w Pamiętnikach XVIII tom X str. 189); patrz też sesyę z dnia 17/5 w Gaz. N. y O. str. 163.

Digitized by Google

Jakoż główny aktor gotującego się dramatu, Jakób Sievers, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Imperatorowej Ka-

Jakób hr. Sievers.

(Podług Kugelchena, z dzieła A. Brücknera: Ист. Екатерины II Спб. 1885, t. III).

tarzyny, wyjeżdżając do Warszawy, otrzymał 200.000 rubli do kasy nadzwyczajnej na przekupstwa, oprócz 100.000 dla

Digitized by Google

siebie, na utrzymanie ambasady przeznaczonych *). Miał do swojej dyspozycyi zwycięzką armię rosyjską, nad częścią której sprawował komendę w Warszawie baron Igelstrom, dobrze z Polską obeznany od czasów konfederacyi Radomskiej. Do czasu świadczyła ambasadorowi gorliwe usługi Najjaśniejsza Konfederacya Targowicka, a nie podlegała żadnej wątpliwości zupełna powolność pierwszego stanu Rzpltej, króla Stanisława Augusta. Powodzenie tedy spektaklu sejmowego było z góry zapewnione.

O legalność któżby się troszczył? Nie wezwano wcale posłów i senatorów z województw, do zaboru przeznaczonych, chociaż ci najbliżej byli w tej sprawie zainteresowani i według praktykowanej we Włoszech, Sabaudyi, Mexyku teoryi Napoleona III, właśnie przed wszystkimi innymi powinniby być pytani. Tym sposobem komplet sejmujący uszczuplał się do 134 posłów i 6 senatorów, którzy mieli reprezentować pozostawiane przy Polsce ziemie i powiaty **). I z tego kompletu uniwersałem sejmikowym Jeneralności Konfederackiej wyłączono tych wszystkich, którzy się wpisali w roku 1791 do ksiąg miejskich, którzy byli delegowanymi do podziękowania za ustawę Trzeciego maja, którzy recesu od sejmu 4-letniego i akcesu do konfederacyi Targowickiej nie uczynili ***). Ograniczywszy prawo obieralności do samych Targowiczan, Sievers spólnie z Igelstromem zarządził agitacyę wyborczą na sejmikach przez oddziały wojska rosyjskiego i przekupstwa. Chwalił się w maju przed Zubowem, że żaden sejm taniej nie wypadł: cała Litwa kosztuje może

---

*) Pamiętniki Sieversa wydanie Żupańskiego w Pamiętn. z XVIII wieku str. 59.

**) Nazwiska i adresy znajdują się w drukowanym spółczesnym spisie p. t. Wiadomość stancyi etc. Prócz 6 senatorów było obecnych, lubo nie zawsze 7 minlstrów.

***) Summaryusz Glny Konfed. Targ. protok. Nr. 5ty urządzenie Nr. 184, księga 1 Nr. 27. — Czasy Stanisława Augusta przez posła sejmu wielkiego. Pamięt. Żupańsk. tom VII 1867 str. 211.

Digitized by Google

po 200 dukatów na posła, a w Koronie będzie ich 40-tu za 20,000 dukatów". Igelstrom był zupełnie zadowolony ze skutku swoich zabiegów, pisał bowiem: „wypadek sejmików... jest piękny i doskonały". Pomiędzy posłami znalazł się nawet oficer rosyjski niższej rangi—major Łobarzewski, którego Sievers posełał z depeszami jako kuryera do Imperatorowej. Spółczesny korespondent pisze: „Przejrzyj, współziomku, listę posłów 1793 roku sejmu i jakichże zbrodniarzów gatunku między nimi nie znajdziesz!" *).

Do pierwszych ról na sejmie upatrywano odpowiednie indywidua pomiędzy znanymi graczami. Tak, marszałkowstwo konfederacyi po wyjeździe Szczęsnego i Walewskiego otrzymał Pułaski, odrodny brat Kazimierza, zdolny wydać 800 dukatów na fajerwerk dla Sieversa, pobierając od niego 1000 dukatów na miesiąc. Na marszałka sejmu był upatrzony Bieliński, przyjaciel ohydnego Boskampa; ofiarowano mu w kwietniu 500 dukatów, ale bez skutku; Igelstrom, donosząc o tem, pisał: „Bierze on chętnie, lecz to za mało". Potem Ożarowski miał zostać marszałkiem; w tej nadziei podwojono mu pensyę, którą dawniej już pobierał jako komendant garnizonu warszawskiego w kwocie 500 dukatów miesięcznie. Wreszcie wrócono do Bielińskiego, który przyjął 1000 czerw. zł., ale przed wyjazdem z Warszawy „tak się użarł", że trzeba mu było jeszcze coś dodać, a w Grodnie pobierał po 500 dukatów miesięcznie na siebie i drugich 500 na utrzymanie domów tak swojego, jak Sieversa pod rachunkiem. Znaleźli się też do dyspozycyi ambasadora w Grodnie: gracz Miączyński „gotów na wszystko", Raczyński Kazimierz, marszałek nadworny koronny, pobierający pensyę z góry; Boskamp, którego sam Sievers obił, i kilku innych **). Co do kwalifikacyj tego grona, nie zachodziła i wtedy żadna wątpliwość. Dość odczytać list Igelstroma, gdy, ujmując się za

---

*) . Trębicki—Przedmowa.

**) Sievers str. 314, 124, 103, 136, 248.

Digitized by Google

przyjacielem swoim, a raczej mężem przyjaciółki, Teofilem Załuskim, pisze do Sieversa: „Taki Załuski nie może chodzić w jednem jarzmie z Witkowskim, Walickim, Raczyńskim lub dwoma innymi jeszcze niższego urodzenia szulerami, krętaczami i łotrami publicznymi“ *).

Zawczasu, przed dniem zebrania się sejmu, miasto Grodno zostało obsadzone załogą, a na wzgórzach przedmiejskich zatoczono armaty **). Bez biletu od komendanta rosyjskiego patrole nie przepuszczały nikogo; zdarzyło się, że nawet królewskie powozy zatrzymano i Stanisław August nie mógł użyć przejażdżki za miastem.

Pomimo takich przygotowań, wiele przykrych niespodzianek spotkało przezornego ambasadora. Sejm zgromadził się dnia 17 czerwca, ale na krzesłach senatorskich znaleźli się tylko: Ożarowski, Ankwicz, Suchodolski, to jest, kasztelanowie: wojnicki, sandecki, smoleński, jeden wojewoda, witebski Kossakowski, oraz biskupi: Kossakowski Józef i Skarszewski, razem przeto sześciu ***). Trzeba też było tworzyć nowych ministrów, bo dawni usunęli się. I w izbie poselskiej wypadek sejmików okazał się nie tak „doskonałym“, jak mniemał Igelstrom. Naoczny świadek (Trembicki) w korespondencyi swojej z pierwszych dni pisze, że „są cnotliwi między posłami“. Z prowadzeniem Bielińskiego na marszałkostwo zaszły trudności: wystąpił przeciwko niemu silnie Ciemniewski i żądał, żeby go nie dopuszczono do przysięgi. W istocie rzuciło się wielu posłów, między innymi syn Adama, Poniński, pragnący rehabilitować shańbione przez ojca nazwisko swoje. Trzy razy klękał Bieliński przed krucyfik-

---

*) Tamże str. 180.

**) Widzał je Schultz (Liefländer), przejeżdżający wówczas przez Grodno. Sekretarz gabinetowy Deszert wspomina pod dniem 22 czerwca, że obóz rosyjski był założony na górze naprzeciw okien izby sejmowej (Korespondencya Kicińskiego, tom II).

***) Wiadomość stancyi etc. (druk).

Digitized by Google

sem dla spełnienia krzywoprzysięztwa i trzy razy odpędzono go. Trzeba było sesyę odwołać na dzień jutrzejszy. Ale znowu posypały się zarzuty, przemówił gorąco Karski, poseł płocki, a Rakowski, poseł wizki „łączący do flegmy straszną determinacyę“ wyrwał taboret, nagotowany do przysięgi marszałka, kilku otaczających go „ruszeniem ręki pochylił, taboret włożył sobie na głowę i nie dał przysięgać“. Poniński Adam (syn) porwał Miączyńskiego za piersi.

Więc i to posiedzenie spełzło bez skutku. Trzeciego dnia, 19 czerwca, od godziny 6 z rana patrole kozackie zaczęły krążyć po mieście; batalion pieszy jegrów i oddziały kawaleryi rosyjskiej stanęły pod bronią. Posłowie: Rakowski, Grodzicki, Poniński, Służewski, Błeszyński i Szydłowski zostali zatrzymani w mieszkaniach swoich, a Karski, Gołyński, Gałęzowski zdołali uniknąć aresztu, chroniąc się na Zamek. O godzinie 10-tej Sievers z jenerałami Duninem i Rautenfeldem, zażądawszy audyencyi, uskarżał się przed królem na zmarnowanie dwóch dni. Wchodził następnie do izby, pytał, ile jest drzwi? Kazał, aby szyldwachy nie wpuszczały arbitrów. Pomimo to z otwarciem sesyi znaleźli się jeszcze liczniejsi, niż dawniej przeciwnicy. Wśród zamięszania udało się przecież Bielińskiemu wykonać przysięgę w kącie, poczem ogłoszono, że przy głosowaniu wzbronionemi będą kreski sekretne *).

Jeśli przekupstwo miało posługiwać do gładkiego załatwienia sprawy bez gwałtów widocznych, to wypadnie chyba uznać za stracone wszystkie wydatki kasy nadzwyczajnej tak

---

*) Deszert w Korespondencyi Piusa Kicińskiego, tom II, pod d. 22/6; posiada on cechy najwyższej wiarogodności, już dla tego, że, znajdując się w orszaku królewskim, nie był wydalany z sali, jak to miało miejsce z arbitrami. W ogólnych zarysach zgadza się z jego listami „Opisanie Seymu 1793 r. Grodzieńskiego“ przez Ant. Trębickiego Rękopis str. 7—18; o Rakowskim mówi, że ukrył krucyfix dnia 18 czerwca. Czasy St. Aug. Poniat. w Pam. z XVIII w., tom 12 str. 212 wspominają tylko o 5ciu aresztowanych.

Digitized by Google

Sieversa, jako i Bucholtza, posła pruskiego. Bo nie mogli oni posuwać się w swoich interesach ani na krok bez używania przymusu fizycznego, który, jak wiadomo, zawsze stanowił warunek nieważności wszelkich umów ludzkich. Tak, gdy Bieliński, mając wzrok bardzo krótki, pomimo długiego przypatrywania się przez lornetkę, dawał głos posłowi z grupy patryotów i niespodzianie ozwała się mowa przeciwna interesom dworów rozbiorczych, zdarzało się, że mówca bywał wyprowadzonym przez oficerów rosyjskich, którzy znajdowali się w izbie w ubraniu cywilnem i umyślnie na to byli wysełani *). Żeby wymusić wyznaczenie delegacyi do układów o traktaty rozbiorowe, Sievers sekwestrował ekonomie królewskie i zakazał administratorowi Badeniemu przystawiania wiktuałów, drew i węgli do dworu, a podskarbim tak litewskiemu, jak koronnemu, polecił powstrzymać wszelkie opłaty królowi pod pozorem „zbytniego dłużenia się", d. 25 czerwca. Takie głodzenie Stanisława Augusta trwało jeszcze dnia 31 sierpnia **). Na szamotaniu się z oporem izby upłynął termin, extraordynaryjnym sejmom przez prawo zakreślony, i wynikł nowy spór o prorogacyę 1 lipca, a gdy groźne noty nie skutkowały, znów ukazała się na rogach ulic konnica; oficerowie z żołnierzami poszli aresztować opornych posłów po domach; 13-tu uciekło w koszulach, lub płaszczach lokajskich oknami, 7-miu zaś aresztowano, mianowicie: Karskiego, Mikorskiego, Służewskiego, Młodzianowskiego, Skarzyńskiego, Wyganowskiego i Kunickiego. Nawet Czetwertyński Czarny, kasztelan przemyski, otrzymał od Sieversa rozkaz wyjazdu we 24 godzin. Podobnież wyprawiony z miasta Siwicki, były konsyliarz konfederacyi Targowickiej***). Po różnych scenach,

*) Engelhardt Pam. z XVIII w. wyd. Żupańskiego, t. XIII, 1873 s. 91.

**) Trembicki: Opisanie sejmu str. 65, 66, Deszert w listach z dnia 27 lipca i 31 sierpnia.

***) Trembicki l. c. str. 120 Czasy St. Aug. Poniat. w Pamiętnikach z XVII wieku tom VII str. 212 wspominają znów tylko o 11-tu aresztowanych.

Digitized by Google

poselstwach do Sieversa, układach, więźniowie zostali uwolnieni (dnia 3 lipca). W parę dni poźniej (6 lipca) jenerał Rautenfeld przyjeżdżał do stancyi Ponińskiego, żeby go aresztować, lecz ten wyrwał mu się z rąk i, wsiadłszy do karety, przyjechał przed sesyą na Zamek. Podobnież uciekł przed aresztowaniem Służewski. Marszałkowi w. lit. Tyszkiewiczowi posłano kilkuset żołnierzy na egzekucyę do dóbr jego. W nocie z dnia 11-go lipca groził znów Sievers sekwestrem i aresztem kikudziesięciu posłom, nalegając na wyznaczenie delegacyi traktatowej, a takie pogróżki ponowiły się też w nocie z dnia 16 lipca, jeśliby delegacya nie podpisała przedłożonego tekstu bez zmiany.

Tak zawartym został traktat między Rzecząpospolitą Polską i Imperatorową Katarzyną.

Po załatwieniu tej sprawy miał jeszcze Sievers poprzeć kolegę swojego Bucholtza, który wojska pruskiego w Grodnie nie miał i tylko pieniędzmi mógł się posługiwać. Opór sejmu był jeszcze zaciętszy, ponieważ świeżą była pamięć zdradzonego przymierza z roku 1790. Dowiedziawszy się niby o jakimś zamierzonym zamachu na króla „ludzi niepoczciwych", Sievers w liście z dnia 1 września, adresowanym do marszałka w. lit. Tyszkiewicza, zapowiadał, że nazajutrz dwa bataliony grenadyerów staną na tarasie i na placu zamkowym; że pikiety nawet pod oknami sali będą czuwały, aby nikt nie wszedł z arbitrów, lub osób obcych służbie zamkowej; że do wejścia będą służyły jedyne drzwi, przy których pikieta oficerska będzie rewidowała wszystkich posłów podejrzanych; że gwardyi litewskiej broń ma być zrewidowana, a żołnierz, u któregoby się znalazły proch lub kule ukryte, pójdzie do więzienia; że jenerał Rautenfeld usiądzie blisko tronu, a nikt z członków sejmu nie ma się ruszać z miejsca: poczem upewniał sejmujących o zupełnej wolności mówienia! Wszystko to zostało wykonanem, wyjąwszy, że nikogo nie trzęsiono przy drzwiach i że Rautenfeld siedział w drugiej

Digitized by Google

ławce między posłami zelantami *). Potem znów w nocy z 22 na 23 września z rozkazu Sieversa czterej posłowie: Krasnodębski, Mikorski, Skarżyński i Szydłowski byli wzięci w areszt i odesłani do ziem swoich; wojsko otoczyło zamek, oficerowie weszli do sali posiedzeń, a jenerał Rautenfeld zajął miejsce obok tronu. Wtedy nastąpiła znana sesya niema: izba spędziła całą noc w zupełnem milczeniu. Nareszcie nad ranem Ankwicz oświadczył, że milczenie jest znakiem przyzwolenia. Siedzący obok króla Rautenfeld, wziąwszy go za rękę, włożył w nią ołówek i Stanisław August podpisał swe imię na traktacie. Na takim komentarzu i podpisie ambasadorowie poprzestali i uwięzioną izbę uwolnili, ale wpółzemdleni posłowie nazajutrz d. 24 września, kryjomo udawszy się do kancelaryi, zanieśli manifest przeciw dokonanym gwałtom i zaborom prowincyj **).

Jeśli rządy pruski i rosyjski mniemały, że posiadają prawomocne traktaty zaboru, zatwierdzone przez władzę prawodawczą Polski; jeśli ich ambasadorowie byli przekonani, że uzyskali sankcyę legalną sejmu: to chyba nie rozumieli z gruntu, czem był sejm Rzeczypospolitej Polskiej, na jakich zasadach fundowała się jego powaga i władza. W kilka miesięcy później, gdy wybuchło powstanie, Polacy odmówili zgromadzeniu Grodzieńskiemu nazwy sejmu i we wszystkich aktach urzędowych nazywali je nie inaczej, tylko „Zjazdem Grodzieńskim". Dziś, gdy urządzenia parlamentarne upowszechniły się, gdy pojęcie reprezentacyi narodowej znane jest wszystkim narodom europejskim, byłoby zbytecznem wy-

*) List Sieversa drukowany posiadamy w swoim zbiorze mów grodzieńskich; inny, podobny w Ogińskiego Memoires I, 302; stwierdzenie i sprostowanie w szczegółach u Deszerta, w liście z dnia 6/9 do Kicińskiego.

**) Niemcewicz: Pamiętnik czasów moich 1848, str. 151. Tekst drukowany protestacyi, czyli deklaracyi o przymusie, wyjęty z ksiąg grodzkich, znajduje się w Korespondencyi Piusa Kicińskiego, tom IIgi przy liście Deszerta z dnia 28/9.

Digitized by Google

jaśniać szczegółowo całą mylność wyobrażeń dyplomacyi rosyjskiej i pruskiej z XVIII wieku. W roku 1870 Xiążę Bismarck nie myślał o zastosowaniu operacyj grodzieńskich do Zgromadzenia Narodowego francuzkiego i nie wysłał żadnego korpusu do Bordeaux dla wymuszenia ustępstwa Alzacyi i Lotaryngii. Francya była zwyciężoną, gnębiły ją armie pruskie, ale jej parlament był wolny od przymusu fizycznego i to wystarcza do nadania mocy obowiązującej traktatowi, zawartemu przez strony wojujące. Polska w roku 1793 była zajęta przez wojska rosyjskie i pruskie, nie miała ani piędzi wolnej ziemi, nie wolno jej było obrać posłów, którzyby jej myśl i wolę reprezentowali: czyliż tedy była stroną zdolną prawnie do zawierania umów międzynarodowych? A gdy, posługując się wszelkiemi narzędziami siły i intrygi, minister zwycięzkiego mocarstwa ściągnął do małego miasta o 5 tysięcznej ludności gromady fikcyjnych reprezentantów narodu zwyciężonego, kilkomiesięczne układy z nimi były nieprzerwanem pasmem groźb, postrachów, napadów na mienie, a w końcu na wolność osobistą fizyczną nie tylko osób pojedyńczych, ale i całego zgromadzenia. Jakąż wagę i wartość mogą posiadać podpisy delegacyi od takiego zgromadzenia na traktatach, dyktowanych w postaci ultimatum? Chyba dla złudzenia innych narodów spółczesnych lub potomności. Atoli pierwszy cel był zbyteczny, bo wśród wstrząśnień, zrządzonych przez rewolucyę francuską, Polska nie miała ani sprzymierzeńców, ani opiekunów, którzyby w obronie jej praw przeciwko faktowi przemocy fizycznej wystąpić mieli ochotę; drugi mógł o tyle tylko być osiągniętym, o ile potomność nie chciałaby szukać i oceniać informacyj historycznych, które przy znacznie rozwiniętem piśmiennictwie i obfitości druków musiały dostateczną ilość światła przechować.

Z przeglądu niniejszego widzimy, że działalność władzy prawodawczej w ciągu badanego trzydziestolecia, sześć razy (w latach 1764, 1767, 1773—5, 1776, 1791, 1793) podlegała zaburzeniom, z których trzy (reforma Czartoryskich, konfederacya 1776 roku i Ustawa Rządowa 3-go maja) były dziełem

Digitized by Google

prądów wewnętrznych ku naprawie budowy państowej i przez ogół narodu za dobre uznanemi zostały, trzy inne zaś wynikły z przemocy państw sąsiednich nad bezsilną Polską, szczególnie Rosyi, i były niweczone przez naród przy pierwszej możności. Wszakże zaburzenia te i wszystkie bolesne wrażenia zdeptanej wolności obrad, sprofanowanych obrzędów prawodawczych, nie zachwiały instytucyi sejmowej, nie wypleniły czci dla prawa w umysłach narodu. Autorowie Ustawy Trzeciego Maja, budując tron dziedziczny, marząc o „despotycznej" władzy królów, układają nowe prawa o sejmach i sejmikach, a nie umieją sobie wyobrazić rządu bez izb poselskiej i senatorskiej. Po tak ohydnej parodyi sejmowania, jaką Sievers wyprawił w Grodnie, powstający Polacy powierzają Kościuszce władzę dyktatorską z tym warunkiem, że po ukończeniu wojny niezwłocznie zwołanym będzie sejm *). Cześć dla konstytucyj i uchwał była tak wielka, że te nawet, które noszą datę lat 1768 i 1775, były wykonywane, dopóki inny sejm zmiany nie zarządził. Tak np. porządek sejmowania z roku 1768, mianowicie, roztrząsanie projektów cathegoriatim utrzymywało się jeszcze podczas sejmu czteroletniego aż do dnia 21 lutego 1791 roku; podatki z roku 1775, niektóre bez żadnej zmiany przetrwały aż do 1794 roku; urządzenia władz administracyjnych, utworzonych w roku 1764, utrzymywały się nieuszkodzone z częściowemi poprawkami aż do powstania. Każdy nowy sejm był mocen zmienić uchwały sejmów poprzednich **), ale nie był do tego pohopnym bez powodów naglących, jak dowodzą fakta niezwykłego konserwatyzmu, że przytoczymy wzmiankowane już (III, 132; II, 155) utrzymywanie podatku hyberny i taryfy celnej

*) Tymczasem dla Rosyanina Engelhardta (Pamiętnik w Pamiętnikach z XVIII w. wyd. Żupański tom XIII) i dla Inflantczyka (patrz wyżej w tomie I str. 10) sejmy są widowiskiem dziwnem, ale bynajmniej nie sympatycznem.

**) „Jeszcze Rzplta nie napisała sobie testamentu w roku 1768", mówił jeden z posłów.

Digitized by Google

na granicy rosyjskiej w ciągu stulecia od Jana III. Dzisiejsi badacze skłonni są do przypuszczania, że Volumina Legum są zbiorem ustaw, „rzadko, źle, lub nigdy nie wykonywanych"; trafiają się też wyrzekania ludzi ówczesnych, że prawo jest podobne w Polsce do pajęczyny, w której mucha uwięźnie, ale którą bąk przebije *): inne wszakże wyobrażenie poweźmie ten, co widział, jak w sądach przyjmowane były powoływania na najdawniejsze konstytucye, bodajby na statut Wiślicki; jak w roku 1792 skazywano jeszcze na karę pieniężną z czasów Kazimierza Wielkiego „dwoje czternadziesta grzywien"; jak skarb wypłacał krociowe sumy osobom wcale nie znakomitym za usprawiedliwione sądowi rachunki z przed stu lat **). Śmiemy twierdzić wbrew upowszechnionym opiniom, że cześć dla prawa głęboko tkwiła w umyśle polaków, nawet wśród rozgwaru namiętności, wśród obłędu i występków politycznych. Byli oni zdolni „mieć fanatyczną głowę na punkcie prawa", jak to zauważył z zadziwieniem i oburzeniem Rosyanin Repnin ***) na jednym z konfederatów Radomskich, jak to każdy zauważyć może na Suchorzewskim, konfederacie Targowickim.

Zauważyć wypada przy tem, że zaburzenia i gwałty prawodawcze działy się w sferze spraw politycznych; wszystkie inne nawet w roku 1768, kiedy odjęte było prawo śmierci nad chłopem i zakazane zajazdy, nawet w epoce wszechwładztwa ambasady rosyjskiej były załatwiane prawidłowo; narzucone przez wpływ obcy ustawy stanowią maluczką część

---

*) Ks. Kalinka, powtarzając Hüppego (Sejm Czteroletni I, 880, I, 296).

**) Patrz wyżej tom III str. 193, 194.

***) Сумазбродную и фанатическую голову имѣетъ на пунктѣ Закона... сдѣлалъ приступленіе къ конфедераціи, но въ такихъ фанатическихъ терминахъ изражалъ всѣ противные диссидентамъ законы. что того простить ему никакимъ образомъ не можно". O Czackim list do Kreczetnikowa z dnia 7 sierpnia 1767. Чтенія въ Общ. Ист. и Древн. Росс. 1863 III, str. 23. Переписка.

Digitized by Google

w porównaniu z ogółem praw objętych Woluminami; pod strasznemi wstrząśnieniami budowy politycznej pulsowało jednak codzienne życie i prawodawstwo kierowało niem spokojnie, rozważnie, z poszanowaniem zasad. W każdym razie wszystko, co dla umysłu Polaka miało najwyższą powagę, mieściło się w zbiorze konstytucyj sejmowych; wszystkie znamiona władzy najwyższej ziemskiej widział on tylko w Najjaśniejszych Sejmujących Stanach.

Digitized by Google

ROZDZIAŁ XIII.

Władze administracyjne w okresie I-ym.

84. Sławna anarchia polska wyraziła się przedewszystkiem w rozprzężeniu i zupełnem niemal zaniku administracyi tak cywilnej, jak wojskowej. Głównym organem pierwszej— „ramieniem królewskiem", był niegdyś starosta, a ktoby chciał poznać rozległy zakres czynności tego urzędu, niech przejrzy 68 paragrafów zebranych przez Aleks. Wejnerta *): ale z tego spisu można się chyba dowiedzieć, czego starosta nie robił w epoce saskiej. Wszystkie urzędy wojskowe były zastosowane do pospolitego ruszenia stanu rycerskiego, które, jak wiadomo, nie zbierało się od lat stu blizko. Utrzymywały się tylko resztki wojska stałego dwóch autoramentów pod wszechwładną i wszechniedołężną komendą hetmanów, kilka małych biur przy ministrach, garstka służby skarbowej, chorągiew węgierska na posługach u marszałka wielkiego, dużo oficerów i trochę gemeinów do urządzania parad, gwardya królewska: oto i cała machina rządowa, jaka pozostała Polsce w dniu śmierci Augusta III. Tu już nie

*) O starostwach w Polsce do końca XVIII wieku z dołączeniem wykazu ich miejscowości. Warszawa 1877 str. 46—54 i 58, 59. Nasza recenzya w Ateneum 1878, tom II, str. 155.

Digitized by Google

dość było reformować, ale trzeba było budować, zakładać, urządzać prawie od pierwszych elementów.

Owocem reformy, czyli raczej—rewolucyi Czartoryskich, były tak zwane cztery jurysdykcye w podwójnych kompletach i oddzielnych rezydencyach: dla Korony w Warszawie i dla W. X. Litewskiego w Grodnie. Były to: 1) Komisye Skarbowe. 2) Komisye Wojskowe. 3) Sądy Zadworne Asesorskie pod prezydencyą kanclerzów i 4) Jurysdykcya Marszałkowska, urządzona dopiero w roku 1766.

Sądy do niniejszego rozdziału nie należą; kanclerz i podkanclerzy mieli wprawdzie oprócz Sądu swego kancelarye Większą i Mniejszą, w których pisały się owe znakomite księgi metryk, stanowiące ozdobę archiwów i skarbnicę szacownych wiadomości dla historyka, prawnika, a czasem dla sądów dzisiejszych: ale wszystkie te przywileje i tranzakcye dotyczą osób pojedyńczych, nie zaś spraw ogólnych kraju, więc nas tu nie obchodzą. Jedna część tylko działalności kanclerskiej, mianowicie stosunki z państwami zagranicznemi, posiadają ogólny interes, ale te przedstawiają się w tym okresie nader ubogo i niepomyślnie i należą do historyi politycznej. Nam przeto wypada poznać Komisye Skarbu i Wojska, oraz działalność policyjną Marszałka Wielkiego. Nadmieniamy przytem, że nieznajomość archiwów rządowych Litwy nie pozwoli nam przedstawić tej prowincyi z dokładnością pożądaną i możliwą dla Korony.

Komisya Skarbu Rzeczypospolitej Koronnego.

Pierwszy wniosek utworzenia Komisyj Skarbowych, czyli Ekonomicznych, zrobiony był na sejmie konwokacyjnym dnia 24 maja 1764 roku przez Lubomirskiego, wówczas strażnika, później marszałka w. kor. Ponowił go w dniu 29 maja Stanisław Poniatowski, stolnik litewski, niedługo potem królem obrany; dnia 3 czerwca Dzieduszycki, poseł halicki, złożył projekt do laski i usilnie dopraszał się decyzyi; popierał go Sza-

Digitized by Google

durski, poseł infiantski, zalecając jako „najpierwsze i najpotrzebniejsze dzieło"; nareszcie dnia 3 czerwca wyznaczona od sejmu deputacya złożyła swój (drugi) projekt, który niezwłocznie poszedł pod obrady, uchwalonym, oraz przez prymasa i marszałka (Adama Czartoryskiego) podpisanym został. Dzień przeto 4 czerwca 1764 roku może być uważany za datę narodzin Komisyj Skarbowych w dziedzinie prawodawstwa Rzeczypospolitej *). Wykonanie nowo-uchwalonego prawa co do Komisyi Koronnej nastąpiło rychło, jeszcze przed elekcyą króla, jak przekonywa akt, umieszczony na czele pierwszej księgi Protokułu Ekonomicznego. Oto jest dosłowny tekst tego aktu:

„Działo się w Zamku Warszawskim na Komisyi Rzeczypospolitej Skarbu Koronnego, prawem konfederacyi Sejmu Convocationis postanowionej dnia pierwszego miesiąca sierpnia Roku Pańskiego 1764 r., którego dnia JO. JWW. Teodor Wessel Podskarbi W. Koronny, Komisyi Rzeczypospolitej Skarbu Koronnego Praeses, Andrzej Zamoyski Wojewoda Inowrocławski, Roch Jabłonowski Kasztelan Wiślicki, Roch Kossowski Podskarbi Nadworny Koronny, Xiążę Stanisław Lubomirski Strażnik Koronny, Jacenty Małachowski Piotrkowski, Maciey Szymanowski Wyszogrodzki Starostowie, Kajetan Hryniewiecki Podczaszy Latyczewski Podstarosta Grodzki Kamieniecki, Woyciech Chądzyński Woyski Rożański, do Komisyi Skarbu Koronnego przez Konfederacyą Seymu Convocationis, roku teraźniejszego 1764 dnia 7 miesiąca maja stanowioną uchwalonej, wraz z innymi dziś tu jeszcze nieprzytomnymi deputowani komisarze w liczbie, komplet siedmiu z prezydującym osób prawem opisany przewyższającej, na fundamencie przerzeczonej nowej konstytucyi Seymu niedawnego konwo-

*) Dyar. Seymu Convocationis, sesye XV, XIX, XXII, XXIII. Dyar. 1776 r., sesya XX, str. 184; tu Lubomirski dodał: „mam świadków, że mi ofiarowano odstąpienie tegoż podskarbstwa (zapewne Wessel), bylebym nie przynaglał o ścisły rachunek ex asse; lecz tak podłej nie przyjąłem dla siebie ofiary". Oblata nastąpiła 7 czerwca.

Digitized by Google

kacyalnego, Radę Ekonomiczną Skarbu vim Commissionis w sobie mającą przy JWW. Wielkim i Nadwornym Podskarbich Koronnych i dla tej Komisyi dzień dzisiejszy wyznaczającej, zjechawszy się tu do miasta Warszawy na Zamek, przysięgę przed Ziemstwem warszawskiem podług tegoż prawa nowego rotą dla siebie przepisaną wykonawszy: nadewszystko Najwyższemu Królestw Rządcy, iż Wszechmocną Opatrznością Swoją rządząc to królestwo w osierociałym bez króla pana zwierzchniego zostając stanie, dał z darów swoich zbawienne na konfederacyi Seymu Convocationis Warszawskiego kraj uszczęśliwiające ustanowić prawa i że przykładem nad dawniejsze bezkrólewia (w których częstokroć silebant Leges inter arma) pomyślniejszym prawo w bezkrólewiu uchwalone, w temże samem bezkrólewiu toż prawo w spokojności exekwować pozwala; że J. O. Xiążęcia Imci Prymasa, chwałę i sławę wielkich prymasów wypełniającego, jako Interregis czułe i dzielne około dobra pospolitego starania i pieczę, oraz w sercach dobrze Ojczyźnie życzących miłość Jej utwierdzać wspomaga i zagrzewa, głębokie dzięki oddawszy, od tej Najwyższej Opatrzności moc i błogosławieństwo zawziąwszy, Ci, którzy na Sejmie Convocationis jako senatorowie, minister i posłowie ziemscy wraz z stanami skonfederowanymi prawa stanowicielami byli, tegoż dziś prawa najpierwszą szczęśliwie, daj Boże, z jak największą Ojczyzny korzyścią i pożytkiem exekucyę zaczynając, Jurisdykcyą swoję sub praesidentia JW. Imć Pana Podskarbiego Wielkiego Koronnego, w asystencyi Imć Pana Instygatora koronnego w obecności zaś wielu zgromadzonych różnego stanu i kondycyi ludzi, tudzież szlachetnego Pana Wojciecha Jasińskiego Woźnego przysięgłego, Jurysdykcyę niniejszą przywołującego, solennie ufundowali, którą Jurysdykcyę dla zmierzającego ku zachodowi słońca Komisya Rzpltej Skarbu Koronnego do dnia jutrzejszego odwołać (sesye codziennie podług prawa odprawować oznaczając) rozkazała.“ Następują podpisy *).

*) Pr. Ek. A/1, str. 1—3.

Digitized by Google

Na sejmie koronacyjnym dnia 3 grudnia tegoż 1764 roku Podskarbi W. K. oznajmił, że konstytucya o założeniu Komisyi Ekonomicznej jest już dopełniona, pisarz (Mikorski) odczytał „kalkulacyę," a regent (Mierzejewski) projekt porównania miar i wag, ordynacyę sądową i obostrzenie w wybieraniu ceł *).

Tak tedy rozpoczęło się legalne istnienie Komisyi Skarbowej Koronnej; ale rzeczywiste jej rządy nie łatwo i nie rychło mogły się ustalić na całej przestrzeni kraju. Na każdym kroku bowiem napotykała trudność. W kasie delegacya obrachunkowa sejmu konwokacyjnego znalazła gotówki 19.000 złp.; niepodobna więc było wypłacić 100.000 złp. prymasowi Łubieńskiemu, przyznanych przez sejm konwokacyjny „za usługi dla Rzeczypospolitej;" koszta bezkrólewia musiały być zastępowane ze skarbu królewskiego w kwocie 704.154 złp., nawet na pensye sędziom pogranicznym nie starczyło. Istniała wprawdzie jakaś administracya prowincyonalna (superintendenci, exaktorowie, kontraregestranci), ale wszyscy ci urzędnicy, jak się zdaje, nie byli do porządku wdrożeni i nadużyć sobie bezkarnie pozwalali; po miastach i miasteczkach „jakoweś ku swemu niesprawiedliwemu zyskowi extorsye czynili, kupców depaktowali, szkody im przy expedycyach umyślnem towarów ciskaniem przyczyną być mieli." O kancelaryi samego Podskarbiego niepochlebne też musimy powziąć wyobrażenie, zajrzawszy do zeszytów z lat 1761, 1762 i 1763; znajdujemy bowiem tylko sposzyte in crudo rachunki i kwity tapicerów, którzy wybijali pokoje na Zamku, kupców, od których kupowano materye, galony i meble, dozorców więzień, którzy likwidowali sobie koszta żywienia aresztantów; zrobiono zaledwie spis tych kwitów w 12 kajetach pod tytułem „summaryusz dokumentów i kwitów" bez żadnych sum, ani bilansów, tak, że komisya nie była w stanie złożyć sprawo-

*) Dyaryusz Sejmu Coronationis etc. 1764 r. Karta G 2 — sesya 3-a.

Digitized by Google

zdania w zwykłej formie sejmowi koronacyjnemu i tylko „narrative“ opisała stan skarbu, tłómacząc się, że za jej rządów weszły dochody z jednego tylko kwartału lipcowego 1764 roku. Część papierów skarbowych przechowaną była w skarbcu krakowskim, reszta sumaryuszów, ksiąg i archiwum znajdowała się do połowy 1765 roku u byłego pisarza skarbu koronnego Zapolskiego, a na wezwanie komisyi sam podskarbi w. kor. Wessel odpisuje: „Przy objęciu Ministeryi podskarbstwa w. kor. żadnej od antecessora mojego (Odrowąża hr. Sedlnickiego) nie miałem informacyi, ani papierów skarbowych, z którychbym potrzebne mógł mieć obwieszczenie; wszystkie interesa własną pracą i usilnem staraniem mojem (?!) poznać musiałem“ *). Z powodu ciągle powtarzającego się zrywania sejmów za Augusta III, czterej podskarbowie z kolei, Jan Kanty Moszyński, Czapski, Przebędowski i Odrowąż Sedlnicki składali wprawdzie rachunki przed delegacyami sejmowemi, ale nie w dwuletnich okresach, niedokładne i niekompletne. Na sejmie koronacyjnym 1764 prezydujący w delegacyi rachunkowej biskup chełmiński Bajer wykazał należności po Moszyńskim 226.318 zł., po Czapskim 99.444 zł., po Sedlnickim i Przebendowskim, zaś należność wiadomą nie była, ponieważ sukcesorowie się nie stawili do rachunków, mieli zatem być pozwani przed Komisyę Skarbową. Z czasem wyjaśniło się, że Sedlnicki został dłużnym Rzpltej ogromną sumę dwa miliony ośmkroć kilkadziesiąt tysięcy. Komisya otrzymała papiery i księgi skarbowe po Moszyńskim opieczętowane „w serwecie“, a więc w liczbie zapewne niewielkiej **). W stolicy i rezydencyonalnem mieście Warszawie nie było gmachu publicznego do pomieszcze-

---

*) Dyaryusz sejmu Convocationis, sesya XXXI, karta Nr. 2. Prot. Ekon. A/1 str. 119, 174 A/3 str. 457 A/2 str. 463, 464, 327—9. Rachunki sejmowe księga 86 i 87. Prot. Ek. A/2 str. 347 A/1 str. 13.

**) Prot. Ek. A/1 str. 144. Dyaryusz Sejmu Coronationis etc., sesya 6, karta Aa. Dyaryusz sejmu 1784 sesya 26. Głos Wężyka Rudzkiego str. 406.

Digitized by Google

nia samej Komisyi z jej kancelaryą i archiwum, ekspedecyi celnej, a nawet kasy skarbowej. Z przytoczonego powyżej aktu fundacyi możnaby przypuszczać, że Komisya rezydowała na Zamku; tymczasem sale zamkowe były użyczone tylko na uroczystość otwarcia pierwszego posiedzenia i na dole przez czas jakiś mieściła się kasa wraz z archiwum w dwóch izbach, sklepionych i wyreperowanych przez budowniczego Fontanę na rozkaz Komisyi. Wprawdzie sejm konwokacyjny uchwalił zakupienie pałacu dla „czterech jurysdykcyj", ale wykonaniu konstytucyi stawały na drodze różne przeszkody, szczególnie brak funduszów; na razie więc Komisya Skarbowa musiała sobie poszukać lokalu do wynajęcia.

Zanim tedy przystąpimy do opisu prac organizacyjnych i właściwej działalności finansowo-administracyjnej, obaczmy, jak sobie poradziła nowo powstająca instytucya z kwestyą p o m i e s z c z e n i a dla siebie i dla podległych jej władz.

Najpierwszym lokalem Komisyi był refektarz i kilka cel w klasztorze OO. Kapucynów w Warszawie, ale już na początku drugiego półrocza ksiądz gwardyan imieniem całego konwentu wypowiedział gospodę. Wypadło więc przeprowadzić się do wynajętego na ulicy Miodowej, wprost konwiktu XX. Pijarów, pałacu Potockiego, podczaszego litewsk.; tam się mieściła expedycya celna, tam mieli zajeżdżać furmani; tam też przeniosła swe posiedzenia i sama Komisya od św. Jana 1765 roku. Tymczasem gromadzono fundusz na kupno pałacu. Nie małą przysługę wyświadczył nowy król Stanisław August, oddając do skarbu koronnego kilka znacznych sum, pobranych za indygenaty i nobilitacye, jako to: 122.666 złp. gr. 20 (to jest 100.000 tynfów) od J. P. Riaucoura za indygenat, 30.000 zł. od „pewnej osoby" za przywilej uszlachcenia, 700 czer. złot. od Nowakowskiego, 1.000 czer. złot. od neofity Jakubowskiego za nobilitacyę. Wprawdzie najgrubszą sumę Riaucoura król odebrał napowrót do skarbu swojego w parę miesięcy po uczynionej darowiźnie, ale Komisya z odkładanych dochodów skarbowych zgromadziła ku końcowi 1765 roku już 400.000 złp. Z takim kapitałem w kasie mo-

Digitized by Google

żna już było pomyśleć o kupnie. Oglądano naprzód pałac Przebendowskiego, ale snadź się nie podobał. Dogodniejszą okazała się propozycya o sprzedaż pałacu Krasińskich, należącego podówczas do Adama Krasińskiego, biskupa kamienieckiego, bo w dniu 5 grudnia tegoż 1765 roku podpisano kontrakt o kupno między pełnomocnikami wspomnianego biskupa: Antonim na Wiśniczu i Jarosławiu Xięciem Lubomirskim i Zofią z Krasińskich małżonkami z jednej strony, a Skarbem koronnym z drugiej. Pałac z dwiema „juryzdykcyami", jedną przy tymże pałacu i drugą na Lesznie, został kupiony za 600.000 złp. z warunkiem konserwowania zawsze herbu Korwin i dożywocia na jednej oficynie obożnemu w. kor. Krasińskiemu. To dożywocie zaspokojonem, czyli okupionem zostało zrzeczeniem się placów na Lesznie ze spalonemi budynkami i dopłatą 108.000 złp. Tym sposobem całkowity koszt kupna uszczuplonej posesyi wyniósł 708.000 złp. oprócz przeróbek i reperacyj, które do roku 1773 pochłonęły 596.118 zł. Objęcie w posiadanie zaczynało się od dnia 1 stycznia 1766, a wydanie wszystkich mieszkań nastąpić miało na trzy tygodnie przed św. Janem *).

Tak więc nareszcie Komisya Skarbowa osiadła na własnem gospodarstwie w gmachu wygodnym i do najgustow-

---

*) „Kronikę pałacu Krasińskich, poczynając od pierwszego fundatora Jana Dobrogosta Krasińskiego (około roku 1676), napisał Julian Bartoszewicz: wydanie krakowskie 1880 r., VIII Studya, str. 306 — 348, pozbierawszy z właściwą sobie skrzętnością materyał, jaki się w drukach mógł znaleść, ale, nie znając ksiąg skarbowych, musiał wiele faktów zastępować hypotezami, które się niezupełnie sprawdziły. Nasze źródła są: Prot. Ekon. A/2 str. 130, 355, 364, 205, 282 — 4, 760, 194, na str. 777—785 znajduje się kontrakt z podpisami: Antoni Lubomirski, Zofia z Krasińskich Lubomirska wojewodzina lubelska, T. Wessel podskarbi w. koronny, Twardowski wojewoda kaliski, Andrzej Moszczeński wojewoda inowrocławski, Bazyli Walicki kasztelan sochaczewski, Roch z Głogowy Kossowski podskarbi nadworny koronny, Stanisław Lubomirski strażnik w. koronny i reszta komisarzy ówczesnych; kontrakt o dożywocie A/3 str. 195 — 201, 329. O ofierze barona Riaucour Dyaryusz sejmu Coronationis sesya II K. k. 2. Rachunki sejmowe wyżej Tab. 164.

Digitized by Google

niejszych pod względem architektonicznym dziś jeszcze zaliczanym. Kancelarya jej, czyli, jak wtedy mówiono, „Oficyaliści przy boku Komisyi," zajęli jedno piętro; w oficynie urządzono obszerną „rezydencyę" dla pisarza i pomniejsze „stancye" z trzech lub czterech pokoi ze spiżarniami i kuchniami na górze dla rejentów, oraz pojedyńcze izdebki dla niektórych aplikantów. Naturalnie, że znalazło się teraz stosowne pomieszczenie na archiwum, zabrane z Krakowa, z depozytów prywatnych i z bieżących czynności wciąż pomnażane, oraz na kasę generalną, zaopatrzoną w kilkanaście dobrze okutych skrzyń do każdego rodzaju dochodów z odpowiedniemi napisami. W miarę zwiększania się potrzeb i pałac się rozszerzał. Należał do niego cały plac od ulicy Długiej aż do Św. Jerskiej. W roku 1779 Komisya wydzierżawiła za czynszem rocznym część tego placu od ulicy Śto-Jerskiej Ryxowi na pobudowane przez niego „teatrum". W roku 1785 wystawiono kamienicę murowaną na pomieszczenie komory lądowej celnej z pakamerem i salą expedycyi, od ulicy Śto Jerskiej; istniała też oficyna od ulicy Długiej, gdzie się mieścił kantor i dyrekcya loteryi; w podwórzu była szopa, gdzie stawały powozy komisarzy, wozownie i stajnie, wydzielane niektórym oficyalistom. Ogród, wyporządzony w roku 1766, był otwarty dla publiczności. Dozór i zarząd nad całą posesyą należał do murgrabiego pałacu Rzpltej z nominacyi Komisyi. Gdy zważymy jeszcze, że pałac był umeblowany (znajdujemy w rachunkach sumy na świeczniki, firanki do okien, fotele, ławki suknem obciągnięte, zegar w izbie sądowej za 486 złp. i t. p.), przyznamy, że Komisya dobrze rezydencyę dla władz rządowych urządziła *).

Wieczorem dnia 15 grudnia 1782 r., główny gmach pałacu uległ pogorzeli. Wyznaczeni do śledztwa komisarze: Po-

---

*) A/24 str. 805. Vol. Leg. VII, f. 328 (str. 144) A/18 str. 529; A/22 str. 101, 426, A/19 str. 554; A/16 str. 162; A/18 str. 404; A/21 str. 36; A/20 str. 372; A/22 str. 289; A/24 str. 331—349, 231; A/32 str. 234.

Digitized by Google

piel, Szymanowski, Woyna i pisarz Komisyi Mikorski nie zdołali wykryć, z czyjej winy wynikł ogień na górnem piętrze? Ponieważ margrabia (Leszczyński) zasłużył sobie na attestacyę „pilnego", więc pogorzel przypisano przypadkowi. Kłopotów jednakże z tego powodu było niemało: regenci z trudnością ocalili swoje papiery, na pomieszczenie archiwum trzeba było wziąść salę u XX. Misyonarzy, dla tymczasowego pomieszczenia kancelaryi wypadło wydalić z oficyny zamieszkałych tam urzędników; sama zaś Komisya odbywała swoje posiedzenia raz u Ponińskiego, a potem stale w górnym apartamencie pałacu Kossowskiego, podskarbiego nad. kor. Na reperacye i na nowy dach miedziany wyliczono kosztów 368.000 złp. z tych 210.375 złp. poniósł skarb z funduszu extraordynaryjnego, resztę dołożył król Stanisław August; budowniczy Rzpltej Merlini wykonał roboty w ciągu niespełna roku. Dnia 16 listopada 1783 roku Komisya znowu zasiadła w swoim pałacu i zapisywała w protokóle oświadczenie wdzięczności podskarbim za ofiarowaną sobie gościnność *). Odtąd gmach główny istniał w niezmiennej postaci aż do niedawna dokonanego przerobienia go na lokal Izby Sądowej (Sudiebnaja Pałata).

W epoce sejmu czteroletniego Komisya otrzymała jeszcze zarząd pałacu Brühlowskiego, ale sama nie użytkowała z niego. Piękny ten pałac przechodził dosyć dziwne koleje. Snać ze śmiercią Augusta III opuścili go właściciele Brühlowie, bo w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta był zajmowany przez ambasadorów rosyjskich, Wołkońskiego i Repnina; potem przeszedł na własność Adama Ponińskiego; po jego bankructwie dostał się Sylwestrowiczowi, łowczemu wileńskiemu, jako jednemu z wierzycieli; od niego zakupił

*) A/19 str. 550, 551, 552, 554, 557, 560; A/20 str. 1 — 5, 492 Rachunki Sejmowe 1782 — 4 wyżej Tab 179. Przytaczane przez Bartoszewicza pochwały z Gazety Warszawskiej dla Stanisława Augusta jako „odnowiciela gmachu własnym kosztem i pilnem staraniem" są to czcze i fałszywe pochlebstwa.

Digitized by Google

Skarb kor. na domaganie się Stackelberga w roku 1787, jako stałą rezydencyę dla ambasady rosyjskiej; po burzliwej dyskusyi nad tą sprawą w sejmie czteroletnim i wypowiedzeniu Cesarzowej Katarzynie traktatu gwarancyi, pałac oddany w zarząd Komisyi Skarbowej, która wszakże wydzierżawiała go różnym lokatorom (między innemi mieszkał tu Kazimierz Sapieha, marszałek sejmu W. X. Litewskiego); w roku 1791 komisya postanowiła wypuścić go na loteryę w 80.000 czerw. zł., lecz wśród klęsk krajowych bilety nie były rozebrane i ciągnienie, po kilkakroć odkładane, nie przyszło do skutku. Tak więc pałac, jako własność Rzpltej, zapewne musiał po ostatnim rozbiorze przejść na własność rządu pruskiego *).

Załatwiwszy się z kategoryą miejsca względem najwyższej magistratury w zarządzie skarbowym koronnym, spojrzyjmy, gdzie i jak się mieściły podwładne jej organa?

W Warszawie skarb koronny posiadał jeszcze budynki Komory Wodnej Warszawa, magazyn na Solcu, trzy kordegardy dla pontonierów swoich przy moście wiślnym (dwie z obu końców, trzecią na środku, na statku) i zapewne domki jakieś dla strażników przy okopach (zresztą strażnicy ci mieścili się może w domach juryzdykcyi marszałkowskiej). Na granicach od wieków istniały komory, przykomorki i obserwatorya celne, niewątpliwie w domach skarbowych, bo niektóre budowane były za rządów komisyi. Ale zresztą nadaremniebyśmy szukali po miastach i miasteczkach kamienic skarbowych, w którychby się mieściły stale kasy poborowe lub mieszkali urzędnicy, administrujący i kontrolujący obrót grosza publicznego. Poborca podatków stałych (exaktor) zjeżdżał w półrocznych terminach na miesiąc i przyjmował opłaty w miejscu swojego zamieszkania; ukończywszy zaś czynności, odwoził pieniądze z sobą i pilnował ich, jak umiał, do

*) A/24 str. 391, 471, 480, 629, 631; A/28 pod dniem 6 6; A/31 str. 808; A/32 str. 769. Dzien. Handl. 1791 str. 404.

Digitized by Google

chwili obrachunku. Tylko dla dochodów niestałych (głównie ceł) istniały kasy prowincyonalne, ale to po jednej na całą rozległą „prowincyę skarbową". Przy kasie znajdowała się kancelarya naczelnego urzędnika prowincyi — superintendenta. Takie kásy prowincyonalne znajdowały się w Warszawie, Poznaniu lub Wrześni, Krakowie, Krzemieńcu, Berdyczowie lub Żytomierzu, czasowo w Wieruszowie, a przed pierwszym rozbiorem podobno we Lwowie, zamiast Krzemieńca. I te wszakże główne środkowiska zarządu skarbowych prowincyj nie miały stałej siedziby w domach rządowych. Przynajmniej o jednej wiemy to z pewnością: w Krzemieńcu już w roku 1775 mieściła się kasa prowincyi ruskiej w murach kolegium pojezuickiego na piętrze, a ponieważ na dole znajdowała się szkoła wydziałowa, więc zachodziły skargi do Komisyi Edukacyjnej na przeszkodę w naukach, jaką sprawiają liczni interesanci, depcząc wciąż po schodach; w Radomiu exaktor zajmował kilka sklepów miejskich. W ogóle oficyaliści skarbowi szukali chętnie pomieszczenia dla kas po klasztorach, gdzie grube mury i silne sklepienia zapewniały pożądane bezpieczeństwo. Sama Komisya w sprawie zrabowania kasy Latyczowskiej przez hajdamaków każe badać: „czemu exaktor nie stał w mieście, zamku lub klasztorze". Czasem dziedzic, a szczególnie magnaci, ofiarowali bezpłatnie budynki w dobrach i miastach swoich, rachując na zyski z napływu interesantów do kasy. Tak, dowiedziawszy się o zaniesionej przez Komisyę Edukacyjną skardze na niedogodności, ponoszone przez szkołę Krzemieniecką, Xiążę Lubomirski ofiarował „rezydencyę murowaną" dla exakcyi i kancelaryi superintendenta w dziedzicznem swem mieście Dubnie i ofiara była przyjęta w końcu 1784 r., ale wnet Xiążę Sanguszko, starosta krzemieniecki, pośpieszył zapewnić w swoich budynkach miejsce i bezpieczeństwo dla kasy; wydana przeto dyspozycya o przenosinach do Dubna cofniętą została, chociaż kasa mieściła się bodaj po dawnemu w kolegium. Z powodu niedogodności pomieszczenia magazynu fabrycznego w Białej Cerkwi, Komisya Skarbowa występowała

Digitized by Google

nawet z żądaniem potrzebnych udogodnień do dziedzica, hetmana Branickiego, przypominając mu korzyści, przez oficyalistów przysporzone.

Z czasem własność nieruchoma zarządu skarbowego pomnożyła się: od r. 1785 przybywają domy kwarantanowe na granicy tureckiej, wystawione zresztą kosztem prywatnym: w Żwańcu naprzeciwko Chocimia przez Lanckorońskiego wojewodę bracławskiego, w Bałcie, czyli Józefgrodzie przez Aleksandra Lubomirskiego, kasztelana kijowskiego, w Mohylowie nad Dniestrem przez Szczęsnego Potockiego, generała artyleryi; w epoce zaś sejmu czteroletniego zakupiono od Antrepryzy Tabacznej wzniesione przez nią magazyny, oraz fabryki w Poznaniu, Kaliszu, Warszawie, Korcu, Kielcach; w Lublinie darował swój pałac Skarbowi Jan Potocki, brygadyer kawaleryi narodowej w r. 1789; udzielono w 1777 poniekąd charakter urzędowy mieszkaniom dystrybutorów, sprzedających tytuń i tabakę przez przybicie tablicy z herbem koronnym i napisem: „Dystrybucya Tabaki Rzpltej Skarbu Koronnego". Po zabraniu na skarb dóbr biskupstwa krakowskiego w sławnym pałacu biskupim w Kielcach osadzono fabrykę tabaczną. Przeszły też pod zarząd Komisyi, prócz licznych folwarków, kuźnice Samsonowskie i Suchedniowskie a na ulicy „Wierzbowskiej" (Wierzbowej) pod znakiem Orła Białego założony „magazyn żelazny Rzpltej", w którym sprzedawały się czasem, oprócz wyrobów żelaznych, i inne rzeczy skarbowe, np. sukno żołnierskie, zbywające od potrzeby. Przy wprowadzeniu podatku od rzezi urządzono szlachtuzy, ale w budynkach i na placach wynajętych. Nareszcie przy komorach znajdowały się jeszcze wielkie wagi skarbowe i czasem szopy do expedycyi towarów, skrzynie, zamki, worki, kłódki i gwichty do ważenia złota. Oto jest cały inwentarz zakładów zarządu skarbowego w Koronie *).

---

*) Pr. Ek. A/1 str. 24; A 12 str. 139; A/13 str. 96; A 27 str. 1610; A/30 str. 773; A 21 str. 458; A 22 str. 7; A 15 str. 121; A/25 str. 442;

Digitized by Google

Zbadajmy teraz organizacyę Komisyi i całego Zarządu skarbowego w zupełnym rozwoju przez wszystkie okresy.

a) Według konstytucyi sejmu konwokacyjnego z r. 1764, oraz dodatków późniejszych, które ciekawy szczegółów czytelnik może z łatwością znaleźć w tomach VII i VIII Księgi Praw (Volumina Legum), Komisya Rzpltej Skarbu Koronnego składać się miała z 9-ciu komisarzy, od sejmu wybieranych (po trzech od senatu, po 6-ciu ze stanu rycerskiego) w zwykłym stanie rzeczy na lat dwa, obradujących pod prezydencyą podskarbiego wielkiego, albo w jego nieobecności podskarbiego nadwornego, albo nareszcie w nieobecności obu, pod przewodnictwem jednego z senatorów komisarzy, który w takim razie podpisywał się jako „prezydujący“ W praktyce naturalnie bywało, że wszyscy komisarze zgromadzali się rzadko i kładli podpisy swoje na szczególnie tylko ważnych aktach; stale zaś pracowało kilku pilniejszych, a do kompletu wymagalną była liczba siedmiu wraz z prezydującym, potem od roku 1775 tylko pięciu. Inni przesiadywali często na wsi i przed układaniem rachunków sejmowych rozsełano do nich listy zapraszające. Do składu Komisyi należał też stale, jako 10-ty członek, instygator koronny, t. j. prokurator naczelny, mając pod sobą dwóch podwładnych instygatorów i kilku plenipotentów skarbowych do spraw sądowych (jurydycznych). Bo czynność Komisyi rozpadała się na dwa główne działy: ekonomiczną t. j. administracyjną, ciągłą, nieprzerywalną i sądową, odbywaną 4-tygodniowemi kadencyami w każdym kwartale, a więc cztery razy do roku.

---

z powodu zajęcia klasztoru w Trachtymirowie interweniował Stackelberg: A/20 str. 343; A/17 str. 15; A/19 str. 352; A/22 str. 480; A 24 str. 421; A/30 str. 173; A 14 pod dniem 16/7; A/26 str. 1363; A/28 str. 14; A/21 str. 162. Interesa tabaczne księga N. I, rozrządzenie oficyalistów na sesyi 16/7 1777 r. Sprawozdanie w Dyaryuszu 1780 r. I, część I, str. 67; Gazeta Krajowa Nr. 212 z 1794, doniesienia s. 252.

Digitized by Google

Prawo wyznaczyło komisarzom sutą płacę po 12.000 złp. od roku zaś 1776 po 10.000 złt. rocznie, lecz przywiązało ją do posiedzeń sądowych, których rachowało się na rok 88. Tym sposobem za każde posiedzenie sądowe przypadało na komisarza 136 zł. gr. 10, denarów 16 i te były wypłacane ratami kwartalnemi *), ale tylko z warunkiem obecności, za każde zaś opuszczone posiedzenie płaca była strącaną na korzyść komisarzy pilniejszych, którzy się pozostającym z potrąceń funduszem dzielili za prace swoje „extra cadentiam". Dlatego też w każdej liście płacy znajdujemy dokładny obrachunek posiedzeń przy nazwisku każdego komisarza. Przeciwko zasadzie takiego obrachunku nie mielibyśmy nic do zarzucenia, ale cóż znaczy przywiązanie go do samych tylko sesyj sądowych? Pobudką do takiej ustawy był z pewnością egoizm szlachecki, przesadna troskliwość o interesa prywatne, które główny kontyngens czynności sądowych stanowiły, a dla których szlachcic wymagał szczególnej dbałości od swoich urzędników. Kołłątaj robi nawet uwagę, że komisarze, dbając o swe honoraryum, pilnowali wyłącznie posiedzeń sądowych i zaniedbywali ekonomiczne; my jednak pomawiamy go o złośliwość i przesadę, przekonaliśmy się bowiem, że komisarze opieszali mieli też w rachunkach małą liczbę sesyj sądowych, a pilni, którzy większe honorarya pobierali, figurują ze swemi podpisami stale na posiedzeniach ekonomicznych. Zresztą gwoli ścisłości dodajmy, że do pewnego stopnia na pracach Komisyi odbijał się stan kraju; tak, dostrzegamy rozstrój w końcu pierwszego okresu, szczególnie w latach 1772 i 1773 w czasie pierwszego rozbioru, wzrastającą prawidłowość i gorliwość w okresie II, największy porządek i staranność w epoce sejmu czteroletniego, nareszcie coraz większe rozprzężenie w okresie czwartym.

---

*) Pr. Ek. A/22 str. 421, A/23 str. 268, A 25 str. 350; A/18 str. 627, A/19 str. 475.

Digitized by Google

Ważniejszemi, niż sądowe, i wysoce interesującemi dla nas, a dokładnie znanemi są posiedzenia ekonomiczne; tu przychodziły pod decyzyę: memoryały osób prywatnych, raporty podwładnych, noty władz innych rządowych, interesa finansowe, pożyczki narodowe, rachunkowość skarbowa i sejmowa, wykonanie uchwał prawodawczych, rozrządzanie dochodami i wydatkami, kwestye polityki finansowej, sprawy przemysłu i handlu, a z czasem nawet także czynności, które ze skarbem żadnego nie mają związku, jak np. środki zaradcze przeciwko szerzeniu się powietrza morowego, ściąganie i przesełanie królowi wiadomości o ruchach wojsk nieprzyjacielskich i t. p. Zakres czynności Komisyi rózszerzał się z każdym niemal rokiem nad zakreślone konstytucyami obręby, ponieważ z pomiędzy wszystkich władz krajowych ona wytworzyła najliczniejszą służbę administracyjną. Winniśmy przecie policzyć jej za zasługę, że, powodując się względem dobra publicznego, chętnie podejmowała się trudów, od których literą prawa z łatwością wymówićby się mogła. W okresach drugim i trzecim była ona już nietylko ministerstwem finansów, ale też handlu, a poniekąd i robót publicznych i komunikacyi. Posiedzenia ekonomiczne „ordynaryjne“ odbywać się miały podług prawa tylko w piątki i soboty, ale w praktyce odbywały się prawie codziennie szczególnie w trzecim okresie *). W pierwszych latach znajdowaliśmy przerwy kilkodniowe, a czasem nawet adnotacye w protokóle: „Nie było okoliczności żadnej w interesach Skarbu Kor. do expedyowania“ **). Zawieszano czasem posiedzenia podczas agitującego się sejmu np. w 1784 r., aż na dwa przeszło miesiące (od dnia 18 września do 23 listopada), bo sejm się odbywał w Grodnie. Wtedy pozostawał jeden z ko-

*) Vol. Leg. VIII fol. 323. Regulamin wewnętrzny Komisyi w plice Nr. 26 papierów tyczących się Kom. Rp. Skar. Kor. jej organizacyi, archiwów, władz etc.

**) Np. w roku 1765 dnia 1 czerwca A/2 str. 329, dnia 1 maja 1768 A/5 str. 175 i t. p.

Digitized by Google

misarzy dla załatwienia spraw bieżących najpilniejszych. Ale w epoce sejmu czteroletniego niema przerw wcale; posiedzenia odbywały się codziennie i były bardzo pracowite, jak się przekonywamy z niezwykłej obszerności protokułów, gdy bowiem księgi z lat pierwszych liczą zwykle po 600, 700 rzadko 900 stronnic, niektóre zaś zaledwie 400, to księgi z lat 1789, 1790 i 1791 rosną do 1,373, 2,202, 2,002 stronnic, a najobfitszy rok 1792 dostarczył materyału na 3,205 stronnic. W potrzebie zgromadzała się Komisya nawet w późnych godzinach wieczornych, np. na konferencyę z bankierami holenderskimi d. 22 grudnia 1793 r.

Rok 1792 jest nader ważną chwilą jak dla kraju, tak i dla Komisyi, uległa ona bowiem rdzennej reformie: skutkiem prawa z d. 29 października 1791 r. przeistoczyła się z Komisyi Koronnej na Komisyę Obojga Narodów. Przeistoczenie to dokonało się d. 1 lutego 1792 r.: przybyli komisarze litewscy i obaj podskarbiowie, tak wielki, jak nadworny W. X. Litewskiego; nadto zabrali miejsce poprzednio już (d. 2 listopada 1791 r.) wprowadzeni do Komisyi Koronnej plenipotenci stanu miejskiego z wydziałów: Lubelskiego, Winnickiego, Łęczyckiego i Płockiego na mocy konstytucyi 3 maja. Co do prezydencyi podzielili się nią podskarbiowie w ten sposób, że do d. 15 sierpnia przewodniczyli litewscy (Ludwik Tyszkiewicz wielki i Dziekoński nadworny), a potem do końca roku miał przewodniczyć podskarbi w. kor. (Kossowski). Ale w tym najliczniejszym składzie i najrozleglejszym zakresie działania Komisya przetrwała tylko do 18 sierpnia tegoż roku, a więc zaledwo $7^1/_2$ miesięcy. Konfederacya, objąwszy władzę najwyższą, rozerwała zjednoczenie skarbów, wydaliła komisarzy miejskich i wyprawiła Litwinów do Grodna, na dawne miejsce urzędowania Komisyi Skarbowej W. X. Litt. Rozdział ten dokonanym został już d. 31 sierpnia 1792 r. *).

*) A/28 str. 1773, A/30 str. 1, 1501, 613. W kwietniu 1792 roku z nominacyi podskarbiego Kossowskiego przyjętym był do Komisyi „na

Digitized by Google

Na posiedzeniach obecnym bywał niewątpliwie pisarz Komisyi (od r. 1775 miał on nawet votum decisivum); on to zapewne spisywał treść obrad w skróconym protokóle czyli tak zwanym „Sentencyonarzu“, chociaż w regulaminie, Komisyi Obojga Narodów trzymanie Sentencyonarza powierzone było jednemu z komisarzy *). Później już kancelarya redagowała i przepisywała wszystkie decyzye do „Protokółu Ekonomicznego“, który najczęściej był kontrasygnowany przez jednego z komisarzy, a w niektórych latach wcale nie był przez nikogo podpisywany. Wiarogodność wszakże każdej decyzyi dziś jeszcze może być sprawdzona z łatwością przez porównanie z Sentencyonarzami, w których znajdują się zawsze podpisy wszystkich obecnych na posiedzeniu komisarzy, a których szereg nieprzerwany obejmuje 22 księgi, tylko co do oprawy nieodpowiednie księgom Protokółu. Prowadzono jeszcze „Protokół Sekretny“ (A/35), w którym zapisywano szczególnie pilne, a częstokroć nieumieszczone w Protokóle Ekonomicznym decyzye. Liczba ich jest mała, skoro 30-letni okres zmieścił się w jednej księdze. Przeważną część tej księgi zabierają decyzye o puszczaniu bez cła transportów, przeznaczonych dla jednego z ościennych dworów. Jest wydartych dużo kart z tej księgi, ale tylko pomiędzy 10 października 1791 i 3 lutego 1792 r.

Prócz udziału w posiedzeniach komisarze pojedyńczo lub po kilku bywali „upraszani“ przez swoich spółkolegów do reprezentowania Komisyi na sejmie, do konferowania z innemi władzami w różnych materyach, do prezydowania przy licytacyach i przy ciągnieniu loteryi, do objazdu prowincyj i t. p.

---

mocy prawa“ asesor z głosem doradczym niejaki Radzicki Andrzej podkomorzyc, po co? na mocy jakiego prawa? i za jakie zasługi? nie wiem; zresztą mógł on zasiadać przez kilka zaledwo miesięcy, do rządów Targowickich: A 30 str. 625.

*) Sentencyonarz B/20 str. 353.

Digitized by Google

Praca przygotowawcza, referatowa i wykonawcza piśmienna należała do Biura Przybocznego. Na jego czele stał Pisarz Komisyi, funkcya poważna i poważana, z płacą 12,000 złt., z dodatkiem 2,000 na wydatki kancelaryjne, z mieszkaniem w oficynie pałacowej, zapewne obszernem i wygodnem, bo się nazywa „rezydencyą". Oprócz odpowiedzialności za rzetelność dekretów sądowych i czuwania nad archiwum, pisarz rozpisywał, a przynajmniej podpisywał expedycye do podwładnych oficyalistów, zwykle w formie listów zredagowane. Ale samo redagowanie owych listów, jakoteż referowanie raportów należało zapewne do innego oficyalisty, który nosi tytuł Sekretarza Komisyi, a pobierał pierwotnie 1200, potem w okresie drugim, przy reorganizacyi 2,000, nareszcie w okresie sejmu czteroletniego 5,000 złt. Regent Komisyi utrzymywał wpisy w rejestr, akta i dokumenta, dotyczące rozrządzeń ogólnych, stosunków z innemi wysokiemi władzami, wydawał interesantom extrakta i expedycye, kontrasygnował niektóre uniwersały i odezwy drukowane; płacy pobierał ostatecznie 10,000 złt.; nadto po złotemu od arkusza płaciły mu strony za wydawane kopie lub extrakty. Oddzielna funkcya metrykanta była uchyloną; pełnił ją po części rejent komisyi, a po części inny jakiś oficyalista, gdy potrzeba było sporządzić pieczęć dla nowego podskarbiego, przygotować akt uroczysty, z Komisyi wyjść mający, zanotować obecność komisarzy i aplikantów etc. Oto jest cały skład kancelaryi „Generalnej", czyli, jakbyśmy dziś nazwali, kancelaryi ogólnej ministeryum *).

Administracya dochodów stałych i niestałych, zwykle dostarczająca pracy w dzisiejszych ministeryach dwóm departa-

---

*) Pisarz, rejent i instygator ustanowieni i mianowani zostali dnia 2 sierpnia 1764 roku. Ich przysięgi wszakże nie dają dokładnego pojęcia o zakresie obowiązków ich urzędowania A/1 str. 3—7. Podobnież obowiązki metrykanta komisyi nie są ściśle określone; wynotowaliśmy je tylko z dopełnionych czynności A/1 str. 39; A/28 str. 157; A/24 str. 603; A/23 str. 170.

Digitized by Google

mentom, była powierzoną regentom specyalnych podatków i dochodów, oraz kontraregestrantowi. W chwili założenia, czyli ufundowania Komisyj Skarbowych, budżet Rzeczypospolitej był niesłychanie kusy, to też po zupełnem zorganizowaniu zarządu w r. 1768 było jeszcze tylko trzech takich regentów: 1) Kwarciany, który miał w swej szafie wszystkie lustracye starostw i królewszczyzn, oraz listy nadawcze od króla na imię posesorów, a pilnował rzetelnego uiszczania kwarty do skarbu *). 2) Regent Pogłównego Żydowskiego, który miał w swojej władzy „lustracye głów Żydowskich" z całej Korony i sprawdzał wysokość opłat pogłównego. 3) Regent Czopowego trudnił się w podobnyż sposób dozorowaniem akcyzy, pobieranej od wódek, miodów i piwa. Gdy w 1774 roku sejm rozbiorowy zreformował budżet i nowe dochody skarbowi obmyślił, Komisya mianować musiała nowych regentów. 4) Podymnego, który pilnował ogromnych folialów, zawierających Tabele i Taryfy dymów miejskich, wiejskich i duchownych, porządnie pisane na drukowanych schematach. 5) Papieru Stemplowego, który wysełał paki ze stemplem na prowincye i obliczał składników. 6) Tabaki, który czuwał nad wykonaniem zobowiązań, zaciągniętych względem skarbu przez entrepryzy tabaczne, kontrolował działalność fabryk, wyprzedaż z magazynów, tudzież sprowadzanie transportów zagranicznych.

Kontrolę nad dochodami z ceł i rewizyę pojedyńczych sprawozdań (sumaryuszów) prowadził Kontraregestrant Generalny; miał on dużo pracy i dlatego dodawano mu kilku biegłych aplikantów; wydział ten zwano urzędownie nawet Kontraregestrancyą. Przez czas długi do tegoż wydziału należała buchalterya ogólna i, jak się zdaje, układanie rachunków sejmowych.

---

*) Niegdyś istniała kancelarya kwarciana oddzielna od „skarbu celnego," jak objaśnia Wessel A/1 str. 11.

Digitized by Google

Regenci pobierali: trzej po 7,000, a w epoce sejmu czteroletniego po 8,000 złt., kontraregenstrancya cała pobierała 10,000 potem 11,000; tylko regenci tabaczny i stemplowy mieli mniejszą płacę (5,200 i 4,000 złt).

W epoce sejmu czteroletniego, gdy skarb sam prowadził fabrykacyę i wyprzedaż wyrobów tabacznych, jeden Regent jużby nie wystarczył; prawem tedy z d. 30 grudnia 1789 r., utworzoną została i z początkiem 1790 r. czynną być zaczęła Dyrekcya Tabaczna, czyli Departament Dyrekcyi Tabacznej, złożony: z 1) regenta tabacznego; 2) superintendenta Kasy Generalnej; 3) własnego kontraregestranta; 4) inspektora fabryki warszawskiej, oraz 5) trzech kupców, którzy pobierali 12% tantyemy od zysku rocznego *). Jeszcze wcześniej, bo od dnia 1 września 1787 r. zaczęła swoje istnienie Dyrekcya Loteryi z kantorem i archiwum w oficynie od ulicy Długiej. Tę Dyrekcyę składali: dyrektor (z płacą 3,200, a potem 6,460 złt.), kontraregestrant (3,000), pisarz (2,500), korespondent (1500), dwaj rachmistrze, mianowicie: jeden, utrzymujący księgę Castollet mniejszą (1,728 złt.), 9-ciu aplikantów ze znacznemi płacami, dwóch woźnych i stróż kantorowy **). Wszakże osoby, pełniące służbę w tych obu Dyrekcyach, nie były już zamieszczane na liście oficyalistów przy Boku Komisyi zostających, chyba, że jednocześnie sprawowali inną „funkcyę“ w biurze głównem.

Największego rozwoju dosięgło biuro Komisyi przy zreformowaniu jej na Komisyę Obojga Narodów. Wtedy znajdujemy już dwóch pisarzy i dwóch regentów komisyi, siedmiu regentów dochodowych, dwóch kontraregestrantów i trzech dyrektorów tabacznych.

---

*) Pierwsze czynności tej Dyrekcyi znajdują się w księdze 13-tej działu XXVI (Interesa Tabaczne), urządzenia, zaś i nominacye w Prot. Ek. A/26 str. 1364, 1368, etat w Dyaryuszu 1790 I 27.

**) Prot. Ek. A/24 str. 186 i 331—349.

Digitized by Google

Musimy przytem zrobić uwagę ogólną, że regenci, prócz wymienianych w ich tytule dochodów, mieli rozdzieloną pomiędzy siebie administracyę innych mniej ważnych podatków i dochodów; wyjeżdżali czasem na śledztwa w sprawach większej wagi; spełniali czasem specyalne zlecenia, np. dozór nad reparacyą mostu na Wiśle.

Wydział kasowy reprezentowany był przez Superintendenta Kasy Generalnej, który przyjmował wszelkie sumy, wpływające do skarbu, i wypłacał wszelkie pozycye wydatkowe. Był nim w roku 1767 Hryniewiecki *). Płaca jego pierwotna (w 1764) wynosiła tylko 5,000 złt., ostatecznie zaś (w 1792 r.) doszła do 15,000 złt., prócz dopłaty pobieranej w Dyrekcyi Tabacznej, której był członkiem. Nadto na subalternów dawano mu 5,000 złt. Kontrolę, jeszcze przez cały prawie ciąg drugiego okresu, wykonywał kontraregestrant generalny; dopiero w etacie Komisyi Obojga Narodów znajdujemy oddzielnego buchaltera i dwóch kontrolerów.

Wszyscy ci oficyaliści mieli do pomocy po jednym lub po kilku subalternów, aplikantów i aspirantów wogóle płatnych bardzo skromnie (czasem po 200 złt.); znajdowali się jednak biegli i użyteczni aplikanci, jak np. w Kasie Gęneralnej Jakób Ruszkiewicz, przysięgły kalkulator (który, powróciwszy z podróży do Spa, umarł w r. 1783), i następca jego Molędzki; pisali oni księgi kasowe i układali Sumaryusze rachunków na sejm; jeszcze zasłużeńszym był Hartman, który doczekał na swem skromnem stanowisku podeszłego wieku, ale pobierał 2,000 złt. Wysoką też płacę pobiera Zanelli, używany do tłómaczeń w językach obcych. Ci kanceliści nazywali się tylko kancelaryą. Wymagano od nich znacznej pracy i pilności — regulamin z 1774 i 1787 r. nakazywał im.

---

*) Podpisał się na asygnacyi Karola Stanisława Radziwiłła, marszałka konfederacyi Glnej Kor. do podskarbiego w. k. Wessla do wydatkowania 100 dukatów dla posłannika tatarskiego Hassan-Agi 17/9 1767 r. (autograf).

Digitized by Google

przesiadywać w biurze od godziny 8 z rana do 12 ej; i od 3 do 5 lub 6 po południu, a nie wymawiać się od żadnej roboty, jaka podaną będzie, pod karą pieniężną i groźbą oddalenia. Przy Komisyi miał nominacye tłumacz pism hebrajskich (Samuel Wulfowicz, a po jego śmierci Szymon Szmulowicz z Opatowa), ale ci, równie jak sztycharz skarbowy (Judka Gudelowicz), na liście aplikantów nie byli umieszczeni i płacy etatowej nie pobierali *).

Do wydawania starostw i królewszczyzn nowym posesorom, oraz do spisywania inwentarzy na gruncie używani byli dworzanie skarbowi, częstokroć z liczby aplikantów brani. Za swoją pracę wszakże pobierali oni pewne wynagrodzenie od posesora wydawanych dóbr, a zatem na liście płacy w komisyi nie figurowali.

W wydziale sądowym, prócz instygatora koronnego, zasiadającego wespół z komisarzami, znajdujemy oficyalistów: instygatora Komisyi i zwykle trzech plenipotentów z płacami około 2,000 złt., oraz subalterna dekretowego z płacą też 2,000 złt.; nareszcie dwóch woźnych, pobierających po 400 złt. i „barwę“ skarbową. Było też 12-tu patronów, zainstalowanych przy sądzie Komisyi, ale ci nie pobierali płacy skarbowej, tylko honorarya od stron.

Dodawszy archiwistę (a był nim przez lat 30 niejaki Witwiński, poprzestający na dwóch pokojach z kuchnią w oficynie i pensyi 800 do 1,200 złt.), zakończymy już poczet pracowników, którychbyśmy codziennie widzieć mogli za stołami i biurkami pałacu Krasińskich. Na liście płacy wszakże zamieszczani byli jeszcze oficyaliści z Mennicy, pracujący na ulicy Bielańskiej, mianowicie: probierz, kontroler i aplikant menniczni, tudzież administracya gmachów publicznych a więc: budowniczy Rzeczypospolitej, murgrabia Zamku War-

---

*) A/1 str. 37; A/11 str. 890; A/24 str. 438; A/23 str. 350; A/24 str. 603; A/12 str. 898; A/21 str. 438; A/23 str. 350; A/24 str. 501 i 777. Kalkulacya Glna Rudnickiego etc. Druk str. 4.

Digitized by Google

szawskiego, murgrabia pałacu Rzeczypospolitej, dozorca Zamku Krakowskiego, chwilowo burgrabiowie pałaców: Brühlowskiego w Warszawie i Potockiego w Lublinie; nareszcie dozorca magazynu skarbowego na Solcu *).

Pod bezpośredniemi rozkazami Komisyi zostawał też korpus Pontonierów, czyli Batalion Piechoty Skarbowej, uchwalony na sejmie konwokacyjnym w 1764 r., należycie zorganizowany w 1766 r. (pierwotnie pod nazwą milicyi mostowej z samych cieśli, traczów, przewoźników w liczbie 102 ludzi). Dnia 13 lutego 1767 odbyło się poświęcenie nowej (sprowadzonej z za granicy) chorągwi przez Krasickiego Xcia Biskupa Warmińskiego, przyczem zrobiono też przegląd („rewizyą") w przytomności komisarzy i „wielu innych godnych i dystyngowanych osób". Milicya „zupełny we wszystkich sprawiła applauz". Podług organizacyi z r. 1766 etat jej był następujący:

Tab. 221.

	Płaca	Culagi jako Inżynierom.
1 Major jako komendant	3.144	3.000
1 Sztabs-kapitan	1.800	1.000
1 Porucznik	1.440	750
1 Podporucznik	1.080	400
1 Chorąży	864	400

„Ci 5 oficerowie powinni być wszyscy indzinierowie".

	Płaca złt.
1 Feldfeber	586
2 Szerżantów	1.076
1 Podchorąży	490
1 Furyer	538
1 Felczer	584

*) Lista płacy znajduje się w każdej księdze i powtarza się cztery razy do roku — co kwartał; pensye też obliczają się ratami kwartalnemi.

Digitized by Google

8	Kapralów	2.960
1	Cyrulik	262
2	Fayfrów	524
1	Profos z chłopcem	360
3	Doboszów	786
4	Cieślów	1.740
170	Gemeynów (t. j. żołnierzy szeregowych)	44.540

W r. 1770 wśród zamieszania krajowego podczas Konfederacyi Barskiej skarb nie wystarczał na pokrycie najpilniejszych wydatków; z tego powodu Komisya musiała zmniejszyć swoje etaty tak co do osób, jak i co do płacy. Oficerowie tedy korpusu pontonierów zaliczeni zostali do zredukowanej silnie Milicyi Skarbowej i otrzymywali zaledwo piątą część dawnej płacy. Dopiero z początkiem r. 1775 zaczęto przywracać stan dawny i udzielać nowe nominacye oficerskie. W stałym budżecie z r. 1776, który był zasadą gospodarstwa skarbowego przez cały ciąg drugiego okresu, korpus pontonierów mieści się zawsze w Milicyi Skarbowej, która w r. 1777 liczyła głów 279, w tej liczbie gemejnów 240, została powiększoną w r. 1782 i składała się z trzech kompanij, liczących razem gemejnów (szeregowych) 283. Liczba ta zwiększyła się aż do 349 głów (300 gemejnów) w r. 1792; z tych 21 stało w Nieszawie, po kilku w Nowym Dworze, na Solcu w Warszawie, 17-tu na hauptwachu na Pradze i t. d. W tej liczbie też mieściło się 21 kadetów do nauki. Żołnierze, jak donosi Komisya sejmowi, „pracują machinami do czyszczenia rzek, wyciągania palów i prądów; zręczności oddzielnej skarb po żołnierzu wymaga". Oficerowie zaś byli używani do robót hydraulicznych, szczególnie na rzece Wiśle, do robienia map, budowania lub reperowania budynków skarbowych *). Była to więc komenda inżynierska cywilna.

*) A/1 str. 40, A/3 str. 883, A/12 str. 67, 72, 82, 146, A/24 str. 78, A/26 str. 832, A/32 str. 1219; Sentencyonarz B/2 str. 309. Co do składu i nazwy „Batalionu Skarbowego" K. W. 48 przełożenia JKMci De-

Digitized by Google

Korpus Pontonierow. No. 32.

Z dzieła p. t. Accurate Vorstellung der Königlich Pohlnischen Armee nach der auf dem im Jahre 1775 gehaltenen Reichstage festgesetzten Stärke und Uniform... auf das accurateste abgebildet sind. Nürnberg bey Gabriel Nicolaus Raspe, Etat Actuel de l'armée etc. Nuremberg chez Gabriel Nicolaus Raspe 1781.

Wewn. dzieje Polski T. Korsona. Do str. 108, t. IV-go.

Druk. Artyst. S. Sikorskiego

Digitized by Google

Digitized by Google

Nazywa się raz korpusem Pontonierów, drugi raz Milicyą Skarbową, nareszcie (podług prawa z r. 1789) Batalionem Piechoty Skarbowej. Należy jednak odróżniać tę komendę od właściwej Milicyi Skarbowej, która istniała tylko w pierwszym okresie, a której zawiązkiem było 30-tu piechoty z „Pilicy," ustąpionych skarbowi koronnemu przez podskarbiego Wessla, z „unterofficerami, barwą i ze wszystkim moderunkiem". W r. 1767 Komisya zwiększyła swoją siłę militarną o dwie chorągwie stukonne, które rozmieściła po prowincyach dla obsługiwania granicy i zarządu celnego, mianowicie: 40 koni do prowincyi Ukraińskiej, 40 do Ruskiej, 20 do Krakowskiej, 5 do Wieluńskiej, 20 do Mazowieckiej i 30 do Wielkopolskiej; pontonierzy zaś stanowili piechotę skarbową. Ale już w tym samym roku wynikły zaburzenia krajowe, w których nie dopełniły swoich obowiązków chorągwie konne, bo, oto Komisya Skarbowa musiała się odwołać o pomoc do Komisyi Wojskowej, „gdy nietylko komory Ukraińskie i Ruskie przez hajdamaków najeżdżane, z percept obrane i z officyalistów skarbowych są wyzute, ale też przez... niektórych od subordynacyi z komputowych i Milicyi Skarbowej oderwanych; również Wieluńskie i Mazowieckie cierpią gwałt i uszczerbek". To doświadczenie, a zarazem szczupłość dochodów, znagliły Komisyę Skarbową do uchylenia naprzód połowy milicyi konnej, a następnie i obu zredukowanych chorągwi w r. 1769. Po reorganizacyi tedy widzimy już w drugim okresie tylko piechotę skarbową, używaną głównie do robót inżynierskich. Do pilnowania granicy użyto strażników pieszych i konnych; ubezpieczenia zaś kas, komor i transportów pieniężnych dokonywała Komisya Wojskowa żołnierzem koronnym, wydając od siebie ordynan-

---

partamentowi Wojsk czynione od roku 1776 do 1788 Nr. 2 (Etat regulamentu Milicyi przy K. S. K.). Konstytucya z dnia 17 września 1789 roku. Dziennik czynności Sejmu Gł. ord. warsz. Sesya CXXIII 28 września str. 448. Wyjaśnienie Kossowskiego na sesyi CLIV 11/9 1789.

Digitized by Google

se na żądanie Komisyi Skarbowej. Przy wojsku koronnem znajdował się też Korpus Inżynierów i do niego odwoływała się Komisya Skarbowa przy zarządzeniu wielkich robót. Tak np. do pomiaru dóbr biskupstwa Krakowskiego ugodziła się z komendantem rzeczonego korpusu pułkownikiem Sierakowskim o dostarczenie dwóch oficerów inżenierów i 8 miu konduktorów, oraz o kierownictwo osobiste pomiarem za podwójny żołd, stancye z opałem i furaż na konie; tenże Sierakowski robił rozgraniczenie z Rosyą od Kryłowa do Łojowa*).

Oprócz obowiązków inżenierskich, Komisya w r. 1764 włożyła na starszego podówczas oficera w korpusie pontonierów, majora de Woyten i jego subalternów, obowiązek udzielania po dwie godziny codziennie lekcyj matematycznych młodzi szlacheckiej. W czasie wspomnianych zaburzeń krajowych, przy zmniejszeniu płacy, lekcye te poszły w zaniechanie i tabella budżetowa z r. 1776 nie wyznaczyła na nie żadnego funduszu. Dopiero w r. 1782 Komisya Skarbowa wystąpiła z notą do Rady Nieustającej, przedkładając potrzebę wyznaczenia funduszu 13.000 złt. z expens extraordynaryjnych na wznowienie „Szkoły Indzinierskiéj“, lecz to żądanie wtedy spełnionem nie zostało. Skuteczniejszą okazała się nota z r. 1788 o fundusz 6.000 złt., „na trzech metrów dla 21 kadetów z młodzi szlacheckiej“. Wtedy więc szkoła inżynierska już istniała de facto; Komisya poprzednio już zapewne znalazła zasoby w oszczędnościach swoich i zgromadziła uczniów przed otwarciem specyalnego kredytu. Nie jesteśmy w stanie skreślić dokładnie organizacyi, ani dziejów tej szkoły, gdy mamy jeden tylko jeszcze fakt do zanotowania: d. 22 września 1790 r. Komisya, „chcąc, ażeby młodzież szlachecka, w Batalionie Skarbowym do kadetów oddana, przyzwoitych powołaniu swemu uczyła się nauk,

*) A/2 str. 64, A/4 str. 150, 535, A/5 str. 305, A/6 str. 78, 213, 259, A/28 str. 653, A/21 str. 140. Stan Batalionu Skarbowego na dniu 7 lipca 1792 roku w księdze pod tyt. K — stwo Polskie 1792 roku, tom VII, Raporta z Kampanii Litewskiej (etykiety Nr. 95, raport pod nrem 96.

Digitized by Google

przyjmuje na drugiego nauczyciela geometryi, trygonometryi, hydrauliki, hydrostatyki JP. Firleja, porucznika aktualnego w wojsku N. Imperatorowej Rosyjskiej i do Akademii Katarynosławskiej przeznaczonego profesora". Firlej (bodaj Führling) odbywał egzamin ze zlecenia Komisyi, a miał od podskarbiego zapewnioną szarżę kapitańską, tymczasowo zaś otrzymał pensyi 3.000 złt. *).

Podczas powstania Kościuszkowskiego w d. 17 kwietnia Batalion Skarbowy przybył z Pragi do Warszawy, brał czynny udział w walce z wojskami Igelstroma i po odniesionem zwycięztwie przeistoczył się na regiment XVII pod komendą swego pułkownika Gisilera. Zakończył swą służbę wojenną d. 4 listopada 1794 na szańcach Pragi.

Na tem zamykamy opis władzy centralnej skarbowej.

b) Przystępujemy teraz do obejrzenia zarządu miejscowego.

Najważniejszą i najliczniejszą gałęzią jego był zarząd cłowy. Przed pierwszym rozbiorem Korona w r. 1764 dzieliła się na siedm Prowincyj Skarbowych: 1. Krakowską z Podgórską, zwaną czasem Małopolską, 2. Wieluńską, 3. Wielkopolską, 4. Mazowiecką, 5 Kujawską, 6. Ruską, 7. Ukraińską. W r. 1767 Mazowiecka połączona była z Kujawską i tym sposobem prowincyj zostało sześć. Prusy do żadnej prowincyi nie należały, bo miały swój zarząd oddzielny, od Komisyi Skarbowej niezależny. Rozbiór 1773 oderwał całą prawie prowincyę Krakowską, oraz część Ruskiej i Wielkopolskiej, przy nowej tedy organizacyi w r. 1774 zmieniono granice prowincyj, a w 1776 i liczbę; było ich teraz pięć: 1. Krakowska, 2 Wielkopolska, 3. Mazowiecka,

---

*) A/1 str. 41, A/19 str. 254, A/25 str. 352, A/27 str. 1637. Nazwisko „Firlej" musi być przekręconem, bo w późniejszych latach Firleja inżeniera nigdzie nie spotykamy, tymczasem kapitan Fürling Jan Kristian był zalecony sejmowi w 1790 roku do nobilitacyi, a w 1794 roku tenże Fürling podał plan stałego mostu na Wiśle za 212.000 złt. (A/27 str. 2009; A/33 str. 131).

Digitized by Google

4. Ruska i 5. Ukraińska. W maju r. 1792 Komisya Obojga Narodów pomnożyła tę liczbę trzema prowincyami Litewskiemi, mianowicie Żmudzką, Litewską i Białoruską z rezydencyą kas prowincyonalnych w Wilnie, Grodnie i Mińsku. Pomimo krótkości czasu to urządzenie wykonanem i czynnem było. Konfederacya Targowicka przywróciła podział dawniejszy, poczem drugi rozbiór kraju wywołał potrzebę nowych zmian, ale te dokonywać się zaczęły w styczniu i lutym 1794 r. *) t. j. na parę miesięcy przed ostatecznym upadkiem Komisyi i wybuchem Kościuszkowskiego powstania.

Każda prowincya skarbowa obejmowała część łańcucha komór, obserwatoryów i szlaków granicznych. Dawniej istniały jeszcze komory wewnętrzne do poboru cła „in Regno", ale te na skutek uchwały sejmowej, dyspozycyą Komisyi z d. 11 grudnia 1766 r. zniesione zostały. Na każdej komorze znajdował się pisarz komory, na przykomorkach i obserwatoryach zwykle rewizor, substytut pisarza lub expedytor; na szlakach — tylko strażnicy. Podajemy trzy spisy komor celnych koronnych, mianowicie 1) z epoki przedrozbiorowej, jako materyał do wnioskowania o organizacyi celnej w dawniejszych wiekach, 2) z r. 1774 przy pierwotnem organizowaniu uszczuplonego pierwszym rozbiorem zarządu i 3) poprawny podług map z r. 1779 **). W ciągu drugiego i trzeciego okresu zachodziły szczegółowe zmiany, które dałyby się wynotować z protokółu Ekonomicznego, ale obecnie nie widzimy potrzeby posuwać dokładności tak dalece. Za to przy każdej komorze oznaczamy skład urzędników pierwszemi literami (P = pisarz, R = rewizor, Sbst = substytut).

---

*) A/1 str. 64, 78, 121, A/4 str. 129, A/11 str. 197, 546, A/13 str. 377, A/30 str. 1323, 1351; ten ostatni protokół znajduje się też w brulionie z poprawkami Czackiego w plice Nr. 26. Papierów, tyczących się Kom. Rzpl. Skarbu Koronnego, jej organizacyi, archiwów, władz etc p. t.: Urządzenie Namiestniczego Rządu w Prowincyach Skarbowych O. N. A/33 str. 123, 233, 271.

**) Spisy te są utworzone z Prot. Ekon. A/4 str. 129 — 136, A/11 197 — 215 i A/16 str. 251.

Digitized by Google

Tablica 222.

Komory celne w r. 1767.

I. Prowincya Krakowska z Pod górską.

1. Kraków P. i R.
2. Żywiec cum Łodygowice P.
3. Maków, Świdzina et Sucha P.
4. Nowy Targ cum Jordanów et Czorsztyn P. i R.
5. Sandecz Nowy i Stary P.
6. Piwniczna cum Muszyna P.
7. Grybów P.
8. Gorlice cum observat. Sękowa P. i R.
9. Grodek, Ropa P.
10. Dukla cum Barwinek P. i R.
11. Żmigród P.
12. Jaśliska cum Rymanów P.
13. Baligród cum Szczawne P.

II. Prowincya Wieluńska.

1. Zduny cum Observat. Jutrosin i Kobylin P. i R.

Komory celne w r. 1774.

I. Prowincya Krakowska.

1. Kraków c. Mogiła i Tyniec P. i 2 R.
2. Będzin P. i R.
3. Chełmek P. i R.
4. Pilica P.
5. Skowronek c. Spytkowice i Czerniechów P.
6. Wawrzyńczyce, Igołomin i Iwszyce P.
7. Opatowiec c. Przemęków, Rogów i Nowe Miasto P. i R.
8. Połaniec c. Osieki Baranów P. i R.
9. Sendomierz c. Pokrzywnica i Dzików P.
10. Zawichost c. Słupcza i Chwałowice P.
11. Józefów P.
12. Solec Piotrowin P.

Strażników konnych 30.
„ pieszych 24.

III. Prowincya Wielkopolska.

1. Poznań P. i R.
2. Wschowa P. i R.

Komory celne w r. 1779.

I. Prowincya Krakowska.

1. Kraków P. i 2 R.
2. Kazimierz P. i R.
3. Skowronek P.
4. Chełmek P.
5. Bendzin P. i R.
6. Siewierz P.
7. Koziegłowy P.
8. Poczesna P. i R.
9. Wawrzyńczyce P. i R.
10. Opatowiec P. i R.
11. Połaniec P. i R.
12. Sendomierz P. i R.
13. Zawichost P. i R.
14. Józefów P.
15. Zaklików P. i R.

II. Prowincya Wielkopolska.

1. Poznań P. i R.
2. Września P. i R.

Digitized by Google

2. Rawicz c. Observat. Sarnów P.
3. Ostrów P.
4. Grabów P. i R.
5. Wieruszów c. Obser. Kempne P. R. Sbst.
6. Wieluń c. Grzeszlaki i Wróblewo P. i R.
7. Krzepice cum Observat. Panki P. i R.
8. Koziegłowy c. Kuźnica P. i R.
9. Siewierz P.
10. Bendzin c. Observat. Modrzejów P. i R.
11. Kaniów c. Observat. Oświęcim i Bertwina P.
12. Biała P. i R.
13. Kalisz (uchylona od 1 kwietnia .

III. Prowincya Wielkopolska.

1. Poznań P. i R.
2. Wschowa c. Observat. Leszno P. i R.
3. Chobenice c. Zbąszyn et Zbrojce P. i R.
4. Międzyrzec P. i R.
5. Czarnków c. Trzcianka i Człopa P. i R.

3. Zbąszyn P. i R.
4. Kargowa Kromołów P.
5. Skwirzyna P.
6. Międzychód P.
7. Diewierz P. i R.
8. Rogoźno P. i R.
9. Przebychów P.
10. Leszno P. i R,
Strażników konnych 22.
„ pieszych 30.

II. Prowincya Wieluńska.

1. Zduny P. i R.
2. Rawicz P.
3. Ostrów P.
4. Grabów P. i R.
5. Wieluń P. i R.
6. Krzepice P. i R.
7. Koziegłowy P. i R.

3. Dziwoklucz P. na miejscu Rogoźna.
4. Lubarz P. (na miejscu Wronek).
5. Sieraków P.
6. Skwirzyna P. i R.
7. Zbąszyn P. i R.
8. Kargowa P. i R.
9. Wschowa P. i R.
10. Leszno P. i R.
11. Bojanów P.
12. Rawicz P. i R.
13. Zduny P. R.
14. Szulmierzyce P. na miejscu Ostrowa.
15. Kalisz P.
16. Kopec P. i R.
17. Wieruszew P. i R.
18. Praszka P. i R. (na miejscu Wielunia).
19. Krzepice P. i 2 R ów.
20. Trzemeszno P.

III. Prowincya Mazowiecka.

1. Warszawa Szulec 2 P. i 3 R.
2. Serock P. i R. i Pisarz Poborowy.
3. Nieszawa P. i 3 R ów.
4. Dybów P. i R.
5 Zakrzew P. i R. Przykomorek Piotrków Sbst.
6. Złotorya P. i R.

Digitized by Google

1. Piła Dobrzno P. i R.
7. Bojanów Poniec P.
8. Smigiel P.
9. Kargowa Kromołów P.
10. Trzciel P.
11. Skwirzyna Strzebieszów P.
12. Międzychód P.
13. Babimost Brojce P.
14. Wałcz, Jastrów, Fridland P.
15. Wronki c. Sieraków P.
16. Nakło P.
17. Bydgoszcz P. i R.
18. Fordan P. 2-ch Rewizorów i Pisarz do dokumentowania kwitów.

IV. Prowincya Mazowiecka z Kujawską.

1. Warszawa 2 P. i 2 R-rów.
2. Serock P R. i Pisarz Poborowy.
3. Dybów P. R.
4. Nieszawa P. R. i Pisaarz Poborowy.
5. Sierpc c. Obs. Bieżuń P. i R.

9. Częstochowa P. i R.
10. Dybów P. i R.
Strażników konnych 35.
„ pieszych 15.

IV. Mazowiecka.

1. Warszawa; Szulec cum Observat. Praga 2 P. 3 R.
2. Puławy Gorka c. Observat. Kozienice i szlakiem Kazimierz P. i R.
3. Karczew Góra cum Observat. Magnuszew P. i Sbst.

7. Rokitnica P. R. i Sbst.
8. Mława P. i R.
9. Chorzele P. R. Sbst. (przykomorek Janów).
10. Zawada P. R. Sbst. (przykomorek Myszyniec).
11. Kolno R. P. Sbst. (przykomorek Stawiska).
12. Szczucin P. R. Sbst. (przykomorek Osowiec).
13. Augustów P.
14. Karczew P.
15. Puławy P. i Sbst. (przykomorek Kazimierz).
16. Lublin P.
17. Suraż P.
18. Orla P.
19. Niemirów P.
20. Międzyrzec Podlaski P.
21. Łosice P.
22. Parczew P.

IV. Prowincya Ruska.

1. Kamieniec Podolski P. i -ch R. (przykom. Żwaniec i Kałuż).
2. Zbrzeź Usiatyn P. i 2-ch R.
3. Satanów P. i 2 R. (przykom. Ossochowce).
4. Leduchow P. 2 R. (przyk. Kołodno).

Digitized by Google

6. Krobia c. Dobrzyń P. i R.
7. Mława cum Szremsk et Janów P. i R.
8. Chorzele P.
9. Zawady c. Zaremby i Myszyniec P. i R.
10. Stawiska c. Kolno P. i R.
11. Szczucin c. Beczkowo P. i R.
12. Augustów P.

V. Prowincya Ruska.

1. Lwów P.
2. Stryj cum Skole P. i R.
3. Śniatyn c. Nadworne i Kuty P.
4. Horodenka P.
5. Zaleszczyki P.
6. Żwaniec c. Kamieniec et Uszyce P. i R.
7. Mohylew P. i R.
8. Brody P. i R.
9. Lublin P.

4. Wyszogród Zakroczym P.
5. Płock Dobrzyń P.
6. Kikoł P.
7. Serock P. R. i Pis. Poborowy.
8. Nieszawa P. i 3 R.
9. Sierpc c. Observat. Bieżuń P. R. i Sbst.
10. Mława c. Janów P. R. i Sbst.
11. Chorzele P.
12. Zawady i Myszyniec P. R i Sbst.
13. Stawiska c. Kolno P. R. i Sbst.
14. Szczucin c. Obser. Ossowiec i Goniądz P. R. i Sbst.
15. Augustowo P.

Strażników konnych 42.
pieszych 17.

V. Prowincya Ruska.

1. Zwaniec c. Kamieniec P. R.
2. Mohylew P. i R.
3. Husiatyn P.
4. Satanów P.
5. Wołoczyska c. Obser. Hauratyńskie Karczmy P. i 2. R.
6. Oleksiniec P.
7. Leduchów P.
8. Poczajów P.
9. Radziwiłłów P. i R.
10. Beresteczko P. i R.
11. Włodzimierz P.

5. Radziwiłłów P. i 2 R. (expedytor przy karczmach.
6. Beresteczko P. R.
7. Milatyn P. (łuka Kryłów).
8. Dubienka-Uściług P. i R.
9. Woysławice P.
10. Krasnystaw P. 2 R. (przykomor. Tarnogóra).

Digitized by Google

VI. Prowincya Ukraińska.

1. Berdyczew.
2. Cekinówka c. Jampol P.
3. Raszków P.
4. Jaorlik c. Krute et Łobz P.
5. Józefgród P. i R.
6. Bohupole c. Sawrań P.
7. Targowica P.
8. Tudya P.
9. Kryłow c. Czerkasy i Czehryn P.
10. Siekiernia P. i R.
11. Traktomirów P.
12. Grzebienie P.
13. Trylisy i Mytnica P R.
14. Jasnohorodka i Horodyszcze P.
15. Kazarowice P.
16. Czarnobyl P.

Razem komór głównych	82
Pisarzy	82
Rewizorów	40
Pisarzy Poborowych	3
Substytutów	1
Oficyalistów celnych	126

12. Krasnostaw P.
13. Kraśnik P. i R.
14. Rejowiec P.
15. Lublin P.

Strażników konnych 44.
„ pieszych 4.

VI. Prowincya Ukraińka.

1. Berdyczew.
2. Cekinówka P.
3. Józefgród Bałta P. R.
4. Targowica (Dereźnia Skałowa P. R.
5. Pawołocz Trylisy Mytnice P. R.
6. Kozarowice P.
7. Czarnobyl P. i R.
8. Bohusław P. i R.
9. Kuresteszow.
10. Bracław.

Razem komór głównych	72
Pisarzy	70
Rewizorów	46
Pisarz Poborowy	1
Substytutów	6
Oficyalistów celnych	123

V. Prowincya Ukraińska.

1. Cudnow.
2. Mohylow P. i R.
3. Cekinówka P. i R.
4. Raszkow P.
5. Józefgród p. i R.
6. Bohopol P. i R.
7. Targowica P. i R.
8. Tyrya P. i 2 R. (przykomor. Stawidła).
9. Siekierka z Krzynowem P. R.
10. Trylisy P. R.
11. Kazarowów P.
12. Czarnobyl P. i R.

Razem komór głównych	79
Pisarzy	79
Rewizorów	65
Pisarz poborowy	1
Substytutów	7
Oficyalistów celnych	152

Digitized by Google

Gdy się porówna skromne cyfry obu tych spisów z licznym personelem i potrójnym kordonem wojskowym przy komorach dzisiejszych, wypadnie zawnioskować, że granica polska w XVIII wieku była słabo strzeżoną, niemniej jednak z porównania obu spisów okazuje się, że po dziesięcioletniem istnieniu Komisya Skarbowa przekonała się o potrzebie wzmocnienia administracyi cłowej, gdy, pomimo zmniejszenia terytoryum i trudnych okoliczności finansowych, utrzymała dawną liczbę oficyalistów i potem powiększyła ją nawet o 24%; zamiast 200 koni milicyi ustanowiła prawie podwójną liczbę strażników, która wciąż była powiększaną, aż w r. 1790 doszła do 657. W roku 1786 ustanowiona komora w Wereszczakach „z powodu obróconego teraz tam handlu znacznego" i potem przybyła jeszcze komora w Dubience etc. Ogół oficyalistów celnych w prowincyach koronnych wynosił w latach 1788 i 1790 osób 830 *).

Obowiązki tych urzędników zależały głównie na rewidowaniu transportów kupieckich i pobieraniu cła, oraz na zapobieganiu kontrabandzie. Bogatsi kupcy wyjednywali sobie pozwolenie do przesyłania pak nieotwieranych aż na komorę tego miasta, w którem handel swój prowadzili. To się nazywało remissą z komór pogranicznych; Komisya ograniczyła takie remittowanie Warszawą, Lublinem, Kaliszem, Poznaniem, Krakowem i wyłączyła żydów. Wolno było celnikom otwierać lub świdrować beczki soli dla przekonania się, czy między bałwanami niema innych towarów, rewidować nawet po kieszeniach, ale tylko żydów i ludzi podejrzanych. Zresztą rewizye po za komorą po jarmarkach i uciążanie kupców było po kilkakrotnie wzbraniane. Podróżni podlegali też rewizyi: w r. 1767 Komisya żądała od pocztamtu Warszawskie-

*) A/24 str. 728. Plika 35 w seryi LV. Podział Akcydensu. Sprawozdanie Morskiego w Dyaryuszu urzędowym z roku 1790, tom I, cz. 2, str. 120.

Digitized by Google

go, aby pocztylioni wieźli „kawalerów“ najprzód na komorę *).

Z kolei czasu, jako wielce dawną, acz mało rozwiniętą gałąź zarządu skarbowego, przejrzeć musimy oficyalistów czopowego t. j. mówiąc dzisiejszym językiem, służbę akcyzy od trunków. W r. 1768 wyznaczono na ten raz „Lustratorów trunków krajowych“ **). Jeszcze w ciągu całego okresu drugiego skarb mógł poprzestawać tylko na kontroli ogólnej, gdyż pobór wykonywany był przez agentów administratora lub dzierżawcy, który brał z licytacyi jakieś miasto lub całe województwo, lub nawet prowincyę, lub nareszcie całą Koronę. Po przejrzeniu rachunków strącano po groszu od złotego dla administratora, po szelągu na poborców (succollektorów), a resztę dochodu wykazanego zabierano do skarbu. To też dawniej obrachunki mogły być robione niekoniecznie przez specyalnych urzędników, lecz przez exaktorów ***) albo przez ofcyalistów celnych, a następnie przez regenta Czopowego. Poborca (succollektor) był przeto zależnym wyłącznie od dzierżawcy, był officyalistą prywatnym. Komisya też Skarbowa długo poprzestawała na ogłaszaniu licytacyi przez uniwersały i na pilnowaniu, aby dzierżawcy z przyjętych zobowiązań uiszczali się. Wszakże wypadki niewypłatności zmuszały ją do zabierania tego lub owego miasteczka pod swój bezpośredni zarząd. Wzór takiego zarządu znajdujemy w „Urządzeniu administracyi czopowego miast Poznania i Chwaliszewa na skarb koronny“. W r. 1788 do stojących w bramach miasta Poznania strażników pieszych celnych czterech Komisya przydała nowych czterech; ci zaraz przy wjeździe obowiązani byli pobierać

*) Prot. Ek. A/25 str. 90, 248, A/15 str. 140, A/19 str. 6, A/24 str. 695, nast. A/30 str. 404, A/4 str. 246.

**) A/5 str. 90.

***) Np. porachowanie skarbowe z Imci Panem Krzysztophem Radlickim Administratorem Akcyzy Województwa Kaliskiego in Anno 1673, w plice 52 działu LV.

Digitized by Google

czopowe od piw przywozowych, likworów, gorzałek i miodów krajowych, wydając kwity drukowane i zapisując dochód w oddzielne regestra. Nadto jeden strażnik był przeznaczony do pilnowania wyrobku piwa, przemiaru beczek i kadzi, zapisywania w regestra i dozoru nad regestrami piwowarów. Dwóch innych strażników ma pilnować gorzelni i szynków, rewidować je, pilnować, by składnicy i szynkarze utrzymywali porządne regestra lub „karby". Pieniądze i raporty mają składać co tydzień pisarzowi komory celnej; również rewizor komorny ma obchodzić browary i składy co tydzień, za co wyznacza się oddzielne wynagrodzenie: dla pisarza 1000 złt. dla rewizora 500 złt. i tantiema w zakresie 10% od podwyższonego dochodu. Strażnicy zaś w liczbie 5 dostawali po 600 złt. a czterej, przy bramach stojący, po 200; później etat został nieco powiększony, tak, że koszt roczny administracyi wynosił 6017 złt. *)

W Warszawie łącznie z Pragą administracya skarbowa wprowadzoną została jeszcze wcześniej, bo w 1778 roku. Tu znajdujemy w epoce sejmu czteroletniego 15 strażników warszawskich i 9 praskich, pobierających po 700 złt., czterech rewizorów piwnych, trzech gorzałczanych i dwóch prazkich, pobierających każdy po 2,000 złt., rewizora okopowego z płacą 2,600 złt., rewizora generalnego (4,500 złt.) kasyera (3,200 złt.) i kontraregestranda (3600 złt.) Cały tedy etat Warszawy wynosił 49.100 złt. (bo 400 złt. pobierał dodatkowo regent na pensyę).

W Krakowie administracya była podobną do Poznańskiej i kosztowała 7,200 złt.

W Piotrkowie dopłacano dwom strażnikom po 360 złt., zresztą administrujący pobierał 5%.

We wszystkich innych miastach nielicytowanych skarb nie utrzymywał oddzielnych oficyalistów czopowego i tylko ofiarował 5% wynagrodzenia oficyalistom innej służby, co

*) A/15 str. 389, 395.

Digitized by Google

się poboru lub kontroli czopowego podejmowali. Tym sposobem personel służbowy w tej gałęzi dosięgał zaledwo liczby 50 osób *).

Departament Stemplowy nie miał po za obrębem Komisyi specyalnych oficyalistów; rozdawano stemple składnikom czyli kontrahentom przysięgłym przy grodach z pewnym rabatem. Wydatkowała więc komisya na papier, drukarnie, furmanów, upakowanie, gratyfikacye za utrzymywanie rachunków itp. Podobnego systematu trzymano się w administracyi dochodu z kart, kalendarzy i ksiąg Żydowskich.

Gdy sejm czteroletni uchwalił pobór od skór i bydła rzniętego, Komisya, zorganizowała w listopadzie i grudniu 1789 r., oddzielną gałąź zarządu t. zw. „Oficyalistów Skórowych“ — pisarzy, rewizorów, kontraregestrantów, którzy mieszkać powinni byli po miastach i miasteczkach, pobierać według taksy opłatę od wieprzów (po 3 złt.) i skóry od bydła rzniętego. Było tych oficyalistów wraz ze strażnikami 402, ale tym sposobem koszta utrzymania ich pochłaniały trzecią część dochodu, a nawet w samym tym poborze okazały się wielkie niedogodności. Sama przeto Komisya, zgodnie z głosem delegata sejmowego Morskiego, wystąpiła z notą do Marszałków sejmowych (d. 15 marca 1791 r.), wykazując potrzebę zastąpienia tej „akcyzy“ skórowej podatkiem konsumpcyjnym od rzezi, pobieranym w szlachtuzach miejskich. Sejm przychylił się do tego wniosku i oto już d. 24 maja wyszedł uniwersał oraz dokonaną została nowa organizacya oficyalistów: zamiast dawnych 402 ustanowiono 64 i to po większej części z pomiędzy pisarzy celnych, kasyerów lub exaktorów. Najliczniejszy etat był na-

*) A/15 str. 355, 373. Tabela Expensy rocznej na oficyalistów czopowych z podpisem „Andrechewicz Regent Czopowy“ w plice 35 działu LV oraz w sprawozdaniu Morskiego przed sejmem (Dyaryusz 1790 roku, tom I cz. 2 str. 118, 122 i 116.

Digitized by Google

turalnie dla Warszawy: tu znajdujemy specyalnych strażników dozorczych i taksowych przy okopach, kantorowych, pisarzów i rewizorów generalnych *).

Zarząd tabaczny datuje exystencyę swoją tylko od r. 1777 gdy po dojrzałym namyśle, długiej korespondencyi z Radą Nieustającą i dwuletniem próbowem przedsiębiorstwie pułkownika de Saby, Komisya zawarła 6-letni kontrakt z Rafałowiczem, Dekertem i Blankiem o „liwerancyę tabak". Spółka zobowiązywała się sama założyć fabryki, zakupować w kraju i sprowadzać z zagranicy tytunie i tabaki, napełniać niemi magazyny, a sprzedaż po cenie, z góry przez skarb oznaczonej, miała być prowadzona przez „Oficyalistów Skarbowych", naturalnie tylko en gros, dystrybutorom. Osiągnięty ze sprzedaży dochód dzielił się pomiędzy spółkę i Skarb koronny. Otóż do każdego magazynu mianowano teraz 1) pisarza magazynowego i substytuta, a do każdej fabryki 2) Inspektora tabacznego. I ten i ów obowiązani byli przesełać raporty, regestra i sumaryusze do regenta tabacznego w Komisyi co miesiąc. Dystrybutorowie tak chrześcianie, jak żydzi podlegali kontroli i składali przysięgę. Niedługo w 1779 r. okazała się potrzeba ustanowienia jeszcze 3) rewizorów generalnych tabacznych pięciu z płacą po 3,000 złt. Nareszcie wypadło utrzymywać oddzielnych 4) strażników tabacznych **). Komisyi szło najbardziej o to, żeby na fabrykach znajdowały się dostateczne zapasy materyału, żeby przedewszystkiem zakupywane były tytunie z plantacyj krajowych, żeby wyroby dobre były co do jakości i wagi, żeby z magazynów nie wychodził towar tajemnie bez pieczęci

*) A/26 str. 1149, 1173, 1184, 1271, 1194, 1206, 1253, 1269, 1289, 1233, 1245, A/28 str. 373, 701, 730, 659. Dyaryusz 1790 roku I, str. 130; szczegółowa tabela wykazuje rewizorów generalnych 49-ciu z płacą roczną od 3,500 do 4,000 złt., pisarzów miejscowych i wydziałowych 186 z płacą od 900 do 2,000 złt.; resztę stanowią strażnicy.

**) Interesa Tabaczne księga Nr. 1: Rozrządzenie Oficyalistów. Prot. Ek. A/16 str. 307, 576, A 18 str. 17, 41.

Digitized by Google

skarbowej, to jest bez opłacenia przypadającej na skarb części ceny. Gdy na propozycyę Spółki Tabacznej urządzono w r. 1784 w niektórych miejscowościach na granicy pruskiej i austryackiej magazyny Exportationis do sprzedaży wyrobów tabacznych polskich obcokrajowcom, a cena wyrobów była ustanowiona niższa od cen sprzedaży krajowej, oficyaliści mieli pilnować, aby z tych magazynów nie rozchodził się towar po kraju *). Dla ułatwienia kontroli wprowadzone były różne etykiety, mianowicie dla exportowych: białe bez herbów z literami M. E. i napisami w języku niemieckim, do krajowych zaś białe, czerwone, niebieskie z orłem na laku czerwonym. Na skutek porozumienia z Komisyą Skarbową Litewską, ta ostatnia zobowiązała się nakazać, aby na wyrobach fabryk tabacznych litewskich etykiety były z papieru zielonego lub żółtego, a pieczątka z pogonią litewską, wyciskana na laku czarnym. Paczek używano dużych — funtowych. Miała więc Komisya gotową już służbę, gdy powzięła zamiar odkupić fabryki i magazyny od spółki tabacznej, poświęcić 1.000.000 złt. z funduszów skarbowych na kapitał obrotowy i samej prowadzić tak sprzedaż, jak fabrykacyę. Rafałowicz, Tepper, Meisner i inni dostarczali transportów za oddzielną na każdy raz umową; a przerabianie tytuniu odbywało się już pod bezpośrednim zarządem oficyalistów. Do dawnego przeto personelu przybyli 5) fabrykanci (po jednym na każdej fabryce), 6) kontrolerowie (także po jednym), na Warszawskiej fabryce 7) werkmajster i 8) pisarz szpineryi, 9) substytuci, 10) stróże etc. Utworzony pierwotnie Kantor Tabaczny zamienił się wkrótce na opisaną już wyżej oddzielną Dyrekcyę Tabaczną. W 1790 r. fabryk było 3: Warszawska, Korzecka, Poznańska; 1791 przybyła znów Kielec-

*) Nax opowiada, że zaraz po uchwaleniu podatku tabacznego znalazł się w Prusach spekulant, który u króla Fryderyka II starał się o pozwolenie założenia fabryki tabacznej nad polską granicą, zobowiązując się, że żadnego funta w kraju nie sprzeda, lecz ma w zamiarze kontrabandowy handel do Polski (s. 49).

Digitized by Google

ka; magazyny znajdowały się w Warszawie, Lublinie, Piotrkowie, Biale, Łęczycy, Włocławku, Krakowie, Sandomierzu, Poznaniu, Lesznie, Korcu, Beresteczku, Dubience, Kamieńcu, Cudnowie, Białej Cerkwi. Pisarze pobierali od 1,200 do 3,000 złt., kontrolerowie po 3600, inspektorowie po 5,000 — 6,000 i t. d. Ogółem osób było w tej gałęzi 140, w r. 1790 koszt ich utrzymania wynosił 187.343 złt. z kantorem tabacznym i płacą regenta *).

W r. 1792 Komisya Skarbowa Obojga Narodów rozciągnęła swą władzę i na służbę celną W. Xięztwa Litewskiego (§ 89).

c) Wszystkie wyliczone tu organa zarządu miejscowego zostawały w zależności, a przynajmniej w częstych stosunkach z zarządem prowincyonalnym. Wiemy już, że w każdej prowincyi znajdowała się Kasa Prowincyonalna pod zarządem 1) Kasyera i kontrolą 2) Kontraregestranta prowincyonalnego; nadto byli przy niej jeszcze 3) Rewizorowie Generalni, najprzód dwóch na całą Koronę, później (od r. 1783) po jednym na każdą prowincyę. Naczelnikiem zaś całej tej służby tak miejscowej jak prowincyonalnej był 4) Superintendent.

Główna czynność zarządu prowincyonalnego zależała na pobraniu i obrachowaniu wszelkich dochodów i wpływów skarbowych z całej prowincyi. Dokonywało się to na tak zwanych „Ultymach“ kwartalnych w lutym, maju, sierpniu i listopadzie z poprzedzających trzech miesięcy; obrachunki powinny były zaczynać się dnia czwartego, a kończyć się przed 20-tym w tychże miesiącach, ponieważ d. 20 już powinny były iść do Komisyi wykończone i podpisane „sum-

*) A/21 str. 174 (np. magazyny takie w Rydzynie, Myszeńcu, A/22 str. 352, A/18 str. 22 w Mławie, Szczucinie i Kempnie A/15 223) Dyaryusz 1790 r. tom I, część 2 str. 123 — 4. Zniesiono wszystkie magazyny exportationis rezolucyą z dnia 1 stycznia 1787, bo uszkadzały skarb (A/24 str. 860) a potem znów przywrócono (A/25 str. 223).

Digitized by Google

maryusze" czyli wykazy cyfrowe bez dokumentów *). Każdy oficyalista, składając pieniądze, strącał należną sobie i podwładnym jego płacę stałą (salarium); tym sposobem summaryusz kwartalny prowincyi wykazywał już czysty dochód skarbowy. Ale kasa prowincyonalna czyniła też wydatki podług nadsyłanych z Komisyi Skarbowej assygnacyj. Największą cyfrę stanowiły zawsze wypłaty oddziałom wojska koronnego, konsystującym w granicach prowincyi. Płacono w części gotowizną, złotem, a w części „delatami" t. j. wykazami: kto, w jakich dobrach, lub w jakiej miejskiej posesyi nie uiścił w terminie należnej skarbowi opłaty. Chorągiew lub kompania, otrzymawszy taką delatę, udawała się, a raczej wysyłała kilku oficerów z szeregowymi do zalegających kontrybuentów i ci wybierali swoją należność w drodze egzekucyi przymusowej. Taki sposób egzekwowania zaległych podatków i należności zalecał się zapewne oszczędnością dla skarbu, ale, pomijając niedogodności dla egzekwowanych kontrybuentów, mógł być używany tylko w przypuszczeniu, że wojsko nie pójdzie na wojnę. Ponieważ jednak w XVIII wieku Polska żadnej prawie wojny aż do r. 1792 nie prowadziła, więc i odwieczny system delat mógł się stale utrzymywać. Wracając do ultym, dodać winniśmy, że, po strąceniu poczynionych w ciągu kwartału wypłat, pozostałość w gotowiźnie przesyłaną była do Warszawy, do Kasy Generalnej przez najętego furmana pod eskortą dwóch strażników, lub oddziału wojska w czasach wojennych.

Łatwo domyśleć się, że superintendent, jako naczelnik prowincyi skarbowej, miał władzę nad wszystkimi oficyalistami celnymi, stemplowymi, czopowymi, a przez czas jakiś tabacznymi i skórowymi. Za dawnych czasów on sam mógł oddalać wszystkich podwładnych, ale w r. 1766 Komisya odjęła mu tę moc, ponieważ zdarzało się, że oficyaliści dziękowali za służbę i otrzymywali od superintendenta dymisyę,

*) A/30 str. 1323 i nast. reszta passim.

Digitized by Google

popełniwszy jakieś nadużycie potajemnie. Tylko więc strażnicy mogli być przyjmowani i oddalani bez wiedzy Komisyi. Od r. zaś 1787 superintendenci attestują wszystkich swoich podwładnych w przesyłanej do komisyi „Conduite — Liście". W okresie sejmu czteroletniego objawiło się w Komisyi dążenie do centralizacyi władz skarbowych, kasę tedy i kancelaryę prowincyonalną przekształcono niby na namiestnictwo, czyli używając autentycznego wyrażenia, na „rząd namiestniczy w prowincyach skarbowych Obojga Narodów". Wtedy superintendent otrzymał też władzę nad exaktorami *).

d) Exaktorowie, jak wiadomo, byli poborcami podatków stałych: podymnego, łanowego, hyberny a później pół-podymnego, nareszcie kwart. Jestto instytucya prastara, dawniejsza od superintendentów, o ile łanowe lub podymne jest starsze od administracyi celnej. Dawniej zresztą exaktorowie pobierali wszelkiego rodzaju dochody skarbowe i odwozili je niegdyś do Rawy, rachując się ostatecznie przed trybunałem Skarbowym Radomskim, a później przed regentem czopowym w Komisyi Skarbu Kor.

Mogli też odwozić pobrane pieniądze do Warszawy; ale exaktorowie winnicki, berdyczowski, latyczowski i kamieniecki mogli wnieść je do kasy prowincyonalnej za pokwitowaniem. Dopiero od raty septembrowej r. 1789 wszyscy oni obowiązani byli złożyć rachunki przed superintendentem, obliczyć się i otrzymać pokwitowanie od niego. Przez ręce exaktorów przechodziły znaczne summy, gdyż samo podymne stanowiło zwykle główną podporę budżetu i dwukrotnie przynajmniej przewyższało wszelkie dochody z ceł i akcyz. Pomimo to nie mieli oni stałych biur; Komisya wyzna-

*) A/3 str. 509; w roku 1787 wzbroniono superintendentom oddalać nawet strażników, ale w parę miesięcy decyzya ta cofniętą została w rezolucyi na raport Czackiego dnia 3 listopada 1787 roku (A/24 str. 42 i 695 nast.). Rewizorowie i oficyaliści tabaczni poddani byli subordynacyi superintendentów w 1781 roku (A/18 str. 46), exaktorowie dnia 30 września 1789 (A/26 str. 971).

Digitized by Google

czała im tylko miasta i miasteczka, w których obowiązani są pobór swój odbywać i wyraz „exakcya“ oznacza albo pewien obwód, z którego exaktor ściąga podatki, albo nawet samą czynność poborową. Spis miast do exakcyi był podawany po kilkakroć z małemi zmianami do powszechnej wiadomości przez uniwersały Komisyi Skarbowej. Ostatecznie w księgach regencyi podymnego i w uniwersale z r. 1790 znajdujemy następny poczet exakcyj:

Tab. 223.

Prowincya Wielkopolska.

1. Poznań,
2. Września,
3. Kalisz,
4. Wieruszów.

Prowincya Mazowiecka.

5. Brześć Kujawski,
6. Sieradz,
7. Piotrków,
8. Bobrowniki,
9. Łowicz,
10. Płock,
11. Mława,
12. Łomża,
13. Ciechanów,
14. Warszawa,
15. Radom.
16. Sandomierz,
17. Opoczno,
18. Łuków,
19. Drohiczyn,
20. Bielsk.
21. Lublin.

Prowincya Krakowska.

22. Kraków,
23. Chęciny.

Prowincya Ruska.

24. Kamieniec Podolski,
25. Łuck,
26. Włodzimierz,
27. Krzemieniec,
28. Chełm.

Prowincya Ukraińska.

29. Latyczów,
30. Żytomierz,
31. Owrucz,
32. Winnica,
33. Bracław.

Digitized by Google

W r. 1792 Komisya Skarbowa Obojga Narodów dodatkowo ogłosiła spis exakcyj litewskich, który podamy niżej w (§ 89). Termina, czyli raty poboru były najprzód dwie, a potem cztery następujące: podymne, czopowe i szelężne z miast dziedzicznych, hybernę, czyli pół-podymne składano w racie marcowej od 15 marca do 15 kwietnia, w septembrowej od 15 września do 15 października; od r. 1790 raty kazano rachować od pierwszego do ostatniego dnia miesięcy marca lub września, ściągając do tychże terminów i miejsc opłatę kwarty, czynszu emfiteutycznego, łanowego, pogłó wnego żydowskiego i ordynacyi Ostrogskiej; dla nowych podatków mianowicie ofiary 10, 20 i 30⁰ grosza, konsumpcyjnego, od rzezi etc. ustanowione były inne raty — styczniowa i czerwcowa, trwające przez cały ciąg tych miesięcy. Komisya Obojga Narodów rozciągnęła te same termina na podatki w W. X. Litewskiem w r. 1792.

Z dawien dawna exaktorowie pobierali za swoją pracę pewną tantiemę: np. po szeląga i po pół szeląga od złotego. Komisya Skarbowa wprowadziła pensye, stałe zamieszczone w prawie, mianowicie w tabeli 1776 r. 750 złt. na każdą ratę, a więc po 1500 rocznie, a w 1789, gdy przybyła znaczna praca z podatkiem ofiary, pensya podwyższoną została do 2,200 złt. Półszelężne zaś zniesiono *).

W końcu nadmienić wypada, że pogłówne żydowskie było obliczone przez mianowanych ad hoc „Lustratorów głów Żydowskich", którzy pobierali po 3 grosze od każdej zapisanej przez nich głowy, a po 6 od głów nowo-wynalezionych, dawniejszym popisem nie objętych. Od r. 1776 lustracye te odbywały się co trzy lata regularnie; pogłówne pobierało się ogółem od kahału i przytem z góry za całe trzylecie, żeby zabezpieczyć skarb od strat, jakie ponosił przez rozbieganie

*) A/12 str. 1046; A/17 str. 532, A/30 str. 1007, 1119, 1353, A/29 str. 1159, A/12 str. 664, 666, 711, 713, 1047, A/13 str. 30, A/27 str. 959.

Digitized by Google

się i ukrywanie się Żydów. Do takiej dorywczej pracy nie byli potrzebni specyalni urzędnicy, to też obowiązków lustratorskich podejmowali się zwykle oficyaliści celni, aplikanci, a w Warszawie sam rejent. Podobnież wyznaczani byli lustratorowie do spisania i przemierzenia na morgi łanów wybranieckich.

Zamilczeliśmy dotąd o uposażeniu oficyalistów prowincyonalnych, a zamilczeliśmy rozmyślnie, ponieważ jestto kwestya zawiła i niezupełnie jasna. Ani w Protokóle Ekonomicznym, ani w sumaryuszach nie była umieszczoną lista płacy dla zarządu prowincyonalnego, a w luźnych wskazówkach, rezolucyach i wyjaśnieniach sprawozdawczych zachodzą sprzeczności.

W regestrze kwartalnym komory Przedborz z r. 1717 znajdujemy pod sumą ogólną pobranego dochodu taki obrachunek: Salarium pisarskie złt. 100, strażnikowi konnemu 100, strażnikowi piechotnemu 100 i od rezydencyi 100 złt. Jestto zapewne dziwny obrachunek: dlaczegóż bowiem pisarz i strażnicy jednakową mieli pobierać płacę? A jeśli „rezydencya“ należała do samego tylko pisarza i zdwajała jego uposażenie, to jeszcze pozostaje niewyjaśniona zagadka: dlaczego pomiędzy strażnikiem konnym i pieszym niema różnicy w uposażeniu? Pomijając wszakże te dziwy i kładąc je na karb owoczesnej anarchii, zdobywamy jeden przynajmniej wniosek pewny, że pisarz sam sobie odliczał „salarium“ czyli płacę, bo wszystkie powyższe pozycye są odciągnięte od sumy ogólnej i tylko reszta oddawaną była do Skarbu (ad Thesaurum). Tym sposobem skarb odbierał już dochód czysty po opłaceniu kosztów poboru. Jestto widocznie oddawna ustalony zwyczaj, który przy panującym w Polsce XVIII wieku konserwatyzmie utrzymywać się musiał aż do ostatniego rozbioru. W istocie, w sumaryuszach z lat 1784, 1785, 1790, 1791, 1792 widzimy tę samą zasadę, tylko porządniej przeprowadzoną, bo w jednym dziale pisze się dochód z cła generalnego pro Consumo, w drugim — dochód z cła generalnego pro Exito, a zawsze obok rubryk dochodowych kładą

Digitized by Google

się rubryki Expensy, w których pisarz obrachowuje swoje salarium; potrąciwszy je, resztę wykazuje w obocznej rubryce: ad Thesaurum, jako dochód czysty, wnoszony do Kasy. Dla przykładu podajemy ustęp z summaryusza Prowincyi Ruskiej z r. 1785.

Za Jana III przy wydaniu Instruktarza Ćelnego (taryfy celnej) w r. 1685 dla oficyalistów celnych wyznaczony był akcydens szesnastugroszowy czyli kwitowe t. j. 2 grosze miedziane od każdego złotego z wyrachowanej w „membranie", czyli kwicie, opłaty celnej, a zatem szesnasty grosz na każdych 15 groszy cła. Nadto przy ważeniu wypadało opłacać jeszcze „wagowe" po 3 grosze od centnara na utrzymanie wag i stróżów przy wagach. Tym sposobem przy ekspedycyi i ocleniu towarów kupiec, szyper i wogóle każdy, co prowadził towary przez granicę, musiał uiścić prócz cła, instruktarzem określonego, jednę albo obie dodatkowe opłaty, stosownie do tego, czy towar był lub nie był ważony *).

Owóż zachodzi pytanie, czy oficyaliści celni pobierali swoje salarium z samego tylko akcydensu szesnastogroszowego, czyli też z procentów od cła, pobierając z akcydensu dodatkową opłatę, która znakomicie uposażenie ich zwiększaćby musiała?

Z Protokółu Ekonomicznego widzimy, że Komisya w r. 1765 odebrała superintendentom akcydens, a za to wyznaczyła im pensye stałe po 8,000 złt. rocznie. Zapewne zaszły z tego powodu skargi i zabiegi, ponieważ w roku następnym 1766 akcydens został superintendentom przywrócony, ale pensyę stałą zmniejszyła Komisya do 3,600 złt. rocznie. W okresach drugim i trzecim znajdujemy stałą pensyę su-

---

*) Regestra kwartalne różnych komór celnych, kajecik w plice Nr. 79 komory Przedborz; Summaryusze Oddział XVII, plika 10; Dyaryusz Sejmu 1784 r. Likwidacya Skarbu Koronnego przez delegowanych na sesyi XIX dnia 22 października str. 202. Prot. Ek. A/7, str. 304.

Digitized by Google

Tab. 224.

Quartualis Octobris 1785 Komory:	Clo Generalne Pro Consumo	Gr.	Den.		Expens		Ad Thesaurum	Gr.	Den.	Clo Generalne Pro Exito	Gr.	Den.		Expens		Ad Thesaurum		
Kamieniec. . .	317	2	. .	. . .	. .	. .	317	2	. .	52	20	. .	. . .	. .	. .	52	20	. .
Zbrzeż. . . .	159	28	. .	. . .	. .	. .	159	28	. .	5	13	13	. . .	. .	. .	5	13	13
Satanów . . .	171	27	12	Pisarzowi	17	. .	154	27	12	31	5	3	P.sarzowi	3	. .	28	5	3
Decessu . . .	. . .	. .	. .	. . .	. .	. .	. . .	. .	. .	. . .	8	. .	. . .	. .	. .	. . .	8	. .
Dubienka etc. .	275	10	12	Pisarzowi	27	. .	248	10	12	. . .	22	9	. . .	. .	. .	. . .	22	9
In summa .	2747	11	$10^1/_4$		73		2674	11	$10^1/_4$	781	17	5		3		778	17	5

Ex his expensy:

Formanowi, Kassę prowincyi Qualis Julij y Rathy 7-browej 1785 Ru do Warszawy odwożącemu, podług dyspozycyi Komisyi 5 ta Xbris Ru tegoż zaszłe	399	
Strażnikowi tęż kassę do Warszawy konwojującemu	60	
Expensy kassowej przez JP. Kassyera podanej	23	15
Restat in Thesauro . . .	. .	. .

	2191	26	$10^1/_4$

Podpisy: August Piegłowski P. R. Sup.
Verificatum die 26 Januarii 1768 a.°
J. Wichliński M. S. Kor. 4. 1. Vid. R. K. PNK.
(Znaczy: Roch Kossowski podskarbi Nadworny Koronny).

Digitized by Google

perintendentów w kwocie 12,000 złt. rocznie, a czy dostawali oni przytem akcydens?—rzecz nie zupełnie jasna.

Wszelako w aktach Komisyi znaleźliśmy przez samego Wichlińskiego Kontraregestranta generalnego podpisany „podział akcydensu“ z r. 1787; tu figurują też superintendenci w cyfrach zmiennych, a więc niewątpliwie wyrażających tantiemę, nie zaś płacę stałą. Przytaczamy dla przykładu dwie tylko prowincye, jednę z największą, drugą z najmniejszą akcydensową dopłatą dla superintendenta *).

Tab. 225.

Prowincya Mazowiecka.

Superintendent	13.600		
Kontraregestrant	6 219	gr. 4	den. 1
Kasyer	3.648	„ 15	„ 14
2 Rewizor. Glnych à 4,239.26.5½.	8.479	„ 22	„ 10
13 Pisarzów à f. 221. 4. 1 . . .	2.875	„ 21	„ 15
8 Rewizorów à 162. 19. 10 . . .	1.301	„ 6	„ 8
75 Strażników z expedytorami à 61. 12. 13	4.621	„ 24	„ 8
	40.746	„ 5	„ 2

Prowincya Krakowska.

Superintendent	7.578	gr. 6	den. —
Kontraregestrant	3.251	„ 7	„ —
Kasyer	1.885	„ 23	„ —
2 Rewizorów Glnych à 1618.8.9 .	3.236	„ 17	„ —
15 Pisarzów à 327.24.3¹/	4.917	„ 3	„ —
11 Rewizorów à 207.5.8	2.279	„ —	„ —

*) Papiery K. S. K. Dział LV, plika 35, arkusz zatytułowany: „Podział akcydensu na komorach przy ekspedycyi wybieranego respective funkcyi Oficyalistów w każdej prowincyi z roku 1787“ z podpisem: J. Wichliński M. S. K. (Metrykant Skarbu Koronnego).

Digitized by Google

98 Strażników à 29.24	2.920	„	—	„ —
Im. Pani Antoszewska bierze z Pr. Kr.	600	„	—	„ —
Zbywający akcydens.	516	„	—	„ —
	26.667	„	26	„ —

Dlaczego w jednej prowincyi przyznano większe wynagrodzenie superintendentowi i oficyalistom zarządu prowincyonalnego, a w drugiej pisarzom i rewizorom komornym? nie rozumiemy i wogóle zasady podziału wyjaśnić nie jesteśmy w stanie. Widzimy tylko dowodnie, że i superintendenci korzystali z dodatkowej płacy, boć żaden z nich nie przyjąłby 7 lub 8 złp., jeśli mu stała płaca wyznaczoną była w cyfrze 12.000 złp. *).

Wnosimy, że oficyaliści celni, nie wyjmując zapewne superintendentów, oprócz płacy pobieranej podczas „ultymy" przed oddaniem dochodów do kasy prowincyonalnej, otrzymywali później, może z końcem roku, dodatkową tantyemę z akcydensu szesnastogroszowego, podług repartacyj, czynionej przez Komisyę. Doliczając taki akcydens do pensyj stałych, wypada, że strażnik mógł mieć około 600 złp. rocznie, rewizor komorny około 1,600, pisarz od 1,300 do 3,000, rewizor generalny około 5,000, kasyer około 6,000, kontraregestrant około 7,000, nareszcie superintendent od 19 do 26,000 złp. W latach pomyślnych dla handlu, gdy szło więcej trans-

*) Pomijamy szczegółowe roztrząsanie różnych dyspozycyj Komisyi, jako też wyjaśnień, składanych przez Deputacye rewizyjne Sejmom. Zdaje się, że izba poselska zawsze była zbyt skąpą na uposażenie oficyalistów; Komisya, nie mając dostatecznego funduszu na niezbędne koszta administracyjne, starała się ukrywać akcydens przed posłami. Ktoby chciał głębiej tę sprawę zgruntować, musi przejrzeć Dyaryusze sejmowe: z r. 1784, str. 197, 202, 203, 394; z roku 1782, str. 65; z roku 1778, str. 200; z roku 1776, str. 204, 222, 253; z roku 1790 tabelę na sesyi dnia 19 stycznia; Dz. czynności S. G. W. sesya 396 z dnia 1 marca 1791 roku, tudzież Prot. Ekon. A/2 str. 290; A/3 str. 181; A/23 str. 490; A/24 str. 716 etc.

Digitized by Google

portów i więcej cła pobrano, cyfry te mogły się podnieść, ale też i pracy przybywało. Na trzech najczynniejszych komorach: Nieszawa, Warszawa i Nowodwór, oficyaliści mieli niewątpliwie jeszcze wyższe uposażenie, bo nie przysyłali swego akcydensu do Kasy Generalnej i mogli nim dzielić się sami. W końcu dodamy, że oficyaliści celni mieli jeszcze przypadkowy dochód z konfiskat przemycanego towaru; gdy Komisya konfiskatę wyrzekła i sprzedaż w drodze licytacyi dokonaną została, wtedy suma, ze sprzedaży otrzymana, dzieloną była na trzy części: jedna szła na skarb królewski, druga na skarb Rzpltej koronny, trzecia na oficyalistów.

Wartość rzeczywista tych uposażeń nie wyraża się przecież dokładnie cyframi. Różnica cen życia w różnych prowincyach była znaczniejsza, niż dzisiaj; wskazuje to nam cena zbóż w rozmaitych miejscowościach *). Uwzględniając te ceny, przekonamy się, że oficyaliści prowincyi Ruskiej mniej byli upośledzeni w porównaniu z kolegami swymi prowincyi Mazowieckiej lub Wielkopolskiej, niżby z cyfr można wnioskować. Ale gdybyśmy nawet wyrazili uposażenie oficyalistów każdej prowincyi odpowiedniemi cenami żyta, jeszczebyśmy nie powzięli dokładnego wyobrażenia o warunkach życia i pracy w służbie skarbowej. Musimy bardziej szczegółowych poszukać wskazówek i wyrozumieć ogólny typ dawnego oficyalisty rządowego w Polsce.

Zwracamy nasamprzód uwagę na zupełny brak biurokratycznej tradycyi w Polsce. W sąsiednich Prusach biurokracya była już wykształconą pod ojcem Fryderyka II: przekroczywszy pruską granicę, widzielibyśmy i wtedy, jak dzisiaj, na każdym kroku mundury cywilne obok wojskowych, tylko inne i w mniejszej nieco liczbie. W Polsce urzędnik czy to koronny, czy wojewódzki, czy powiatowy był ziemianinem, nie znał atmosfery biurowej, ubierał się podług wła-

*) Korzec pszenicy 8 złp. w Winnicy, 16 złp. w Warszawie w roku 1786 i t. d. patrz § 37.

Digitized by Google

snej fantazyi. Ale i oficyaliści, t. j. utrzymywani przez pewnych urzędników wykonawcy rozkazów, przeważnie ze stanu szlacheckiego pochodzący, nie znali systematycznego, codziennego przymusu, nakładanego zwykle przez regulamin biurokratyczny. To też i zarząd skarbowy kształtuje się na tle wieśniaczem, ziemiańskiem. Młody oficyalista, zakończywszy w przepisanym terminie czynność skarbową, wraca do domu ojca na wieś; starszy ma najczęściej własną posiadłość wiejską, superintendenci mieszkają zwykle w swojej lub dzierżawnej królewszczyznie *). Kto nie miał swojej wiejskiej siedziby, ten przynajmniej marzył o niej. Nawet przyboczni oficyaliści Komisyi, mieszkający z konieczności w Warszawie, garną się do ziemiaństwa: Ostaszewski jest chorążym przasnyskim, Pęczkowski podczaszym przasnyskim, superintendent kasy generalnej Rudnicki starostą brzesko-kujawskim, pisarz Mikorski podkomorzym gostyńskim, Łączyński regent kwarciany stolnikiem gostyńskim i t. p. Na komorze granicznej pisarz i rewizor znajdować się musieli ciągle, ale żyli też po wiejsku. Powinniśmy tedy wyobrażać sobie oficyalistę polskiego nie tyle w kancelaryi, wśród stosu papierów, z piórem za uchem, ile na bryczce lub konno zwiedzającego gościńce, szlaki, miasteczka, lub jadącego na kilkutygodniową czynność urzędową. Niema też żadnego munduru, uniformu. Przybocznych oficyalistów Komisyi wyobrażamy sobie w ciągu dwóch pierwszych okresów w strojach francuskich, frakach ze szpadami i fryzurze, w epoce zaś sejmu czteroletniego w kontuszach; starszych wiekiem, lub niższych prowincyonalnych w taratatkach, bekieszach i wszelkich możliwych kształtach stroju narodowego. Mundur przepisany był przez Komisyę tylko dla strażników i dla Milicyi

*) Np. Mroczek, exaktor wieluński wraca z raty exakcyi „w dom ojca swego“ (A/21 str. 9) Zakrzewski, superintendent wielkopolski mieszka w swojej wsi Chaławach (A/7 str. 222) Godlewski superintendent ukraiński we wsi swojej Słobodyszcze (A/16 str. 277) A 28 str. 1349, A/23 str. 27; A/22 str. 258; A 12 str. 242; listy prywatne do Rudnickiego.

Digitized by Google

Skarbowej. Strażnikom co dwa lata dawano: „kontusz i żupan koloru popielatego z wyłogami czerwonemi i czapką wierzchu takoż czerwonego, jako i pas koloru takowegoż". W r. 1779 ponowiono rozkaz, aby strażnicy, na służbie zostający, ubierali się w taką „barwę", ponieważ zauważono, że wydaleni ze służby dopuszczali się różnych nadużyć, podając się za strażników skarbowych. Milicya piesza umundurowaną była na sposób piechoty cudzoziemskiej i miała karabiny z bagnetami *).

Ponieważ skarb nie wymagał od ogółu swoich oficyalistów całkowitego oddania się swojej „funkcyi", poświęcenia jej całego czasu, całorocznej pracy i wszystkich swoich zdolności, więc też bez niesprawiedliwości mógł wyznaczać umiarkowane płace większości ich. Szacowano tylko daną czynność, większą lub mniejszą sumę pracy, oraz jej trudność lub łatwość. Tylko strażnik, pontonier i oficyalista przyboczny warszawski musieli być zawsze na służbie; mieli też oni wcale dobre uposażenie, jakeśmy widzieli z etatów. Inni oficyaliści, jeśli posiadali własną gospodarkę wiejską lub nieruchomość miejską, mogli przestawać na wynagrodzeniu skarbowem za taką czynność, która ich czasowo tylko od gospodarki odrywała; jeśli zaś nie mieli osobistych funduszów, mogli się podejmować innych czynności skarbowych. Jakoż widzimy, że pisarz komorny jest jednocześnie exaktorem podaktów, rewizor generalny prowincyi robi lustracyę głów żydowskich, oficyalista celny służy zarządowi tabacznemu, aplikant jedzie jako dworzanin podawać starostwo i t. p.

---

*) A/2 str. 14, A/16 str. 259. Moderunek na lat 2 przepisany był dla korpusu pontonierów w roku 1766: 1 kapelusz ze sznurem, 1 temblak, 1 suknia, 1 kamizola, pludrów 2 pary sukiennych i tyleż płóciennych, 4 koszule, 4 pary trzewików, 4 pary podeszew, 2 pary pończoch, kamaszy po 2 pary czarnych i tyleż białych, a do nich 3 tuziny guzików, 1 para przączek do trzewików, 1 para podwiązek, 1 przączka do halsztucha, 2 czerwone halsztuchy, 2 kołnierzyki białe do halsztuchów, 1 haarcop, 6 łokci wstążki czarnej, 1 kitel płócienny (A/3 str. 885).

Digitized by Google

Za każdą taką czynność, za podróż w interesie skarbowym otrzyma oddzielne wynagrodzenie.

Przytem Komisya uwzględniała okoliczności miejscowe: dodawała np. z powodu drogości miejsca 1,600 złr. superintendentowi mazowieckiemu mieszkającemu w Warszawie, pisarzowi komory Skwierzyna na pograniczu pruskiem z powodu drogości w Brandenburgii i t. p. Za poniesione z powodu urzędowania straty przyznawała oddzielne, częstokroć znaczne wynagrodzenie. Wysłużonym i przestarzałym oficyalistom dawała dożywotnie utzymanie i pensye wdowom, a nawet dzieciom zmarłego, chociaż nie miała urzędowej kasy emerytalnej *).

Nie masz przeto wątpliwości, że uposażenie skarbowe w Koronie było dostateczne do zaspokojenia potrzeb życia i że oficyaliści byli zadowoleni ze swych dochodów. Deputowany sejmowy, a dawniej komisarz skarbowy Radzicki w 1782 r. mniemał, że Komisya nie potrzebuje przyjmować oficyalistów bez własności ziemskiej, ponieważ na tak „pewne i dostatne pensye bez kaucyi osiadłych i cnotliwych dostanie obywatelów". Autor jednej broszury mówi, że oficyaliści skarbowi wspaniale mieszkają i dostatek mają, drugi, że do robienia prędkich fortun prowadzą: prawnictwo i oficia tak skarbowe, jak dworskie **). Jedyny objaw niezadowolenia, a przynajmniej wzdychania do lepszej przyszłości znaleźliśmy w prośbie, zaniesionej przez 14-tu aplikantów przybocznych do Komisyi Obojga Narodów w r. 1792 (dnia 5 marca), gdy po ogłoszeniu Konstytucyi 3 Maja reorganizowano wszystkie władze rządowe: powołując się na przykład Komisyi Policyi,

---

*) Przykłady: A/9 str. 517; A/23 str. 626; A/19 str. 529, A/27 str. 2012, napadniętemu przez hajdamaków i poranionemu exaktorowi Mroczkowi 6.000 złp., A/22 str. 77.

**) Starych Uprzedzeń Nowe Roztrząśnienie etc., etc. 1790 str. 62; Nax: Wykład początkowy prawideł Ekonomiki politycz. Warszawa 1790. Dufour str. 21.

Digitized by Google

aplikanci upraszali o podwyższenie im płacy aż do 2.500 zł. Zresztą żadnych innych skarg, ani podań tej treści nie napotykaliśmy. Owszem, z różnych faktow okazuje się raczej, że funkcya skarbowa jest korzystnem zatrudnieniem. Dwaj strażnicy, skarżąc się, że ich żydzi przemytnicy pobili, piszą w raporcie swoim do magazynu tabacznego Koreckiego: „słodki jest chleba kawałek, lecz milsze życie". W naganach, udzielanych przez Komisyę, najwyższą pogróżką jest oddalenie od funkcyi. Niejednokrotnie ojciec składał swą funkcyę na rzecz syna i Komisya udzielała nominacyi, uważając to za nagrodę długoletniej służby. Było zresztą zadawnionym zwyczajem odkupować funkcye skarbowe. Jak Szczęsny Potocki odkupywał jeneralstwo artyleryi od Brühla, tak samo zakupywano rewizoryę, pisarstwo, superintendencyę. Płacono podobno trzyletnie uposażenie, poczem dawny oficyalista funkcyę swoją składał, a nowy nominacyę otrzymywał. Jeśli można wierzyć młodzieńczym wspomnieniom Ochockiego, to za superintendencyę Ukraińską Żórawski zapłacił Lasockiemu 50.000 zł. w 1784 r. Jeśli takim był w istocie trzyletni dochód z prowincyi Ukraińskiej w owym czasie, to dobry zrobił interes, urzędował bowiem jeszcze w 1793 roku i miał na banku Teppera 20.000 złt. *).

Ale Komisya Skarbowa już w drugim okresie, od roku 1775 wzbrania podobnych układów i ogłasza je za nieważne. W urządzeniach 1792 dla Obojga Narodów znajdujemy nawet szczegółowo obmyślany i ściśle przepisany porządek miano-

*) Głos Radzickiego w Dyaryuszu sejmowym 1782 str. 66. Podanie aplikantów w plice Nr. 26 „Papierów tyczących się Komisyi Sk. Kor. jej organizacyi, władz etc." Raport Strażników Zankowskiego i Wesołowskiego w plice Nr. 60 Interesów Tabacznych; o Żórawskim Ochocki w Pamiętnikach, wydanie Kraszewskiego tom I, str. 79. Porównaj w Prot. Ekon. A/20 str. 321 i A/32 str. 125. Ochocki myli się, twierdząc, że Żórawski odkupował funkcyę od Godlewskiego, gdyż po Godlewskim od roku 1780 superintendentem ukraińskim był Lasocki (A/17 str. 343 i A/20 str. 321).

Digitized by Google

wania oficyalistów na posiedzeniach Komisyi przez głosowanie (nie zaś przez podskarbiego, jak to dawniej bywało). Wszakże delegowani od Konfederacyi Targowickiej w liczbie wielu złośliwych zarzutów wspominali, że sprzedaż funkcyj odbywa się wciąż nawet pod bokiem Komisyi. Nie śmiemy też twierdzić, żeby kilkoletnie usiłowania zdołały wyplenić z korzeniem zwyczaj odwieczny. Wszak i we Francyi la venalité des charges zniesioną została dopiero we wrześniu 1789. W r. 1784 sami Komisarze przyznali się przed Deputacyą Sejmową do pobłażliwości w tej mierze. Sprzedawane były przecież stopnie wojskowe, pomimo zakazów *). Nie mniej jednak czujemy się w prawie postawić wniosek, że uposażenie oficyalistów skarbowych było dostateczne wobec ich potrzeb i wymagań.

Stosunki urzędowe podwładnych ze zwierzchnością były wogóle uprzejme i wyrozumiałością nacechowane. Do superintendentów wychodziły z Komisyi rozkazy i polecenia w formie listów z napisem: „Wielmożny Superintendencie Prowincyi Wielkopolskiej (lub innej), nasz wielce Mci Panie i Bracie". Zapewne też Superintendent naśladował Komisyę w korespondencyi ze swymi podwładnymi. Czasem pisarze komorni pozwalali sobie używać strażników do posług swoich osobistych, ale Komisya karciła za to nadużycie zaraz po otrzymaniu wiadomości. W razie choroby oficyalisty Komisya pozwalała mu wyręczać się substytutem i oczekiwała na wyzdrowienie po kilka miesięcy. Udzielała też kilkumiesięcznych urlopów, ale zwykle wymagała, aby oficyalista pozostawił na swojem miejscu zastępcę. Nawet wrazie wykroczenia lub uchybienia terminów Komisya przyjmuje słuszne wymówki, lub napomina po kilkakrotnie, grozi, poseła innego oficyalistę na koszt winowajcy, skazuje na karę pieniężną,

*) A/12 str. 383. Dyaryusz sejmu 1784 str. 197. Dz. Czyn. S. Gł. sesya 146 27/8 str. 83. W wojsku płacono za szarże gażę czteroletnią; prawem z roku 1784 zawarowano, że oficer odprzedać swoją może nie inaczej, jak po 15 latach służby (Konst. Sejmu Grodzieńskiego 1784 r. str. 12.

Digitized by Google

na utratę pensyi kwartalnej albo półrocznej, oddala zaś od funkcyi tylko w razie ważnych naruszeń interesu skarbowego *). Wogóle oficyalista dymisyi nie bał się wcale, jeśli tylko obowiązek swój spełniał. Konserwatywny nastrój społeczeństwa i ugruntowana od wieków zasada dożywotności urzędów publicznych rozciągała się też i na oficyalistów, lubo nie ubezpieczonych żadną ustawą prawodawczą. Wypędzenie ze służby lub rugowanie przymusowe z posady dla „widzi mi się“ zwierzchnika, było rzeczą równie niemożliwą, a przynajmniej niegodziwą, jak wydarcie komuś wioski lub domu intratnego. Wymownym faktem jest wspomniana już sprawa zakupienia superintendencyi Ukraińskiej przez Żórawskiego. Był to domowy sekretarz, zaufany plenipotent, czyli raczej totumfacki Ponińskiego i 50.000 złp. otrzymał od niego w podarunku za swe usługi. Pragnął superintendencyi i ofiarował na zakupienie jej całą darowiznę. A mógłby niezawodnie odwołać się do władzy Ponińskiego, który pod ówczas był podskarbim Wielkim koronnym, sam udzielał nominacyj, zawiadamiając o nich Komisyę i nareszcie złożył już uderzające dowody zdolności swoich do wszelkiego gwałtu nad prawami kraju. Zapewne więc nie przyszło do głowy ani Żórawskiemu, ani Ponińskiemu uprzątnąć upragnioną posadę przez udzielenie dymisyi poprzednikowi bez usprawiedliwionej przyczyny.

Uspokoiwszy się co do losu i położenia oficyalistów skarbowych, spojrzyjmy teraz na nich z innego punktu: spytajmy, o ile skarb miał z nich pożytku? o ile okazali oni zdatności, pilności i sumienności w pełnieniu obowiązków służbowych.

Co do uzdolnienia, od oficyalistów zarządu miejscowego, a nawet prowincyonalnego nie wymagano żadnych specyalnych kwalifikacyj. Na sejmie delegacyjnym, rozbiorowym,

*) Prot. Ek. A/9 str. 227; A/17 str. 601, A/24 str. 740; A/25 str. 375, 526.

Digitized by Google

Poniński w projekcie o nominacyi oficyalistów zażądał od kandydata, prócz szlachectwa i rękojmi, tego tylko, aby nie był notowany, oraz aby umiał pisać i rachować. Podobnież na sejmie czteroletnim Suchodolski mówił, że w skarbie wiele nauki nie trzeba: „aby tylko umiał czytać, pisać i rachować, resztę instrukcya go nauczy". Posłowie upominali się, aby każdy oficyalista był „Romano-Catholicus", a czasem jeszcze, aby był szlachcicem „nie nowej fabryki, albowiem ten najsłabszy gatunek" *). Główną szkołą była praktyka. Tak Celiński, pisarz komory wodnej Nieszawa, był posłany przez podskarbiego Kossowskiego do pomocy przy układach o traktat handlowy z Prusami, jako mający „dokładną i gruntowną znajomość ekspedycyi, oraz gatunku towarów, co jest fundamentem do nadania rzeczom szacunku i zastosowania opłaty celnej", a tej znajomości nabył służąc na komorze przez lat dwadzieścia. Przy objęciu zaś nowej „funkcyi" oficyalista powinien był sam obrachować się z własnemi siłami, czy obowiązkom swoim i odpowiedzialności podoła, Komisya bowiem Skarbowa, na mocy praw 1764 i 1765 r. mocną była każdego niezdatnego oficyalistę oddalić, co też niejednokrotnie czyniła, jak się przekonamy wkrótce. Możliwem tedy było, że jakiś plenipotent prywatny (np. Żórawski) lub major wojsk koronnych (np. Zajączek) otrzymał nominacyę na ważną i pracowitą posadę superintendenta, ale też często się trafiało, że ojciec przygotowywał syna swojego do zajęcia własnej posady z czasem (np. Wichliński Kazimierz, Zaleski i t. d.). Bywały nawet wypadki, że mianowany już oficyalista składał dobrowolnie funkcyę swoją, przekonawszy się, że nie potrafi jej pełnić, jak np. Zbyszewski, mianowany buchalterem w Dyrekcyi Tabacznej, wyznaje niezdatność swoją w podaniu z dnia 27 stycznia 1791 roku i składa

*) Prot. Del. Zagajenie V sesja XIX 26/10 1774 str. 114. Dz. Czynności S. G. Warsz. sesya CL VIII, dnia 18 września 1789 roku str. 356.

Digitized by Google

swój urząd. Jest rzeczą naturalną, że aplikacya poprzednia była pożądanym tytułem dla kandydata do wszelkiej posady. W Biurze Przybocznem i wogóle w zarządzie centralnym dostrzegaliśmy dbałość o to, żeby posady zajmowane były przez wykwalifikowanych, a nawet wypróbowanych kandydatów, przynajmniej w drugim i trzecim okresach. Tak w roku 1775 Komisya dodała superintendentowi kasy generalnej 5.000 złt. rocznie na ekspensa i „ludzi zdatnych". Jakoż z wynagrodzenia dożywotniego, przeznaczonego przez Komisyę staremu aplikantowi Hartmanowi, tudzież z memoryału Biernackiego, doręczonego w roku 1792, przekonywamy się, że aplikanci kasy posiadali niepospolitą wprawę w czynnościach swoich, szczególniej w szybkiem i dokładnem liczeniu pieniędzy. W kontraregestrancyi Komisya dopłacała kontraregestrantowi generalnemu (Wichlińskiemu) po 6 dukatów (108 złp.) miesięcznie „za uczenie aplikanta Wyszkowskiego algebry i formowania bilansów handlowych"; podobnież w mennicy podwyższono płacę kontrolerowi de Friese za to, że syn jego uczył się wardejnostwa. W epoce zaś sejmu czteroletniego, mianowicie w r. 1789, mając na widoku rozwój górnictwa i wyzyskiwanie kruszców w dobrach biskupstwa krakowskiego, Komisya zdecydowała wyprawić trzech młodzieńców: Okraszewskiego, Bieńkowskiego i Mieroszewskiego do Akademii Szemnickiej (w Węgrzech) dla uczenia się „mineralogii, metalurgii, docymazyi, mychty, wardejnostwa i podziemnego miernictwa". Wyznaczono im rocznie po 1.600 złt. pod warunkiem sześcioletniej wysługi skarbowi po ukończeniu nauk; nadto na koszta podróży dano im 1.258 złt. i na książki po 434 złt. Naukę ich w istocie Komisya zużytkowała: już w r. 1792 Mieroszewski posłany był na rewizyę kopalni solnych. Nawet gdy zaszła zmiana w składzie Komisyi, za rządów Konfederacyi Targowickiej, wszyscy trzej młodzieńcy otrzymali po 2.000 złt. uposażenia, z przeznaczeniem Okraszewskiego do kuźnic, Mieroszewskiego do soli, a Bieńkowskiego do mennicy. (Za powstania Kościuszkowskiego Okraszewski był członkiem Komisyi Porządkowej Księztwa

Digitized by Google

Mazowieckiego). W ciągu kilkumiesięcznych rządów Komisyi Obojga Narodów podskarbi nadw. litt. Dziekoński wybrał też trzech „Obywateli W. X. Litt." mianowicie: Wincentego Małachowca, Mikołaja Sobolewskiego i Michała Andrzejkowicza, a gdy ten ostatni nie pojechał, więc Tomasza Żarskiego; z jego tedy nominacyi Komisya wysłała rzeczonych obywateli do Akademii „w Freymbergu" (zapewne Freiburgu) dla uczenia się nauk mineralogicznych, mechaniki etc. Jak długo wszakże byli utrzymywani i jakie ich losy spotkały, nie wiemy, gdyż Komisya Litewska wkrótce oddzieloną od Koronnej została, a zresztą nadbiegały szybko groźne i fatalne wypadki *).

Przy braku biurokratycznej klasyfikacyi zajęć i obowiązków możliwą było dla Komisyi Skarbowej rzeczą dawać oficyalistom swoim polecenia różnorodne, a czasem wcale ze skarbowością związku nie mające. Tak, do zrewidowania i reparacyi mostu warszawskiego delegowany był regent Komisyi (Ostaszewski), reparacyę ratusza Piotrkowskiego poleca pisarzowi tamecznemu; Lubelskiego—pisarzowi miejscowej komory, a gdy ten nie mógł sobie poradzić, kazała sprowadzić budowniczego z Puław od ks. Czartoryskiego. Tylko do wielkich robót w zamku Krakowskim zjeżdżał budowniczy rzeczypospolitej Merlini na sześć tygodni dla poczynienia rozporządzeń stosownie do zatwierdzanej „planty", dozór wszakże nad robotami powierzony był superintendentowi krakowskiemu, oraz dozorcy zamku. Zjeżdżał jednak Merlini do Lublina i do Piotrkowa, gdy znacznych sum na reparacye żądano. Superintendent ma jechać na sprawdzenie, czy sól jest wynaleziona? Ciechocinek zawdzięcza odkrycie swoich

*) Pr. Ek. A/32, str. 1255, A/23 str. 251 Interesa Tabaczne ks. 13; A/22, str. 245, A/24 str. 490, A/16 str. 145, A/12 str. 767, A/27 str. 1800, A/25 str. 464, A/26 str. 564, 775, A/28 str. 1791, A 30 str. 111, 1500, 1640, A/31 str. 649, A/32 str. 7, 576, Journal Hist. str. 32.

Digitized by Google

skarbów solnych oficyalistom komory Nieszawa. Raz (1791 r.). Komisya, zamierzając urządzić fabrykę kos w dobrach biskupstwa krakowskiego, żądała od swego oficyalisty, administratora tych dóbr, informacyj nawet czysto technicznych: wiele trzeba funduszu zakładowego, żelaza, węgli, ludzi, nareszcie „przez wiele rąk i w jakim sposobie każda kosa się wyrabia?“ Podobno jednak odpowiedzi na te zapytania nie otrzymała. Raz (w 1788 roku) dostrzeżono na księgach żydowskich fałszywy stempel komory Leszno, i powzięto wiadomość, że takie stemplowanie odbywa się we Wrocławiu, u niejakiego Michla; wnet otrzymuje superintendent prowincyi Wielkopolskiej polecenie: „posłać kogo rozgarnionego do Wrocławia“, aby kupił kilka egzemplarzy i wywiedział się o wszystkiem, „ale z jak największą ostrożnością, żeby nasz cel nie był wyrozumiany“ *). Nie wiem, o ile się udała owemu „rozgarnionemu“ czynność agenta policyjnego, ale niezadługo potem tenże superintendent otrzymał polecenie przywieźć do Pyzdr „doskonałego doktora z Poznania“ z powodu wybuchłej zarazy na ludzi i bydło, „aby do zapobieżenia tej chorobie przyzwoite staranie uczynił“. I nie dziwiło to zapewne nikogo, boć już w 1780 roku z powodu dochodzącego z Turcyi morowego powietrza, superintendent ukraiński miał mnóstwo kłopotów z urządzaniem kwarantan w Żwańcu, Mohylewie, Cekinówce i Bałcie, z dozorowaniem przysłanych z Warszawy doktorów i felczerów, z wykonywaniem obszernej instrukcyi sanitarnej (miał pilnować pomiędzy innemi artykułami „żeby pieniądze przed wysełaniem z kasy „w otcie leżały“ dla dezinfekcyi). Był nawet taki wypadek (zresztą jedyny), że superintendenci otrzymali okólnik z zaleceniem, aby mieli „pilną baczność“ na jakiegoś księdza Jelskiego, który „z Warszawy

*) Sprawa ta zostaje zapewne w związku ze wspomnianem przez autora jednej broszury wielkiem fałszerstwem papieru stpemlowanego, które przyczyniło Skarbowi straty przeszło 2 miliony: „wyjawieni byli winowajcy, jednakże im jakoś to się upiekło“. (Katechizm o Żydach Neofiach... dla poprawy formy rządu do Deputacyi przesłany str. 41).

Digitized by Google

ujechał". Wśród obawy buntów chłopskich na Ukrainie, oficyaliści skarbowi mieli wydawać „zaświadczenia dla gminu," do pieczar Kijowskich udającego się, a superintendent ukraiński miał polecenie wywiedzieć się, czy prawda, że pułk lekkokonny Chersoński zwany, oraz broń, w wozach będąca, do Śmiły przeznaczone zostały. Gdy zaszła potrzeba urządzania magazynów zbożowych dla zapobieżenia klęsce głodowej, albo dla zaopatrzenia wojska, zadanie takie powierza się znów superintendentom lub regentom komisyi: Pęczkowski urządza magazyny w roku 1786 nawet na Litwie, superintendent zaś ruski funkcyonuje jako intendent wojskowy podczas kampanii 1792 roku. Z raportów prowincyonalnych król i sejm dowiadywali się o wkroczeniu i ruchu wojsk nieprzyjacielskich, o potyczkach, bitwach i wszelkich zdarzeniach; Komisya wyraźnie zaleciła to superintendentom przez dyspozycyę okólnikową. Poprzednio zaś napominała nawet superintendenta Prowincyi Ukraińskiej, „czemu nie donosi o Wyleżyńskich, o popie w Pankowicach?" i t. p, żądając takich doniesień sztafetami. W roku 1785 Komisya kazała superintendentowi krakowskiemu, żeby doniósł „o trzęsieniu ziemi i doniesienia nadal przesełał w każdej podobnej okoliczności". Obok takich wymagań zupełnie już stosownym zdaje się być list do superintendenta prowincyi Ruskiej z roku 1789 z poleceniem, „aby nieodwłocznie albo sam do Lwowa zjechał, albo też oficyalistę skarbowego, którego do tej czynności zdolnego być uzna, tamże zesłał, któryby o urządzeniu teraźniejszem podatków galicyjskich, z przyczyny wojny trwającej uchwalonych, wystarał się i takowe, skoro wystarane będzie, natychmiast do Komisyi sztafetą odesłał" *).

Wszystkie przytoczone obecnie fakta mogą świadczyć, że zarząd skarbowy, a szczególnie kierująca nim Komisya

*) Prot. Ek. A/21 str. 455; A/24 str. 246, A/17 str. 117, 128, 265; A/18 str. 182, 318, A/28 str. 969, A/24 str. 518, A/25 str. 469, A/25 str. 688, A/26 str. 886, 503, 320, 345, A/29 str. 1689, 1890, A/17 str. 15, 498, 557, 621, A/23 str. 416, 22—27; A/22 str. 351, A/26 str. 116, 135.

Digitized by Google

nie usuwały się od pracy na rzecz dobra publicznego, owszem raczej przekraczały chętnie zakres właściwych swoich obowiązków. Idzie więc już tylko o to, czy sumiennie, czy pilnie spełniane były te wszystkie właściwe i nadetatowe czynności?

Najpierwszą i najważniejszą kwestyą w rzeczach skarbowości jest kwestya rzetelności w rachunkach i w oddawaniu grosza publicznego do kas skarbowych. W tym punkcie Komisya ubezpieczyła się nader skutecznie przepisem, który zawsze był przestrzegany z największą ścisłością: że każdy oficyalista (naturalnie prócz żołnierzy, strażników i aplikantów biurowych) musiał składać dokument na wiasnym majątku nieruchomym (kaucyę), albo zaręczenie od jakiegoś właściciela dóbr ziemskich, czy też wogóle nieruchomości. Wysokość sumy poręczanej zależała od ważności funkcyi. Ztąd przy każdej zmianie, przy każdym awansie służbowym wymaganą była nowa kaucya lub nowe zaręczenie. Od roku 1785 wprowadzone były drukowane blankiety podług jednakowego wzoru. Przy każdej nominacyi Komisya rozpoznawała, czy kaucya jest dostateczną, a jeśli zaręczenie rozciągało się na pewny termin, to regenci nie zapominali we właściwym czasie upomnieć się u czynnego już oficyalisty o dostarczenie nowego zaręczenia pod zagrożeniem dymisyą. W r. 1787 miał miejsce taki wypadek: obywatele z powiatów Piotrkowskiego i Radomskiego chcieli mieć exaktora w Piotrkowie, gdyż za daleko im było odwozić podatki do Sieradza; ułożyli się tedy pomiędzy sobą, że sami z funduszu składkowego podejmują się płacić pensyę exaktorską. Donieśli o tem Komisyi i prosili o nominacyę dla niejakiego Bogusławskiego. W uprzejmej rezolucyi Komisya nie tylko propozycyę przyjęła, ale jeszcze „wdzięczność“ swoją oświadczyła. Aliści w kilka tygodni zalecony przez szlachtę Bogusławski został suspendowany, a czynność jego powierzoną była tymczasowo pisarzowi magazynu tabacznego z powodu, że kaucyi nie złożył. Bo też kaucya lub zaręczenie nie były czczą formalnością. W razie jakiejkolwiek straty, zrządzonej

Digitized by Google

skarbowi przez oficyalistę, zajmowane były wszystkie jego fundusze, a poręczyciele otrzymywali pozwy przed sąd Komisyi. Sprawa kończyła się zwykle prędko i należność była pokrywana zawsze w zupełności. Widzieliśmy dowody, że jeden poręczyciel zapłacił za pisarza lubelskiego 51,527 złt. a drugi 305,218 złt. w kilku ratach za superintendenta kasy generalnej.

Taka zasada utrudniała wprawdzie przystęp do funkcyj skarbowych ludziom ubogim, nie posiadającym odpowiednich stosunków z zamożnymi, ale za to z drugiej strony dawała Komisyi rękojmię uczciwości, a nawet zdatności kandydata, bo któżby chciał obarczać swój majątek niebezpiecznem poręczeniem za niepewnego człowieka? *).

Pomimo niezaprzeczonej doniosłości tej zasady, pomimo całego rygoru w jej wykonaniu, możliwem jest powątpiewanie: czy po za obrębem rzetelności pieniężnej oficyaliści skarbowi byli pilni, sumienni i zręczni w pełnieniu różnorodnych obowiązków i zleceń? Żeby tę wątpliwość rozstrzygnąć, badaliśmy postępowanie pojedyńczych osób, usiłowaliśmy ułożyć stan służby wydatniejszych przynajmniej pracowników. Zaginęły, zdaje się, conduite listy, nadsyłane do Komisyi przez superintendentów; zresztą poczet tych atestacyj nie mógł być wielkim, gdy wprowadzać je zaczęto dopiero od 1787 roku. Aleśmy notowali starannie każdą decyzyę, każdą rezolucyę i dyspozycyę, w której się uwydatniała moralna lub służbowa charakterystyka oficyalisty. Zaczniemy od funkcyj niższych, żeby jaśniejsze powziąść wyobrażenie o aparacie, jakim Komisya rozrządzała.

W okresie pierwszym (1764—1774) oficyaliści nałamywali się do porządku po anarchicznych narowach z pewną trudnością. Uniwersał, w którym Komisya oficyalistów „ostrzega, napomina“ zapozwaniem grozi za nadużycia, w którym

---

*) Prot. Ek. A/4 str. 150; A/22 str. 86; A/24 str. 96, 195; A/32 str. 149; A/27 str. 1837.

Digitized by Google

dla dokładności kontroli nakazuje pisać liczby w kwitach wyrazami i akcydensa szczegółowemi pozycyami, nie odniósł oczekiwanego skutku bez środków przymusowych. Po upływie kilku miesięcy w następnym 1765 roku musiała Komisya wymierzyć karę pieniężną na nieposłusznych pisarzy komor, a znalazło się takich 77, t. j. prawie wszyscy (z liczby ogólnej 81). Niektórzy wydali po kilka, a niektórzy po kilka dziesiąt kwitów numerice (cyframi) i akcydensów anonyme (bez wymienienia osoby i rzeczy oclonej). Winni utracili część czwartą, trzecią albo nawet połowę pensyi kwartalnej. To widocznie poskutkowało: więcej już kar, dotykających ogół oficyalistów, nie napotykamy. W szczególnych jednak wypadkach trafiają się rzeczy jaskrawe: oto w roku 1766 dwaj pisarze komorni (z Rymanowa i Baligrodu) „pijaństwem się bawią, kupców depaktują"; jeden z nich od koni, do Węgier prowadzonych, ekspedycyi na 40 czer. złt. wybranej do regestrów nie wciągnął. Wyznaczono na nich indagacyę, t. j. śledztwo. Dwóch strażników w Zawichoście okazywało zuchwalstwo względem pisarza swojego i wybierało datki nieprawne; decyzya była surowa: mieli zapłacić po 100 złt. kary i dostać plagi na rynku, jeden 100 drugi 150 z wykluczeniem na zawsze od służby skarbowej. W roku 1767 wypadło oddalić dwóch pisarzy za „wiolencye obywatelom m. Bydgoszczy domierzone"; o jednym z nich mówi rezolucya, że „więcej kłótni niż swojej pilnował powinności"; jednego zaś rewizora prowincyonalnego rozkazała aresztować za to, że, odebrawszy z komor pieniądze w kwocie 325 czer. złt., zatrzymał je przy sobie. W tymże roku okradzioną była komora Warszawa przez wyjęcie okna w kancelaryi pisarza; po przeprowadzeniu śledztwa Komisya kazała oficyalistom wynagrodzić szkodę z własnej pensyi i akcydensów, za brak ostrożności; w drugim zaś wypadku, gdy ukradziono 2,010 złt. pisarzowi komory Kobylin, jadącemu na ultymę, poprzestała na przysiędze, stwierdzającej niewinność aresztowanego pisarza.

Decyzye takie świadczą o szczerej chęci zaprowadzenia karności między oficyalistami i wdrożenia ich do pilnego peł-

Digitized by Google

nienia powierzonych obowiązków. Niewłaściwą pobłażliwość dostrzegliśmy w jednej tylko decyzyi co do kasyera generalnego przy boku Komisyi, Rudnickiego, któremu pozwolono wywinąć się od zarzutów przysięgą na taką rotę: „żadnych podarunków, oprócz kto mi dobrowolnie (!) dał, nie brałem". Ścisłość dozoru wzrastała z każdym rokiem, gdy bowiem w 1765 r. znajdujemy dwie decyzye dyscyplinarne, w 1766 zapadło ich trzy, a w 1767 pięć *).

Ale wśród tych usiłowań organizacyjnych zaskoczyły komisyę zaburzenia krajowe: konfederacye Radomska i Barska, rzeź hajdamacka, a nareszcie katastrofa pierwszego rozbioru. Nie dziw tedy, że od r. 1768 zarząd skarbowy zaczął też odczuwać skutki fatalnych wypadków. Na Ukrainie i Rusi zbuntowali się żołnierze milicyi skarbowej, co zmusiło komisyę do zwinięcia konnych chorągwi; kasy były zabierane niejednokrotnie przez konfederatów, albo przez oddziały wojsk obcych; podatki i dochody nie mogły wpływać akuratnie. Daremnie pisała Komisya odezwy do Komisyi Wojskowej o komendy do ubezpieczenia kas; daremnie obsyłała okólnikami superintendentów, żeby rachunki nadsyłali „bo kasa generalna ma trudności" — pieniędzy w kasie generalnej było w lutym 1769 r. tylko 250.000 złt. Wypadło zmniejszać etaty, wydawać urlopy bezterminowe, zawieszać płace: na laskę w. koronną, komisarzom wojskowym, a nawet samemu podskarbiemu (Wessłowi) „do szczęśliwszego czasu", do „sposobności kasy", pomimo jego reklamacyi. Więc niektórzy oficyaliści skar-

*) A/2 str. 327 i 600, 626; A/3 str. 182, 182—5, 858; A/4 str. 5, 250, 513, 582, 606, 621. Znajdują się tu i pominięte w tekscie pomniejsze wypadki: 1) areszt kikodniowy kapitana pontonierów Woytena za przykrość, wyrządzoną niejakiemu Sucheckiemu w przeprawie przez Wisłę, 2) areszt 7-dniowy i potrącenie pensyi kwartalnej rewizorowi komory Warszawa za używanie Żydów na komisantów, 3) oddalenie od funkcyi i areszt 4-tygodniowy w kordegardzie jednego exaktora, który pobrał kwartę dukatami, rachując je po 18, a nie po 16 złt. od hetmana Branickiego — biedak zapewne zgrzeszył zbyteczną powolnością dla wielkich panów.

Digitized by Google

bowi pozwalali sobie nadużyć: w Wielkopolsce cała prowincya potrąciła sobie zbyt wielkie salarya, a Komisya w r. 1770 mogła tylko zdobyć się na list do nich z wyrażeniem zadziwienia: „jak żądać możecie... super contentis... nad instituta!“ Zresztą dokładne sprawdzenie było nawet niemożliwem, gdy z kilku już kwartałów ultymy nie były odprawowane i summaryusze nie dochodziły. Ostatecznie sam superintendent dopuścił się zaległości w kasie na 15.144 złt. Inny superintendent (kujawski, Lasocki) skazany też został na zapłacenie 11.481 złt. i należność tę Komisya kazała ściągać w drodze egzekucyi. Poniński podczas sejmu delegacyjnego w r. 1773 (d. 17 grudnia) uwolnił go od zapłaty z umorzeniem procesu; Lasocki był podówczas posłem, później kasztelanem sochaczewskim i pewno Ponińskiemu posłusznym *). Pisarz komory Lublin, Trembiński, będąc zarazem exaktorem, ściągał zaległe podatki z asystencyą obcych żołnierzy; za to wezwano go do Warszawy dla wytłómaczenia się. I w prowincyi Mazowieckiej na komorze Mława rewizor z pisarzem mogli w ciągu lat czterech nie stawić się na ultymach, to też do takiej doszli swobody, że pobranych dochodów kwartalnych do kasy nie wnosili, regestrów rewizorowi przedłożyć nie chcieli, książek i membranów (t. j. drukowanych kwitów), od superintendenta przysłanych, nie przyjęli, handel wołami i towarem prowadzili, kupca Brodzkiego listem do Mławy zapraszali, obiecując folgę. Oddalono ich nareszcie. Dodać zresztą winniśmy, że oficyaliści znajdowali się częstokroć w bardzo trudnem położeniu. Tak np. ów superin-

---

*) To uwolnienie było później jednym z punktów oskarżenia Ponińskiego w procesie (odpowiedź ze strony U. U. Instygatorów O. N. i donoszącego ich Xięcia Ponińskiego przeciwko U. Turskiemu) — druk. str. 28. Wodzicki (Pamięt. str. 29) mówi o Lasockim jako o sławnym pyszałku, który w majątku swym, w kościele, miał zawiesić swój portret z podpisem:

Nie śmiem na Ciebie oczu podnieść z publikanem,
Chociaż ja sochaczewskim jestem kasztelanem.

Digitized by Google

tendent wielkopolski, Zakrzewski, otrzymał rozkaz od pułkownika rosyjskiego de Renné, aby obesłał po wszystkich komorach i zalecił odwozić co tydzień wszelkie wpływające pieniądze do Poznania dla wypłacenia 1.500 czerw. złotych wojsku rosyjskiemu na mocy dyspozycyi jenerała Wejmarna. Gdy Zakrzewski usłuchać takiego rozkazu nie chciał, przybyło do jego wsi Chaław 20-tu kozaków, zabrali go chorego w nocy wraz z kasą i regestrami, a nadto aresztowali oficyalistę (Karczewskiego) i kanonika Służewskiego, który miał asygnacyę do kasy na 1.000 czerw. złt. Prusacy aresztowali pisarza komory Fordon, Lasockiego, Austryacy zabrali kontraregestranta prowincyi Wieluńskiej, Wichlińskiego i t. p. Wzmiankowany wyżej Trembiński, pisarz komory Lublin, poniósł straty na 36.426 złt. z ognia, przez wojsko rossyjskie wznieconego i sejm oddzielną konstytucyą przyznał mu za to wynagrodzenie. Superintendent prow. krakowskiej, Gruszecki, poniósł też dwie straty na majątku, a przytem okazał „wierność“ skarbowi, za co Komisya kazała wypłacić mu 12.000 złt. i pół pensyi (zapewne zaległej) aż za 13 kwartałów.

Chociaż rezolucyj dyscyplinarnych i karnych w ciągu nieszczęsnego sześciolecia znajdujemy nie wiele, bo oprócz wymienionych, narachowaliśmy jeszcze tylko cztery dymisye pisarzy komornych i pisarzy przewozowych w Warszawie, oraz jedną karę pieniężną (zatrzymanie pensyi regentowi czopowego za niewypełnianie powinności), a w ciągu całego okresu 11-letniego tylko 7 dymisyj i 13 decyzyj z naganami lub karami pieniężnemi, ale sama istota wykroczeń wskazuje na znaczne rozprzężenie machiny administracyjnej. Pierwotne usiłowania Komisyi zostały zniweczone w znacznej mierze, ależ bo i sama Komisya musiała odczuwać zamęt, w którym społeczeństwo pogrążonem było *).

---

*) Prot. Ek. A/3 str. 305, 390; A/6 str. 43, 78, 91, 140, 200, 259, 77, 374; A/7 str. 233, 185, 186, 344, 304, 90; A/8 str. 447; A/6 str. 15; A/9 str. 517, 275; A,7 str. 222, 223; A/10 str. 53, 128, 345; A/9 str. 628;

Digitized by Google

W istocie, pierwsze komplety komisarzy okazywały przecież znaczną dozę staranności o zreorganizowanie i udoskonalenie zarządu skarbowego.

W tydzień po uroczystem otwarciu Komisya wydawała pierwszy swój uniwersał do superintendentów, pisarzów, kontraregestrantów, rewizorów, wszelkich oficyalistów, oraz „ludziom handel prowadzącym", ogłaszając zasady sumiennego pełnienia ustaw celnych i zapowiadając sprawiedliwość swojo, w usuwaniu nadużyć; dla bliższego porozumienia się wszyscy superintendenci i kontraregestranci zostali powołani osobiście do Warszawy na dzień 1 września; w drugim uniwersale, do kupców skierowanym, Komisya wygłaszała dążność swoją do opieki nad handlem. Organizowano jednocześnie biuro przyboczne, zarząd celny, mostowy, pontonierów, układano „ordynacye" dla Komisyi, instrukcye dla oficyalistów i t. p., jak o tem już niejednokrotnie wzmiankowaliśmy, dla bliższego zaś wejrzenia w administracyę prowincyonalną rozjechali się do wszystkich prowincyj celnych wydelegowani komisarze.

Ściągnięto należności po dawnych podskarbich: Czapskim, podług dekretu i Ossolińskim w ogólnej summie 332.508 złt. Z sukcesorami zaś Odrowąża Sedlnickiego proces, zaczęty w r. 1765, doprowadził do wykrycia wielkiego nieładu i deficytu, dekret bowiem Komisyi skazał spadkobierców na zapłacenie 2,868.250 złt., i $1^1/_2$ den., a nadto należności wątpliwe w ilości 1.279.733 złt. gr. 10 odesłano do decyzyi sejmu. Ten olbrzymi „remanent", przenoszący czteroletnią summę całego dochodu Korony z czasów Augusta III, został w małej części odzyskany, sukcesorowie bowiem odwołali się „do kompassyi" sejmujących stanów, twierdząc, że zmarły podskarbi zawinił tylko „mniejszą regularnością w zapisywaniu expensy, co się ustawicznem wynalezieniem

---

A/5 str. 17; A/8 str. 438; A/6 str. 97; A/7 str. 331; A/5 str. 371. Volum. Leg. VIII f. 226 (str. 134).

Digitized by Google

nowych kwitów po różnych miejscach pokazuje". Popierali ich prośbę Lubomirski, marszałek w. k., zwracając uwagę na „szczupłość substancyi" spadkowej, i Czartoryski, kanclerz w. litt., wykazując niepewność „zysku" i ciężar kosztów prawnych. Oponowali Sołtyk bisk. krak., Małachowski krajczy kor., Wielhorski i inni, bo w imieniu sukcesorów Borzęcki podstoli kor. ofiarował tylko 200.000 złt. Postąpił później jeszcze 100.000 „z krzywdą i przeciążeniem siebie", gdyż substancya ś. p. Sedlnickiego nie tylko na uspokojenie długu Rzpltej dostarczyć nie może, ale też kredytorów samych nie wyrówna pretensyi". Ta naiwna logika, że długi prywatne mają iść przed należnością skarbową, publiczną, nikogo podówczas nie zadziwiła, owszem sam król, potwierdzając argument o niedostateczności fortuny, wystawiał, iż Rzplta, „dochodząc swej należytości, długo by czekać musiała i mało co więcej, albo nic nie zyskałaby"; zalecał więc przyjęcie ofiarowanych 300.000. Przyjął też sejm większością głosów, a Komisya niezwłocznie tę sumę ściągnęła.

Wykonana w ciągu r. 1765 lustracya wszystkich starostw i królewszczyzn (§ 66, 3) dostarczyła nowych materyałów, które uporządkować musiał regent kwarciany. Wypracowano Instruktarz Celny, albo przejrzano Instruktarz z r. 1685, przedrukowany przez Wessla, i w kwietniu 1765 r. wydrukowano go już w 3.000 egzemplarzach *); według niego odbywał się, acz krótko pobór, świeżo uchwalonego na sejmie konwokacyjnym cła generalnego. Wykonanie tej uchwa-

---

*) Komisya w odpowiedzi na notę do Departamentu Skarbowego w roku 1781 twierdzi, że zastała instruktarz W e s s l a, który był powtórzeniem instruktarza potwierdzonego na sejmie w roku 1685, a więc za czasów jeszcze Jana III; w sprzeczności wszakże z tem oświadczeniem stają wskazówki protokółu Ekonomicznego z posiedzeń dnia 5 marca 1766 roku: „punkta niektóre do ułożenia instruktarza rezolwowała", dnia 9 marca, gdy instruktarz celny do druku oddano i dnia 17 kwietnia tegoż roku, gdy zwracano kasyerowi 5.066 złt. za wydrukowanie 3.000 egzemplarzy (Porównaj A/18 str. 127 z A/2 str. 143, 152, 199.

Digitized by Google

ły nie odbyło się bez pewnych trudności, gdy szlachta i duchowieństwo przez lat kilkaset nie znały żadnego cła od produktów „rodzących się w domu“ lub od towarów, na własną potrzebę wiezionych z za granicy. Jana Klemensa Branickiego, hetmana w. kor., trzeba było przez proces zmuszać do uiszczenia opłaty za 106 beczek wina; biskupowi krakowskiemu (Sołtykowi) trzeba było dać odmowną rezolucyę na „desideria“, w których ten najbogatszy z polskich prałatów żądał excepcyi od cła generalnego. Przed usunięciem tych wszystkich trudności i dokonaniem reformy sejm 1766 zniósł cło generalne, ale to już nie było winą Komisyi (§ 34, 1). Grobel, mostów i dróg w całym kraju Komisya zlustrować nie zdołała; wydała tylko dyspozycyę ogólną w uniwersale, że myto może być pobierane w stosunku 3, 2 lub 1 grosza „od konia lub wołu przed towarem idącego“, a potem nakazywała rewizye w każdym pojedyńczym wypadku, gdy właściciel ziemski występował z żądaniem taksy dla urządzonych przez niego mostów i grobel, albo też gdy przychodziła skarga na nieprawne uciążanie podróżnych przez właściciela. Ogłosiła wprowadzenie jednakowych miar i wag w całej Koronie od d. 1 października 1765 r. i rozesłała modele ich (talony), opatrzone pieczęcią urzędową do miast i grodów. Chociaż miary dawne miejscowe, prowincyonalne, utrzymywały się nałogowo z wielką zaciętością, bo jeszcze w 1790 r. czytamy o korcach: chełmskim, zamojskim, rejowieckim, krasnostawskim, łęczyckim etc., a w mieście Wschowie np. Komisya Dobrego Porządku w r. 1780 znalazła odmiany w wiertelach i łokciach „za bytności teraźniejszego U. podwojewodzego poznańskiego,“ wszakże miary tak zwane „komisyjne“ z r. 1764 były uznawane powszechnie za jedyne legalne i w razie zachodzących skarg władze zalecały sprawdzanie według modeli urzędowych. Dużo czasu i pracy kosztowały Komisyę sprawy monetarne. Do świeżo założonej przez króla mennicy wyznaczeni byli od Skarbu koronnego i stosowną instrukcyą zaopatrzeni, naprzód probierz

Digitized by Google

(gdańszczanin Schroeder), potem kontroler (de Friese) i aplikant menniczny; materyały, jakoteż instrumenta menniczne w Bydgoszczy i Krakowie zostały zregestrowane, a Krakowską mennicę doprowadzono do porządku o tyle, że w niej bito niedługo monetę miedzianą. Obmyślana stopa dla czerwonych złotych w stosunku do srebra (1 czer. złt. = $16^3/_4$ złp.) okazała się z czasem nieudatną, gdyż złote polskie stały się zbyt dobremi i wywożone były za granicę, jako towar zyskowny. Wprowadzała ona też zamęt w rachunkach skarbowych: trzeba było przy zapisywaniu każdej summy do oddzielnych rubryk wpisywać złoto i „monetę," czyli srebro lub miedziaki. Do r. 1776 w Komisyi utrzymywano trzy rubryki: 1) na perceptę ryczałtową, 2) na sztuki złota, 3) na „monetę". Tak, jeśli wpływało 100.000 złt., to je zapisywano naprzód w I-ej rubryce, gdy zaś w tej sumie znajdowało się 2.000 dukatów, to je pisano w II-ej rubryce podług ewaluacyi jako 33.500 złp., resztę zaś 66.500 wpisywano w III-cią rubrykę. Nadto jakby dla powiększenia zamętu kamera, królewska przyjmowała od skarbu Rzpltej złoto nie podług ewaluacyi, lecz podług „kurencyi" (kursu). Niemniej jednak przyznać należy, iż Komisya nieustannie w ciągu całego istnienia szukała gorliwie sposobów do zatamowania wchodu monetom obcym lub fałszywym, oraz do zatrzymania w kraju monety własnej. Świadczą o tej gorliwości liczne uniwersały. Nareszcie rozpoznała Komisya wielce zawilą i obszerną sprawę długów żydowskich; decyzya zawiera się w „Uniwersale obwieszczającym wielość, termin i miejsce wypłacania długów ziemstwu i całej Generalności Żydów w Koronie będących" (z dnia 22 kwietnia 1766 r.) Ogół tych długów wynosił 338.089 złt. od ziemstw i 21.020 złt. od Generalności; wierzycielami były przeważnie grody: Krakowski, Lwowski, Kaliski i różne instytucye na Rusi, w Wielkopolsce etc. Na pokrycie tych długów wyznaczoną była składka po 3 złt. od głowy, lecz zebranie tej składki nie doszło do skutku jeszcze w roku 1767, a długi pozostały w wielkiej masie i w roku

Digitized by Google

1774, a nawet i w r. 1791, jak widzimy z ponawianych uniwersałów *).

Wszystkie te prace pierwszego okresu dokonane były w ciągu ostatnich pięciu miesięcy 1764, oraz w latach 1765 i 1766. Potem Komisya musiała wykonywać przysięgę posłuszeństwa dla Konfederacyi Radomskiej (d. 1 sierpnią 1767), doznawała ciężkich trudności podczas Koliszczyzny i Konfederacyi Barskiej, nareszcie w 1773 poddała się niecnej konfederacyi Ponińskiego, lubo nie bez wzdragania się **). Nie dziw przeto, że wśród opłakanych okoliczności i kłopotów Komisya nie była w stanie myśleć o reformach, o zadaniach polityki finansowej, poprzestała tylko na załatwianiu spraw bieżących i rezolwowaniu prywatnych podań. Księgi protokółów zmniejszają się; w prowadzeniu ich objawia się tu i owdzie zaniedbanie, trafiają się karty puste, w latach 1773 i 1774 żaden protokół nie jest podpisany i wiadomość o oso-

---

*) Prot. Ek. A/1 str. 17, 47, 63, 127, 123. Dyaryusz 1766 sesya XXIV i XXVI z dnia 5 i 6 listopada karty Gg 2 — Kk 2; A/2 str. 91, A/3 str. 49. Rachunki sejmowe z roku 1766 w percepcie; A/2 str. 499, A/4 str. 585, A/1 str. 150, 143, 199, A/2 str. 60, 109, A/1 str. 151, A/4 str. 156—167 i passim. Dzien. Handl. roku 1790 str. 192—195. Stan miasta IKMCI Wschowy pod słodkiem panowaniem Naijaśn. St. Augusta... na Komisyi Dobrego Porządku... zebrany etc. 1783, nakładem Pressera, str. 334—5, Prot. Ek. A 2 str. 372, 679, 413, 659, A/3 str. 134, 14, 21, 98, 790, A/2 str. 40, A/3 str. 343 — 356, A/4 str. 674, A/11 str. 897, A/22 str. 359. Kalkulacya Glna Rudnickiego (druk) str. 3.

**) Wymawiała się przez delegowanych swoich od złożenia proponowanej przysięgi, tłómacząc się, że „magistratura jednemu z trzech stanów przysięgać nie może, bo od wszystkich trzech zależy. Przykład Konfederacyi Radomskiej nie powinien być cytowany... ponieważ: 1) dzieła jej dziś zupełnie uchylone, 2) jeden tylko stan skonfederowany z uzbrojoną mocą zdawał się zatłumiać drugie dwa stany". W kilka dni potem jednakże komisarze przysięgę złożyli. (A/10 str. 239, 251) Poniński też występował przeciwko Komisyi z zarzutami np. w roku 1774, że wypłacała pensye (podczas zaburzenia krajowego) podług arbitralnej swej woli". Prot. Deleg. Zag. V, sesya XIV, str. 80).

Digitized by Google

bach, które na sesyi obecnemi były, możemy powziąć tylko z sentencyonarza.

Tak więc z początkiem roku 1774 możemy naznaczyć kres pierwotnym usiłowaniom Komisyi Skarbu Koronnego, skierowanym ku wytworzeniu lepszej administracyi i ku zwiększeniu zasobów skarbu. Usiłowania te były dosyć gorliwe w początkach, lecz energicznemi ich nazwać nie można. Już sam fakt zapisania w protokóle, że dnia pewnego „nie było żadnej okoliczności w interesach skarbu“ wskazuje, że PP. Komisarze nie obciążali siebie pracą i myślami o potrzebach kraju, a zaburzenia polityczne wkrótce zniweczyły większą część tych nawet skromnych usiłowań i urządzeń. Przyznać jednakże winniśmy, że poczucie obowiązku obywatelskiego i uszanowanie dla praw objawiało się w działaniach Komisyi zawsze, nie wyjmując najsmutniejszych w historyi politycznej czasów. Tak w r. 1766 dał jej chlubne świadectwo jeden z najczystszych ludzi tej epoki, Krasiński, biskup kamieniecki, jako prezes delegacyi egzaminującej rachunki skarbu kor.: „zlustrowane regestra i z prawem skonfrontowane ekspensa... kwitami objaśnione... żadnej w sobie nie zawierają wątpliwości, owszem powodem są dania jej tej pochwały, która za pilny dozór w powiększeniu i szafowaniu skarbu Rzpltej sprawiedliwie jej się należy“. Drugi delegat chwalił „nigdy niepraktykowaną przedtem regularność w dyspozycyach“; wszyscy inni delegaci podobne wyrażali w swych głosach sądy, a Dzieduszycki, może zbyt już optymistycznie, twierdził nawet, że „kupcy i handlujący od prywatnych zdzierstwa, miasta zrujnowane od dalszego upadku ochronione i z rozwalin swoich powstawać zaczynają“ *).

Później wśród smutnych wypadków politycznych usiłowała ona w miarę możności swojej bronić skarbu od łupieztwa. Podskarbi Wessel wyjednał sobie u sejmu w r. 1768

*) Dyar. sejmu 1766 sesye XXIV dnia 5 listopada i XIII dnia 20 października i karty Ff. 2, Gg. 2, Q. 2.

Digitized by Google

podwyższenie płacy do 300.000 złt., ale tej podwyżki nie pobrał nigdy, a nawet dawną pensyę zawiesiła mu Komisya „do szczęśliwszego czasu" od drugiego kwartału w r. 1769 aż do początku roku 1773, kiedy potężne poparcie Ponińskiego zmusiło ją otworzyć skrzynie skarbowe dla nieubłaganego i nienasyconego prezesa swojego. Wtedy to Wessel wydostał prawie całą zaległą swą pensyę: w ciągu 1773 r. 211.000, w ciągu 1774 r. 115.000, a w 1775 r. 219.175 złt. Zmuszoną też była wypłacać znaczne sumy konsyliarzom konfederacyi generalnej, samemu Ponińskiemu i królowi *). Musiała nawet przepuszczać bez cła wino dla Ponińskiego, wypłacać Xaweremu Branickiegmu 2.500 czer. złt. i t. p. pomimo explikacyj, że na potrzeby wojska niema pieniędzy **). Ponińskiemu opierać się nie miała mocy, wszakże nie wydała mu przewozu na Wiśle pod Warszawą, dopóki tego sejm konstytucyą swoją nie nakazał ***). Większej energii, gdyby nawet możliwą była, nie możemy wymagać od komisarzy owoczesnych. Ale kto oni byli? Jak się nazywali? Czy się jakimi przymiotami odznaczali?

Imiona łatwo jest wynaleźć i w Voluminach Legum i w protokółach Komisyi, ale wyliczać ich pełnemi kompletami nie widzimy potrzeby, ani pożytku. Wymienimy tylko te podpisy, które się ukazują ciągle, albo bardzo często w dłuższym czasie, należą one bowiem do ludzi, którzy byli najpilniejszymi i głównymi kierownikami zarządu skarbowego, którzy stanowili grupę mężów stanów, finansistów, nieznaną dotychczas, ponieważ przygotowane przez nich konstytucye sejmowe są bezimienne.

---

*) Prot. Ekon. A/10 str. 6, 247, 291, 297, 505, 752, 758, 839; A/11 str. 124, 263, 510, 600, 848; A/12 str. 89, 209, 210; A/6 str. 186. Asygnacye Konsyliarzom A/10 str. 423, 566, 637, 658, 745, 810; A/10 str. 40, 499, 630, 752, 766; Królowi: A/10 str. 758, 838; A/11 str. 59, 61, 116, 292, 595, 683. Ponińskiemu: A/11 str. 183, 503.

**) A/11 str. 224, 187, 926; A/ 10 str. 841.

***) A/11 str. 426, 441.

Digitized by Google

Od pierwszego, a raczej od drugiego roku istnienia Komisyi aż do końca okresu bez przerwy niemal czynnymi są i częstokroć prezydują jako komisarze od senatu: Ignacy Twardowski, wojewoda (później ex-wojewoda) kaliski, Andrzej Moszczeński, wojewoda inowrocławski i Bazyli Walicki kasztelan sochaczewski, później wojewoda rawski. Twardowski w r. 1764 wystąpił naprzód jako przeciwnik konfederacyi Czartoryskich, podpisał się bowiem na manifeście Mokronoskiego, protestującym przeciwko obecności wojsk rosyjskich w Warszawie, ale później podpisał się na recesie w towarzystwie Ponińskiego i Rogalińskiego, co nasuwa przypuszczenie, że pomiędzy temi trzema osobami już wtedy istniał bliższy stosunek. Przystąpiwszy do konfederacyi, Twardowski został umieszczony w Deputacyi do Rady przy X-ciu Prymasie, która wpływać miała do wszelkich interesów Rzpltej tak krajowych, jak i zagranicznych i otrzymał tytuł konsyliarza Konfederacyi Generalnej. Po ukończeniu sejmu konwokacyjnego, kładąc swój podpis pod jego uchwałami, poczynił zastrzeżenia za kościołem Rzymsko-Katolickim, za wolną elekcyą, liberum veto, prawem Majestatu, wolnością odwoływania się do województw i t. p. W tych zastrzeżeniach odmalował się szlachcic starej daty, nieprzystępny prądowi reform. Widzieliśmy to już w przemówieniu o sprawie włościańskiej w r. 1774 podczas rozpraw delegacyi (tom I, str. 394). Należał do smutnej delegacyi 1768, która układała gwarancyę; od r. 1770 bywa na naradach u Prymasa Podoskiego i wchodzi do tak zwanej partyi „patryotycznej", która ma ratować Polskę za pomocą Rosyi. Znany też był posłom rosyjskim, ale, zdaje się, nie brał od nich pensyi. Saldern nazywa go człowiekiem „bez systematu i tchórzem serdecznym" (trus prejestiestwiennyj). Może z powodu tchórzostwa znalazł się w liczbie tych senatorów, co się najbardziej przyczynili do zawiązania występnej konfederacyi Ponińskiego w r. 1773, wystawiając piśmienne zapewnienia wahającym się posłom stanu rycerskiego, że w ślad za nimi akt podpiszą. Zasiadał i w Delegacyi 1773 — 75 r., która mu nagrodziła

Digitized by Google

„znaczne w ojczyźnie usługi“ pensyą roczną 20.000 złp. w oczekiwaniu starostwa emfiteutycznego z odpowiednim dochodem. Lubo w zawodzie politycznym na szacunek sobie nie zarobił, w Komisyi jednak czynność bieżącą przez długie lata pilnie odrabiał; używał zapewne opinii biegłego znawcy skarbowości, skoro go zawsze obierano do Departamentu Skarbowego Rady Nieustającej, której też marszałkował w latach 1776 — 1778 *). Moszczeński, mniej widzialny na polu politycznem, należał jednak do Rady Prymasa w r. 1764 i do Delegacyi z lat 1773 — 75. Po długiem i pilnem zasiadaniu w Komisyi bywał na sejmach okresu drugiego obierany do deputacyj skarb rewidujących. Walicki, akcyonalista i czynny członek zarządu (assesor) w Kompanii Manufaktur wełnianych (1766 — 1771), jako komisarz skarbowy układał kontrakt o loteryę Genueńską, potem był delegowany do „attendencyi“ przy tej loteryi; podczas sejmu rozbiorowego 1773 — 75 uprosiła go Komisya „do umówienia traktatów handlowych z Austryą i Prusami“; potem zasiadł w Departamencie Policyi Rady Nieustającej, gdzie zasłużył się planem swoim uporządkowania miast królewskich; doczekał jeszcze sejmu czteroletniego, na którym niejednokrotnie głos zabierał **).

Ze stanu rycerskiego uwydatnili się następni komisarze: Święcicki, sędzia ziemski radomski, pilnością w zasiadaniu. Piwnicki Waleryan, miecznik ziem pruskich jako

---

*) Dyar. Seymu Convocat., sesya I, karta Bz. reces tamże sesya XXIX karta LI. Volum. Leg. VII fol. 103, 319, 187, 554 (str. 53, 140, 90 i 246). Соловьевъ: Истор. Россіи XXVIII, 187, 287; Ferrand: Hist. de trois. démembr. II, 150. Pr. Deleg. Akt Limity I 4; Vol. Leg. VIII, f. 213 (str. 129). Dyar. 1766 sesya 54 str. 459 i 461.

**) Prot. Ek. A/5 str. 154, 169; A/15 str. 26. Będąc bezdzietnym i ostatnim ze swego rodu, przybrał sobie za syna Miskiewicza, przybyłego z Paryża sławnego gracza, który był później znany pod mianem Walickiego podstolego koronnego (Bukar: Pamiętn. wyd. J. I. Kraszewskiego str. 37).

Digitized by Google

poseł chełmiński na sejmie koronacyjnym miał mowę, w której występował wprawdzie przeciwko rozciągnieniu cła generalnego do ziem pruskich, ale okazał znajomość interesów handlowych. Posłował w r. 1766, był członkiem delegacyi w r. 1768; od Komisyi Skarbowej delegowanym był do układów o traktaty handlowe z Austryą i Prusami (ale nie znajdując się w delegacyi sejmowej, traktatów samych nie podpisywał), do reprezentowania Komisyi na sejmie 1776, do ułożenia kontraktu o administracyę tabaki w r. 1777 i t. p. urzędował w Komisyi aż do r. 1778 *).

Rogaliński Kasper, starosta nakielski, potem wojewoda inflantski, zbliżony z Ponińskim spólnością herbu (Łodzia) i nieregularnością obioru z województwa Poznańskiego na sejm konwokacyjny, razem też z Ponińskim recesował i przyłączył się do Czartoryskich. Był zięciem Twardowskiego. Z niewyraźnych słów Stanisława Augusta można wnosić, że służył obywatelom wielkopolskim jeszcze podczas wojny siedmioletniej, a więc za Augusta III, a pewną jest rzeczą, iż od konwokacyi posłował już na każdym sejmie aż do r. 1778, kiedy jako wojewoda zasiadł w senacie. Jeździł własnym kosztem do Berlina i Petersburga jako poseł Rzpltej i na komisyi Toruńskiej wyjednał indemnizacyę dla obywateli. Wszedł też do stronnictwa „patryotycznego," czyli rosyjskiego, które poseł Wołkoński zorganizował. Poseł rosyjski Saldern zna go, ale ma za „nieużytecznego zupełnie do interesów". Na sejmie rozbiorowym 1773 — 1775 Komisya Skarbowa wydelegowała go do układów o traktaty handlowe z Austryakami i Prusami. Zapewne Rogaliński w dobrych zostawał stosunkach z Ponińskim i Stackelbergiem, jeśli trafił do pierwszego kompletu nowotworzonej Rady Nieustającej. Na wniosek też Stackelberga, a za poparciem Xawerego Bra-

*) Prot. Ek. A/12 str. 13; A/13 str. 454; A/14 str. 31, w Dyar. Seymu Coronat. sesya X karta Si.

Digitized by Google

nickiego, znalazł się między obdarowanymi „nagrodą“ w kwocie 20.000 złp. rocznej pensyi. Nie uważał jej wprawdzie za nagrodę, tylko niby za zwrot poniesionych w służbie publicznej kosztów; wszakże na sejmie r. 1776 znalazł się w kłopotliwem położeniu, gdy zaczęto przetrząsać wszystkie gratyfikacye, wdzięczności, nagrody i pensye, któremi klika Ponińskiego obarczyła Skarb Rzpltej. „Wielkie zasługi“ obdarowanego wynosił Malczewski, poseł kaliski, a pomimo to Stanisław August widział potrzebę oświadczyć sejmowi, że Rogaliński już dawniej na posiedzeniu Rady Nieustającej zrzekł się swojej nagrody. Mówił o nim król przy tej sposobności z wielkiemi pochwałami, jako o „godnym obywatelu, o zacnym mężu, który uciski obywateli wielkopolskich podczas wojny siedmioletniej ulżył i skrócił znacznie staraniem i umiejętnością swoją“. Znając ówczesnych ludzi i styl panegiryczny, wówczas panujący, nie przywiązujemy wagi do epitetów takich jak „godny, zacny, wielkich zasług“ i t. d., chociażby pochodziły z ust królewskich; tyle chyba wywnioskować można, że Rogaliński cieszył się łaskami Stanisława Augusta, że należał do tak zwanych „regalistów“. Wniosek ten wzmacnia się jeszcze faktem nominacyi wprost na godność wojewody inflanckiego, za którą Rogaliński na sejmie dziękował w nader uniżonych i gorących wyrazach. Niewątpliwie jednak posiadał przymioty dobrego urzędnika skarbowego, gdy z kilku obiorów powoływany był do Komisyi Skarbu Kor. i urzędował w niej bez przerwy od r. 1767 do 1780. Interesu skarbowego strzegł i bronił; dowodzi tego wystąpienie w r. 1775 przeciwko Ant. Sułkowskiemu, który żądał zwolnienia od cła na lat 6 swego miasta Leszna. „Ja choć kosztem szacownej przyjaźni J. O. Xięcia Sułkowskiego, jako m. Leszna dziedzica... musiałem dopełnić mój obrządek“. A lepszy jeszcze dowód jego biegłości, a nawet sumienności, znajdujemy w sprawozdaniu jego z rewizyi skarbu litewskiego w r. 1780. On to bowiem, będąc delegowanym od sejmu, wytoczył sławną sprawę Tyzenhauza podskarbiego nadw. lit. Prezydował w deputacyi rewizyjnej Ossoliński, bi-

Digitized by Google

skup kijowski, ale, tłomacząc się nieudolnością swoją, oddał głos Rogalińskiemu. „Z usilną pracą — powiada ten ostatni w swoim raporcie — głębiłem... w podanych nam rachunkach; księgi taryfowe były naszem prawidłem". I zgłębił je, i wykrył liczne przestępstwa służbowe, odsłonił straszny zamęt, jaki panował w gospodarstwie skarbowem Litwy. Zredagował swe uwagi z wielkiem umiarkowaniem, ale same fakta wykryte musiały wywrzeć potężne wrażenie. Jakoż wywiązała się obszerna, namiętna dyskusya; mowa Tyzenhauza nie obaliła ani jednego punktu, jakich było ośm w raporcie. Dość jest przeczytać ów akt oskarżenia, żeby się przekonać, że jest rzetelny (porówn. § 89, II). Gdy później ktoś złożył projekt do laski, aby wyznaczoną była druga deputacya „do examinu" Komisyi Lit., Rogaliński uznał tę propozycyę za zniewagę dla siebie, za „straszliwą plamę, honorowi jego uczynioną". Przypomniał sejmowi, jak starannie sprawdzał wszystkie rachunki i z głębokiem uczuciem wołał: „szesnaście lat w różnych dykasteryach publicznych czyniąc wysługi, fortunę mą wycieńczyłem, zdrowie nadwątliłem, od cnoty jednak nigdy nie odstąpiłem". Nie mając żadnych dowodów przeciwnych, nie śmiemy też zaprzeczać prawdy tym słowom. Nie przypuszczamy, by Rogaliński wśród zawieruchy politycznej zdołał odróżnić się zasadami lub charakterem od smutnej generacyi sejmu rozbiorczego; nie wierzymy, żeby koszta, przez niego poniesione, miały stanowić nieokreśloną sumę, na umorzenie której potrzeba było aż 20.000 pensyi dożywotniej; posądzamy go nawet o chciwość na grosz publiczny, jeśli po uchwale z r. 1776 zdobył sobie jednorazową wypłatę 20.000, korzystając ze swego konsyliarstwa w Radzie Nieustającej; ale gorliwość, biegłość, a nawet sumienność w służbie skarbowej przyznać mu winniśmy bez wahania. Uczestniczył też w przedsiębiorstwach przemysłowych: był jednym z założycieli Kompanii Manufaktur Wełnianych w roku 1766. Po roku 1782 imię Rogalińskiego znika w Dyaryuszach sejmowych i w aktach Komisyi — za-

Digitized by Google

pewne umarł niezadługo po swym ostatnim obiorze do Rady Nieustającej *).

Uczony Felix Łojko zasiadał od r. 1772 do 1778. Wiadomo, że Tad. Czacki podziwiał jego pracowitość i korzystał z prac jego, a Julian Bartoszewicz poświęcił mu sympatyczny życiorys, w którym do innych pochwał tę jeszcze dodaje, „że Łojko prawdziwie z poświęceniem pełnił obowiązki komisarza". Było to dla nas aż nadto dostateczną podnietą do bacznego poszukiwania w aktach śladów jego działalności, lecz—nie znaleźliśmy żadnych, oprócz jednej wzmianki, że w r. 1773 był delegowanym od Komisyi Skarbowej na sejm i że d. 20 października zastąpił go w tej delegacyi (zapewne z powodu jakiejś przeszkody) Moszyński. Nie znajdując faktów na poparcie twierdzenia ogólnikowego, zmuszeni jesteśmy posądzać Bartoszewicza, że, przejąwszy się uwielbieniem dla naukowych prac Łojki, dał się za daleko pociągnąć w sądzie o nim, jako o urzędniku. Dostrzegamy ten zapęd w innych jeszcze ustępach, np. że w r. 1775 „Łojko otrzymał jeden kwit za cały czas urzędowania od lat dziewięciu", gdy w istocie urzędowanie to nie trwało jeszcze lat dwóch i sam Bartoszewicz nieco wyżej pisze, że lubo pierwsza nominacya na komisarza wyszła w r. 1766, ale z niej Łojko niedługo korzystał, ponieważ wziął udział w konfederacyi Barskiej. Podobnież bezzasadnem wydaje się nam twier-

*) Dyar. S. Convocat. 1764 series posłów, karty Ss. Bz. Ll. Соловьевъ: Ист. Россіи XXVIII str. 284. Pr. Del. Zagajenie VII, sesya XI wieczorna str. 73. Zagajenie VI część 2, sesya 95 z dnia 27/2 str. 152—3; Dyar. 1766 r. sesya 27 z dnia 7/10 str. 244, 251, 252; Dyar. 1778 sesye 12 i 15 str. 38 i 47; Dyar. 1780 str. 26 i 131; Dyar. 1782 str. 75 i 77; wypłatę 20,000 zaskarżył przed sejmem deputowany do examinu Skarzyński poseł podolski; Rogaliński tłomaczył się, że asygnacya na tę sumę wydaną była przed prawem 1776; przyznaje się jednak, że upraszał Najjaśn. Pana i Przeświet. Rady o zalecie Komisyi Skarbowej tej już zaręczonej opłaty". Ustawa Manufaktur Wełnianych w plice Nr. 34 oddziału XXX w Areh. Skarbu Koronnego.

Digitized by Google

dzenie, że „Łojko chciał podnieść handel Rzpltej“ przez napisanie dzieła o monecie *). Dzieło takie może mieć wielką wartość dla numizmatyków lub historyków, ale jakiż pożytek mogło przynieść kupcom, handlowi? Zdaje się nam prze-

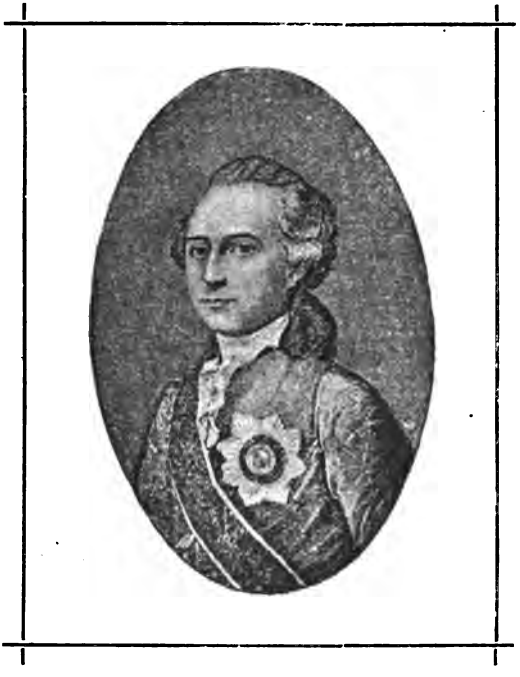

Felix Łoyko (ur. 1717, um. 1779).

(Podług drzeworytu w biografii, napisanej przez wnuka).

to, że Łojko nie należał do liczby wpływowych i ruchliwych członków Komisyi, że akta jej obchodziły go raczej jako ma-

*) Bartoszewicz: Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Petersburg 1856 r. Wolff, Felix Łojko str. 156, 159, 166, 164, 165. Uzupełnienia i sprostowania podał przy własnej biografii Edward Łojko 1891 w Krakowie.

Digitized by Google

teryał do studyów ekonomiczno-historycznych, nie zaś jako narzędzie do działania w życiu praktycznem.

Fryderyk hrabia Moszyński (ur. 1737 um. 1816 r.) pozostawił głębszy ślad w aktach Komisyi i w życiu publicznem; niewątpliwie jest on jednym z najwybitniejszych finansistów i mężów stanu w epoce Stanisławowskiej. Był młodszym synem wzmiankowanego wyżej podskarbiego i tak zwanej hrabianki Cosel, Niemki z krwi i ducha, nieprawej córki Augusta II, a więc wnukiem Sasa od lewej ręki *). Po matce odziedziczył „wielkie skarby w brylantach" i, zostawszy vice komendantem korpusu kadetów, ukazywał się czasem w kosztownych brylantowych szlifach, cenionych na 30.000 dukatów, z klamrą u pendenta, rękojeścią u szpady, kitką u kapelusza, gwiazdą orła białego i ogromnemi pierścieniami na palcach — wszystko obsypane brylantami niemałej wielkości, wartującemi ogółem z milion złp.; posiadał też ogromne dobra ziemskie: w samych województwach południowo ruskich 25.000 poddanych, prócz dóbr w Ziemi Czerskiej i zapewne w innych częściach Rzpltej. Bartoszewicz **) scharakteryzował go dosadnemi rysami, jako najzimniejszego egoistę, skąpca, dusigrosza, który od spółczesnych (od Xięcia Czartoryskiego, generała ziem Podolskich) otrzymał imionisko „percepty" w przeciwieństwie do brata Augusta, zwanego „expensą", a nadto bywał przedmiotem żartów za chętkę popisywania się tańcem przy niepozornej chudej figurze i garbie na plecach. Nie przeczymy tym rysom i owszem, dodamy jeszcze poprawkę, że Moszyński, jakkolwiek mógł być

*) Niemcewicz nazywa go synem Augusta II z Orzelskiej (Pamiętnik czasów moich 1848, Paryż, str. 33), ale Bartoszewicz dowodzi, że Orzelska była córką Augusta II.

**) Bartoszewicz Jul.: Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku etc. wyd. petersburskie Wolffa, tom II str. 144, 180—3, 196; podpis iako Vice Komendanta w Prot. Ek. E/13 str. 639. Skąpcem i egoistą nazywa go też dawny kadet Seweryn Bukar: Pamiętniki, wyd. Kraszewskiego 31.

Digitized by Google

Niemcem z wychowania i obojętności na losy kraju, przejął się wszakże głęboko duchem konserwatyzmu szlacheckiego w jego najbardziej egoistycznem odcieniu. Przeczy tylko Michał Ogiński, który przez parę miesięcy kolegował z nim w ministeryum, a który daje mu chlubne świadectwa: „Moszyński, człowiek z pozoru zimny, ale w gruncie czuły i uczciwy, łączył z czystością zamiarów i prawością uczuć głęboką nienawiść ku wszystkiemu, co jest niesprawiedliwego... jego uczciwość, zasady i poświęcenie dla króla nie ulegały podejrzeniom". Nie zataimy też słów uznania, jakie zapisał Staszic, mówiąc o projekcie obliczania intraty tranzakcyj do podatku ofiary: „Odbieraj, światły Mężu, za twoję pracę, którą sejm niedosyć ze szkodą kraju cenić umiał... pociechę... żeśmy powzięli dla ciebie szacunek i wdzięczność". Jako stałemu stronnikowi Rosyi i „głównemu czynnikowi" w rękach posłów rosyjskich, począwszy od Xięcia Repnina, na chlubę wyjść może i taki sąd Igelstroma z epoki drugiego rozbioru: „Jest on uczciwy, pełen nauki, pracowity, w kraju ze swojej rzetelności znany, kupić się nigdy nie dał, Rosyi z zasad oddany, a co jest najmocniejszym węzłem, ma teraz 25.000 dusz w naszym kordonie". W notatce, danej Sieversowi przez jednego z agentów ambasady (zdaje się, Boskampa), Moszyński ukazuje się jako człowiek bardzo skryty i giętki, obdarzony niepospolitą zręcznością przenikania familijnych interesów i przypodobania się; „wielu niechcący powierza mu swe tajemnice; dwór bardzo z nim jest oględnie; nieraz sądzi, że go ma w ręku w chwili, kiedy on właśnie najmniej o tem myśli, a nie ma go nigdy, ile razy da się spostrzedz, że idzie krzywą drogą z Rosyą, która zawsze była jego gwiazdą przewodnią. Był on w sprawach krajowych ściśle ze Stackelbergiem związany". Autor zaleca go, oraz Małachowskiego Jacka na „filary wyłącznie rosyjskiej i systematycznej partyi". Ponieważ każdy z nich prowadzi dom i to wielce uczęszczany i wspaniały dla osób najwyższego stanu, więc dałoby się zrobić za ich pośrednictwem wszystko bez hałasu i widocznej zawiści, obaj albowiem posiadają ten stopień wziętości

Digitized by Google

i znaczenia, jakiego potrzeba, aby nakazać milczenie zawiści i kabałę udaremnić" *).

Ta ostatnia charakterystyka, skreślona z głębszą przenikliwością psychologiczną, ostrzega, że Ogiński mógł w sądzie swoim o Moszyńskim uledz jego sztuce przypodobania się i zjednywania sobie ufności: dla nas pewniejszą będzie droga utworzenia samodzielnego sądu, na podstawie czynów sądzonego.

Pierwszy krok Moszyńskiego w życiu publicznem zasługuje na uznanie: ponieważ skutkiem zrywania sejmów za Augusta III nie były załatwione obrachunki z podskarbimi, więc w r. 1764 Fryderyk Moszyński, zebrawszy dokumenta, pozostałe po ojcu, wyjednał na sejmie konwokacyjnym komisyę i „wrócił skarbowi własność Rzpltej, kiedy spadkobiercy innych podskarbich zatrzymali ją dla siebie i z największą lekkomyślnością kwity sobie wyjednywali". Sam o tem mówił w obronie swojej przed sądem (1794), ale chętnie wierzymy, że mówił prawdę. Potem zasiadał w Komisyi Skarbowej przez lat dwanaście od r. 1766 do 1778; w tejże obronie powoływał się na stosy papierów, własnoręcznie zapisanych podczas urzędowania. W istocie bywał na posiedzeniach pilnie, a zawsze odznaczał się pracowitością. Jako reprezentant Komisyi zasiadał w Delegacyi sejmu rozbiorowego i występował z różnemi projektami, jak np. o sądzeniu spraw wekslowych, urządzeniu Departamentu Skarbowego w Radzie Nieustającej, papierze stemplowym. W sprawie urządzenia starostw wygłosił obszerną, najeżoną liczbami i kombinacyami historycznemi mowę, w której dowodził, że rozprzedawać królewszczyzn nie należy, gdyż dobra w ciągu stulecia podwoiły się w cenie. Sprzedawać je, mówił, „jestto, tracąc zysk przyszłych nadziei na wzór nieoszczędnej i roz-

*) Pamiętniki Sieversa w Pamiętnikach z XVIII wieku, tom V, str. 386, 183, 48; Ogiński: Mémoires I, 309, 256; Staszic: Przestrogi dla Polski str. 306.

Digitized by Google

rzutnej młodzi, rozstać się z majątkiem swoim, nie doczekawszy lat, gdzie użyteczność onegoż dopiero, ale za późno rozbudza żal i narzekanie poniesionej, ale już nie odwetowanej straty; jestto, mówię, blaskiem momentalnej korzyści zaćmić sobie przyszłą okazałość i fundusz utracić spodziewanej zawsze aukcyi dochodów Rzpltej". Wszakże dbałość jego o te przyszłe dochody podpada powątpiewaniu, gdy odczytamy ustęp dalszy, gdzie radzi pozostawić starostwa w ręku obecnych posesorów, nawet bez lustracyi, aż do ich śmierci; gdzie twierdzi, że dwie kwarty zaszkodziłyby poprawie gospodarstwa (!) w królewszczyznach i radzi poprzestać na półtorej kwarcie z różnemi potrąceniami, pocieszając przesadnem obliczeniem, że dochód skarbu tym sposobem otrzymany, wyniesie 3,750.000 złp. Wiedzieć przytem należy, iż sam Moszyński posiadał starostwo Nowokorczyńskie, więc mówił oczywiście pro domo sua. Wogóle podczas rozpraw o nowych podatkach rozwodził się zwykle nad nędzą obywateli dla przekonania izby, że nowych ciężarów nakładać niepodobna. Z drugiej znów strony w interesie skarbu zwalczał roszczenia Wessla do różnych wypłat, oraz do mianowania oficyalistów bez zgody Komisyi. Należał do konferencyi z posłem pruskim o traktat handlowy, jako delegowany komisarz do skarbu, i tak samo, jak inni delegaci, nie zdołał złagodzić twardych warunków, przez Fryderyka II podyktowanych. W latach 1778 i 1780 obierany był na konsyliarza do Rady Nieustającej; zasiadał w niej przeto lat cztery. Wtedy zostawał w ścisłych stosunkach nietylko ze Stackelbergiem, ale i z Potemkinem, który go zrobił swym generalnym plenipotentem do spraw ekonomicznych i prawnych, zapewne po nabyciu dóbr Śmiły od Lubomirskiego. Podczas zjazdu Kaniowskiego w roku 1787 był jednym z tych panów polskich, co się najskwapliwiej zasługiwali dygnitarzom Imperatorowej, miał podawać nawet prośbę na piśmie Potemkinowi o przeznaczenie dla niego pierwszego, jakie zawakuje, ministeryum w Polsce. Pisze o tem Stanisław August z niechęcią, dodając: „ale wie o nim Potemkin niektóre rzeczy,

Digitized by Google

dla których mniej mu sprzyja w gruncie, niż on rozumie". Widział się w Bohusławiu z cesarzem Józefem „także i tam biegał"—pisze znów Stanisław August *).

Jeśli te wiadomości z Kaniowa są prawdziwe — a niepodobna odmówić im wiarogodności — pokazuje się, że Moszyńskiemu znanem było żądło ambicyi. Ale nie tak rychło dostał się on do krzesła ministeryalnego przez protekcye rosyjskie: nadchodził właśnie sejm czteroletni, który gwarancye Katarzyny odrzucił. Zasiadł na nim Moszyński, jako poseł bracławski, jako sekretarz W. WXL., a więc jako członek stanu rycerskiego. Znając przeszłość jego, łatwo domyśleć się możemy, czy sprzyjał w duszy dążeniom i projektom stronnictwa reformy, utworzeniu armii stutysięcznej, wynalezieniu nowych podatków, wyzwoleniu Rzeczypospolitej od wpływów obcych? Ale wnętrza duszy Moszyński nie otwierał nigdy, opozycyę swoją prowadził ostrożnie, umiał zastosować się w czas do nowych warunków i zająć nawet poważne stanowisko między reformatorami. Prawda, że na to stanowisko zasłużył pracowitością, długoletniem doświadczeniem w zarządzie spraw skarbowych i biegłością w rachunkach. Z prac jego przebija się pewne wykształcenie teoretyczne, a lubo wyższego uzdolnienia finansowego dopatrzyć w nim niepodobna, jednakże w składzie sejmu był on może pierwszą, a w każdym razie jedną z pierwszych powag w zakresie finansów. On to właśnie jest autorem owych znakomitych i jedynych tablic statystycznych Polski z r. 1789 i 1790, z których korzystaliśmy niejednokrotnie w dziele niniejszem, a które zjednały mu gorące pochwały w izbie i sławę „znakomitego męża stanu"

*) Mowa Moszyńskiego przy Pamiętnikach Sieversa V str. 216; Prot. Deleg. Zagajenie V sesya z dnia 26/10 1774 r. str. 89, Zagajenie VI. Sesya 13 str. 54—59. Zagajenie V str. 114. Vol. Leg. VIII fol. 946 i 963 (str. 575 i 582) Prot. Ek. A/10 str. 837, A/13 pod dniem 21 października i str. 469. Listy Stanisława Augusta do Kicińskiego w Kalinki Dokumentach t. X cz. 2 str. 87 i 41.

Digitized by Google

za granicą, gdyż były wydane po polsku i po francusku. Posłużyły one dyplomatom w latach 1793 i 1795 do obliczania części Polski przy drugim i trzecim rozbiorze. Sam autor podejmował swą pracę nie przez chęć uczestniczenia w dziele odrodzenia Rzeczypospolitej, nie w celu usłużenia finansistom dokładnemi informacyami, lecz w zamiarze udowodnienia wątpliwej tezy, że województwa bracławskie i podolskie, gdzie miał swoje dobra, są przeciążone podatkami. Widzieliśmy wyżej (§ 74), że podczas najmozolniejszych rozpraw nad wypełnieniem deficytu skarbowego, Moszyński zabierał zawsze głos po to tylko, żeby zmniejszać cyfry proponowanych podatków, hamować pożyczki tymczasowe, zwalczać wszelkie projekta co do wypuszczania papierów lub zakładania instytucyj kredytowych. Nie łatwo jest odgadnąć: dlaczego był stałym przeciwnikiem kredytu? Czy nie rozumiał, czyli też obawiał się następstw, mianowicie podwyższenia podatków na procenta i spłatę kapitału? Przypuszczenie pierwsze nie zgadza się ze stopniem jego wykształcenia; prawdopodobniejszem wydaje się przypuszczenie drugie. Toć posuwał Moszyński przezorność swoją w kierunku egoistyczno-szlacheckim tak daleko, że opierał się podwyższeniu czopowego od trunków zagranicznych, przez obawę, aby kupcy nie fałszowali szampana! Można też domyślać się egoistycznych pobudek w projekcie obliczania podatku ofiary z tranzakcyj, chociaż ten projekt zmierzał do zwiększenia dochodów skarbowych. W zasadzie gruntowny, mieścił on przecie wadę fatalną polityczną, że wymagał bardzo długiego czasu do wykonania. A myśl tajemna wnioskodawcy w tem się wydała, że, zostawszy członkiem Deputacyi Koekwacyjnej, Moszyński wypracował na wzór alfabetyczną schemmę z taryf podymnego Ziemi Czerskiej, „iżby się już nigdy nie zmieniała, ale wnukom i prawnukom służyć mogła". Raz tylko poparł rzetelnie interes publiczny, gdy nie szło o gotowiznę: dopominał się o decyzyę projektu zsypki zbożowej, ponieważ kawalerya znajdowała się w okropnym stanie. Ale zawsze umiał tak zręcznie przemawiać i postępować, że ni-

Digitized by Google

kogo sobie nie zraził, a techniczną swoją biegłością i zdolnościami umysłowemi pociągnął ku sobie izbę. Był też obierany do różnych Deputacyj: Koekwacyjnej, Fabrycznej, Etatu wojska, a nawet „do ułożenia formy rządu". W drażliwej sprawie o sukcesyę tronu nie oponował stronnictwu reformy; żądał tylko, aby w uniwersale wymienionym był wyraźnie elektor saski. Przyjął też Ustawę Rządową Trzeciego Maja, dlatego, jak mówił, że wprowadzała dziedzictwo tronu, i dosiadywał na sejmie do ostatnich niemal posiedzeń *).

Udział w pracach sejmu czteroletniego nie przeszkodził mu później zająć miejsca w Konfederacyi Targowickiej. Tłómaczył się sam, że z Drezna, gdzie spędził kilka miesięcy, wrócić do kraju musiał pod groźbą sekwestru dóbr, że zrobił akces za przykładem króla. Nie wiele jednak bolał nad tym przymusem, bo z przedziwną łatwością potrafił zastosować się do nowych okoliczności. Dnia 22 kwietnia 1793, gdy plan drugiego rozbioru nie był już zagadką, Sievers napisał do Moszyńskiego list zapraszający do Grodna. Zaproszony te Moszyński przyjął z nadzwyczajną skwapliwością: obiecał wyjechać już d. 27 kwietnia, „gotów wziąść się całem sercem do tego, czego ambasador od niego żądać będzie... Mówił, że nie masz nic lepszego do czynienia, jak iść za wolą naszej monarchini" — pisał Igelstrom. Do tej usłużności poniekąd mógł popychać Moszyńskiego wzgląd majątkowy: owe 25,000 „dusz," t. j. poddanych, było zajętych kordonem rosyjskim; ale oprócz tej pobudki, działała też w egoistycznej duszy jego niewczesna ambicya. Przybywszy do Grodna, przyjął urząd marszałka w. kor. od Sieversa, który w tym czasie uskarżał się poufnie, że nikt nie chce urzędów od niego przyjmować. Wkrótce Moszyński odsadził Ożarowskiego i Raczyńskiego, pozyskał nieograniczone za-

*) Dz. C z. S. Gł. W. sesye 156 z dnia 21/9 1789 r., 183 z dnia 13/11 1789, 222 z dnia 18/2, 336 z dnia 26 10, 290 z dnia 22/7, 320 z d. 28/9 1790, 407 z dnia 28/3 1791.

Digitized by Google

ufanie wszechwładnego ambasadora, został jego „jedyną radą“, zawdzięczał mu zaszczyt otrzymania biustu imperatorowej Katarzyny w podarunku, czem był wielce „wzruszony“. W raportach swoich Sievers zapewnia, że w jego otoczeniu był jeden tylko Moszyński, który chciał dobra dla dobra; inni pracowali tylko przez próżność lub egoizm“ *).

Tak więc został nareszcie Moszyński ministrem i nawet po odwołaniu Sieversa używał wielkich wpływów w rządzie, zorganizowanym podczas zjazdu Grodzieńskiego dla pozostałego po drugim rozbiorze maluczkiego państewka polskiego. Jako naczelnik policyi, dopomagał Igelstromowi w śledzeniu i aresztowaniu osób, podejrzewanych o działalność przygotowawczą do powstania; miał nawet swoją służbę szpiegowską. Ale zwierzał się często przed ulubionym synowcem swoim, a ten ostrzegał niezwłocznie zagrożonych patryotów i sam wreszcie uciekł z Warszawy **). Dnia 17 marca 1794 roku Moszyński wypożyczył skarbowi 150.000 złp. na trzy tygodnie, na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb, ale jakże się kazał opisać Komisyi Skárbowej! Obiecywała mu ona „najuroczyściej, że najpóźniej dnia 10 kwietnia zwróci“. Nie wiemy, czy mu zwrócono, bo w tydzień po udzieleniu pożyczki już Kościuszko stanął na rynku Krakowskim. Moszyński doczekał w Warszawie zniesienia załogi rosyjskiej i ucieczki Igelstroma. Stosując się do nowych okoliczności dał 100 dukatów na powstanie, ale ta skromna ofiara nie zatarła pamięci o zbrodniach jego. Aresztowany d. 30 kwietnia stanął przed sądem. W obszernej mowie przedstawił swoje zalety i zasługi, uniewinniał się z zarzutów i uniknął wyroku śmierci, ale tłum d. 28 czerwca powlókł go na szubienicę; ocalił go z największem wysileniem, zasłaniając własnemi piersiami, szlachetny Zakrzewski, prezydent miasta.

---

*) Sievers: Pamiętn. str. 218, 183, 386, 387.

**) Zeznania Kapostasa w śledztwie petersburskiem: Чтенія въ Общ. Ист. и Древ. Росс. 1867 I str. 115.

Digitized by Google

Podobno w kilka lat później tenże Zakrzewski, dotknięty nieszczęściami i utratą mienia, przybył do wiejskiej rezydencyi Moszyńskiego i prosił o pożyczkę, lecz został odprawiony z niczem *).

Nie dziwimy się, że Polacy XVIII wieku uwolnili Moszyńskiego od szubienicy. Niedawno rozbudzone uczucie miłości ojczyzny jeszcze nie doszło do właściwego natężenia, a złych obywateli widziano liczbę, niestety! wielką. Do najgorszych Moszyński nie mógł być zaliczony, bo nie podejmował się początkowania w szkodliwych dla kraju działaniach, bo nie był przodownikiem, jak Poniński lub Szczęsny Potocki, lecz dążył za innymi, ratując swoje dobra, dochody, stanowisko społeczne od grożącego niebezpieczeństwa i nie gardząc dobrym interesem, jeśli go można było zrobić. Nie poniósł on nigdy żadnej ofiary dla kraju, ale też nie brał pieniędzy w gotowiźnie od posłów rosyjskich, a do pracy publicznej stawał chętnie i pracował pilnie. Dobijał się ministeryalnego urzędu drogą niegodziwą, ale zstępując ze szczebli najwyższych do skromniejszej sfery — komisarza skarbowego, widzimy w nim pożytecznego i odznaczającego się urzędnika.

Stałym i najdługowieczniejszym członkiem Komisyi był Stanisław Kostka Krajewski, instygator koronny. Ostrzega się, iż należy go odróżnić od Krajewskiego ojca, Jana Chryzostoma, również instygatora koronnego, ale urzędującego w sądach zadwornych (Assesoryi). Ojciec był człowiekiem znacznym od czasów Augusta III; na sejmach konwokacyjnym i koronacyjnym występował jako poseł płocki, popierając reformę Czartoryskich, i był obrany do Deputacyi Konstytucyjnej; na sejmie 1766 podpisywał się jako Marszałek konfederacyi z ziemi Ciechanowskiej. Otrzymał później kasztelanię raciązką i zasiadł w Komisyi Skarbowej od roku

*) Pr. Ek. A/33 str. 369. Gaz. W. Warsz. Nr. 3 str. 31. Kitowicz, Bartoszewicz: Znakomici Mężowie II str. 196.

Digitized by Google

1768. Znalazł się też i w delegacyi sejmu rozbiorowego, która obdarowała go starostwem Gołąb, tudzież na wyraźnie objawione życzenie króla, przez wzgląd na „godnego ojca i kolegę swego“ przyznała po uporczywych sporach, dożywotni tytuł instygatora koronnego i roczną płacę (12.000 złp. zmniejszoną w r. 1776 do 10.000) synowi, zasiadającemu w Komisyi Skarbowej. Domyślamy się, że ojciec był obdarzony nienajpospolitszemi zdolnościami; o synie tego powiedzieć nie możemy. W dyaryuszach Stanisław Kostka nie pozostawił zgoła żadnego śladu. W Komisyi działalność jego skupiać się musiała z konieczności w wydziale sądowym, którego właśnie nie znamy: nie umiemy przeto nic powiedzieć o jego zasługach lub winach w urzędowaniu. Musiał to być człowiek giętki i o kieszeń swą dbały. W epoce sejmu czteroletniego udzielał pożyczek skarbowi na 7% z życzliwości, jaką powziął dla dzieł tego sejmu. Nawet podczas rozpoczętej już walki, w końcu czerwca 1792 r., proponował pożyczkę jednocześnie z Małachowskim i Ostrowskim, ale jakoś nie wniósł pieniędzy do kasy, więc i odbierać nie potrzebował, jak tamci. Wypadało mu jednak usunąć się z Komisyi po objęciu rządów przez Konfederacyę Targowicką, i usunął się; ale niespełna we dwa miesiące, d. 10 października zażądał już przypuszczenia, a d. 27 grudnia zasiadł w komplecie nowych komisarzy. Miał nieporozumienie co do pensyi; w końcu i tę sprawę pomyślnie dla siebie załatwił: przyznano mu pensyę zaległą od ostatniego kwitu. Umarł zapewne przed r. 1794, bo d. 19 września t. r. pani instygatorowa sama występowała z memoryałem do Rady Najw. Narodowej o zwolnienie dóbr starostwa Gołąbskiego od obowiązku dostarczenia kantonistów *).

---

*) Różnica dwóch Krajewskich instygatorów koronnych wyjaśnia się z głosu Augusta Sułkowskiego, wojewody gnieźnieńskiego, w Pr. Del. Zagajenie V, str. 175; szczegóły o ojcu: Dyar. Sejmu Coronat. sesya IV, karta K i II karta G; Dyar. 1766 roku series posłów i sesya 43 z dnia 29/11 karta Gg. 2, Pr. Deleg. Zagajenie VI, str. 7, 11, 16; Kalenda-

Digitized by Google

Właściwy, prawem wskazany zwierzchnik Komisyi, podskarbi wielki koronny, a był nim w ciągu całego pierwszego okresu Teodor Wessel, rzadko i tylko w pierwszych latach kładł swoje podpisy na protokółach. Pilniej mu było zapewne uwijać się między stronnictwami w zamieszkach krajowych: widzimy go w konfederacyi Czartoryskich, a później w Radomskiej, która go obdarowała (w r. 1768) ładną pensyą 300.000 złp. rocznie; niestety! nie zdołał jej ani razu pobrać gorliwy podskarbi, ponieważ opartą była na nowych podatkach, a te nie wpłynęły. Później ukazuje się Wessel między konfederatami barskimi, nareszcie podczas pierwszego rozbioru w poczcie przyjaciół i najczynniejszych spólników Ponińskiego, który mu jednak odmawia wypłaty zaległych pensyj, oraz nominacyi oficyalistów bez zgody Komisyi. Z naiwnych wyznań jego o nieposiadaniu żadnych informacyj i papierów skarbowych, z niedbalstwa w pełnieniu urzędu swojego przed utworzeniem Komisyi, jako też w czasie istnienia onej, z łakomstwa na pieniądz skarbowy, z wykrętów na sejmie konwokacyjnym od składania rachunku szczegółowego (ex asse), z przedstawienia potem rachunku bez dokumentów, z utarczek o pensyę w latach 1770 — 1774 mamy prawo wnioskować, że był zarówno niesumiennym i niezdatnym ministrem, jak złym obywatelem. Zapatrując się na takich ministrów uczymy się dopiero cenić należycie doniosłość reformy Czartoryskich i pożytki z urządzenia Komisyj Skarbowych. W r. 1775 Wessel sprzedał swój urząd Ponińskiemu, a poseł Chomętowski mówił w izbie przy rozprawach o zaległej pensyi: „Wiadome światu całemu czynności podskarbiego i dosyć ma szczęścia, że, nie trzymając za ojczyzną, przecież otrzymał te względy pozwolenia mu zbycia urzędu“ *).

---

rzyk Polityczny 1768 pod Sądem Zadwornym; Volum. Leg. VIII f. 338 (str. 139); o synie Pr. Ek. A/30, str. 1810, A/31 str. 358, 809, 873, 909, Gaz. Rząd. Nr. 77, str. 307.

*) Dyar. Convocat. sesye XVI, XIX a szczególnie XXXI karta Nn. 2, Pr. Ek. A/7 str. 344; liczne miejsca z A/10, A/11, A/12 były już przy-

Digitized by Google

Zastępca Wessla, podskarbi nadworny kor. Kossowski zasiadał od r. 1764 i kładł swoje podpisy na ważnych aktach np. na kontrakcie kupna pałacu Krasińskich, na niektórych uniwersałach i t. p., ale rzadko; poczynając od r. 1767 aż do końca 1774 coraz rzadziej. Z tego powodu odkładamy jego charakterystykę do późniejszych okresów, kiedy się stał czynnym i gorliwym kierownikiem Komisyi.

Usuwanie się obu podskarbich od prezydowania miało taki skutek, że kierunek spraw przechodził najczęściej do komisarzy - senatorów: Moszczeńskiego lub Twardowskiego.

Streszczając spostrzeżenia, poczynione nad okresem pierwszym działalności Komisyi, przekonywamy się, że służba skarbowa przy wybitnej rzetelności w rachunkach pieniężnych zaczynała się wdrażać do obowiązków prawidłowego urzędowania, gdy zaburzenia krajowe i smutne koleje rozbioru zrujnowały nieustalony jeszcze porządek; że władza centralna skarbu dokonała w pierwszych latach kilku dzieł i urządzeń poważnych, ale od r. 1767 w obec trudności politycznych staje się bezsilną i prawie bezczynną; że w gronie ludzi przewodniczących znalazło się kilku zaledwo pracowitych komisarzy, ale i ci nie odznaczyli się ani odpowiedniem stanowisku wykształceniem, ani wyższemi zaletami charakteru. Odpierali jednak energicznie wszelkie posądzenie o nieuczciwość, lub złą wiarę w prowadzeniu interesów skarbowych *). Uro-

---

toczone. Dumouriez w Pamiętn. z XVIII w., wyd. Żupański tom VI str. 22. Ferrand II, 150, Pr. Deleg. Zagajenie V str. 79. Zagajenie VI str. 59, Zagajenie VII str. 47.

*) W roku 1768 znajdujemy następny manifest w Metryce Koronnej (Acta privilegiorum, inscriptionum variarum, transactionum et manifestationum regnante St. Aug. Nr. 234 f. 429): „Przed nami i księgami niniejszemi Metryki Koronnej Kancelaryi Wielkiej osobiście stanąwszy WW. i UU. Ig. Twardowski kaliski i A. Moszczeński, inowrocławski wojewodowie, Baz. Walicki, kasztelan sochaczewski, Roch z Głogowy Kossowski podskarbi nasz nadworny, Piotr Ożarowski pisarz koronny, Tom. Dłuski podkomorzy województwa lubelskiego, Fr. Moszyński nowokorczyński, Gaspar

Digitized by Google

biła się też pewna wprawa techniczna, pewna tradycya korporacyjna, pewien ład w prowadzeniu interesów, szczególnie w Biurze Przybocznem.

---

2. Komisya Skarbowa Litewska patrz § 89, II, 3 i 4 Komisye Wojskowe Koronna i Litewska.

85. Na sejmie konwokacyjnym Czartoryscy zdołali przeprowadzić tylko ustanowienie Komisyi Wojskowej Koronnej, Litwini zaś pozostawili hetmanów swoich Massalskiego (wielkiego) i Sapiehę (polnego) „przy dawnych prawach i prerogatywach według opisu Konstytucyi 1717 r."; czynili to „przez rekognicyę chwalebnych postępków tychże WW. hetmanów i ścisłej przez nich praw obserwy". Dopiero na sejmie koronacyjnym, „gdy prowincye koronne, nierozerwalnym

---

Łodzia Rogaliński, nakielski starostowie, Wal. Piwnicki miecznik ziem pruskich, And. Święcicki sędzia ziemski radomski, St. Karwowski, podstoli Ziemi Bielskiej, augustowski, narewski, starosta, skarbowi od Rzpltej komisarze, tudzież U. Chryzostom Krajewski instygator koronny solenny po dali manifest brzmienia takowego... gdy niewiadomy. dotąd złośliwy wymysł wydrzeć nam usiłuje, czerniąc nas przed światem przez artykuł z Warszawy do Gazet w Utrechcie pod dniem 21 Junii roku teraźniejszego pod liczbą 50 drukowany i inne publiczne wieści, jakobyśmy kupcom nieukrzywdzenie przez cały rok skarbu koronnego na końcu roku zaprzysięgać kazali i aż za szpetnym okupem (na shańbienie honoru aż nazbyt, lecz nie na uspokojenie, gdyby w nas była, chciwości wystarczającym) od tejże przysięgi uwolnić ich mieli, do której sprzeciwiającej się razem cnocie i rozsądkowi akcyi, że i cienia podobieństwa nie było: przeto czyste i tak sprosnym zyskiem nie zmazane ściągając ręce, przeciwko czci niegodnemu autorowi kalumnii, ten solenny podpisujemy manifest, ofiarując się, ile sposobność pozwoli, tegoż autora dochodzić i win prawem, na upisców ludzkiej sławy wskazanych, ścigać na nim będziemy; a co tylko do dowodu i ukarania tak sprosnego fałszu ściągać się może, nic czynić nie omieszkamy". O tym to manifeście zapisana wzmianka w Protok. Ekonom. A/5 str. 274.

Digitized by Google

węzłem z prowincyą W. X. Litewskiego złączone, porównania praw i władzy hetmańskiej w tejże prowincyi ze swojemi przez instrukcyą województw, ziem i powiatów... dopominały się", poprzednia konstytucya odwołaną i Komisya Wojskowa dla Litwy (w Grodnie) postanowioną została, z oznaczeniem wcześniejszego nawet niż w Koronie terminu otwarcia bo d. 24 lutego 1765 r. *).

Istnienie Komisyi Rzpltej Wojska Koronnego datuje się od d. 1 marca 1765 r., a więc o 7 miesięcy później od Komisyi Skarbu koronnego. Otwarcie nastąpiło w klasztorze Bernardynów w Warszawie pod prezydencyą nie hetmana wielkiego, ani polnego, lecz Augusta Aleksandra Czartoryskiego wojewody generała Ziem Ruskich, marszałka generalnego Stanów Skonfederowanych Rzpltej. Pierwszymi komisarzami byli senatorowie: Józef Podoski, Roch Zbijewski i Antoni Morski, a ze stanu rycerskiego: Kazimierz Xiążę Poniatowski podkomorzy (brat królewski), Hieronim Wielopolski, koniuszy, Ronikier, łowczy N. W. X. L., Lasocki starosta gostyński, Rydzyński stolnik poznański, Głogowski starosta krzywiński i dwaj chorążowie: Mączyński (sieradzki) oraz Dzierzbicki (łęczycki **). Samo wymienienie nazwisk i tytułów wystarcza do przekonania się, że sejmowi ani na myśl nie przyszło szukać ludzi z niezbędnem do specyalnego urzędu uzdolnieniem: cały komplet, do którego wchodziło jeszcze kilku starostów, składa się z osób cywilnych, bo dwaj chorążowie, noszący tytuły wojskowe, nigdy w życiu chorągwi nie nosili, a może i nie widzieli, ponieważ należeli do pospolitego ruszenia, które od lat prawie stu już się nie zbierało. Litwini zafundowali Komisyę również pod prezydencyą cywilnego wówczas senatora, Michała Ogińskiego, ale przynajmniej wezwali do niej kilku wojskowych: Narbutta porucznika Petyhorców, Bittowta obersztleitnanta regimentu konnego Buławy Polnej, Horaina

*) Vol. Leg. VII fol. 171, 387, 51, (str. 83, 170, 154).

**) Akt otwarcia w Pr. K. W. księga V 151.

Digitized by Google

obersztleytnanta regimentu Buławy Wielkiej, Paca generała-majora i Józefa Sosnowskiego wówczas pisarza polnego, późniejszego hetmana. W r. 1776 i Koronie obrano przecię kilku wojskowych: Kickiego pułkownika artyleryi, Malczewskiego pułkownika regimentu Buławy W. Kor., Józefa Stempkowskiego, porucznika znaku pancernego (niedługo potem regimentarza); zasiadł też w Komisyi Franciszek Ksawery Branicki wówczas łowczy w. k., późniejszy hetman. Rzecz ciekawa: czy August Czartoryski, podpisując drżącą od starości ręką ordynacye i protokóły, miał nadzieję, że Komisya, t. j. ministeryum wojny, z takich ludzi złożone, potrafi stworzyć armię godną szeregów księcia Eugeniusza Sabaudzkiego i Fryderyka II? Prawdopodobnie myśl taka nie postała w głowie możnowładcy polskiego; zadawalniał się tem tylko, że złamaną została władza i poniżoną pycha hetmanów.

Biuro Przyboczne, czyli „Oficyaliści Komisyi Wojskowej Koronnej," było urządzone na skromną skalę *).

Tab. 226.

	złp.
Pisarz Komisyi (Mieczyński)	12.000
Regent (Nowicki)	6.000
Generał Audytor (Jan Krystyan Gröhtz)	3.000
Generał Adjutant (Łempicki)	3.000
Instygator	2.000
Dwom woźnym	900
Na kancelaryę	2.000

Podobny skład był Biura Przybocznego Komisyi Wojskowej Litewskiej.

Najważniejszem dziełem nowej magistratury było „polepszenie płacy" dla wojska o połowę, mianowicie w polskim zaciągu usarzowi do 600, pancernemu do 500 i lekkiemu po

*) Vol. Leg. VII fol. 461 (str. 204).

Digitized by Google

(Marszałkowscy?)

Warszawska Chorągiew Węgierska

№ 33.

Warschauer Unger Fahne

Z dzieła p. t. Accurate Vorstellung der Königlich Pohlnischen Armee nach der auf dem im Jahre 1775 gehaltenen Reichstage festgesetzten Stärke und Uniform... auf das accurateste abgebildet sind. Nürnberg bey Gabriel Nicolaus Raspe, Etat Actuel de l'armée etc. Nuremberg chez Gabriel Nicolaus Raspe 1781.

Wewn. dzieje Polski T. Korzona. Do str. 177 t. IV-go.

Druk. Artyst. S. Sikorskiego.

Digitized by Google

Digitized by Google

400 złp. rocznie na konia; w cudzoziemskim zaś autoramencie konnym do 450, pieszym do 262½ złp. rocznie; gwardyom królewskim, przez wzgląd większej drogości tutaj (w Warszawie) i ustawicznej usługi przyznany jeszcze nadetatowy dodatek, czyli culaga. Ta sama skala zastosowaną została do wojska litewskiego. Ogół dodatkowej płacy wynieść miał 3,691.056 złp., a doliczając płacę dawniejszą, koszt całkowity utrzymania obu wojsk miał dosięgnąć 11-tu blizko milionów. Sejm zatwierdzał tę polepszoną płacę, „chcąc wojsko mieć w aktualnym komplecie, należytym porządku i w gotowym zawsze do usługi publicznej stanie, oraz dla oddalenia wszelkiej w marszach, obozach i na konsystencyach obywatelom uciążliwości“ *). Liczba głów pozostać tedy miała taka sama, jaką oznaczyła smutnej pamięci konstytucya z r. 1717, chodziło tylko o jej wypełnienie, o skompletowanie, lecz i tak skromny cel osiągniętym nie został, bo skarb Rzepltej nie znajdował funduszów dostatecznych do pokrycia całkowitego żołdu wśród zaburzeń i nieszczęść krajowych (Tablice 162, 165). Przestarzała organizacya, czyli raczej dezorganizacya, sprowadzała tę szczupłą liczbę do zupełnej nicości. Znajdowały się oddziały do wojny nieużyteczne, jak chorągwie janczarskie i węgierskie, przeznaczone do asystencyi hetmanom, piechota trybunalska i chorągiew węgierska — do asystencyi sądom, usarya, nie odpowiadająca wymaganiom XVIII wieku, i wszystkie prawie chorągwie polskiego zaciągu (pancerni, pułki przedniej straży w Koronie, petyhorcy, Tatarzy na Litwie), skutkiem zadawnionego nieładu i braku karności, oficerowie bowiem i towarzysze rzadko ukazywali się w chorągwi, a po większej części wałęsali się i handlowali końmi **). Tylko dragonia i regimenty piechoty cu-

*) Vol. Leg. VII fol. 455—459 i 528—531 (str. 201, 234).

**) Głos pułkownika Zajączka na sejmie czteroletnim Dz. Handl. (1791, str. 65). Chorągwie liczyły częstokroć zaledwo po 25 koni (Кречетниковъ: Переписка, Чтенія въ Общ. Исторіи и Древн. Россіи, str. 84).

Digitized by Google

dzoziemskiego autoramentu, tudzież cztery pułki gwardyi królewskiej miały pozór wojska regularnego. Komisya Wojskowa Koronna pokusiła się o jakąś reformę, mianowicie: wypracowała w r. 1767 nowy „Regulamen regimentom kawaleryi, według którego powinny być exercytowane tak konno, jak pieszo". Stosuje się on właściwie do regimentów dragonii polnych. Organizacya nosi na sobie widoczne piętno naśladownictwa wzoru pruskiego: regiment składa się z dwóch szwadronów, szwadron z trzech kompanij, kompania z „glidów" — i „kameradszaftów". Komenda jest przeładowana wyrazami niemieckiemi, a jej rozwlekłość świadczy zapewne o tem, że autorowie regulaminu nigdy się na polu bitwy nie znajdowali. Dla przykładu przytoczymy kilka ewolucyj: „Dawajcie baczność! Dobądźcie pałaszów! Abmarsze czynić! (4 tempa). Halt! równajcie się! Trzema cugami szwenkujcie się w prawą! Formujcie wasze cugi! Handgryffy konno robić! Odwiedźcie kurki! (2 tempa). Przyłóżcie się! (2 tempa). Pal! (1 tempo). Kurek na swoje miejsce! (2 tempa). Zamknijcie panewki! (2 tempa). Broń z kruczka! (4 tempa). Schowajcie broń! (4 tempa). Złóżcie broń przed się do ataku!" *). O ile wykonanie odpowiadało przepisom—nie wiemy. O innych rodzajach broni, zdaje się, nie pomyślano. Gdy wybuchła konfederacya Barska, gwardya i ułani królewscy działali przeciwko niej pod komendą Xawerego Branickiego, łowczego w. k., spólnie z wojskiem rosyjskiem, lecz inne korpusy po większej części opuszczały króla i przechodziły na stronę konfederatów. Tak, już w marcu 1768 przeszło 6 chorągwi od regimentarza Woronicza i tyleż od regimentarza Dziedu-

*) Wydany w roku 1861, przez Leopolda Huberta w Pamiętnikach Historycznych (Warszawa, Jaworski) tom II, str. 311 i następ. Podpisali się na tym regulaminie: August Xiążę Czartoryski, jako prezes, K. Chrzanowski, Leon Moszyński, Kazim. Xiążę Poniatowski, Hier. Wielopolski, Xawery Branicki, łowczy wielki koronny, Ronikier, Adam Poniński, Dobiecki, Modliński, Józef Stempkowski, A. Kicki i K. Malczewski, generał

Digitized by Google

szyckiego; ten ostatni musiał nawet schronić się do Kamieńca; w kwietniu przeszło znów 12 chorągwi z partyi Ukraińskiej, konsystujących w Czerkasach; w maju cała komenda tegoż Dzieduszyckiego została pobitą i do niewoli wziętą pod Zaleszczykami. Milicya skarbowa, jakeśmy widzieli, wyłamywała się też z posłuszeństwa zwierzchności swojej. Tym sposobem rozprzęgło się wojsko koronne. Konfederacya Barska nie potrafiła sworzyć poważnej siły zbrojnej; pomimo kilku bohaterskich czynów i kilku zdatnych wodzów, utrzymywała tylko partyzantkę, a nie miała prawie piechoty. Tym sposobem na rok 1772 Polska ujrzała się zupełnie bezbronną wobec trzech armij sąsiednich, które wkraczały dla dokonania rozbioru. Resztki wojska Rzpltej, obliczane przez Stanisława Augusta (w r. 1776) zaledwo na 10.000, nie stawiły też nigdzie czoła najezdnikom, prócz jednej małej utarczki z Prusakami pod Kraszewskim, regimentarzem partyi Wielkopolskiej *). Nie widzimy przeto pożytku z roztrząsania szczegółowego protokułów Komisyi Wojskowej w tym okresie, ani uchwał z r. 1768 — byłoby to marnowaniem czasu i pracy. Reforma Czartoryskich na tem polu pozostała bezowocną i czczą: Polska nie miała siły zbrojnej pod laską marszałkowsko konfederacką Xięcia Augusta, jak nie miała pod hetmanami ówczesnymi. Toć hetman polny Rzewuski był wzięty do niewoli przez pułkownika rosyjskiego Stackelberga, na rozkaz Repnina, a szyldwachy nie spróbowały nawet stawiać oporu (w nocy z 13 na 14 października 1767 r.) Jakąś, ale w pierwszym okresie małą jeszcze, wartość miało urządzenie

*) Ordynans do regimentu gwardyi ułanów, aby szli walczyć z konfederatami barskimi, był podpisany przez Komisyę z pewnym oporem; Miączyński, kasztelan lubelski i komisarz, odmówił swego podpisu i urząd złożył. (Czasy St. Aug. Poniatowskiego w Pamiętn. z XVIII w. tom VII, str. 49). O Kraszewskim patrz wyżej Tab. 176, odsyłacz do pozycyi 7 b. O korpusach połączonych z konfederacyą patrz Кречетникова Журналъ, Чтенія въ Общ. Ист. и Древност. Росс., 1863, III, 100, 127, Переписка, tamże str. 61.

Digitized by Google

Biura Przybocznego, które się stało zawiązkiem ministeryum wojny z pewnym porządkiem w prowadzeniu ksiąg, obejmujących protokóły, rolle, rang listy, inwentarze i t. p.

Większej niewątpliwie użyteczności były dwa zakłady, utworzone przez Stanisława Augusta: ludwisarnia i szkoła Rycerska, czyli Korpus Kadetów.

Arsenał Koronny w Warszawie, przez Władysława IV zbudowany, „aparatem machin wojennych, oraz łupami na nieprzyjacielu zdobytemi ozdobiony i pomnożony w r. 1649“ *) znajdował się w stanie zupełnego opuszczenia. Stało tam śpiżowych 12 armat 6-funtowych z r. 1732, 2 trzyfuntowye z r. 1738 ze staremi podwozami, 2 takież armaty z herbem prymasowskim półtrzecia krzyża „stare“, 2-funtowa armata Wąż z cyfrą Zygmuta Augusta, żelazna „sama tylko rura“ do armaty 2-funtowej, moździerzy śpiżowych 4-funtowych z komorą stożkową i napisem: Moszyński Nałęcz 1736“, 2 moździerze żelazne 40-funtowe z r. 1589, moździerz żelazny „staroświecki, obręczami okuty, moździerz 90-funtowy szwedzki **) i t. p. Było to raczej muzeum niedbale utrzymane, niż zbrojownia obszernego państwa. Ludwisarnia Rzpltej „nie była w używaniu od czasów Jana III“; leżała w gruzach; okryły ją zarośla. Stanisław August wydobył ją z ruin, opatrzył machiną do wiercenia armat, piecami i wszelkiem narzędziem (na co wydał około 100.000 złp.), sprowadził ludwisarza Neuberta, któremu płacił rocznego „traktamentu“ 2,800 złp., dodał mu robotników i już na sejmie r. 1766 mógł się pochwalić „przelanemi na nowo z zepsutego, w Cekauzie od wieków darmo leżącego metalu“ 12-tu armatami. Na każdej wyrytą była cyfra Sta-

---

*) Opiewał to napis łaciński na marmurze czarnym, z facyaty ceughauzowej zdjętym, skopiowany w Inwentarzu Arsenałów z dnia 25/7 1788, księga 68 K. W.

**) W tejże księdze 68 znajduje się cały szereg inwentarzy: z roku 1767, 1777, 1784 i 1788.

Digitized by Google

Korpus kadetów, dawniej pałac Kazimierowski.

(Ze zbioru Władysława Korotyńskiego)

Digitized by Google

nisława Augusta z napisem: „Impensa Regis Reipublicae usui restitutum“ słusznie, chociaż materyał do Stanisława Augusta nie należał. W tymże r. 1766 kazał JKMość osadzić na nowo wszystkie działa w Kamieńcu, leżące po wałach bez kół i lawet, oraz dał wyreparować swoim kosztem zepsowane od wody mury fortecy Kamienieckiej *). W latach późniejszych wśród kłopotów pieniężnych Stanisław August mógł bardzo mało (czasem tylko 6.000 złp.) łożyć na ludwisarnię, robota jednak odbywała się w niej dosyć pilnie; tak, w r. 1767 odlano 5 haubic 1-funtowych, w tymże i następnym 1768 r. 20 armat 3-funtowych, w 1774 dwie 12-funtowe, nareszcie w r. 1775 moździerzy 32-funtowych 2, a więc na ogół przybyło w 1-m okresie 41 dział różnego kalibru i wagomiaru **).

Szkołę Rycerską, czyli Korpus Kadetów dla edukacyi młodzi szlacheckiej i sposobienia jej do zdatnych usług ojczyźnie w radzie i boju zobowiązał się Stanisław August założyć przez Pacta Conventa, jakoż dotrzymał zobowiązania i „nie czekając poprzedzającej hojności Rzpltej, z własnego wykładu $1^1/_2$ miliona nie żałował“ ***). Ściślejszy rachunek wykazał koszta na utrzymanie korpusu do d. 1-go września r. 1766 tylko 676.432 złp. — mniejsza o tę przesadę dla efektu: zawsze przecie zakład ten istniał, Stanisław August zrzekł się na jego korzyść ofiarowanych mu przez sejm 200.000 złp. rocznej bonifikacyi za zniesione cło in Regno i wyjednał stały fundusz roczny z obu skarbów Rzpltej 400.000 czyli z poprzedniemi na ogół 600.000, przez co zapewnionem zostało utrzymanie i wychowanie 200-tu kadetów. Palac Kazimierzowski „dziedziczny“ królewski, użyczony czasowo na szkołę, stał się jej własnością w r. 1768 za

---

*) Dyar. 1766, sesya 4 z dnia 9 10, karta F2.

**) Za dokładność sumy ogólnej nie ręczymy, bo inwentarze nie zupełnie są zgodne.

***) Dyar. 1776 l. cit.

Digitized by Google

X-żę Adam Czartoryski,

generał Ziem Podolskich.

(Z Ratusza warszawskiego podług fotogramu St. Bogackiego).

Digitized by Google

umówioną z sejmem sumę (750.000 złp., a z kosztami mających się wznieść budynków łącznie 3 miliony), chociaż suma ta skutkiem nieszczęść krajowych podobno wypłaconą do skarbu królewskiego nie była. Stanisław August zatrzymał dla siebie imię Szefa Korpusu Kadetów, tudzież kierunek całego wychowania *). W istocie zajmował się nim troskliwie i umiejętnie; mianowany komendantem Adam Czartoryski, Generał Ziem Podolskich, był hojnym i światłym opiekunem zakładu, autorem „katechizmu politycznego", który kadeci co sobota powtarzali przed brygadyerami i z którego czerpali miłość ojczyzny i poczucie honoru. Vice-komendant Fr. Moszyński, chociaż nie zapominał o rachunkach osobistych i na tem stanowisku (bo zjeżdżając do Warszawy, zajmował darmo mieszkanie w jednej z oficyn), nie źle zapewne sprawował się, kiedy jeden z dawnych kadetów, zasiadający na krześle senatorskiem (Morski), wyraził wdzięczne swoje uznanie dawnemu zwierzchnikowi głośno w izbie sejmowej. Inny wszakże kadet, sięgający swojemi wspomnieniami wstecz z XIX w. powiada, że gabinety uniwersytetu warszawskiego były dlań „przedmiotami górnych wiadomości, które w dawnej naszej Szkole Rycelskiej płazem tylko dawane były, sposobiąc nas tam raczej do powierzchownej udatności, tak co do umysłu, jako gimnastyki, zastosowane bardziej do wielkiego świata, jak na istotną korzyść tym, którzy się chcieli przykładać do nauk" **). Pomimo to zakład Stanisława Augusta należał do najznakomitszych zakładów wychowawczych swojego czasu ***), kształcił ludzi światłych, zda-

*) Vol. Leg. VII fol. 462 (str. 204), f. 643 (str. 302). Spłata nie nastąpiła, ponieważ nie jest wymienioną w Rachunkach Skarbowych (tab. 164, 165, 180).

**) Dyar. 1790 sesya z dnia 13 I 1791, tom I cz. 2, str. 44. Magier: Estetyka m. Warszawy str. 9.

***) Moszczeński: (Pamiętniki wyd. 2 str. 61), w pochwałach zachodzi aż do twierdzenia, że takiej szkoły jak Korpus Kadetów nigdzie nie było.

Digitized by Google

Korpus Kadetów. No. 27.

Cadetten Corps.

Z dzieła p. t. Accurate Vorstellung der Königlich Pohlnischen Armee nach der auf dem im Jahre 1775 gehaltenen Reichstage festgesetzten Stärke und Uniform... auf das accurateste abgebildet sind. Nürnberg bey Gabriel Nicolaus Raspe, Etat Actuel de l'armée etc. Nuremberg chez Gabriel Nicolaus Raspe 1781.

Wewn. dzieje Polski T. Korzona. Do str. 184, t. IV-go

Druk. Artyst. S. Sikorskiego

Digitized by Google

Digitized by Google

tnych do służby społecznej, ożywionych patryotyzmem, a mógł się chlubić i takimi wychowańcami, jak Julian Ursyn Niemcewicz, Kazimierz Nestor Sapieha, Morski poseł, następnie kasztelan kamieniecki, jenerałowie Dąbrowski, Kniaziewicz i nieśmiertelny Kościuszko, że pominiemy wielu innych.

Oprócz warszawskiego, istniał jeszcze w latach 1774 i 1775 mniejszy korpus na dwudziestu kilku kadetów w Grodnie, o którym podaliśmy trochę szczegółów w tomie II (na str. 245 w przypisku). Ten sam zapewne był przeniesiony do Wilna i zwał się „Korpusem JKMości Kadetów Wileńskich". Jedyną wiadomość o nim powzięliśmy z. dymisyi, udzielonej Ignacemu Roszkowskiemu d. 9 września 1789 za podpisem króla i GM. Gorzeńskiego ze wzmianką, że ów kadet spędził w tymże korpusie miesięcy 132, a więc lat 11, licząc od 9 września 1778 r. *).

O korpusie na 12 kadetów, założonym przez Augusta Sułkowskiego, wiemy tylko z pamiętników jego synowca, Józefa.

---

*) Oryginał dymisyi znajduje się w posiadaniu Bartosza Roszkowskiego w Rudawicach (gub. grodz.). Przytaczamy z niego wyjątki: Stanisław August... Szef Szlacheckiego Korpusu Kadetów. Oznaymuiemy ninieyszym Listem Naszym wszem w obec... Iż żądaiąc nie tylko przez miłość y staranie Nasze Oycowskie, ale też przez skutki Łask Naszych Królewskich, zachęcić młódź Szlachecką, w Korpusie naszych Kadetów Wileńskich umieszczoną, tak do pilności w uczeniu się wszelkich umieiętności obywatelskich, iakoteż do nauk sztuk woiennych, tudzież do układności w obyczaiach y postępkach, skłoniliśmy się dobrotliwie do zaszczycenia tą Dymissyą Ur. Ignacego Roszkowskiego, ktory iako kadet miesięcy sto trzydzieści dwa w tymże korpusie Naszym przepędziwszy, nie tylko do wszelkich nauk czułym przyłożeniem się prawdziwe żądaniom Naszym czynił ukontentowanie, ale też przez chętne subordynacyi wykonywanie y przez obyczayność przełożonych nad sobą officerów miłość y pochwały ziednywał... Dan w Warszawie d. IX mca Września R. P. MDCCLXXXIX, Panowania Naszego XXVI Roku. (Podpisy:) Stanisław August Król. A. N. Gorzeński G. M. w Woysku Oboyga Narodow Amploiowany przy Boku JKMci mp. (Pieczęć) Dymissya z zaszczytem Ign. Roszk. Kadetowi Korpusu J. Kr. Mci Kadetow Wileńskich dana.

Digitized by Google

Jurysdykcya Marszałkowska w Warszawie.

86. Marszałek wielki koronny Bieliński (1742—1766) zasłynął jeszcze za Augusta III troskliwością i energią w porządkowaniu stolicy. O zasługach jego mówiliśmy w opisie Warszawy (§. 51). On to utworzył albo raczej wskrzesił Komisyę Brukową, która składała się z marszałków, biskupa, starosty miejskiego i magistratu m. Warszawy, pobierała łokciowe, brukowe, oraz dochody przypadkowe, jak: od rzezi i garkuchni żydowskich, od widowisk, teatru, fiakrów, wynajmujących karety dziennie i od wpuszczających ścieki prywatne do kanałów publicznych. Czerpane z tych źródeł fundusze szły na uporządkowanie miasta *). Po Bielińskim laskę wielką koronną otrzymał Stanisław Lubomirski (1766 — 1782), bogaty i dumny, utrzymujący znaczną milicyę i kozaków nadwornych, zaliczany do stronictwa Saskiego **), a jednak chętnie popierający Czartoryskich w dziele reformy. Prawość charakteru jego okazała się przy rozprawach o Komisyi Skarbowej na sejmie konwokacyjnym (wyżej str. 81). W czasie zamieszek był podobno przeciwny Konfederacyi Barskiej, bo doradzał królowi wysłanie przeciwko niej Branickiego, ale nie przyjaźnił się z ambasadą rosyjską i ściągnął nawet sekwestr na dobra swoje ***). Zachował dobrą sławę w epoce pierwszego rozbioru, chociaż w delegacyi zasiadał i traktaty rozbiorowe podpisywał. Władzę marszałkowską objął Lubomirski już ograniczoną, czyli raczej na nowo opisaną w konstytucyi 1776, która była uzupełnieniem reformy Czartoryskich, dodawała sądom marszałkowskim

---

*) Dyar. 1788 r. (urzędowy) sesya 56, str. 338, głos Mniszcha. Po raz pierwszy Komisya Brukowa utworzona była prawem z roku 1685.

**) Moszczeński: Pamiętniki wydanie 2gie 1863 roku, str. 42; przypisuje mu „słaby rozum“—wątpię czy słusznie, bo na sejmach przemawiał zawsze rozumnie, a przynajmniej rozsądnie i uczciwie.

***) Соловьевъ: Исторія Россіи XXVIII, str. 60—62, 187, 302.

Digitized by Google

w sprawach kryminalnych 8-u asesorów i „uwalniała“, marszałków tak wielkich, jak nadwornych od rządzenia dworem królewskim; powierzała zaś im wszystko, „cokolwiek tycze się policiem albo porządku“, a więc: ustanowienie taksy żywności i towarów, „baczność na ochędostwo ulic, kanałów, bezpieczeństwo od ognia, doskonałą wiadomość nie tylko o mieszkających, ale i przybywających, a o cudzoziemcach czem się bawią? i jeżeli godziwy do życia sposób mają“? Chorągiew piesza Węgierska powiększona o 50 głów, a więc odtąd miała 123 ludzi, „dla objeżdżania zaś w nocy obszernych przedmieściów i opatrzenia wszelkiego w każdym czasie... bezpieczeństwa Komisya Wojskowa co pół roku dwie chorągwie lekkie pod dyspozycyę laski marszałkowskiej ordynować i oddawać powinna będzie“. Taż konstytucya wyznaczyła stały fundusz, 40,000 złp., na pensye dla oficyalistów: sędziego, pisarza, regenta, instygatorów, woźnych i na exekucye kryminalistów, „gdzieby instygujący na ich życie nie byli w stanie kosztu łożyć“ *). Na urzędzie swoim Lubomirski okazał się dbałym: brukował miasto i wyjednywał co roku niemal zasiłek ze skarbu po 15,000 na bruki, ścieki, mosty, majstra brukarskiego, dozorców i porządki ogniowe, intendenta raportowego. Na oficyalistów i na chorągiew swej laski, gdy brakło pieniędzy w skarbie, awansował z własnej kieszeni. Jako naczelnik policyi stołecznej i stróż osoby królewskiej, nie sprostałby wymaganiom dzisiejszym, gdy ani wiedział, ani zapobiedz umiał porwaniu króla przez konfederatów Barskich w środku miasta, na rogu ulic Kapitulnej i Miodowej (w roku 1771). Ale żołnierze chorągwi jego marszałkowskiej: „Węgry, kruki, kurpiki“, tak zwani od złego obuwia, w opiętem ubraniu granatowem z czerwonemi wyłogami i w giwerach, słynęli jednak ze zręczności do łapania złodziei **).

---

*) Vol. Leg. VII fol. 467—471 (str. 206—208).

**) Mager: Estetyka m. Warszawy str. 39.

Digitized by Google

Z powodu wkroczenia wojsk obcych do Warszawy w r. 1773 Stanisław August ustanowił Komisyę Kwaterniczą, nie podlegającą marszałkowi. Ściągnęła swojem postępowaniem liczne wyrzekania i urzędową naganę *).

Magistrat Warszawski w rzeczach policyjnych podlegał marszałkowi. Ale we wszystkich innych miastach Korony i Litwy nie było węgrów, czyli kruków, nie funkcyonował żaden zarząd marszałkowski. Radziły sobie więc z rzeczami policyjnemi magistraty, jak umiały i chciały. Stosownie do zamożności miewały pachołków miejskich lub całe komendy z oficerami i kordegardą w ratuszu. Policya zaś wiejska nie istniała nawet w zawiązku.

Marszałek wielki litewski w ciągu całego tego okresu nie „fundował" swojej jurysdykcyi, z powodu nieobecności króla na Litwie; musiał tedy poprzestawać na senatorskiej czynności, gospodarstwie w izbie senatorskiej i sprawach ceremoniału przy audyencyach ministrów cudzoziemskich. Marszałkowie nadworni od r. 1766 nie mieli z dworem królewskim nic spólnego i w zwykłym stanie rzeczy nie mieli zgoła nic do czynienia; tylko w razie nieobecności marszałków wielkich pełnili ich obowiązki, jako zastępcy.

87. Istniała jeszcze Dyrekcya Poczt, która zostawała w wyłącznej dyspozycyi króla. Mówiliśmy o zaletach i wadach zarządu pocztowego w tomie II. (str. 64—66). Sejm 1767—8 projektował ustanowienie i utrzymanie jakiegoś Consilium Sanitatis, na które wyznaczył 300,000 złp. rocznie, ale do wykonania tego projektu nie przyszło. Nie mówimy nic o Konfederacyach generalnych, województkich, ponieważ działalność ich była czasowa, wyjątkowa i wyłącznie prawie

*) Pr. Departamentu Policyi. Nr. D. P. 2, sesya 48 z dnia 2/8 1777 r.; trzy memoryały Komisyi Kwaterniczej D. P. 4, str. 337; w roku 1779 Departament ostro domagał się rachunków; „przyczyna zatrzymania nie może być jej tajna, bo całemu publico wiadomą: wątpliwości w rachunkach".

Digitized by Google

polityczna. Jeneralność konfederacyi Barskiej miała swoje wojsko, swoją dyplomacyę i swoje sądy, ale cała jej działalność rządowa skupiała się bodaj w jednej osobie sekretarza, Bohusza, nie ogarniała przecież ani na chwilę całego kraju. Wogóle zaś na stan wewnętrzny kraju tak samo, jak na polityczne jego stanowisko konfederacye tak Repninowskie (Toruńska i Radomska), jak Barska wywarły wpływ szkodliwy, fatalny: spustoszenie prowincyj, wyniszczenie skarbu, demoralizacyę siły zbrojnej, podzielonej bezładnie między dwa stronnictwa. Anarchia rozpostarła się znów po całej Polsce i stłumiła słabą jeszcze działalność budowy rządowej, przez Czartoryskich wzniesionej. Trzy mocarstwa rozbiorcze miały do czynienia z krajem anarchicznym, z rządem nieukształtowanym i bezwładnym.

Digitized by Google

ROZDZIAŁ XIV.

Władze administracyjne w okresie II-im.

88. W okresie drugim przybywa nowa wysoka władza: 1) Rada przy Boku JKMci Nieustająca (Consilium Permanens). Zastępowała ona dawne Rady Senatu (Senatus consilia) z tą różnicą, że na podobieństwo sejmu składała się z trzech stanów, czyli mówiąc szczerzej, że wchodzili do niej członkowie stanu rycerskiego w liczbie 18-tu, równej z liczbą senatorów i ministrów. Ustanowieniu jej mocno się opierał Stanisław August *); ustawę niedbale redagował jeden z najlichszych ludzi owej epoki — Drewnowski, podczaszy ziemi łomżyńskiej, sekretarz konfederacyi i sejmowy, za co miał dostać, ale nie dostał 100,000 złp. z kasy rosyjskiej; pomysł istniał już w roku 1767, lecz urzeczywistnienie było dziełem Stackelberga, który, wypróbowawszy przedajność Rady Państwa szwedzkiej, podczas pobytu swego w Sztokholmie,

*) Opór ten niewątpliwie pochodził z obawy o zakres władzy królewskiej; Stackelberg donosił Paninowi, że Stanisław August w roku 1774 czynił zabiegi na wszystkich dworach „o własne interesa i o samowładztwo, bo król szwedzki (Gustaw III, który niedawno przez zamach stanu zdobył sobie władzę nieograniczoną) zawrócił mu głowę". Соловьевъ: Ист. Россіи XXIX, str. 107.

Digitized by Google

chciał mieć podobną instytucyę w Polsce. Do należytego wyrozumienia rzeczy niezbędnym jest domysł, że ten dyplomata żywił wielce pesymityczne pojęcia o naturze ludzkiej w ogólności i o charakterze Polaków w szczególności, gdy nie przewidywał zawodu w rachubie swojej, opierając skład Rady na zasadzie obieralności. Zrobiono wprawdzie zastrzeżenie co do stanu rycerskiego, iż kandydatem może być taki tylko szlachcic, który poprzednio zasiadał w jednej z czterech jurysdykcyj Rzpltej, t. j. Marszałkowskiej, Wojskowej, Asesorskiej lub Skarbowej, a zatem przeszedł już przez próbę wpływów ambasady rosyjskiej; ale w każdym razie obiór odbywać się miał na sejmach ordynaryjnych kreskami sekretnemi przez podkreślanie nazwisk na drukowanej liście kandydatów. Trzecia część Rady jednak miała być utrzymywaną na drugie dwulecie „ażeby mieć zawsze osoby doświadczone i interesów wiadome".

Rada Nieustająca ograniczała bardziej niż dawna rada senatorów-rezydentów władzę królewską, nietylko bowiem krępowała ją swoją większością głosów i we wszystkich aktach urzędowych wprowadzała aryngę: „My król za zdaniem Rady Nieustającej", ale pozbawiła prawa rozdawnictwa wyższych urzędów, pozostawiając królowi tylko wybór z liczby trzech obranych kreskami sekretnemi kandydatów. Stanisław August sprzedał swe prastare prawo królewskie za cztery starostwa i pieniężne dary, ofiarowane mu przez delegacyę 1773 r. Odtąd był tylko prezesem stałym Rady, która nadto miała swego obieralnego na dwa lata marszałka ze stanu rycerskiego, pobierającego 30,000 złp. pensyi i zaopatrzonego w wartę z wojska koronnego: 15 ludzi z oficerem. Wszyscy konsyliarze, prócz ministrów, biskupów i prymasa, pobierali po 14,000 złp. rocznie. Takaż płaca wyznaczoną była i dla sekretarza.

„Nie mając najmniejszej mocy prawodawczej, ani sądzącej", Rada Nieustająca miała pilnować egzekucyi praw, wydawać asygnacye do funduszu rezerwowanego na wydatki extraordynaryjne, odbierać i rezolwować lub do sejmu po-

Digitized by Google

dawać projekta do reformy praw, wysyłać ambasadorów i ministrów do dworów zagranicznych, oraz dawać im instrukcye; obierać trzech kandydatów na każdy wakujący wyższy urząd; mieć „największą baczność na zachowanie sojuszów i traktatów Rzpltej“ (a więc i gwarancyi rosyjskiej). Gdyby Rada przestąpiła granice swojej władzy, osoby radne podlegały sądom sejmowym, jako przestępcy stanu (pro crimine status *).

Posiedzenia ogólne, plenarne, zbierały się tylko do rozstrzygania wątpliwości i spraw szczególnej wagi; sprawy zaś bieżące były załatwiane w departamentach, których ustanowiono pięć: 1. Interesów cudzoziemskich. 2. Policyi, czyli dobrego porządku. 3. Wojskowy. 4. Sprawiedliwości. 5. Skarbowy. W każdym zasiadało po 8 konsyliarzy, prócz pierwszego, w którym mieścić się mogły tylko cztery osoby, licząc w to kanclerza albo podkanclerzego. Niewątpliwie ten departament najbardziej obchodził Stackelberga; a szczupły komplet miał właśnie ułatwiać mu wpływy, czyli raczej kierownictwo sprawami. W każdym departamencie prezydencya należała do odpowiedniego ministra, który tym sposobem miał podwójną rolę, bo z urzędu swego kierował jedną z czterech jurysdykcyj, a jako prezes departamentu w Radzie wykonywał nadzór nad swem ministeryum. Brakło jednak ministra sprawiedliwości, a co dziwniejsza, zapomniała o tem ustawa, pominęła opis tego departamentu i poprzestała na ogólnikowym paragrafie, że „w departamencie, gdzie ministra nie będzie, pierwszy w porządku senator prezydować ma“. Byłoż to zapomnieniem, czy zachowaniem nietykalności sądownictwa? Konstytucya z roku 1776 zamieściła dwa artykuły, z których jeden bardzo niejasny mówi o examinowaniu memoryałów i skarg, oraz o wydawaniu rezolucyj, nie wdając się „w moc sądową“, drugi o nadzorze nad sądami Asesorskiemi. W każdym razie nowa, nigdy w Polsce nieznana władza nadzor-

*) Vol. Leg. VIII fol. 84 – 111 (str. 66—78).

Digitized by Google

cza nad sądami i nad wykonaniem wyroków, działająca bez dokładnych opisów prawa, musiała napotkać — i napotkała— niechęć w społeczeństwie, która się wyraziła w mnóstwie wyrzekań.

Nie przeglądaliśmy licznych ksiąg departamentu Sprawiedliwości, zaskarżonych przed sejmami rezolucyj jego nie jesteśmy w stanie ocenić: przerażało nas niebezpieczeństwo zgubienia się w chaosie spraw prywatnych, jakie są przedmiotem zwykłych zatrudnień sądownictwa. Interesa zagraniczne nie wchodzą do planu niniejszego dzieła, więc dwa departamenta muszą być usunięte z wykładu. Działalność innych rozpoznamy łącznie z działalnością jurysdykcyj, czyli ministeryów.

Rada Nieustająca miała swoje dobrze uposażone biuro, czyli tak zwanych Subalternów, „młodzież talentami dystyngwującą się, której część niemała własnym majątkiem funkcyj dokupiła się“ *).

2. Komisye Skarbowe pod Departamentem Skarbowym.

89. Departament Skarbowy rozpoczął swe posiedzenia w pałacu biskupa Masalskiego, pod jegoż prezydencyą d. 5 maja 1775 r. Prócz komisarzy Rady (między którymi znajdował się Rogaliński) i Ponińskiego, bywali też na posiedzeniach: Krajewski, instygator, i Mikorski, pisarz Komisyi Skarb. Stosunki jednakże nowej władzy z dawną ułożyły się nieprzyjaźnie, odrazu już bowiem dnia 30 maja Komisya Koronna odmówiła wysłania delegatów od siebie na posiedzenie Departamentu z powodu, że „nie traktuje interesów tylko na piśmie i w komplecie, przez prawo przepisanym, przeto na deputowanych zdać traktowanie interesów skarbu Kor. prawa nie ma“. Zresztą później dla dostarczenia wyjaśnień przy-

*) Tak mówił Ad. Czartoryski: Dyar. 1788 roku, tom I, część 2, str. 250.

Digitized by Google

bywali Piwnicki i inni komisarze skarbowi. Znamy protokół z jednego tylko roku *), nie śmiemy więc orzekać, o ile pożytku przynieść mogły sprawie publicznej sesye Departamentu. Główna czynność w każdym razie pozostała przy Komisyach, których akta zaznaczą też nie jedną decyzyę lub asygnacyę Departamentu. Wystarczy tedy dla nas przejrzenie akt Komisyj Skarbowych.

I. Koronna. W drugim okresie musiała zaczynać wszystko ab ovo. Początki nowych urządzeń i reform sięgają 1774 roku, ale wchodzą one w życie i w praktykę dopiero w 1775. Warunki, wśród których dokonywało się przeobrażenie, były nader ciężkie, okropne. Dosyć jest odczytać „Remonstracye względem podatków publicznych" z dnia 1 marca 1774 r., przesłane od Komisyi sejmowi, gdy ten zabierał się do urządzenia zasobniejszego skarbu i liczniejszego wojska w zmniejszonym kraju, niż to dawniej było w rozległej przedpodziałowej Rzeczypospolitej. Komisya pisze, iż do początku r. 1769 wszyscy obywatele chętnie podatki wnosili, ale od tej daty oficyaliści skarbowi „na miejsce intrat do skarbu wnoszą z wszystkich stron wiadomości, jak wielką ruiną kraj cały przykryty leży". Oprócz klęsk poniesionych przez szlachtę, stan kupiecki, „tylu na drogach zaborów i opłacania wielorakich ceł nadzwyczajnie doświadczywszy, tem bardziej dla powszechnego ubóstwa nie mając odbytu na sprowadzane towary, ani łatwości odzyskania dawniejszych kredytów, już do upadku nakłoniony". Stan rolniczy zrujnowany podwodami i zarazą na bydło, może nie zdoła wyżywić sam siebie. Od powietrza wymarło dużo ludzi; żydzi, wyrznięci przez hajdamaków, nie uiszczają pogłównego.

Przypuszczając nawet, że tę remonstracyę redagował egoista i skąpiec Moszyński, nie możemy jej odmówić wiary,

---

**) Rękopis Nr. 484 Biblioteki Publicznej Uniwersytetu Warszawskiego pod tyt.: Protokół Departamentu Obojego Skarbu Interesów Koronnych 1775 r.

Digitized by Google

gdy się zgadza z ogółem innych świadectw, gdy cyfra wywozu wszelkich zbóż z Gdańska w r. 1776 (19.355 łasztów) świadczy wymownie o nędzy krajowej.

Pomimo tak opłakanego stanu wszystkich źródeł bogactwa krajowego, Komisya na wezwanie delegacyi sejmowej (t. II, str. 143) musiała zaprojektować podwyższenie kilku dawnych i wprowadzenie jednego nowego podatku, mianowicie: porównanie w pogłównem i hybernie województw kijowskiego, wołyńskiego, podolskiego i bracławskiego z innemi; podwyższenie kwarty i pogłównego żydowskiego; przywrócenie zniesionego w 1766 r. cła generalnego; przyłączenie do skarbu czopowego i szelężnego z miast wszystkich; nareszcie wprowadzenie papieru stemplowego, co było rzeczą zupełnie nową *).

Sejm uchwalił nietylko te wszystkie zaprojektowane przez Komisyę podatki i opłaty, ale je powiększył, a nadto otworzył inne jeszcze źródła dochodów skarbowi. Obowiązkiem Komisyi było wprowadzić w życie reformę finansową, uchwaloną w drodze prawodawczej. Jakoż w r. 1775 była ona bardzo czynną: wydawała uniwersały przepisujące porządek poboru nowych podatków, zawierała kontrakty z antreprenerami, organizowała nowy zarząd w prowincyach, układała instrukcye dla oficyalistów, zarządziła popis wszystkich dymów w Koronie, oraz ułożenie nowych tabel i taryf podług jednakowych wzorów (formularzy) drukowanych porządnie; wyznaczyła lustracyę na wyszukiwanie łanów, bo taryfa, jeszcze w r. 1729 w Radomiu sporządzona, zawierała ich tyle, ile się podobno w naturze nie znajdowało, i podatek łanowego, nie pobierany w rzeczywistości, figurował w rachunkach skarbowych zawsze w retentach *). Ta wielka praca dokonaną została w ciągu dwóch lat z niepraktykowaną

---

*) Pr. Ek. A/11, str. 119—122.

**) O łanowem mówił tak Rogaliński wojewoda inflancki na sejmie 1778 r., sesya XII, 7/10, str. 39.

Digitized by Google

dawniej ścisłością. Instrukcye zaś i decyzye kierownicze wychodziły z Departamentu lub Rady in pleno.

Zaznaczyliśmy we właściwych miejscach zmiany w organizacyi zarządu. Liczba oficyalistów zwiększyła się, pracy przybywało z każdym rokiem; w drugim okresie nie znajdziemy już ani razu adnotacyi, że „nie było żadnych okoliczności w interesach skarbowych do załatwienia". Prowadzenie ksiąg i korespondencya staje się coraz dokładniejszą. Sprawowanie się służbowe oficyalistów, ich uzdolnienie i pilność przedstawia się ku końcowi okresu dużo korzystniej niż w początkach.

W początkach bowiem, w r. 1776, Komisya zmuszoną jest zalecać w prowincyi Ruskiej superintendentowi (Skarżyńskiemu) i kontraregestrantowi (Trzebińskiemu), „żeby polowania i wyjazdów w czasie ultym zaniechali, pieniędzy skarbowych nie tykali, podarunków i prezentów brać nie ważyli się". Skutkiem niedbalstwa tych panów administracya interesów była prowadzona przez rewizora generalnego Barbowskiego. Zresztą Komisya na samych zaleceniach nie poprzestała, lecz poparła je dotkliwszym argumentem: skazaniem winnych na utratę pensyj kwartalnych (superintendent 3.000 zł.), a nadto na zapłacenie 800 złp. Barbowskiemu, tyleż niejakiemu Szemplińskiemu i 376 złp. na sztafety. Kuracya ta nie była jednak zupełnie skuteczną, gdyż w rok potem tenże Trzebiński znów dotknięty został karą pieniężną w kwocie 500 złp. za spóźnione odebranie i zapisanie cła od wina, które przewożonem było przez niejakiego Waltera, a cała prowincya Ruska dostała nowe napomnienie, na skutek raportu regenta Komisyi, aby ultymy były odprawowane w terminach, aby pisarze i rewizorowie pełnili obowiązki swoje osobiście, nie wyręczając się zastępcami, pod notą opieszałości i suspensą etc. W następnym znów roku superintedent Skarżyński odbiera niezwykle surowy list od Komisyi z żądaniem explikacyi natychmiast, z groźbą „pociągnięcia do odpowiedzi", z ponowieniem rozkazu, z wyznaczeniem krótkiego terminu do ukończenia klasyfikacyi dymów m. Chmiel-

Digitized by Google

nika, ponieważ robił ją trzy lata. Nareszcie „tykanie“ skarbowych pieniędzy doprowadziło Skarżyńskiego do ostatecznej katastofy: wykryto deficyt w kasie na 59.831 złp. Następstwem tego odkrycia był sąd i dekret komisyi; pieniądze zostały niewątpliwie ściągnięte z funduszów winowajcy i ewiktora jego Skarżyńskiego, sędziego ziemi Łomżyńskiej. Naturalnie, że po takiej sprawie tylekroć napominany i karany superintendent funkcyę swoją utracił. Posadę objął Piegłowski, człowiek sumienny i pilny. Jedną z pierwszych chwalebnych czynności jego było obliczenie składów papieru stemplowego i zwrot Skarżyńskiemu 427 złp. za arkusze, mylnie w niższej cenie policzone i nadpłacone. Następnie w roku 1780 były jeszcze wydane pozwy o sekwestra na Ruszkowskiego „byłego“ supdenta prow. Ukraińskiej, a dobra kautora jego Karwickiego zatradowane (o 50.000 złp.).

Inni superintendenci nie dopuszczali się nigdy takich wykroczeń. Trafiały się tylko uchybienia pomniejsze, łatwo dające się wytłómaczyć okolicznościami i znaczną liczbą zatrudnień. W r. 1779 udzielone było ostrzeżenie superintendentowi Ukraińskiemu o spóźnione raporta i sumaryusze i w r. 1781 Wielkopolskiemu nagana za niedokładnie przeprowadzoną indagacyę (t. j. śledztwo). W czasie zaś dalszym— pisano mu w liście urzędowym — „spodziewa się Komisya, że interesa prowincyi WWPanu powierzone dokładniej i pilniej egzekwować raczysz, i że sprawowanie tych obowiązków superintendenckich obracać będziesz tak ku pomnożeniu dochodów skarbowych, jako i zasługiwaniu dla siebie zalety“ *).

Potem nie znajdujemy już ani jednej rezolucyi z karami, indagacyami lub uaganą na superintendentów; winniśmy przeto wierzyć, iż liczne i różnorodne obowiązki były przez

---

*) Prot. Ek. A 13 str. 327 — 330; A/14 str. 491, 328; A/15 str. 117, 399, 492; A/17 str. 651, 343. Dyar. sejmu 1784 str. 213, 588; A/16 str. 223; A 18 str. 98.

Digitized by Google

nich pełnione uczciwie i sumiennie. Zasługują oni przeto na wymienie nazwisk.

Tab. 229.

Lista superintendentów w II i III okresach (od 1779 do 1792):

W prowincyi	Krakowskiej:	Gruszecki do roku 1790, potem Markowski.
„	Wielkopolskiej:	Jan Zembrzuski.
„	Mazowieckiej:	Ruszkowski do roku 1780. Lasocki Dyonizy do roku 1786, potem Zajączek, a w roku 1792 Filip Garlicki *).
„	Ruskiej:	Skarzyński od 1774 do 1778, po nim Piegłowski.
„	Ukraińskiej:	Godlewski do 1780, Lasocki do 1783, po nim Żórawski.

Tu i owdzie znajdujemy nawet chlubne dla nich świadectwa Komisyi i rewidujących komisarzy. Tak, w 1779 r. Komisya żądała skutecznej opieki dla Godlewskiego, który, doglądając pilnie przepisów co do sprzedaży tytuniów, ściągnął na siebie zemstę jenerała rosyjskiego Szyrkowa, mianowicie: miał sobie przysłanych do domu własnej wsi Słobodyszcze 100 koni i tyluż kozaków za skonfiskowanie 20 funtów tabaki żołnierzom. Zembrzuskiemu oświadczono w r. 1782 „ukontentowanie“ za projekt sztychowych cech do znaczenia sukien fabrykacyi polskiej. Piegłowskiemu Komisya wyraziła „pochwałę i ukontentowanie“ za uwagi nad pomnożeniem handlu, przesłane w r. 1784. Lasockiemu wyrażono też ukontentowanie za urządzanie magazynów zbożowych na Litwie; potem z powodu złożenia funkcyi komisya zaświadczyła „o wiernem jego urzędów skarbowych przez lat 20

*) Kwitowała Garlickiego pod dniem 4 2 1792 r. Komisya C. W. Rawska, księga Nr. 3 w Arch. Akt Dawn. Warsz.

Digitized by Google

sprawowaniu". W roku 1787 Piegłowski otrzymał zapewnienie o względach Komisyi szczególnie zaszczytne, bo na raporcie Czackiego oparte, który rewidował właśnie całą prowincyę ściśle i bezwątpienia przecież sumiennie. Cudzoziemiec lekarz Möller, wysłany podczas morowego powietrza dla dozorowania kwarantan w 1780 i 1781 r., miał stosunki z superintendentami Ruskim i Ukraińskim. Piegłowski mieszkał w Krzemieńcu, jak widać, dostatnio, miał przy swoich dzieciach nauczyciela Rössela, Wielkopolanina, który odbywał studya prawne na uniwersytecie lipskim. Przy objeździe Möller poznał się z zaproszonymi hr. Duninami, mężem i żoną; potem otrzymał konie do dalszej podróży, dostarczone przez pisarza koronnego, i list polecający do Lasockiego, superintendenta Ukraińskiego. O tym ostatnim mówi Möller jako o mężu uczonym i nadzwyczaj uprzejmym (gelehrter und äusserst dienstfertiger Mann).

Z pomiędzy urzędników zarządu prowincyonalnego, prócz wzmiankowanego Trzebińskiego, jeden tylko kontaregestrant prow. Ruskiej (Lutomski) otrzymał surowe napomnienie „za przypuszczenie żydów do kontraktu o zboże, w chęci mienia zysku". Komisya uznaje, że zasłużył na oddalenie od funkcyi, ale daje „z litości ostrzeżenie, iż najmniejsze uchybienie karę oddalenia ze służby ściągnie" *).

Z pisarzy komornych najbardziej wraża się w pamięć wzmiankowany już poprzednio (§ 84) Trembiński z Lublina, pisarz i exaktor zarazem. W grudniu 1777 r. Komisya upominała się u niego o nienadesłany obrachunek percept z przestrogą, że „to może ściągnąć tylko przykre dla WPana konsekwencye". Trembiński tłómaczył się chorobą, ale nie wy-

---

*) Prot. Ek. A 16 str. 277; A/19 str. 255; A/21 str. 275; A/23 str. 148, 251; A/24 str. 729; A/24 str. 722. Joh. Wilh. Möller: Reise von Warschau nach der Ukräne im J. 1780 und 1781. Herzberg am Harz 1804, str. 11, 16, 20.

Digitized by Google

ręczał się kasyerem i pomimo kilku ponownych zaleceń, obrachunku nie przysyłał. W maju 1778 r. „kasa Ruska przechodziła przez Lublin i już w Warszawie stanęła, a Lubelskiej niema"; wyznaczono mu termin dwutygodniowy; gdy i to nie pomogło, wyruszył w lipcu z Warszawy regent (Pęczkowski) na koszt Trembińskiego dla przeliczenia i odwiezienia kasy, oraz dla przeprowadzenia śledztwa. Zapewne pieniądze się znalazły, bo wyprawa regenta zakończyła się tylko skazaniem na karę pieniężną 400 złp. Ale z ratą wrześniową ponowiły się takież same nieporządki, więc ostatecznie kazano pisarzowi komory Puławy w razie przekroczenia prolongowanego terminu (d. 22 grudnia) zapozwać Trembińskiego do sądu Komisyi; następstwem sprawy było wykrycie deficytów, oddalenie i zapozwanie kautora Wybranowskiego, który też musiał uiścić do skarbu aż 51.257 złp. W późniejszym czasie wykryty był w rachunkach subsidii charitativi brak jeszcze 5.932 złp., których egzekucye zaregulowano znów do Wybranowskiego, lecz wstawiało się za nim wielu posłów sejmu czteroletniego; skutkiem tego Komisya umorzyła pretensyę, pokrywając sumę wspomnianą z akcydensu 16-groszowego, t. j. z dochodów dodatkowych służby skarbowej.

Po Trembińskim w ciągu całego okresu było oddalonych jeszcze 11-tu pisarzy komornych, najwięcej po trzech w r. 1782 i 1783, ale ich przewinienia były znacznie lżejsze: jeden za zdrożności przy rewizyi głów żydowskich, oraz na manifest niezadowolonych obywateli, poparty raportem superintendenta; drugi za to, że zbożem skonfiskowanem podzielił się z rewizorem i strażnikami, nie raportując zwierzchności swojej; czwarty za gwałtowne zabranie włościanina Zbrożka ze wsi pruskiej; była w tem zapewne jakaś racya, gdy Komisya, wyrzekłszy oddalenie pisarza na skutek skargi dyplomatycznej posła pruskiego, zmieniła później decyzyę i poprzestała na przeniesieniu oskarżonego w inne miejsce; inni okólnikowo za przewinienie obowiązków, złe sprawowa-

Digitized by Google

nie się, wykroczenia przeciwko urządzeniom Komisyi lub na przełożenie superintendenta *).

Decyzyj dyscyplinarnych, przeciwko pisarzom komornym wymierzonych, naliczyliśmy tylko 10 w ciągu lat 13-tu. Najważniejszym faktem było śledztwo, wyznaczone na pisarza komory Bohupol, Rakowskiego, w r. 1780: czy przegrał na marki 100.000 złp. i czy gra jest jego pasyą? czy na obiecaną donatywę sprowadzał z Tureczyzny hajdamaków do wykradzenia koni? czy, faworyzując wojewodzie rosyjskiemu, Orłowowi, przepuszczał podwody przez lukę? czy puścił bez cła do Węgier 40 dębów darowanych przez Potockiego Tekelemu?—nie znamy wypadku śledztwa. Zapewne jednak denucyacya była fałszywą albo przesadną, gdyż nie znaleźliśmy decyzyi karnej w protokółach. W innych razach szło o nieobecność przy rewizyach i expedycyi, o używanie strażników do usług swoich lub o zatrzymanie im płacy, o ruszenie pieniędzy skarbowych, albo o burdę pospolitą, np. o pobicie żyda i karczmarki, albo o łatwowierne przepuszczenie żydów, którzy kontraktu nie składali, zapewniając, że go mają, gdy właśnie termin kontraktu już był upłynął. Oficyaliści komory Nieszawa otrzymali zbiorową naganę za niezważenie jednego transportu kawy **).

Rewizorów komornych podpadło oddaleniu 7 u, karom dyscyplinarnym 8-miu; ważnych przekroczeń nie dostrzegliśmy — chodziło zwykle o brak pilności, czasami była mowa o trzeźwości lub o spólnictwie z obwinianymi pisarzami ***).

---

*) Prot. Ek. Sprawa Trembińskiego A 14 str. 832, 871, A/15 str. 215, 229, 259, 321, 598, 651; A/16 str. 105, 185; A/32 str. 149. Inne: A/24 str. 683, 739; A/21 str. 302, 323; A/19 str. 251, 56; A 16 str. 308, 612; A/18 str. 277, 372, 724, A 19 str. 56, 211; A/20 str. 206, 378, 380.

**) Prot. Ek. A/17 str. 421, A/16 str. 135, 217; A/15 str. 410, A/24 str. 313, 317, 244, 728; A/21 str. 163, A/16 str. 561; A/17 str. 326; A/18 str. 322; A/19 str. 58; A/18 str. 190.

***) A 14 str. 338; A/16 str. 308, 481; A/19 str. 251; A 20 str. 48, 51; A 24 str. 787, 713, 715, 710, 313.

Digitized by Google

Exaktorowie dostali ogólne napomnienie w r. 1776, „aby exakcyi nad zamierzony dawniejszymi uniwersałami czas nie przeciągali, a przy odbieraniu... podatków od obywatelów i kogokolwiek żadnego kwitowego, ani podarunków nie wybierali, a to pod wróceniem in duplo (we dwójnasób) i nieuchronnem od funkcyi oddaleniem". Pomimo to dali powód do skarcenia odddaleniem czterej: za deficyt albo niedbalstwo, albo za branie kwitowego i nadpisanie sumy podymnego; a naganą i groźbami podobnież czterej: za spóźnienie się z rachunkami — zwykle zresztą usprawiedliwiane chorobą, a jeden „za uszkodzenie obywatelów przez swego substytuta" na bonifikacyę i utratę 100 złp. z pensyi z zagrożeniem animadwersyą i oddaleniem. Był wypadek znacznego uszkodzenia skarbu, mianowicie: zabranie przez hajdamaków w r. 1777 całej kasy Latyczewskiej, 96.287 złp., przekazanych na żołd dla wojska, i 13.806 innych funduszów skarbowych. Komendant Kamieńca gł. Witte robił nadzieję zwrócenia przynajmniej części tych sum, obietnicy jednak zapewne nie dotrzymał, gdy z tego powodu musiał być zmniejszony pułk Buławy Polnej. Exaktor nie był tu winien wcale, bo nie miał siły zbrojnej, o którą Komisya Skarbowa dopiero po wypadku pisała do Rady Nieustającej i do Komisyi wojskowej. Mógł tylko złożyć raport, co też i uczynił. W ogóle więc należy przyznać exaktorom przymiot niepospolitej rzetelności *).

W nowourządzonej administracyi tabacznej zaszło nadużycie na fabryce Poznańskiej w r. 1781: fabrykant Sznejkönig wkręcał w tytonie słomę, piasek, sporządzał nieczyste i niedobre, a kontroler od kompanii tabacznej wyznaczony (Wosidło) sprzedawał pokątnie taki towar dystrybutorom, wy-

---

*) A 13 str. 179, A/16 str. 111, 385, A/18 str. 142, A 23 str. 633 (i A/24 str. 28), A/16 str. 15; A/20 str. 284, 355, 357, A 23 str. 633, A/24 str. 12, A/21 str. 454, A/14 str. 774, 832; Büsching Magazin XVI, str. 112.

Digitized by Google

dzierał im karty w księgach i t. p. Sprawa wykrytą została przez rewizora generalnego Grądzielskiego; szkoda obliczona na 1.674 złt.; Komisya naturalnie zażądała od kompanii oddalenia obu winowajców w ciągu dwóch tygodni, a tytunie rozkręcić, tabaki zgniłe lub spleśniałe albo z fabryki wywieźć, albo przez ogień zniszczyć nakazała. Wypadek ten, jak widzimy, przynosi chlubę oficyaliście skarbowemu i kompromituje tylko służbę antrepryzy tabacznej. Zresztą znajdujemy jeden przykład oddalenia, czyli raczej niedopuszczenia do funkcyi rewizora generalnego za to, że po otrzymaniu nominacyi nie zaczął zaraz pełnić obowiązków, lecz przesiadywał w Warszawie za swemi interesami, i oddalenie dwóch pisarzy tabacznych, z których jeden za napijanie się i fałszowanie wagi. Karami dyscyplinarnemi dotknięci byli: jeden inspektor fabryki (koreckiej) za oddalenie się bez woli superintendenta, powierzanie stempla ksiąg żydowskich manualiście i pozwalanie na podpisywanie imienia swojego; jeden rewizor z niewiadomego powodu, jeden pisarz tabaczny za prowadzenie handlu i powierzanie pieczątki. Dawały się słyszeć na sejmach skargi na „nieprzyzwoitości extorsye przez strażników tabacznych obywatelom czynione“ *), ale przy takich skargach winniśmy pamiętać, że szlachta każdy nowy ciężar pieniężny i każde ograniczenie swojej niezależności zbyt niechętnie znosiła.

W administracyi czopowego jest jedyny wypadek oddalenia rewizora browarnego w Warszawie na raport regenta za złe sprawowanie się i niedopełnianie obowiązków **).

Jakkolwiek liczba ogólna dymisyj w tym okresie urosła do 29, a rezolucyj dyscyplinarnych do 32 w samej admini-

---

*) Butrymowicz w 1784 Dyaryusz urzędowy sesya 174 16/10. Nax twierdzi, że strażnicy chłopom zasadzony tytuń powyrywali (Wykład początkowych prawideł Ekonomiki Politycznej. Dufour, 1790 roku, str. 50).

**) Prot. Ek. A/18 str. 677, 16, A/17 str. 149, A/24 str. 739, 741, A 20 str. 158, A/16 str. 307, A 19 str. 10.

Digitized by Google

stracyi prowincyonalnej i miejscowej, nie wynika ztąd wszakże, by oficyaliści drugiego okresu byli gorszymi od kolegów swoich z okresu pierwszego; przeciwnie, z każdym rokiem lepszymi się stawali. Liczba bowiem rezolucyj karnych musiała urosnąć przy znacznie większej liczbie lat, przy zwiększeniu liczby oficyalistów, przy wzrastającej ścisłości dozoru i pracowitości Komisyi Skarbowej. Natura zaś wypadków karygodnych wskazuje, że nadużyć dopuszczały się tylko jednostki, a najbardziej gorszących właśnie oficyaliści pozostali z pierwszego okresu, zdemoralizowani szczególnie anarchią lat podziałowych (jak np. Trembiński i Skarżyński). Nie powinniśmy też i o tem zabaczać, że stanowisko oficyalisty na prowincyi było częstokroć niebezpiecznem przy ciążącej w kraju obcej „gwarancyi", przy obecności wojsk obcych, która trwała lat kilkanaście, przy objawiającej się często przemocy sąsiadów. Komisya często też przesyła skargi do Rady Nieustającej: w r. 1776 „na gwałty przez wojska rosyjskie oficyalistom domierzone", w r. 1777 na uchylanie się oficerów i markietanów rosyjskich od opłaty cła i pogróżki czynione oficyalistom; w r. 1788 markietan rosyjski na Pradze sprzedawał tytoń kryjomo, a gdy to się wykryło, komendant rosyjski przysłał trzech ludzi z bronią „i oświadczył rugować natychmiast oficyalistów, jeśli się nie umkną"; sprzedaż tytoniu praktykowała się „w samej Warszawie nawet w pałacu J. W. Generała Romanusa"; w r. 1779 miasta Chmielnik, Jędrzejów i Pińczów upewniały, że markietani dystrybutorów skarbowych biją *) i t. p. Skargi na zachowanie się wojsk rosyjskich były po razy kilka podnoszone na sejmie 1786 r.; nareszcie marszałek z rozkazu stanów przesłał ambasadorowi Stackelbergowi notę; podczas zjazdu kaniowskiego sam Stanisław August mówił Potemkinowi o excesach, popełnionych przez jeden pułk rosyjski: „w pokojach najlepszych psy

*) Interesa Tabaczne księga Nr. 3, skarga kompanii z dnia 16/12 1778 roku, raport pisarza magazynu piotrkowskiego, Czarnomskiego z dnia 27/10 1779.

Digitized by Google

stawiał, a w innych miejscach rozbierał domy, aby psiarnie stawiać" *).

Szczególnie dokuczliwemi były stosunki celne nad pruską granicą. Co roku prawie oficerowie pruscy zakupywali w Polsce konie dla jazdy swojej; pędząc je przez granicę, nie chcieli zwykle płacić cła, nie pozwalali nawet liczyć, ile było sztuk, i dopuszczali się czynów gwałtownych, korzystając ze słabego obsadzenia granicy wojskiem koronnem. Czasem dopuszczają się gwałtów nawet żołnierze pruscy. Nareszcie w 1786 r. przyszło w Krzepicach do awantury; rotmistrz od huzarów pruskich de Wartenberg został porąbany; wynikła utarczka z komendą polską; pospólstwo nawet zrobiło tumult. Zesłany przez Komisyę na śledztwo rejent Pęczkowski doniósł, „że w oficyalistach komory Krzepice winy nie upatruje". Nie wiem, czy ta awantura posłużyła za naukę, czy śmierć Fryderyka II i zmiana rządu w Prusach wpłynęła na poskromienie zuchwalstwa, dość, że odtąd nie znajdujemy już przypadków gwałtownego przepędzania koni. Niemniej, a raczej jeszcze więcej uderzającym rysem zuchwałej przemocy Fryderyka II jest sekwestr, nałożony na dobra zakordonowe samego podskarbiego Kossowskiego z powodu wyroku, wydanego przez Komisyę Skarbową kor. w sprawie pretensyj księcia Saskiego a królewicza polskiego Karola do masy dóbr w Polsce byłego ministra „Status" pruskiego, de Görne. Pod pozorem naruszenia traktatu przez przyjęcie tej sprawy (przyznanie forum) zwierzchność Regencyi Bydgoskiej pod d. 7 kwietnia 1786 r. wydała dwa rozkazy treści następującej: 1) aby Kossowski nie ważył się dóbr swoich sprzedawać, zastawiać, cesyę zeznawać, ponieważ te dobra zawsze podpadać mają kaucyi, gdyby poddanym pruskim bezprawność jaka stać się miała w Polsce, 2) aby dobra te były otakso-

*) Kalinka: Dokumenty do historyi 2-go i 3-go podziału w Polsce z XVIII w., wyd. Żupański. Poznań, tom X 1868 r., część II, str. 9 król do Kicińskiego 21/3 17[illegible]7.

Digitized by Google

wane, do czego był wyznaczony oficyalista od Kamery. Wszakże na skutek układów dyplomatycznych, noty prezydenta polskiego w Berlinie, Zabłockiego i noty od marszałka sejmu 1786 z polecenia stanów Bucholtzowi przesłanej *) zdjęto sekwestr d. 5 grudnia tegoż roku.

Austryacy byli bez porównania grzeczniejsi: łakomstwo ich objawiało się tylko w przesuwaniu słupów granicznych lub kierowaniu łożyska Wisły na terytoryum koronne, ale w razie reklamacyi zgadzali się natychmiast oddawać sprawę na decyzyę wysadzonych obustronnie komisarzy. Tu już występowali zwykle inżynierowie do sprawdzenia. Znaleźliśmy jedną skargę w 1785 r. o najazdy wojsk cesarskich na domy obywatelskie, drugą o wypędzenie żydowstwa z kordonu cesarskiego do kraju koło Sandomierza, Opatowca i Zaklikowa, aleśmy nie dostrzegli systematycznego lub upornego działania w tym kierunku. Były to zwykłe zatargi między mieszkańcami pogranicza, jakie wynikały podobnież z winy obywateli polskich **).

Wobec tylu uciążliwych i demoralizacyjnych warunków ogół oficyalistów wywiązywał się z obowiązków służbowych wcale dobrze. Co do prowincyj Wielkopolskiej, Ukraińskiej i Ruskiej, posiadamy dostateczną do takiego wniosku podstawę w raportach komisarzy Biernackiego i Czackiego, delegowanych na rewizyę w latach 1785 i 1787. Co do rzetelności pieniężnej ogółu oficyalistów charakterystyczną wskazówką jest dyspozycya do kas, tak Generalnej, jak prowincyonalnej, aby używały jednakowych worków: na złoto

---

*) Nota od marszałka sejmowego z dnia 3 listopada 1786 i odpowiedź Bucholtza z dnia 5 listopada znajdują się przy Konstytucyach sejmu 1786 w annexach.

**) Prot. Ek. A 13 str. 148, A 14 str. 403, 646, A/15 str. 524, A 17 str. 585, A/18 str. 405, 408, 220, A 25 str. 317, A/12 str. 799, 800 i t. p. A 23 str. 645, A 24 str. 56, A 28 str. 248, 605, A/21 str. 269, A 22 str. 259, 67. Gaz. Warsz. 1786 Nr. 86 i 87 sesye sejmowe XIX 2410 i XXIV 30/10.

Digitized by Google

po 500 cz. złt., na „monetę“ po 2.000 złt., a to celem ułatwienia obrachunków — liczono zatem sumy workami, nie na sztuki. Zresztą znajdujemy dosyć często zaświadczenia Komisyi i przyznawane przez nią nagrody, względy, awanse za pilność, wierność i t. p. Tak, Antoszewskiej i jej dzieciom wyznaczona suma 6.000 złt. za zasługi zmarłego męża, pisarza komory Opatowiec, który „wiernie służył, mienie tracił, szkody poniósł w zamieszaniu krajowem“. Tokarskiej, wdowie po pisarzu komory Krasnystaw, przyznana pensya za zasługi męża. Zaleskiemu, Jabłońskiemu i Wichlińskiemu za prace długoletnie i wierne pozwolono oddać własnym synom funkcye pisarza komory Wawrzynczyce, komory Warszawa i kontraregestranta prow. Wielkopolskiej. Czacki pochwalił zdatność i pilność 3-ch pisarzy i 4-ch rewizorów w prowincyi Ruskiej; 4-ch pisarzy i jeden rewizor okopowy w Warszawie za pilność otrzymali dobrodziejstwo stałej pensyi; dwom oficyalistom zaświadczyła Komisya zasługi. Uwydatnia się kilku zdolnych oficyalistów. Barbowski, od r. 1775 rewizor generalny prowincyi Ruskiej, odznacza się widocznie ruchliwością i energią; Komisya daje mu częste polecenia: „Barbowski dopilnuje, Barbowski indagacyę zrobi“ i t. p. W gorliwości swojej czasem przesadzał; tak np. robiąc lustracyę głów żydowskich w 1787 r., pozapisywał między „głowy wynalezione“ żydów z innych kahałów, a nawet z za granicy przybyłych na jarmark i regencya pogłównego musiała ich później wykreślać. Raz pofolgował swojej krewkości: pobił żyda i pokrzywdził strażnika niesłusznem posądzeniem o wzięcie stempli od ksiąg żydowskich; wtedy Komisya napomniała go, „aby się łagodniej obchodził“. Niemniej wszakże używała go w każdej pilniejszej sprawie. Hiż i Albrecht odznaczyli się też zdatnością i z funkcyj prowincyonalnych weszli do biura przybocznego Komisyi, gdzie zjednali sobie pochwały i awanse *).

*) Prot. Ek. A 21 str. 157, A 24 str. 379, 438, 729, 490, 716; A 19 str. 241, 314, 434, 529, A 14 str. 500, A/23 str. 393, 490, A/16 str.

Digitized by Google

Ale czas nam już przyjrzeć się osobom pracującym w Biurze Przybocznem — „oficyalistom ad latus“ Komisyi. Listę ich, a zarazem ruch służbowy przedstawimy w następującej tabelce, ułożonej na podstawie list płacy, z pewnemi wszakże usupełnieniami i własnym podziałem na grupy.

Głównymi filarami Biura, o ile z tabelki i oglądania akt domyślać się możemy, byli: pisarz Mikorski, regent Komisyi Ostaszewski (później pisarz), sekretarz Andrychewicz, regenci: Łączyński, Albrycht, Pęczkowski, Błeszczyński; superintendenci kasy generalnej: Rudnicki i Biernacki, kontraregestrant Wichliński. Zebraliśmy o nich trochę wiadomości do ułożenia jakiej takiej charakterystyki.

Mikorski Józef. Został pisarzem Komisyi w pierwszym roku jej istnienia, dnia 6 listopada 1764, i piastował tę ważną funkcyę do dnia 26 września 1791 r., a zatem w ciągu lat 27. Protokół mianuje go szlachcicem i posesyonatem; w istocie należał, zdaje się, do znaczniejszej szlachty w ziemi Gostyńskiej, gdzie zaszczycany był urzędami: cześnika i podkomorzego. Od tej ziemi też zwykle posłował, poczynając od roku 1766 aż do sejmu czteroletniego. Jako mówca występował rzadko, wszakże w roku 1766, popierając podatkowe projekta Komisyi Skarbowej, okazał w głosie swoim spory zasób wiadomości historycznych, oraz uczucia obywatelskie: „Zawstydziłyby nas — mówił — niezliczone przodków naszych przykłady, którzy daleko w uboższej Rzpltej po połowie własnych dochodów, jak za Kazimierza III, dla dobra powszechnego chętliwie udzielali... sumy, korespondujące kilku, kilkunastu, 25 do 50 aż do 90 poborów i podymów, ochotnie na żołd dla wojska wypłacali“. O wykształceniu jego świadczy jeszcze ta okoliczność, że Tadeusz Czacki w swoich badaniach ekonomicznych posługiwał się jego

145, 121. A 22 str. 245, 117, A 21 str. 11, 60, 120; A/25 str. 242, A 20 str. 270

Digitized by Google

Tab. 230.

Oficyaliści przy Boku Komisyi Skarbu Koronnego.

Funkcye:	1768	1778	1788	1792
		Kancelarya Generalna.		
Pisarz Komisyi	Mikorski Józef	Tenże	Tenże	Ostaszewski (Kor.) Suchodolski (Lit.).
Regent Komisyi	Godlewski	Ostaszewski	Tenże	Mikorski (Koron.), Nielubowicz (Lit.).
Sekretarz Komisyi	Ostaszewski	Mikorski (Andrzej)	Andrychewicz	Tenże i Daszkiewicz (Lit.).
Metrykant	niema	niema	Wichliński	
Archiwista Skarbu Koron.	Witwiński	Tenże	Tenże	Aplikanci { Leszczyński, Bratoszewski, Sokulski, Jaczewski
		Wydział Sądowy.		
Instygatorowie Komisyi	Chrzanowski	Ostaszewski Baz.	Znamierowski	Tenże i Olszewski (Litewski)
	{ Młyński	Rzętkowski	Opelewski	Tenże
Plenipotenci Skarbu Koronnego	{ Węgrzecki	Tenże	Tenże	Tenże
	{ Kozłowski		Bykowski	Tenże
			Ziemecki	
Subaltern dekretowy	?	?	Rzętkowski	
		Wydział dochodów stałych i niestałych.		
Regent kwarciany	Jaworski	Łączyński	Błeszyński	Tenże (do funduszu Rzpltej i biskupstwa krakowskiego).
Regent podymnego	niema	Pęczkowski	Tenże	

Digitized by Google

Regent czopowego	Lasocki Roch	Lasocki (Franciszek)	Ostaszewski Bazyli po Mikorskim Andrzeju	Andrychewicz Aplikant: Kołomyski
Regent pogłównego Żydowskiego	Łączyński	Chrzanowski	Albrycht	Mroczkiewicz i Machwidz (podymnego, ofiary, Pogłówn. Żyd., subsid. Charit. w Litwie) Aplikant Olszewski.
Regent papieru stemplowego	niema	Mroczkiewicz	Tenże	
Regent Tabaki	niema	Wilkanowski	Tenże	Tenże (tudzież Ofiary i Subs. Charitat.), a Stański Tabaki, Czop., funduszu Rzpltej dóbr w Litwie.
		Wydział Kasowy.		
Superintendent Kasy Glnej	Rudnicki	Tenże	Biernacki	Tenże
Subalterni Kasy Głównej, kalkulator przysięgły	?	Ruszkiewicz Jakób, Hartmann i inni	Molędzki	Molędzki
		Kontraregestrancya.		
Kontraregestrant Generalny	Antoszewski	Antoszewski	?	Wichliński i Żółkowski
Buchalter	niema	niema		Becu
Kontrolerowie	niema	niema	?	Molędzki i Wyszkowski (z aplikantów awansowani w połowie roku).
Aplikanci	niema	?		
		Mennica.		
Probierz	Schröder	Tenże	Tenże	Tenże

Digitized by Google

Kontroler Mennicy	de Fryze	Tenże	Fryze (syn od 1784)	Tenże
Aplikant Mennicy	Hoszkowski	Fryze (syn)	?	?

Zarząd pałaców i zamków Rzpltej.

Murgrabia Zamku warsz.	Fontana	Tenże	Tenże	Tenże
Murgrabia Pałacu Rzpltej	Kakowski	Żukowski	Leszczyński	Tenże
Dozorca Zamku krakowsk.	niema	Puck	Tenże	Le Brun
Dozorca Magazynu Rzpltej	niema	Majewski	Kropiwnicki	Tenże
Budowniczy Rzpltej	niema	niema	Merlini	Tenże i Sacco (Lit.)
Burgrabia Pałacu Brühlow.	niema	niema	Czołhański	Tenże
				Makowski Murgrabia Pałacu w Lublinie.

Aplikanci.

Dąbrowski	Popławski	Molędzki	Dyrekcya Loteryi.
Huciński		Dłużewski	
		Krajewski	Dyrektor Hiż.
		Dyrekcya Loteryi.	Dyrektorowie Tabaczni.
		Dyrektor Mikorski	Pęczkowski
		Kontrar. Lniski	Kamiński
		Pisarz Geppert	Albrycht.
		14-tu aplikantów.	Aplikanci:
			Dłużewski (celny)
			Czaplicki
			Gozon
			Kurnatowski
			Magier
			Złocki
			Raduski. Wszystkich aplikantów w marcu było 14-tu.

Digitized by Google

„światłą pomocą", jak sam wyznaje. Na sejmie czteroletnim, zapewne .z pobudek pobożności, występował przeciw ko zajęciu na skarb dóbr biskupstwa krakowskiego i wyznaczeniu pensyj pieniężnych duchowieństwu. Był członkiem deputacyi koekwacyjnej. O działalności jego służbowej czytamy same pochwały: już w roku 1766 zalecał go stanom Lubomirski M. W. K., jako „świadek pracy i aplikacyi jego nieustannnej;" Ożarowski zaś, poseł krakowski, zwracając uwagę stanów, że przy znacznej pracy z dwoma manualistami pisarz z Komisyi ma tylko 12.000 złp. z wszelką expensą kancelaryi, żądał dla niego podwyższenia płacy; w roku 1774 dano mu votum decisivum w Komisyi „za zasługi"; w roku 1776 delegat sejmowy polecał go Stanom „za znakomite prace i trudy", oraz za utrzymywanie z własnej pensyi kilku skrybentów. Podobnież przemawiał Rogaliński w głosie urzędowym. Bywał też Mikorski delegowanym do różnych układów, np. w roku 1790 do konferencyi o traktat handlowy z Prusami. Był kawalerem orderu św. Stanisława. Komisya zapisała mu w protokóle swoim „oświadczenie wdzięczności", tudzież poleciła go Królowi i Stanom, gdy składał funkcyę pisarską w r. 1791. Podobno wtedy został kasztelanem rawskim, bo już dnia 29 września 1791 r. podpisał się na jednem zaświadczeniu sejmowem w sprawie głosowania obok Ignacego Potockiego *).

Ostaszewski, chorąży prasnyski, wszedłszy do służby skarbowej w roku 1766 jako „sekretarz Actorum" w roku 1770 został regentem kwarcianym, a w 1774 postąpił na posadę regenta Komisyi, w której imieniu podpisywał się na

---

*) A 1 str. 105, 132; Dyar. 1776, sesya XVIII karta Z; zabierał też głos na sesyach XVI i XXV; series posłów w Dyaryuszach od 1766 do 1790. Prot. Ek. A/23 str. 579; A/27 str. 382; A/28 str. 1349; Vol. Leg. VIII fol. 110 (str. 77). Dyar. 1776 str. 408. Dz. Cz. S. Gł. W. sesya 230 z dnia 4/3 1790 i 267 z dnia 25/3 1790 roku; podpis kasztelański w Oblatach Konstytucyi, (autentyczny rękopis w Archiwum Głównem).

Digitized by Google

wielu uniwersałach. Orzymał dodatek do pensyi w r. 1774, potem znów 2.000 złp. za 20-letnie usługi (w roku 1786). O zdolnościach jego świadczył zaszczytnie Moszyński przed Delegacyą 1774; sami też możemy powziąć wyobrażenie np. z licznych odpowiedzi na noty Komisyj Cywilno-Wojskowych; te odpowiedzi, wybornie i z dzielną znajomością praw redagowane, wyjść mogły tylko z pod pióra jego i Andrzeja Mikorskiego, ponieważ Komisya na nich tę korespondencyę włożyła. W roku 1791 objął pisarstwo Komisyi po Józefie Mikorskim. Urzędował jeszcze w roku 1792 i zapewne do ostatnich czasów istnienia Komisyi, a więc około 28 lat *).

Andrychewicz wszedł do biura w roku 1772, zapewne jako aplikant przy jakimś regencie albo przy pisarzu, bo nie znajdujemy go na liście płacy aż do r. 1780. Musiał mieć zasługi u kogoś z ludzi wpływowych owej epoki, a przynajmniej silną protekcyę, jeśli, będąc plebejuszem, mógł wyjednać sobie nobilitacyę od sejmu w roku 1775. Przez długi czas był sekretarzem Komisyi, jako taki podpisywał niektóre uniwersały i czytywał akta skarbowe na sejmie czteroletnim. Za zasługi podwyższono mu płacę w roku 1786. Odznaczał się niewątpliwie zdolnościami i pilnością; wymieniał go ze szczególną pochwałą sprawozdawca deputacyi rewizyjnej na sejmie czteroletnim, Morski; zaświadczyła o tem urzędownie Komisya w nocie do Najjaśn. Stanów z d. 17 listopada 1790 r. względem uwolnienia go od skartabellatu, „chcąc zdolność i prawdziwą chęć do usług skarbowych nagradzać“. Otrzymał też zupełną nobilitacyę za wstawieniem się do Stanów Rzewuskiego, posła podolskiego i pisarza polnego, oraz Załuskiego, kasztelana buskiego. W roku 1792 w Komisyi Oboj-

*) A/11 str. 59.; A/25 str. 608; A 14 str. 115; A/28 str. 1349; Prot. Deleg. Zagajenie V, str. 94. Rezolucye Komisyi Skarbu Koronnego na noty Komis. Porządkowej Cyw. Wojsk. roku 1790 w dziale XXIX, księga 96.

Digitized by Google

ga Narodów Andrychewicz zajął posadę regenta czopowego i podymnego na Koronę (po śmierci Ostaszewskiego) *).

Łączyński Piotr jako sekretarz czytał rachunki generalne już na sejmie 1766; w roku 1774 August Sułkowski wnosił w Delegacyi, aby go zatwierdzono na funkcyi dożywotnio. Był stolnikiem gostyńskim, posłem na sejm 1782, gdy składał regencyę kwarcianą w roku 1785 dla interesów i zatrudnień swoich, był zaszczycony od Komisyi oświadczeniem, że czynności swej funkcyi wiernie i dokładnie pełnił **).

Albrecht, czy Albrycht, przeszedł z kasyerstwa prowincyi Mazowieckiej na posadę regenta pogłównego żydowskiego w roku 1783. Pracowitość swoją udowodnił, gdy po za obrębem urzędowych swoich obowiązków sporządził tabelę targów miast polskich w miesiącach maju, czerwcu i lipcu roku 1789; tabelę tę Komisya, zaszczyciwszy pochwałą, wydrukować rozkazała. Żałujemy wielce, żeśmy tak ważnego do studyów ekonomicznych dokumentu odnaleźć nie mogli. W roku 1792 postąpił Albrycht na posadę dyrektora tabaki ***).

Pęczkowski, regent podymnego, miał ogrom pracy nietylko z utrzymywaniem tabel i taryf, z doglądaniem trzykrotnej lustracyi dymów—1) 1776 i 1777, 2) 1790, 3) 1791, ale też z załatwieniem mnóstwa memoryałów i reklamacyj o zwolnienie dymów pogorzałych od opłaty podymnego (allewiacya) lub o wykreślenie nadpisanych. W protokółach znajdujemy liczne rezolucye pod tytułem: „weryfikacya nadpisanych dymów“, szczególnie w epoce sejmu czteroletniego. Pęczkowski umiał podołać tej pracy, a nadto zalecał się wi-

---

*) A/23 str. 407; A/27 str. 1998; Vol. Leg. VIII fol. 303, str. 169; Dyar. 1790 tom 1 cz. 2, str. 60; A/30 str. 483; Dz. Cz. S. G. W. sesye CCCXLVIII 23/11 i CCCXLIX 29/11 1790.

**) A/22 str. 258; Dyar. 1766 sesya VII, dnia 13 paźdz. Karta L2, Prot. Del. V, 87.

***) A/30 str. 279; A 26 str. 945.

Digitized by Google

docznie przymiotami praktycznego i zręcznego człowieka, gdy Komisya powierzała mu postronne zlecenia, np. badanie fabryk solnych w Łęczyckiem, śledztwo w Krzepicach o porąbanie rotmistrza pruskiego, albo urządzanie magazynów zbożowych na Litwie w roku 1786 z dozorem, aby zboże było sypane nie grubo, aby budynek był wolny od wołków, aby ceny płacił najtańsze, aby się „targował o dosypkę i mierzenie z kołnierzem", i t. p. Podejmował się też reparacyi i utrzymania mostu na Wiśle, awansując na koszta z własnej kieszeni spólnie z przedsiębiorcą Kijeńskim *).

Błeszczyński, regent kwarciany, celował zapewne wymową, gdy oficyaliści biura przybocznego zlecili mu witać nowego podskarbiego Kossowskiego. Jego mowę zresztą ciekawi mogą dziś jeszcze odczytać w druku razem z innemi mowami, przy tej okoliczności wygłoszonemi.

Wichlińscy oddawna zadomowili się w zarządzie Skarbu Koronnego. Najstarszy z nich, Kazimierz, zaczął służbę w roku 1748 (a więc przed założeniem Komisyi na lat 16) jako rewizor komory Wschowa, potem, posuwając się przez pisarstwo komorne i kasyerstwo, doszedł do funkcyi kontraregestranta prowincyi Wielkopolskiej. Składając ją w r. 1785 po 37-letnich usługach, wyjednał przelew tejże kontraregestrancyi na syna swego, również Kaźmierza, dotąd aplikanta w Biurze Przybocznem Komisyi. Tymczasem od roku 1776 służył już skarbowi jako kontraregestrant prowincyi Mazowieckiej inny Wichliński imieniem Józef, czy Jan, prawdopodobnie krewny poprzednich; ten ostatni został w roku 1777 po śmierci Antoszewskiego kontraregestrantem generalnym, czyli naczelnikiem kontraregestrancyi w Biurze Przybocznem Komisyi. Stanowisko jego było nader ważne, prowadził bo-

*) A/23 str. 645, 22, 27; raport o fabrykach soli warzonej w województwie łęczyckiem plika 109 działu II (Rachunki sejmowe). Journal historique Dufoura str. 67; skarb zwracał jemu i Kijeńskiemu awans w kwocie 30.262 złp.

Digitized by Google

wiem nietylko buchalteryę, ale i zarząd ceł; to też miał kilku aplikantów i aspirantów do pomocy. Jednego z nich, Wyszkowskiego, uczył algebry i „formowania handlowych bilansów". W dodatku zarządzał przez czas jakiś podatkiem skórowym. Był to niewątpliwie człowiek systematyczny, pracowity, stateczny. Nie miał żadnego urzędu ziemskiego, prawdopodobnie więc nie należał do szlachty posesyonatów i urzędowanie stanowiło dla niego jedyną drogę do zamożności lub znaczenia. Komisya była na niego zawsze łaskawą: przyznawała mu podwyższoną płacę i oddzielne wynagrodzenia; w ostatnich latach pobierał po 10.000 złp. rocznie, to jest najwyższe uposażenie po superintendencie kasy generalnej. Ale i przy mniejszej płacy kontraregestrant Wichliński był w porządku z osobistemi funduszami swemi, pożyczał bowiem pieniądze, po parę tysięcy złotych, Rudnickiemu, którego kartki znajdują się do dziś dnia w plikach archiwalnych. Tenże Wichliński sprawował urząd, a raczej piastował zaszczytniejszą snać godność Metrykanta Skarb. Kor. (bez pensyi i bez żadnych prawie obowiązków), bo się podpisywał przy sprawdzaniu sumaryuszów: „Verificatum w Glnej Kontrar. Sk. Kor. J. Wichliński M. S. Kor." Żywił też uczucia patryotyczne: w pierwszych dniach bowiem powstania 1794 roku oddał na ręce jenerałowej Mokronoskiej bodaj wszystkie srebra, jakie miał w domu: wazę okrągłą na nóżkach z uszami, pokrywą i kwiatkiem do niej srebrnym, 2 dzbanuszki nowe do kawy i mleka, dzbanuszek nowy do herbaty, blacik podługowaty, cukierniczkę z przykryciem na nóżkach, 2 solniczki i 2 pudełka srebrne nowe od gotowalni damskiej (zapewne żony) *).

Rudnicki Józef rządził kasą generalną przy Komisyi lat blisko dwadzieścia, otrzymał bowiem nominacyę na ka-

---

*) A/22 str. 245; A/16 str. 252; A/27 str. 1800; A/14 str. 500; A/33 str. 626, 170. Gaz. Wolna Warsz. 1794 r. Nr. 6, str. 83.

Digitized by Google

syera generalnego Skar. Koron. na pierwszych posiedzeniach ekonomicznych dnia 16 sierpnia 1764 roku. Nie przyniósł, zdaje się, żadnych zasług urzędowych i nominacyę zawdzięczał prywatnym względom Kossowskiego, podskarbiego nadwornego, który, tłómacząc się później przed sejmem czteroletnim, wyznał swoje pobudki: „Miał on (Rudnicki) zasługi u ojca mojego i dla tego od wprowadzenia Komisyi dostał funkcyę kasyera generalnego". Była to oczywiście kwalifikacya bardzo niedostateczna i niewłaściwa do urzędu tak ważnego, jaki się Rudnickiemu dostał, a sam fakt protekcyi dla względów prywatnych nie przynosi zaszczytu ani Kossowskiemu, ani składowi Komisyi z owego czasu; zresztą rekomendował też i Moszczeński, wojewoda inowrocławski. Osobistemi przymiotami Rudnicki nie naprawił też wyrządzonej interesowi publicznemu szkody: już w roku 1766 był powoływany do przysięgi o przyjmowanie podarunków; w latach 1771, 1781 i 1782 Komisya musiała mu zalecać, żeby nie wypłacał żadnych sum bez jej dyspozycyi; potem żeby znów nie przyjmował nic do kasy bez jej wiedzy. Niewątpliwie powodem do tych dyspozycyj były jakieś nadużycia. Sam Kossowski przyznał później, że porządek w kasie był nie najlepszy. Z własnemi fuduszami nie był też Rudnicki w porządku, chociaż płaca jego co lat kilka była zwiększaną i z 5.000 doszła do 12.680 złp., oprócz expensy kancelaryjnej i 3.000 złp. pobieranych czasem od króla; musiał pożyczać od Wichlińskiego, zadłużył się w sklepach, jak świadczy opłacony po roku i to zaledwo w połowie rachunek Hurtiga, zawierający artykuły do stroju pani kasyerowej. Za mieszkanie płacił drogo—220 czer. zł. Żył widać szumnie i bez rachunku; domyślamy się, że uczestniczył w orgiach, wyprawianych przez klikę Ponińskiego podczas pierwszego rozbioru, bo na posiedzeniach delegacyi 1773—5 roku znajdował się jako komisarz cum voto informativo (i odzywał się czasem). Otrzymał dla swego urzędu tytuł superintendenta kasy Glnej na mocy własnego projektu; za poparciem prezesa Delegacyi Ostrowskiego, biskupa kujawskiego, i Stackelberga otrzymał

Digitized by Google

starostwo kąkolwnickie *). Potem doczekał się dramatu familijnego: rozwodu z żoną strojnisią. W roku 1782 odebrano mu klucze od kasy, a wtedy „rządzono się w niej jak chciano, wszystko bez dołożenia się jego brano". Zakończył nareszcie służbę głośnym skandalem. W roku 1783 dnia 7 lipca Rudnicki podał się do uwolnienia „dla osłabionych sił zdrowia swego". Ponieważ dochody z kwartału lipcowego nie wpłynęły jeszcze do kasy, więc Komisya wydelegowała do obrachunku trzech swoich członków: Popiela, Woynę i Nieborowskiego dopiero dnia 26 września. Okazało się, że dokumenta nie są w porządku i pieniędzy brakuje. Dokładniejsze śledztwo wykryło deficyt bardzo znaczny, bo 305,218 złp. wynoszący, wszakże nie w samej kasie Generalnej, lecz i w asygnacyach, wydanych przez Rudnickiego do kas prowicyalnych. Komisya zabrała się energicznie do odzyskania straty. Rudnickiego kazała aresztować w stancyi Przedolszowskiego kontraregestranta, postawić mu unteroficera, nie pozwalać na żadne konferencye i podpisywanie bez upoważnienia Pęczkowskiego lub instygatora, położyć sekwestr na jego dobra: Stawki pod Warszawą i Górę w województwie Poznańskiem, oraz na jego starostwo kąkolownickie, a wszystkich Kossowskich, nie wyjmując podskarbiego nadwornego, pozwać do sądu swego. Chociaż przed kilku miesiącami stary Kossowski (ojciec, sekretarz w. k.) umarł, i sukcesorowie je-

*) Dyar. 1790 tom I, część 2, str. 88. Prot. Deleg. Zagajenie V, str. 108. Prot. Ek. A/1 str. 37, A 8 str. 232; A/18 str. 437; A/19 str. 486. Rachunki Skarbu król. księga 92, kartka na 150 czerw. złp. z terminem rocznym z datą dnia 23 czerwca 1773 roku na imię Wichlińskiego kontrar. prowincyi Mazowieckiej i inna kartka na imię Rogalskiego, właściciela domu, obie w plice 104 działu V-go; tamże rachunek z handlu Ignacego Hurtiga, obejmujący takie artykuły: 1 para zausznic złt. 18, 21 łokci satin rayé 189 złt., 5 łokci atłasu czarnego 70 złt., 5³/₄ ł. wstążki pąsowej 11 złt. 15 gr., 6 łokci wstążki grodeturowej złt. 12, 1 sztuka „girlandów" złt. 10 i t. d. Protokóły Deleg. Zagajenie V, str. 84, 98, 107.

Digitized by Google

go kaucyi za Rudnickiego odmówili, a poręczenie dał Antoni Małachowski, sekretarz w. k. (później wojewoda mazowiecki), jednakże plenipotenci Komisyi otrzymali rozkaz nakładania aresztu na starostwa i dobra Kossowskich, podskarbiego nadwornego, starostów kłodawskiego i sieradzkiego, jako też na wszelkie fundusze Rudnickiego. Skarżyła się np. Borzęcka, że zajęto jej dobra dożywotnie za dług, Rudnickiemu od syna jej należący. Pani Rudnicka, niegdyś żona, obecnie rozwódka, musiała poddać sekwestrowi nawet srebra swoje. Wszakże już dnia 17 grudnia tegoż roku jeden z komisarzy, Biernacki cześnik (później kasztelan sieradzki, brygadyer i jenerał major w czasie powstania Kościuszkowskiego), na mocy jakiegoś układu, z Rudnickim zawartego, przejął cały dług na siebie i odpowiedni wystawił dokument. Oczywiście Komisya wtedy Rudnickiego uwolniła z aresztu i od zaczętych procesów plenipotentom swoim odstąpić kazała. Biernacki w istocie całkowitą należność wypłacił, jakkolwiek w przedłużonych terminach: przed sejmem 1784 r. wniół połowę, mianowicie 151,218 złp.; ostatnią ratę uiścił dopiero na Trzy Króle 1788 roku — wszystko z własnego majątku przed odzyskaniem z funduszów Rudnickiego. Tym sposobem skarb szwanku żadnego nie poniósł; o ile zaś czyn Rudnickiego był występnym, nie śmiemy orzekać stanowczo. Seweryn Potocki, jeden z komisarzy ówczesnych, mówił na sejmie, że ów deficyt „podobno nie pokrzywdził charakteru Rudnickiego, ale bardziej niedołężność i niedozór jego“ —tylko, że zdanie to niewielką ma wagę, ponieważ mówca źle pamiętał i nazwał ów „deficyt jakimś drobnym!“ Z pewnością jednak nie było tu kradzieży, ani oszustwa, a starostwo kąkolownickie, wsie Stawki i Góra, oraz pieniężne fundusze Rudnickiego zapewniały mu odpowiedni kredyt, jeśli Biernacki zechciał z nim w ugodę wchodzić. On sam wykazywał 1.000,516 złp. swego „pewnego majątku (w liczbie dłużników jego znajdujemy Ponińskiego P. W. K. na sumę 113.616 złp. i Miączyńskiego, jenerał-lejtenanta, z sumą 4.1386 złp.) z nie-

Digitized by Google

pewnymi zaś 1.221,484. Na sejmie 1784 poseł kaliski. Mikorski, zapewniał, że „i samego kasyera zadłużonego substancya odpowiadająca". Godną uwagi jest rzeczą, iż Rudnicki czuł się obrażonym, toczył proces w sądach warszawskich i zanosił do sejmów, poczynając od roku 1784 aż do konfederacyi Targowickiej 1793 roku, zaskarżenia na surowe i gwałtowne postępowanie z nim Komisyi; wydrukował na 86 stronicach in folio „Kalkulacyę Generalną per cepty i expensy Skar. kor. od 1 września 1776 do dnia 31 sierpnia 1784 r. etc.", w której oskarżał subalternów swoich, a mianowicie zmarłego kalkulatora Ruszkiewicza o niewłaściwe obliczenie wpływów, szczególnie w złocie, Kossowskiego podskarbiego o arbitralność, następcę swego Biernackiego o fałszywe rachunki i niepłacenie mu umówionych 10.000 złp. rocznego dożywocia, kasztelana Biernackiego o wydarcie mu całego mienia za należność, ledwo trzecią część jego fortuny wynoszącą, na komisarzy o lekkomyślne przyjęcie rachunków, nareszcie na sąd komisyi Skarbowej o przyznanie poręczycielowi Biernackiemu zbyt wielkich sum. O ile te skargi są słusznemi, nie możemy rozstrzygnąć. Wyszydzając rachunki przeciwko niemu uformowane i przerabiając je szczegółowo podług własnego mniemania, odwołuje się do „Izaaka Newtona Leibnitzkiego tak, Eulerów obydwóch, Boschuwicha" na „algebram sublimiorem, calculum fluxionum, calculum infinitesimalem, differentialem et integralem"; czytając to, powzięliśmy jednak przekonanie, że Rudnicki na urzędzie nie radził się tych mędrców matematyki, że niepotrzebnie trzymał własne pieniądze w kasie razem ze skarbowemi, i że subalternów swoich nie pilnował, ani ksiąg w porządku nie prowadził, jeśli tak wielkie wątpliwości wyniknąć mogły. W r. 1790 ziemia warszawska w instrukcyi zaleciła posłowi swojemu Szamockiemu poprzeć tę skargę w Izbie. Jakoż Szamocki zabrał głos w obronie „obywatela uskarżającego się na gwałtowne i niesprawiedliwe z sobą magistratury postępowanie". Podskarbi Kossowski usprawiedliwił Komisyę i wnio-

Digitized by Google

sek został pominięty *). Jeszcze w sejmie, czyli w zjeździe Grodzieńskim, Rudnicki wyjednał sobie Komisyę do powtórnego rozsądzenia sprawy; snać sprawa i wtedy się jeszcze nie ukończyła, bo Rudnicki udawał się do Rady Najw. Narodowej z memoryałem o przyśpieszenie sądu względem pretensyj swych od Biernackiego **).

Po oddaleniu się Rudnickiego superintendentem kasy Generalnej został Jan Chryzostom Poraj Biernacki, dawniej urzędnik austryacki, niewątpliwie z kasowością dobrze obeznany, zdolny i pracowity ***). Podskarbi Kossowski świadczył na sejmie, że teraz „i porządek daleko lepszy i zupełna realność w skarbie znajduje się". Po utworzeniu Dyrekcyi Tabacznej Biernacki był jej członkiem; obok tego znajdował jeszcze czas, by pełnić obowiązki kasyera solnego Cesarza Imci (t. j. austryackiego). Deputacya rewizyjna od Konfederacyi Targowickiej w roku 1793 oskarżyła Biernackiego, że przetapiał w mennicy monetę, do kasy wpływającą, dla osiągnienia zysku; on sam przyznał to, ale tylko co do pieniędzy,

---

*) A/20 str. 270, 410, 477, 478, 502, 508, 510, 512, 524, 530, 546; A/21 str. 39, 88, 503; A/23 str. 410, 550 i t. d. A/27 str. 1837. Dyar. 1790 tom I, część 2 str. 88, 101; Dyar. 1784 roku str. 202, 213, 408, 410, 227, 392. Kalkulacya Glna percepty y expensy Rzpltej Skarbu kor. przez W. Józefa Rudnickiego starosty kąkolownickiego bywszego superintendenta kasy Generalnej Rzplitey. Urzędowi Burgrab. Grodzk. Warszawskiemu Zjazdowemu do weryfikacyi padana R. 1788 (passim). Relacya Deputacyi do examinowania Skarbu Obojga Narodów przez Stany Rzplitej, sejmujące w Grodnie R. 1793 wyznaczonej co do Skarbu Koronnego uczyniona, karta F strona odwrotna.

**) Komisya ta zebrała się u XX. Karmelitów w Warszawie dnia 4/3 1894. Gazeta Krajowa z dnia 22/2 1794 roku, str. 177, obwieszczenie Lasockiego prezydującego. Gaz. Rząd. 1794 roku Nr. 28.

***) Rudnicki odstąpił mu kasyerstwa z powodu rachunków pieniężnych: był mu dłużny 4.000 czerw. złt., z których część zapłacił; Biernacki podobno zobowiązał się dożywotnio płacić Rudnickiemu po 10.000 złp. na ręce, ale gdy wynikła sprawa o deficyt w kasie, warunek ten nie był dopełniony, gdyż Biernacki zarzucał, że ustąpienie z urzędu nie było dobrowolnem. (Kalkulacya Glna Rudnickiego str. 44).

Digitized by Google

wpływających do kasy cesarskiej za sól *). W istocie z kasy Generalnej trudno było prowadzić podobne spekulacye na wielką skalę, ponieważ w ręku superintendenta znajdował się jeden tylko klucz, dwa inne zaś powierzone członkom Komisyi, którzy musieli być obecni przy każdem otwieraniu skrzyń. Chyba więc z pieniędzy, odkładanych na wydatki bieżące po zamknięciu kadencyi, mógł superintendent jakąś sumkę czasowo zatrzymać do własnego użytku lub do obrotów z bankierami. W każdym razie nie mogła ztąd dla skarbu znaczna szkoda wyniknąć, i Biernacki pozostał na swoim urzędzie aż do ostaniego rozbioru, podpisywał bowiem rachunki kasowe dla Rady Najw. Narod. jeszcze dnia 6 listopada 1794, a więc już po kapitulacyi Warszawy przed Suworowem.

Oto jaki był skład Biura Przybocznego ku końcowi okresu drugiego, tudzież w okresie trzecim. Nominacya Rudnickiego, znajdowanie się dwóch Mikorskich, dwóch Ostaszewskich, stanowisko Wichlińskich naprowadza na domysł, że protekcye pańskie i stosunki pokrewieństwa niemałą rolę odgrywały w sprawie obsadzania funkcyj skarbowych. Nie chwalimy tego, chociaż niewiele się znajdzie społeczeństw i epok, w którychby takie wpływy i względy nie działały. Tyle wszakże na zaletę oficyalistów przybocznych powiedzieć musimy, z wyjątkiem jednego może Rudnickiego, że doszedłszy tą lub ową drogą do funkcyi, pełnili przywiązane do niej obowiązki gorliwie. Mieli wszyscy dużo do czynienia—synekury nie dostrzegliśmy ani jednej. Przy codziennej pracy każdy oficyalista wyrabiał się wkrótce na urzędnika systematycznego, niemal na biurokratę. Twierdzimy to, opie-

---

*) Zarzuty Deputacyi Targowickiej, jakkolwiek bez początku i końca, w rękopisie, 11 punktów z liczby 35-ciu z podpisem Ant. Okęckiego B. P. w Deputacyi prezydującego, znajdują się w p l i c e p. t. Papiery dotyczące się Komisyi i jej organizacyi, władz etc. Explikacya Komisyi w P r o t. E k. A 32 str. 807, 830, co do Biernackiego 845.

Digitized by Google

rając się na formie, stylu, a nawet charakterze pisma protokółów, ksiąg, raportów i różnych akt, jakie z Biura codziennie wychodziły. Styl bowiem jest zawsze jasny, forma prosta i krótka; biegłość w prawie krajowem od czasów najdawniejszych imponująca dla nas, co go się uczymy już tylko teoretycznie; księgi i rachunki utrzymane porządnie, oprawione latami, zaś „Index sentencyonarza Ekonomicznego", czyli skorowidz, daje zupełną możność wyszukania wszelkich rozporządzeń Komisyi w każdej gałęzi czynności Skarbowych *). Deputacya sejmu czteroletniego, do rewidowania Komisyi wysadzona, przetrząsała bardzo szczelnie nietylko rachunki i kasę, ale też całą czynność kancelaryjną (protokóły: ekonomiczny, sądowy, sumaryusz etc.) i oświadczyła przez usta zdolnego sprawozdawcy swojego Morskiego, że liczba oficyalistów skarbowych nie zawielka, że „oficyaliści, przy boku Komisyi będący, przez swoją wierność, pilność i sprawność zasługują sobie na niepoślednią część pochwał, które słusznie spływają na tę Magistraturę, a przeto ich cnotliwe prace, ich ofiara lat, zdrowia i spokojności za niemi mówią o łaskawe W. K. Mci i Prześw. Stanów na ich względy". Potem jeszcze raz udzieloną była publiczna pochwała Andrychewiczowi i wszystkim regentom **). Rezultat osobistych moich badań nie przeczy bynajmniej powołanemu

---

*) Index sentencyonarza Ekonomicznego składa się z 30-tu ksiąg (C/1 do C 30) po jednej na każdy rok (1764 — 1794); działy otwierają się za pomocą języków pargaminowych, opatrzonych napisami. W pierwszej księdze jest działów 12, w ostatnich 21, a mianowicie: 1) oficyaliści skarbowi w roku 17.. 2) Pogłówne Żydowskie, 3) Interesa celne, 4) Kwarta, Łanowe, 5) Listy podawcze, 6) Memoryały ukrzywdzonych, 7) Noty, 8) Mennica, 9) Processa et Juridica, 10) Memoryały Skarbu JKMci, 11) Milicya Skarbowa, 12) Wojsko, 13) Fabryka pałacu, 14) Most, 15) Podymne, 16) Czopowe, 17) Tabaka, 18) Stempel, 19) Loterya, 20) Expens Skarbowa, 21) Dyspozycye kasowe. Pod temi działami znajdują się wszystkie rozrządzenia ze wskazaniem daty i karty. Pochwały Morskiego w Dyar. sejmu 1790, tom I, część 2, str. 36, 37, 60, 355.

**) Dyar. 1790 tom I część 2 str. 36, 37, 60, 355.

Digitized by Google

sądowi Deputacyi; podejrzewałem dawniej, że Morski mógł powodować się właściwą szlachcie polskiej pobłażliwością, grzecznością, bodaj nawet słabością dla ludzi, z którymi się żyje lub styka w stosunkach towarzyskich; dziś, gdym obejrzał pozostałe po upływie stulecia zabytki codziennej pracy Biura Przybocznego, gdym z luźnych, urywkowych czynności, noszących znamię chwili, zebrał i zsumował ogólne wypadki długoletniej działalności, nabyłem przekonania, że sąd, powyżej przytoczony, jest tylko sumiennym i rzetelnym wyrazem rzeczywistości.

Winniśmy jeszcze kilka słów oficerom korpusu Pontonierów, czyli inżynierom skarbowym. Przez cały niemal ciąg dwóch okresów, przy wszelkich zarządzonych przez Komisyę robotach i poleceniach, spotykamy zwykle jedno z trzech nazwisk: de Woyten, Deybel albo Lehmann. Cudzoziemskie brzmienie tych nazwisk budzi wątpliwość co do narodowości noszących je osób: czy to byli Gdańszczanie, Prusacy (jak Schröder, probierz menniczny), czy nowi przybysze z za granicy, czy spolonizowani i o ile, odpowiedzieć nie umiemy. Wszyscy trzej otrzymali patenty nominacyjne w sierpniu 1764 r. i zostawali po lat przeszło dwadzieścia na służbie.

De Woyten, komendant milicyi mostowej, kapitan, major, w końcu pułkownik, z charakteru był energiczny, a bodaj nawet gorączka. Już w drugim roku służby miał zajście z jakimś szlachcicem Socheckim o przeprawę przez Wisłę i aresztował go samowolnie. Na skargę obżałowanego „i innych“ Komisya wystąpiła z niezwykłą srogością: wydała ordynans porucznikowi Dejbelowi, aby w obecności komisarza Mikorskiego aresztował swego komendanta; po trzech dniach Komisya wydała nową decyzyę, przedłużającą areszt w kurdygardzie jeszcze na 8 dni.

Potem w r. 1775, gdy mianowany komendantem całej milicyi skarbowej pułkownik Markowski obejmował dowództwo, Woyten znów się znalazł w areszcie, w swojej stancyi z dodaniem warty; z powodu skargi Markowskiego „o lamentowanie przeciwko niemu; Komisya delegowała z po-

Digitized by Google

między siebie dwóch komisarzy (Biernackiego i Szymanowskiego), mając w zamiarze „ściślejsze rozsądzenie podług artykułów wojskowych". Zapewne jednak wina nie była wielką, jeśli po tygodniu Woyten został uwolniony. Pomimo tej wyjątkowej surowości, Komisya była na niego względną; posiadał on zapewne ważne zalety. Przywiązał się widocznie do swojej służby, jeśli w czasie zamieszek zgodził się na zmniejszenie swojej płacy z 6.144 na 1.600 złp. Służył też aż do śmierci, która nastąpiła prawdopodobnie w roku 1788, gdy ostatnie wydawane mu dyspozycye sięgają tylko 1787, a w roku 1791 przedstawiony był od Komisyi sejmowi do nobilitacyi syn jego, Jan Woyten, podchorąży Batalionu Skarbowego.

Komisya dawała mu następne zlecenia: w r. 1766 odrysować bieg Wisły od Solca do koszar gwardyackich i pale wydobyć; w 1775 r. rewidować rzekę Liwiec, zrobić rewizyę i mapę rzeki Wskry; w 1778 roku zrzucić młyn Staniszewskiego na świeżo uspławnionej rzece Pilicy; w 1779 podobnież zdemoliować młyn Boskiego na tejże rzece; w roku 1782 zjechać do Krakowa i spólnie z superintendentem Gruszeckim, oraz z komisarzami austryackimi zbadać wzniesione przez Austryaków tamy pod Ludwinowem, mianowicie: „czy strzał rzeki nie zaszkodzi teraz brzegowi polskiemu i miastu Kazimierzowi?" W roku 1784 zesłany był na zbadanie rzeki Warty w okolicy Koła, w celu oczyszczenia jej — doniósł później, że z powodu licznych zawad przedsięwzięcie takie pociągnęłoby znaczny koszt. W roku 1787 bił tamę pod Stężycą, złożył też „plantę" reparacyi tam skarbowych w Nieszawie. Zresztą stale przebywał w Warszawie, dozorując przepraw i mostu. On to zapewne pilnował tam nadwiślnych i bulwarku na Pradze *).

*) A/2 str. 626, 645; A/12 str. 122, 134, 141; A/3 str. 883 i A/7 str. 186; A/27 str. 2009; A/2 str. 198; A/12 str. 418, 432; A/15 str. 213; A/16 str. 56; A/19 str. 331; A/21 str. 357; A/24 str. 15, 162, 322; A/22 str. 434.

Digitized by Google

Jan Deybel de Hammerau, wszedłszy. do Milicyi jako porucznik, dosłużył się szarży majora w ciągu niespełna 20-letniej służby; w roku bowiem 1784 komisya pisała już do Departamentu Wojskowego o pensyę z kasy inwalidów dla pozostałej po śmierci Deybla wdowy, majorowej. Czynności jego zależały w pierwszym okresie wyłącznie prawie na pilnowaniu i reparowaniu „szpicy Montawskiej", która stanowi przedmiot szczególnej troskliwości pierwszych kompletów, ponieważ ta szpica wielce potrzebną była do spławu wiślanego; zrobił też mapę rzek Nety, Łęku, Jegrzny i Biebrzy (w roku 1768). W okresie drugim reparował ratusz w Lublinie (1778), robił tamę na Solcu w Warszawie (w r. 1778), zdejmował mapę rzeki Obry (1781); pilnował też spławu na Wiśle pod Warszawą i raportował Komisyi o czterech młynach na Pradze, które przez swoje jazy tamują „defluitacyę". Był i drugi Deybel, także porucznik, Henryk, ale rozróżnić tych dwóch oficerów w aktach niepodobna *). Może ojcem ich był trzeci Deybel, artylerzysta, który służył w wojsku koronnem od czasów Augusta III, ostatecznie jenerał komenderujący artyleryą pod rozkazami Kościuszki w 1794 roku (patrz o nim w § 96 c).

Lehmann był w 1770 roku kapitanem, a w 1775 majorem; nie zadowalniało go to wszakże, więc przeszedł do wojska koronnego; potem w roku 1784 znów wrócił do służby skarbowej, jako „inżynier i geometra" z płacą 4.000 złp., w r. 1790 zalecony był Stanom do nobilitacyi. Roboty, przez niego wykonane, są następujące: wybrukował ulicę na Pradze do mostu w roku 1775; reparował tamę pod Nieszawą w roku 1778; jeździł w 1780 oglądać tamy austryackie na Dunajcu i Wiśle celem orzeczenia, czy nie zagrażają one brzegowi polskiemu; złożył swój raport i mapę, które Komisya prze-

*) A/2 str. 229; A/7 str. 233; A/5 str. 321; A/11 str. 501; A/15 str. 418; A/18 str. 183; A/19 str. 374. Dwaj Deyblowie wymienieni w sentencyonarzu B. str. 309.

Digitized by Google

słała do Rady Nieustającej *). Może to on później wyszedł na jenerała pod Kościuszką.

W późniejszym czasie do czyszczenia rzeki Warty, do rozbijania zatorów na Wiśle i t. p., był używany porucznik Langfort, oraz Polacy, jak major Bogucki etc. W r. 1790 i Langfort był zalecony do nobilitacyi **).

Przypatrzywszy się oficyalistom wszystkich gałęzi służby skarbowej, zapoznajmy się teraz z członkami samej Komisyi z drugiego okresu.

Spoglądając z góry, posługując się oświetleniem historyi politycznej, możnaby powziąć bardzo niekorzystne wyobrażenie o magistraturze, na której czele stał taki człowiek, jak Adam Łodzia Książę Poniński. Właśnie w d. 13 kwietnia r. 1775 składał on przysięgę jako podskarbi W. kor. i ufundował nową Komisyę z powołanymi od sejmu Komisarzami. Podpis Ponińskiego figuruje na wielu uniwersałach i drukach, jakie na świat wychodziły. Miał on prawo mianowania oficyalistów, nie radząc się nikogo; urzędował aż do 1789; chwilowo posiadał władzę niemal dyktatorską w całym kraju w ciągu lat rozbiorowych, a do r. 1784 był jeszcze potęgą finansową, szczególnie w województwach południowych. Mimowolnie przeto nasuwa się domysł, że utracyusz tak zuchwały, cyniczny i zręczny, zostawszy ministrem skarbu, poczynić w nim musiał spustoszenia, jak wilk do owczarni wpuszczony.

Tymczasem rozpatrzywszy się w dokumentach skarbowych, przekonamy się łacno, że skarb koronny poniósł pewne koszta za sprawą Ponińskiego, ale to w czasie jego dyktatury w latach 1773 — 1774 i pierwszych miesiącach 1775 r.

---

*) A/7 str. 186; A/12 str. 146; A 21 str. 377; A/12 str. 586 i Rachunki generalne sejmowe z dwulecia 1782 — 1784. A/15 str. 371; A/17 str. 583, 657.

**) A,24 str. 107; A/26 str. 46; A/24 str. 322; A/27 str. 751, 2009; A/28 str. 931.

Digitized by Google

Do tych kosztów zaliczamy wypłacone samemu Ponińskiemu 104.000 złp., Branickiemu 2.500 czerw. złt., konsyliarzom konfederacyi 399.564 złp., tudzież Oborskiemu, Gurowskiemu, Rogalińskiemu, Feliksowi Mikorskiemu razem 41.000 złp., co w ogólnej sumie wynosi 594.564 złp., a dopiero przytoczoną wyżej pensyę Wessla stanowić będzie niespełna milion złp. *). Od chwili zaś objęcia urzędu podskarbiego nie natrafiliśmy na żadną pozycyę, któraby mogła iść na pożytek Ponińskiemu lub jego przyjaciołom; tylko już w r. 1791 znaleźliśmy wiadomość o 500 czerw. zł., czyli 9.000 złp., zabranych z kasy batalionu skarbowego w drodze nadużycia. Z kasy generalnej Poniński czerpać nie mógł z pewnością, pozostawały mu więc chyba na drodze nielegalnej układy z dzierżawcami skarbowymi, licytantami, lub opłaty od oficyalistów za nominacye **).

W Komisyi dostrzegamy czasem już w r. 1775 i 1776 opozycyjne przeciwko Ponińskiemu i jego przyjaciołom usposobienie: w r. 1775 dała mu odmowną odpowiedź na żądanie co do zwrotu 14.000 złp., wypłaconych jakoby przez Ponińskiego na pensyę Sułkowskiemu Jenerał-Leutenantowi, odesłała go z pretensyą do Komisyi Wojskowej; Sułkowskiemu też Augustowi, ówczesnemu Marszałkowi Rady Nieustającej, odmówiła dzierżawy stempla ksiąg żydowskich, „ponie-

---

*) A/11 str. 503, 187, 277, 926, 40, 499, 650, 752, 766, 780; A/10 str. 569, 395, 423, 566, 637, 658, 745, 810, 694, 759, 768, 824; A/12 str. 230.

**) O tem opłacaniu się oficyalistów Ponińskiemu wspomniał Morski, kasztelan kamieniecki, w urzędowem swojem sprawozdaniu przed sejmem, jako trzymający pióro w Deputacyi rewizyjnej dnia 13/1 1791 roku (Dyar. urzędowy 1790, tom I, część 2, str. 42). Kitowicz: (Pamiętniki z czasów Stan. Aug. 1845, I, 97) mówi, że gdy na jeden urząd zdarzyło się 3 lub 4 konkurentów, Poniński brał pieniądze od wszystkich, dał urząd jednemu, a drugich zbywał pozorem nierychłego zgłoszenia się; potem osadzonych pod różnemi pozorami rugując, innych, więcej dających, na ten urząd osadzał.

Digitized by Google

waż ani 7.000 czerw. złt. nie ofiaruje, ani gotowych pieniędzy nie niesie". W r. 1776 temuż Sułkowskiemu pisze, iż cła prywatnego za mosty i groble pozwolić mu nie może, a w 1778 odmawia mu dzierżawy czopowego, bo „sama chce administrować dla wypróbowania dochodu". Od r. 1782 Komisya zabierała prawie bez przerwy pensyę podskarbińską Ponińskiego, nasamprzód dla zapisywania do masy skonfiskowanego majątku Juliusa na rachunek należności, potem na żądanie Tomatysa i innych wierzycieli. Gdy podskarbi nie uiścił raty z mostu warszawskiego, trzymanego w dzierżawie dożywotniej, Komisya wystosowała do niego najprzód notę (w r. 1786 d. 11 listopada), a w dziesięć dni potem objęła sama reparacyę mostu i administracyę dzierżawy, „bo Poniński nie jest w stanie". Wogóle nie widzieliśmy w Komisyi ani razu żadnych oznak uszanowania lub usłużności względem swego prezesa; przeciwnie, niejednokrotnie ujawniała się niechęć, nieufność, niemal pogarda, a szczególnie w r. 1787, gdy Poniński wydał znanemu graczowi, kawalerowi de Tomatis, list rezygnacyjny, którym „w zakład dotrzymania obowiązków, tranzakcyą umówionych, zrzekał się podskarbstwa W. kor. Komisya wystąpiła z notą do króla i Rady Nieustającej, prosząc, „aby dla powagi magistratury" obsadzenie podskarbstwa było wstrzymane. „List już sporom prawnym oddany... pieniądze zapłacone, jak twierdzi Xiąże Poniński". Podobne żądanie przesłała Komisya do pieczętarzy W. Kor. i do podkaclerzego, by na przywileju, jeśliby wydanym Tomatisowi został, pieczęci nie wyciskali. A gdy sejm czteroletni wydał na zbrodniarza wyrok hańbiący, Komisya skwapliwie wydała do swych oficyalistów rozkaz, niekoniecznie z obowiązków jej urzędu wypływający, aby „Adama bywszego Ks. Ponińskiego imali". Jakoż wspólnie z oficerami ścigali go aż za Toruniem i ujęli *).

*) A/28 str. 471; A 12 str. 1028, 1038; A/13 str. 236; A/15 str. 367; A/19 str. 475; A 23 str. 625, 648; A/24 str. 42, 45; A/32 str. 799.

Digitized by Google

Z urzędu był Poniński członkiem Rady Nieustającej; może tam większych używał wpływów, ale w Komisyi rola jego, pomimo zasiadania na fotelu prezydyalnym, była prawie żadna. Z jednej strony odpowiedzialność, nawet majątkowo ciążąca na komisarzach, z drugiej urobiony już w biurze przybocznem i zarządach prowincyonalnych porządek, technika skarbowości stawały Ponińskiemu na drodze w zamachach na grosz publiczny. Żeby zaś wpływać na sprawy bieżące, musiałby chyba pracować dużo, do czego brakło mu ochoty i czasu.

Właściwym kierownikiem Komisyi staje się właśnie od r. 1775 Roch z Głogowy Kossowski, Podskarbi Nadworny Koronny. Przypadała mu często prezydencya może dlatego, że Poniński wolał zasiadać w Radzie Nieust. lub grywać w karty. Skarb i dwór królewski był rządzony przez Kamerę i Komisyę Ekonomiczną, więc podskarbi nadworny nie miał tu prawie nic do czynienia, ale uchwałą delegacyi z r. 1775 wyniesionym został (wspólnie z Tyzenhauzem) do godności ministra; mógł więc legalnie zastępować starszego kolegę, podskarbiego wielkiego. Nie wiemy zresztą dokładnie pobudek i przyczyn, dość na tem że Kossowski, który w pierwszym okresie na posiedzeniach rzadko bywał obecnym, teraz od r. 1775 uczęszcza do Komisyi pilnie, kładzie swoją wizę (productum K. PN. K.) na wszystkich sumaryuszach i sprawozdaniach, załatwia całą czynność bieżącą, układa rachunki sejmowe, oprócz dwulecia 1782 — 84, kiedy wyjazd z Warszawy i jakieś osobiste interesa (zdaje się, że podział spadku po śmierci ojca) nie pozwoliły mu wykonywać tej pracy, „jak dawniej".

Zaciekawiała nas wielce osobistość tego pracowitego i zasłużonego w skarbowości owoczesnej człowieka. Poszukiwaliśmy też wskazówek, któreby dały nam jakiś materyał do złożenia jego charakterystyki.

Gniazdem Kossowskich było sieradzkie; Roch był podskarbim nadwornym jeszcze za Augusta III. Ustąpił mu tego urzędu w r. 1763 ojciec, Antoni, jenerał łanowego regimentu

Digitized by Google

piechoty, przyczem Roch zrzekł się starostwa Sieradzkiego na młodszego brata, Stanisława, zatrzymując dla siebie starostwo parczowskie *). Król Stanisław August nazywał Kossowskiego ojca „przyjacielem familii wiernym aż do śmierci". Syn, Roch, rozpoczął swój zawód polityczny również jako stronnik Czartoryskich. Na sejmie konwokacyjnym zasiadł jako poseł województwa łęczyckiego. Przed dokonaniem burzliwego obioru marszałka on to posyłał do Małachowskiego krajczego kor., jako marszałka starej laski; on wyczekującym daremnie posłom oświadczył, że Małachowskiego miała jakaś konferencya zabawić. Przyszedł wprawdzie Małachowski, ale po to tylko, żeby wysłuchać liberum veto Mokronoskiego i z izby się oddalić wśród szabel dobytych (wyżej str. 39 — 40). Wtedy Kossowski, starosta i poseł sieradzki (brat podskarbiego), podniósł laskę na żądanie pewnej grupy posłów i przeprowadził obiór Czartoryskiego, jenerała ziem podolskich, na marszałka, co było powodem manifestów Małachowskiego, Mokronoskiego i innych, ale też początkiem konfederacyi, czyli reformy rządowej Czartoryskich. Nowo obranemu królowi na sejmie koronacyjnym przysłużył się wnioskiem o rozprzestrzenienie zamku Warszawskiego „dla wygodniejszej rezydencyi JK. Mości" kosztem skarbu; w r. 1766 wnosił nagrodę, czyli raczej kompensatę dla króla za skasowane cło in regno w ilości 200.000 złp.; dopominał się, aby odczytano rejestr wydatków, poniesionych przez króla na Rzpltą; wnosił dwa projekta o wyznaczenie funduszu na interesa cudzoziemskie **). Z czasem jednakże Stanisław August zapomniał

---

*) „Thornische wöchentl. Nachrichten," 1763, korespondencya z Warszawy pod dniem 23 marca str. 99 i 1764 str. 268. Kossakowski w swoich Monografiach historyczno-genealogicznych (tom III str. 97, wydanie z roku 1872) podaje rok 1762 jako datę objęcia podskarbiostwa przez Rocha; mogło to nastąpić chyba w końcu roku, inaczej wiadomość w korespondencyi byłaby spóźnioną.

**) Pamiętniki St. Aug. Poniatowskiego wydanie Bronisława Zaleskiego I, 69. Dyar. Seymu Convocationis 1764, sesya I. Dyar. Sey-

Digitized by Google

o tych przysługach i ostygł dla Rocha, jak się domyślamy ztąd, że nie poparł go żadnem słowem przy dwukrotnych bezskutecznych staraniach o podwyższenie pensyi, oraz, że nie kwapił się z udzieleniem mu podskarbiowstwa wielkiego. O ile czynnym i wpływowym był podskarbi Kossowski w późniejszych wypadkach politycznych, wymierzyć nie umiemy. Głos zabierał rzadko, mówił krótko, bez ozdób retorycznych, albo odpowiadając na zapytania co do skarbu, albo też broniąc zakresu władzy swojej. Pierwszorzędnego, kierowniczego stanowiska w stronnictwach nie zajmował, lecz z areny się nie usuwał i sfer rządowych zawsze się trzymał, ulegając prądom górującym, nie mając twardych zasad jakiegoś programatu politycznego. W r. 1778 i 1780 obieranym był na sejmie do Rady Nieustającej, ale w r. 1786 wymówił się od konsyliarstwa, ponieważ prace w Komisyi Skarbowej nie pozwalały mu już w poprzedniem dwuleciu brać udziału w pracach Rady, nie zasiadał też w niej wcale. W r. 1787 hr. Engeström, dyplomata szwedzki, składając wizyty ministrom i dygnitarzom, a w tej liczbie i Kossowskiemu, nie był przyjęty i rewizytowany dlatego, że go nie prezentował Stackelberg, ambasador rosyjski; na sejmie zaś czteroletnim Kossowski bynajmniej nie opierał się zniesieniu gwarancyi i zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosyą, szedł ręka w rękę ze stronnictwem reformy, zasiadł w deputacyi do ułożenia formy rządu, wykonał przysięgę na konstytucyę 3-go maja, urzędował w zreorganizowanej przez sejm czteroletni Komisyi, a potem poddał się też Konfederacyi Targowickiej i figurował na liście dygnitarzy, zaleconych do odnowionej Rady Nieustającej przez posła rosyjskiego Sieversa; wreszcie do powstania dał trzech ludzi z dóbr swych Parysowa. Jednem słowem, jego sumienie polityczne było wygodne i elastyczne wtedy nawet, gdy już się zaczęły wyrabiać jakieś cha-

---

mu Coronationis, sesya X, karta k. k. 2 i Dyar. 1766 r., sesya 23 i 25 listopada.

Digitized by Google

raktery tak w stronnictwie rosyjskiem, jako też i w stronnictwie przeciwnem. Z fortuny do magnatów nie należał, posiadał wszakże dwupiętrowy pałac w Warszawie przy ulicy Bielańskiej, przed śmiercią ojca, a zatem przed podziałem spadku. Trudno przypuścić, żeby na pałace wystarczyć mu mogła pensya podskarbiego nadwornego 32.666 złp. O podwyższenie jednak tej pensyi do 40.000 dobijał się przez deputatów i posłów sejmowych w latach 1780, 1782 i 1786 bezskutecznie. Rodzina jego występowała na sejmach i ukazywała się na wyższych urzędach. Żona jego, z domu Bielińska, słynęła z piękności i wdzięku, była nawet opiewana przez Trembeckiego w takich czasach, kiedy pan podskarbi domierzał bodaj piątego krzyżyka. Wątpić tedy godzi się o czułości pomiędzy małżonkami, szczególnie jeśli się przypomni anegdotę br. Engeströma o ministrze angielskim Hailesie, który się kochał w pani Kossowskiej bez wzajemności, gdy pani Kossowska nie była podobno obojętną na zalecanki młodego Stackelberga (Gustawa, syna ambasadora). Hugo Kołłątaj upatrywał w Kossowskim „dumę pełną przesądów, zwykłą nieoświecenia towarzyszkę“ *).

Te wszystkie niekoniecznie udatne rysy politycznego i prywatnego życia nie przeszkadzały Kossowskiemu być sumiennym, pracowitym i rzetelnym urzędnikiem. Na długoletnim jego zawodzie urzędowym nie dostrzegliśmy żadnej skazy. Kilka kompletów komisarzy oświadczyło się w pro-

---

*) Prot. Ek. A/21 str. 327, series senatorów, ministrów i posłów w Dyar. sejmowym 1776; Dyar. sejmu 1778 sesya IX, str. 30; Dyar. 1780 str. 25, 104, 228, 379; Dyar. sejmu 1784 str. 35; Dyar. 1782 str. 63, 75; Gaz. Warsz. 1786 Nr. 91, sesya sejmowa V z dnia 6 października Nr. 86, sesya XX z dnia 25 października; Konstytucya Seymu Gł. Warsz. sesya CXIV z dnia 28 maja 1789 r. str. 208, 213; Pamiętniki Wawrzyńca hr. Engeströma tłómaczenie J. I. Kraszewskiego str. 38, 106; O upadku Konstytucyi Polskiej 3 maja 1791 r. Lwów 1793 r., str. 97; Иловайскій: Гродненскій Сеймъ. Москва, 1870, str. 51. Komisya Porządkowa Ziemi Stężyckiej księga 2, akt z dnia 1/5 1794. Portret Kossowskiej w Pozn. Tow. Przyj. Nauk nr. 353.

Digitized by Google

tokółach z wysokiem uznaniem dla jego przymiotów i tych oświadczeń lekceważyć nie mamy powodu. Przesyłając wzmiankowaną już notę o liście rezygnacyjnym Ponińskiego w r. 1787, Komisya jednocześnie udawała się do króla, prosząc o wyniesienie Kossowskiego na podskarbiowstwo wielkie kor., „niosąc czuły i prawym umysłom właściwy szacunek dla trudów i prac podskarbiego n. k., dwadzieścia okładem lat w tej magistraturze, stając się szanownym późnym następcom wzorem". W r. 1790, po zdegradowaniu Ponińskiego, Komisya wystąpiła z powtórną „insynuacyą" do króla w tych wyrazach: wdzięczną czułość pracom 20 letnim JW. Kossowskiego P. N. K. znając słodkim długiem, postanawia, aby cała Komisya Skarbu Koronnego do JKMości udała się, aby zwykły wymiar względów swoich JW. Kossowskiemu w wakującem podskarbiostwie wielkiem koronnem uczynić raczył i tem samem nadgrodził te szlachetne czyny, które wzorem odleglejszej potomności być powinny". Na sesyi sejmowej d. 4 lutego zalecał go też tronowi Morski w imieniu Deputacyi Rewizyjnej i Komisyi Skarbowej, 2 września 1790 r. rekomendował go znów Małachowski, Kanclerz W. Kor. Dnia 4 listopada znowu rekomendował Suchorzewski i Xiąże Adam Czartoryski, nareszcie dnia 8 lutego 1791 r. Xiąże Stolnik Czartoryski wystąpił z rekomendacyą, „dopełniając woli województwa Wołyńskiego". Teraz dopiero zapytał król sejmu o zgodę i na jednomyślny okrzyk „prosiemy!" mianował Kossowskiego Podskarbim wielkim Kor. Jakoż niedługo potem, bo pod dniem 14 lutego, znajdujemy w protokóle taką deklaracyę: „Pierwsze zasiadanie JW. Kossowskiego w urzędzie Podskarbiego W. Kor. Chcąc okazać jak miło jest osobom, składającym tę magistraturę, święcić hołd szacunku i przyjaźni JW. Kossowskiemu P. W. K. dzień dzisiejszy pierwszego zasiadania tego pierwszego skarbowego ministra oświadczeniem radości swej uświęciła i w tej mierze imieniem Komisyi Skarcowej Kor. miany głos JW. Małachowskiego, wojewody generała ziem mazowieckich, i mowę JW. Czackiego, starosty nowogrodzkiego, przymówienie się JW.

Digitized by Google

Mikorskiego, podkomorzego gostyńskiego, imieniem kancelaryi W. Błeszyńskiego, regenta kwarcianego, WW. oficyalistów skarbowych, do kancelaryi Komisyi swojej oddała drukowane". Objawów tych nie możemy brać za monetę zdawkową ceremonij i czczych grzeczności, chociażby dlatego, że ani Wessel, ani Poniński, ani Ostrowski nic podobnego nie doznali. Był to pierwszy i jedyny objaw takiego rodzaju Wreszcie wszelkie resztki powątpiewania usunąć powinny słowa jowialnego kasztelana łukowskiego, Jacka Jezierskiego, wyrzeczone w sali sejmowej po nominacyi: „oddam dług podskarbiemu W. Kor. Kossowskiemu, bom przez sprawiedliwość jego cnocie, nie urzędowi winien. Cnota jego stanęła mu na przeszkodzie do fortuny, a ten tytuł podskarbiego W. K. losu jego nie poprawi, bo prawie wszystkie instrukcye województw są za powiększeniem skarbu, a za umniejszeniem ministrom pensyi, więc niech sobie podskarbi koronny będzie Wielkim Kossowskim, bo to jest wielka w świecie, dopieroż w Polszcze nowalija — podskarbi cnotliwy!" Podobnież Adam Czartoryski, jenerał Ziem Podolskich mówił z powodu kwestyj o redukcyi monety: „Całe życie nieskażone cnotliwego urzędnika Kossowskiego, P. W. K. bronić go powinno od podejrzenia". Podobnie sądzi go Michał Zaleski: „Kossowski, obywatel cnotliwy, pracowity i tyle mający stałości, ile było potrzeba, żeby się oparł chytrościom i łakomstwu prezydującego".

Jeśli więc nie przyznamy Kossowskiemu przymiotów ministra—męża stanu, to w każdym razie należy mu przyznać wszelkie zalety ministra fachowego, ministre d'affaires *).

---

*) Prot. Ek. A/24 str. 52; A/27 str. 1519; A/28 str. 150; Dyar. 1790 (urzędowy) tom I, część 2, str. 359; Dz. Cz. S. G. W. sesye z dnia 15/9 1789, 10/2 i 4 11 1790, 8/2 1791; Gaz. Nar. y Obca sesya z dnia 23 9 1791, str. 311. Zaleski: Pamiętniki str. 137. Zwłoka w nominacyi Kossowskiego, podskarbiego w. kor. na sejmie, tem się jeszcze tłómaczy, że po zwinięciu Rady Nieustającej król nie mógł prawomocnie wakansów rozdawać, dopóki straż ustanowioną nie została.

Digitized by Google

Daty śmierci jego dowiedzieć się nie mogliśmy, chociaż odszukaliśmy żyjącego wnuka i upraszaliśmy o informacye. Wiemy jednak, iż w początkach XIX w. żył jeszcze, ale, dotknięty paraliżem rąk, robił wrażenie automatu: „niski, łysy, z ogromnym cienkim harcapem, uszy miał niepospolitej długości, zawsze milczący, jadł tylko i pił, i w Puławach po kilka tygodni siedział". I wtedy jednak poważano go, litowano się nad stanem jego zdrowia" *).

Przechodząc następnie do komisarzy, znajdujemy, że dawniejsi, znani nam z okresu pierwszego i z epoki sejmu rozbiorowego, ustępują jeden po drugim w ciągu lat pierwszych drugiego okresu; że po roku 1780 dokonała się zupełna zmiana w składzie Komisyi. Od senatu przez lat trzy aż do swojej śmierci (1782) zasiada Ant. ks. Lubomirski, wojewoda lubelski, później kasztelan krakowski, a więc zajmujący pierwsze krzesło w senacie; podpisują się też: Maciej Sobolewski, Tomasz Ostrowski, Popiel, Grodzicki, Bieliński, kasztelanowie warszawski, czerski, małogoski, oświecimski, sandomierski; po sejmie grodzieńskim 1784 roku mianowani byli: Józef Stępkowski i Tadeusz z Lipego Lipski, kasztelanowie kijowski i łęczycki, oraz Antoni Małachowski, w-da, jenerał Ziem Mazowieckich; nareszcie w 1786 weszli kasztelanowie bełzki i buski: Komorowski i Załuski, Małachowski zaś pozostał w Komisyi do końca niemal sejmu czteroletniego, zasiadając lat 7 z okładem. Czas dłuższy i pilność, uwydatniona w podpisywaniu protokółów, każe przypuszczać, że Małachowski był komisarzem czynnym, bo o jego kolegach, senatorach, zmieniających się co dwa lata, można myśleć inaczej, gdy się widzi np. w księdze 1784 roku na kilkunastu protokółach podpis: „Tadeusz z Lipego Lipski kasztelan Łęczycki K. S. K. przemazałem". W istocie przemazane jest nazwisko i tytuł. Domyślaliśmy się zrazu

---

*) Leon Dembowski: Pamiętniki w Ateneum 1882 roku, maj, str. 309.

Digitized by Google

jakiego dramatu, jakichś sporów gwałtownych w łonie Komisyi i nadaremnie szukaliśmy przedmiotu, któryby takie unieważnienie podpisu usprawiedliwiał. Przekonaliśmy się wszakże, że szanowny kasztelan, zasiadłszy sobie pewnego poranku do podpisywania papierów, rozmachał się zbytecznie i położył swoje nazwisko pod takiemi protokółami, w których uczestniczyć nie mógł, bo jeszcze komisarzem nie był. Tyle też zapewne miała z niego pożytku Komisya, ile sejmy; czytaliśmy bowiem w Dyaryuszach, że w r. 1778 przemawiał przeciwko prawu oszczędniczemu wyłącznie przez obawę, aby, gdy ubędzie intrata z ceł od towarów zagranicznych, ubytek ten nie spadł na stan szlachecki, i ażeby przez to do nowego ciężaru pociągnięty nie był *). Był zresztą konsyliarzem Departamentu Policyi w Radzie Nieustającej od roku 1786 do 1791. Ze stanu rycerskiego wyróżniali się w latach 1780—1774 Adam Cieciszowski, pisarz w. kor., i Józef Niemborowski, reprezentujący Komisyę na kilku sejmach, Józef Szymanowski, szambelan JKMci, „znamienity mocą duszy i delikatnością uczuć i talentu", Fr. Ksaw. Wojna, starosta stanisławowski, potem Biernacki Paweł, cześnik (z czasem kasztelan) sieradzki, używany do ważnych delegacyj i długo, bo lat 6 urzędujący; nareszcie Dominik Kamieniecki, korespondent Szczęsnego Potockiego **), Lanckoroński, i najzasłużeńszy ze wszystkich, jacy kiedykolwiek w Komisyi zasiadali, Tadeusz Czacki, starosta nowogrodzki ***).

---

*) Dyar. 1776, str. 354.

**) Listy Kamienieckiego znajdują się w rękopisie Mieleszki Maliszkiewicza.

***) Liczbę dokładną wszystkich komisarzy łatwo jest ułożyć podług wykazów płacy, umieszczanych co kwartał w protokóle. O Szymanowskim przytoczone są słowa Niemcewicza (jego Żywot przez ks. Adama Czartoryskiego, 1860. Berlin, str. 26); z szacunkiem też mówi o nim Zaleski: Pamiętniki, str. 137.

Digitized by Google

Czacki, obrany komisarzem skarbowym na XV sesyi sejmowej dnia 10 października 1786 roku, zasiadł swoje miejsce w Komisyi już w listopadzie. Był bardzo młodym: liczył 21 lat wieku *). Twarz o rysach delikatnych i profilu szlachetnym powinnaby jednać mu sympatyę w obcowaniu towarzyskiem, a jednak wcale niekorzystne wywierał wrażenie na ludziach, nie znających go bliżej, jeśli mamy polegać na zdaniu cudzoziemca, w roku 1787 przybyłego do Polski i wogóle Polsce niezwykle życzliwego, hr. Engeströma. Ten dyplomata, opisując obiad u księżnej Sanguszkowej, powiada, że był posadzony pomiędzy panią Kossowską a panem Czackim młodym, to jest „pomiędzy wdziękiem a pedanteryą". Rozmowa i sądy polityczne Czackiego nie podobały się Szwedowi, nie dał się rozbroić nawet komplementem, do Szwecyi wystosowanym **). Możnaby posądzać hr. Engeströma, że będąc wrażliwym na wdzięki niewieście (ożenił się bowiem z Polką niezadługo potem) i siedząc obok pani Kossowskiej, nie rad był wdawać się w rozmowy polityczne z sąsiadem, że zniecierpliwienie mogło sąd jego zaostrzyć, lecz gdy zważymy, iż myśl Czackiego wciąż była zajęta sprawami monetarnemi, administracyjnemi, finansowemi, historycznemi, prawnemi, archeologicznemi i t. p., to się da z łatwością zrozumieć brak przymiotów towarzyskich, a nawet usprawiedliwić pomawianie o pedanteryę.

---

*) Zdawała się nam nieprawdopodobną zwykle powtarzana w biografiach data urodzenia 1765 roku, tembardziej, że w Komisyi Menniczej zasiadał Tadeusz Czacki już w roku 1783. Udaliśmy się tedy po sprawdzenie do wnuka jego, Xięcia Tadeusza Lubomirskiego, który z właściwą sobie uprzejmością raczył zasięgnąć wiadomości w Porycku od hr. Czackiego i przesłać nam wypis z pośmiertnej tablicy, wmurowanej w kościele, oraz z „blachy znajdującej się przy trumnie". Wszędzie jest ta sama data: 28 sierpnia 1765 r.

**) Prot. Ek. A/23 str. 555a; zwracamy uwagę na pomyłkę w numeracyi stronic z opuszczeniem 3-ch stron, poczynając właśnie od 555. Pamiętniki W. hr. Engeströma etc., tłómaczenie Kraszewskiego. Poznań, str. 39.

Digitized by Google

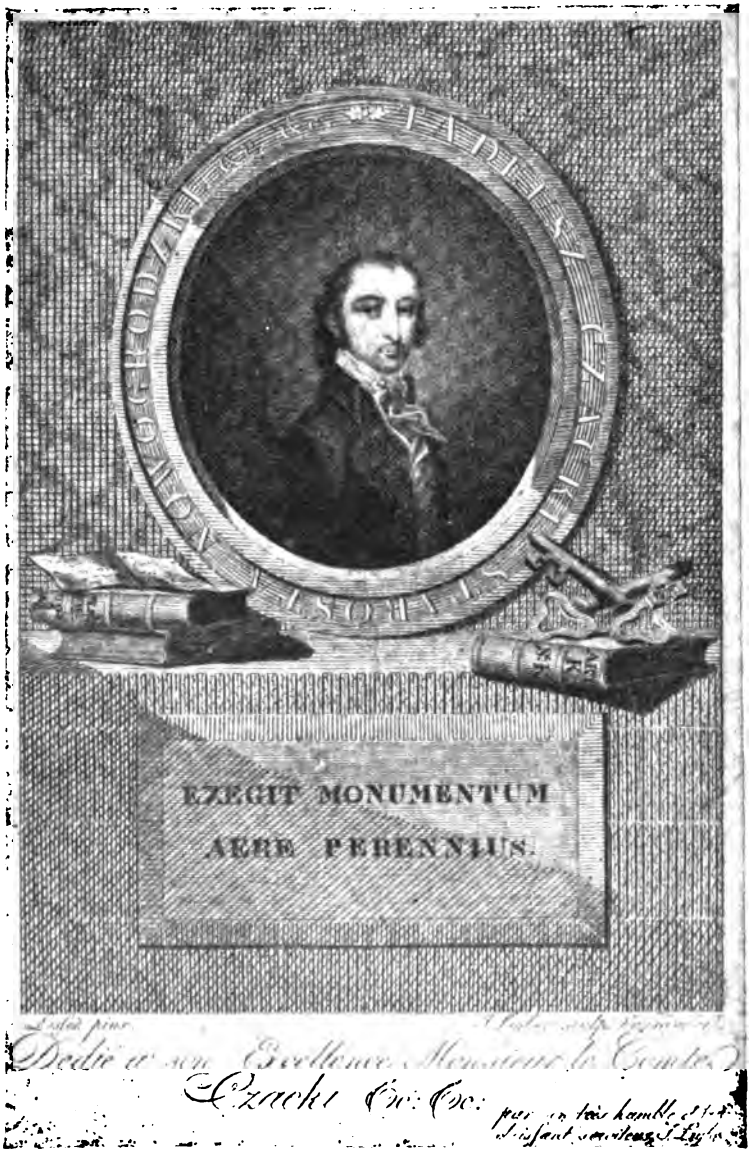

Tadeusz Czacki.

Digitized by Google

Możemy jednak zapewnić, że ta pedanterya nie przynosiła bynajmniej szkody zawodowi służbowemu Czackiego, była raczej pożyteczną dla zarządu skarbowego, który wymaga, jak wiadomo, największej ścisłości, oględności, porządku. Oprócz tych przymiotów, Czacki przynosił Komisyi wyjątkową gorliwość i niezwykłą ofiarność. W pierwszych niemal chwilach urzędowania swojego złożył w darze Komisyi wykonane własnym, niewątpliwie znacznym nakładem (podobno 10.000 czer. złp., czyli 180.000 złp.), „dzieło z mapami rzek: Słuczy, Horynia, Prypeci, Dniepru, Kanału Muchawieckiego, oraz hydrograficzną mapę Krymu". Potem złożył jeszcze jedną mapę rzeki Dniestru, na 13 kart podzieloną, z wymierzeniem istotnej głębokości, podobnież własnym kosztem sporządzoną. Nie widzieliśmy ich, ale domyślamy się, że były dobre, gdy Komisya w rezolucyi swojej z dnia 7 marca 1788 r. oświadczyła swojemu koledze „wdzięczność i szacunek", zapewniając zarazem, że nie omieszka donieść delegowanym od sejmu. Jakoż Morski, zdając w 1790 r. sprawę z rewizyi rachunków i wszelkich czynności Komisyi, wymienił dar ten Czackiego i względom sejmujących Stanów zalecił.

Komisarze rychło ocenili naukę i uzdolnienie starosty nowogrodzkiego, skoro już w listopadzie 1786 r. wydelegowali go wespół z Mikorskim, pisarzem, Lanckorońskim, wojewodzicem bracławskim, Kossowskim i Ponińskim do konferencyi z Komisyi Menniczną względem monety. Potem w r. 1787 uproszono go do konferencyi z Departamentem Skarbowym względem spławu rzek i utrzymania brzegów nadwiślańskich, a następnie wysłano na rewizyę całej prowincyi Ruskiej, stosownie do udzielonej mu instrukcyi, oraz komor w prowincyi Ukraińskiej. Polecenie to było wykonane w ciągu kilku miesięcy i w listopadzie tegoż roku Komisya otrzymała niezwykle obszerny raport, nad którym obradowała przez kilka sesyj, wymierzając kary lub wyznaczając nagrody wielu oficyalistom, oraz przyjmując wnioski ogólne co do reform i zapobieżenia nadużyciom, np. o sprawieniu nowych ksiąg pieniężnych kontraregestrantowi i kasyerom, o „conduite li-

Digitized by Google

stach", o dwóch kluczach kasowych na większych komorach, o kredytach i remisach, o wyciąganiu bilansów kwartalnych w każdej prowincyi, o obowiązkach kontraregestrantów i kasyerów i t. p. *).

Trzymając się zakreślonego we wstępie podziału na okresy, powinniśmy się zatrzymać teraz, odkładając dalsze prace Czackiego do epoki trzeciej. Zaznaczymy tylko na zamknięcie działu niniejszego, że wszystkie pochwały i cała zasługa należy do Komisyi, która była duszą zarządu skarbowego; Departament Skarbowy w pierwszych latach wpływał na urządzenie nowych podatków i rachunkowości przez ułożenie kilku schematów; później udzielał tylko asygnacyę z funduszu extraordynacyjnego, rozwiązywał wątpliwości prawne, załatwiał sprawy kwalifikujące się do drogi dyplomatycznej, ale wobec ogromu czynności skarbowych praca jego, zdaje się, była nieznaczną.

---

3. Komisya Skarbowa Litewska.

Otwarcie, czyli „zafundowanie" Komisyi tej w Grodnie, nastąpiło o pięć miesięcy później, niż Koronnej w Warszawie, mianowicie d. 1 stycznia 1765 roku. Zwłoka nastąpiła może z powodu zmian w najwyższym personelu. Dawniej podskarbim wielkim litt. był Fleming. Urodzony w Pomeranii, a więc indygena Polski, za przysługę, wyświadczoną przy elekcyi Augustowi III, obdarowany starostwem Szereszowskiem, jeneralstwem artyleryi litt., potem dzierżawą ekonomij litewskich,

---

*) Prot. Ek. A 25 str. 147, 15; Dyar. sejmu 1790 (urzędowy) I, część 2, str. 80, A/23 str. 579 (właściwie 611, jest bowiem omyłka w paginacyi), A/24 str. 271, 379 — 385, 438, 695 — 732. Baliński Michał w Encyklopedyi Orgelbranda (większej) pod wyrazem: Czacki.

Digitized by Google

która wzbogaciła go bardzo. Zięć Michała Czartoryskiego kanclerza wiel. litt., którego dwie córki kolejno poślubiał — używał sławy biegłego gospodarza i finansisty, a lubo źle mówił po polsku i był porywczym w obejściu, potrafił przecie zjednać sobie na Litwie wielkie poważanie *). Przyznać mu przynajmniej należy przymiot oszczędnego zarządu groszem publicznym: czytaliśmy wzmianki o 10-milionowym remanencie, a pewnem jest, że w dniu 1 stycznia 1765 r. Komisya odebrała 1.090,896 złp. remanentu, czyli sumę, jakiej nigdy już później w skarbie litewskim pozostającej nie widziano **). Dlaczego Fleming złożył „kupione" przed kilkunastu laty (w r. 1746) podskarbiowstwo i zamienił je na województwo pomorskie—nie wiemy. Stanisław August przy pierwszem rozdawnictwie wakansów dał podskarbiowstwo w. litt. Michałowi hr. Brzostowskiemu, a nadworne Antoniemu Tyzenhauzowi. Oni to zasiedli w świeżo otwartej Komisyi Skarbowej wespół z obranymi na sejmie komisarzami ***).

Pierwsza rewizya, dokonana przez delegowanych od sejmu z r. 1766, wypadła wcale pomyślnie. Chociaż remanent zmniejszył się do 502,486 złp., delegowani jednak wszyscy z kolei świadczyli w relacyi swojej przed sejmem „o porządkach i starannem urzędów sprawowaniu", o „porządnem i jasnem dochodów i wydatków spisaniu", o „mądrych i ułatwiających pojętność obwieszczeniach", o „przezornem i pracowitem dochodów przyczynieniu", o „czułem i oszczędnem

---

*) Pamiętniki St. Aug. Poniatowskiego, przełoż. Bronisława Zaleskiego, 1870. Drezno, str. 174.

**) Vol. Leg. VII, fol. 521 str. 231. Na sejmie konwokacyjnym poseł sandomierski, Lubomirski, mówił o remanencie 10,060.777 w rękach Fleminga i 180.900, należnych do windykacyi od domu Saskiego, ale widzimy w tem omyłkę druku, mianowicie niepotrzebne podwojenie zera w liczbie 1,060.777, Dyar., S. Convoc. 1764, sesya 31 z dnia 15/6, str. Nn.

***) Pierwsi komisarze: Tadeusz Ogiński, Burzyński, Gerwazy Oskierka, Olędzki, Jundziłł, Szadurski, Wołkowycki, Wazgird, Wysłouch.

Digitized by Google

szafowaniu“ *). Dano też kwit obu podskarbim i wszystkim komisarzom, w uprzejmych wyrazach zredagowany **).

Nie znając protokółów, nie możemy z pożądaną dokładnością przedstawić ani organizacyi, ani działalności zarządu skarbowego w Litwie. Musimy czerpać wiadomości z różnych źródeł i epok.

Personel i płace Biura Przybocznego, według budżetu, czyli tabeli z r. 1776, przedstawiały się w następnej postaci ***):

Tab. 231.

		Złp.
2	Regentów Juryzdycznych dekretowych po złp. 3.000.	6.000
1	Regent Departamentu Taryfowego z manualistą . .	5.700
1	Regent Celny z manualistą	5.700
1	Regent Tabaczny z manualistą	6.700
1	Sekretarz Komisyi z manualistą	5.000
1	Kasyer Generalny Skarbowy z manualistą	4.500
1	Kontroler Skarbowy z manualistą	4.500
1	Plenipotent spraw Skarbowych	2.000
1	Attendent do tychże spraw	1.000
1	Archiwista Skarbowy	800
1	Instygator Sądowy	600
1	Woźny sądowy	300
1	Architekt Komisyi	2.000
20	osób	Suma 44.800

Wszystkie te posady były nabywane i odprzedawane za sumę równą kilkuletniej płacy. Podczas sejmu czteroletniego oficyaliści biura tego podali notę do Deputacyi rewizyjnej z żądaniem, aby płaca była im podwyższoną i z budżetami Komisyi Koronnej zrównaną, gdyż wielu z nich „majątek

*) Dyaryusz 1766, karta Ll.

**) Vol. Leg. VII, fol. 522, str. 231.

***) Relacya Examinu Rachunku Komisyi Skarbu W. X. L. 1788—1790 przez Butrymowicza.... z woli Sejmujących Stanów wydrukowana w Drukarni Dufoura, str. 33.

Digitized by Google

prawie ostatni zamieniło na funkcyę", a postrzegają, że „nadal po długiej i ciągłej pracy żadne uszczęśliwienie, owszem ubóstwo i niespokojność na starość czeka". Ale Butrymowicz w relacyi swojej wystawił całą niestosowność frymarczenia funkcyami, jak towarem lub majętnością jaką: „któż majątek własny azardować może inaczej jeżeli nie na to, ażeby z niego coraz więcej a więcej profitował i zyskiwał?" Zdarzało się, że oficyalista, przedawszy funkcyę jedną w kilka tygodni, a czasem i w kilka dni, mając łaskawego prezydującego, bierze gratis funkcyę drugą i na niej jakiś czas posiedziawszy, przeda i weźmie trzecią. Bywało, że oficyalista, uznany przez komplet Komisyi za niezdatnego lub szkodliwego i oddalony, znowu po niejakim czasie do innej funkcyi bywa nominowany, skoro łaskawego prezydującego znajdzie, bo „trzeba mu restytucyę majątku uczynić". Radził więc usilnie Butrymowicz, aby przedaż funkcyi była prawem ostro zakazaną, aby skarb spłacił tych, którzy już zakupili, i aby nominacye zależały nie od prezydującego, lecz od całej Komisyi *). Kwestyę tę usunęło niedługo połączenie Komisyi Litewskiej z Koronną w jedną Obojga Narodów, ale wykonanie uchwały nastąpiło dopiero w lutym 1792 roku.

Porządek biurowy nie był zapewne tak rozwinięty i udoskonalony, jak w Komisyi Koronnej. Wnioskujemy o tem z rachunków sejmowych, które ani co do formy zewnętrznej co do działów i rekapitulacyi, ani co do wewnętrznej ścisłości w rozkładzie pozycyi porównania wytrzymać nie mogą (§§ 70, 72). W r. 1781, gdy rewidowali Komisyę Litewską delegowani od sejmu koroniarze, pomiędzy innymi doświadczony Rogaliński, okazała się widocznie potrzeba zaprowadzenia porządku takiego, jaki już istniał w Komisyi Koronnej. Dobra rada przyjętą podobno nie była; słyszymy też jednostajne wyrzekania na zarząd skarbowy litewski nawet w czasie sejmu czteroletniego.

---

*) Tamże, str. 34—39.

Digitized by Google

Zarząd cłowy dzielił się na trzy prowincye pod trzema superintendentami: Grodzieńską, Żmujdzką i Białoruską. Łańcuch komór podług spisu z r. 1788 *), składał się z następnych stacyj:

Tab. 232.

Od granicy pruskiej: 1. Szczebra z przykomorkiem Grodzieńskim. 2. Wierzbołów z przykomórkami: Szyksznieskim, Karklupiańskim, Nowego Miasta. 3. Połąga z przykomórkami: Kretynga, Jakubów, Gorzdy, Ojsiany, Łujżew. 4. Jurborg i przykom. Szyliński. 5. Nowe Miasto.

Od granicy prowincyi Koronnych i państw Zagranicznych, Tureckich (?) Cesarskich (?) etc.: 6. Brześć z przykomórkami: Włodawskim, Zabłudowskim. 7. Dąbrowica z przykom: Pińskim, Lubieszowskim, Turowskim, Petrykowskim, Mozyrskim, Wasilkowskim.

Od kordonu Moskiewskiego: 8. Łojów z przykom. Rzeczyckim. 9. Tołoczyn z przykómorkami: Białynickim, Zadruckim. 10. Druja z przykom. Dzisna. 11. Połock z przykom: Uły, Bieszonkowicze.

Od Kurlandyi i Rygi: 12. Szkudy z przyk: Ryciszki Morginiki, Kalcze, Łajzów. 13. Zagory z przyk: Kalwie, Hlebów, Komenderecz. 14. Kwetki z przyk.: Poniemuń, Hermaniszki, Suwaniszki, Pojedubie. 15. Bielany z przyk: Skierniany, Jeziorosy i Dubinów.

Było jeszcze kilkanaście Ober-straży i Straży na lukach.

Exakcye podatków stałych w r. 1792 odbywały się w następnych miejscowościach **).

---

*) Uniwersał Komisyi Skarb. W. X. L. względem niemijania komór przez kupców z dnia 5 maja 1788 r. w Dz. Handl. z roku 1788, str. 522—255.

**) Uniwersał Komisyi Skar. Ob. Nar. z dnia 27/4 1792 w Pr. Ek A, 30, str. 1005—1008.

Digitized by Google

Tab. 233.

Z Województwa Wileńskiego.

1. Wilno.
2. Oszmiana (powiat Oszmiański).
3. Postawy (powiat Zawilejski).
4. Lida (powiat Lidzki).
5. Ejszyszki (powiat Ejszyski).
6. Wiłkomierz (powiat Wiłkomierski.
7. Brasław (powiat Brasławski).

Z Województwa Trockiego.

8. Troki.
9. Merecz (powiat Merecki).
10. Grodno (powiat Grodzieński).
11. Kowno (powiat Kowieński).
12. Preny (powiat Preński).
13. Poniewież (powiat Upitski).

Z Xięstwa Żmudzkiego.

14. Rosienie (powiat Rosieński).
15. Szawle (powiat Szawelski).
16. Telsze (powiat Telszewski).

Z Województwa Połockiego.

17. Uszacz.

Z Województwa Nowogrodzkiego.

18. Nowogródek.
19. Słuck (powiat Słuczowski).
20. Słonim (powiat Słonimski).
21. Wołkowysk (pow. Wołkowyski).

Województwo Witebskie i powiat Orszański.

22. Chołopienicze.

Województwo Brzeskie.

23. Brześć.
24. Kobryń (powiat Kobryński).
25. Pińsk (powiat Piński).
26. Stolin tymczasowo (p. Zapiński).
27. Mińsk.
28. Mozyrz (powiat Mozyrski).
29. Bobrujsk (powiat Rzeczycki).

Pod względem administracyjnym zarząd cłowy był połączony z exakcyami w jeden Departament, który składał się, oprócz regenta z manualistą, wymienionych w personelu Komisyi, z następnych osób i uposażeń:

Digitized by Google

Tab. 234.

		Złp.
12	Superintendentów i Exaktorów	40.200
4	Kontraregestrantów	4.200
18	Intendentów.	28.700
74	Pisarzy Celnych i Exakcyjnych	24.303
3	Pak-Majstrów	2.400
59	Ober Strażników	21.540
2	Faktorów.	268
347	Strażników konnych	106.160
53	„ pieszych	11.392
11	Stróżów	1.002
Na transport kas do Grodna co rok		7.580
Na stancye, opał, światło dla tychże oficyalistów . .		15.896
Na księgi, papier, lak i płótno na worki		5.490
Na culag strażnikom i żołnierzom.		1.330
583	osoby	Summa 288.088

Od roku 1786, skutkiem uchwały sejmowej o podatku od tabaki, wypadło urządzić Departament Tabaczny. Oprócz regenta i manualisty, wykazanych w biurze Przybocznem, znajdowali się w tym Departamencie.

Tab. 235.

		Złp.
1	Dyrektor	5.000
1	Kontroler	2.400
1	Kasyer	2.000
16	Pisarzów różną ceną	22.050
3	Dozorców	1.500
24	osoby	32.950

Nareszcie w czasie sejmu czteroletniego przybył jeszcze Departament Skórowy w następnym składzie:

Tab. 236.

		Złp.
1	Regent	5.000
1	Manualista	700

Digitized by Google

2	Lustratorów	8.000
1	Kontroler	500
10	Superintendentów	40.000
35	Intendentów	71.000
95	Pisarzów	56.800
22	Ober-strażników	8.180
300	Strażników	89.430
476	osób	279.610

Tym sposobem w chwili największego rozwoju, w czasie sejmu czteroletniego, zarząd skarbowy składał się z 1.103 osób, które kosztowały 646.048 złp., prócz ministrów, komisarzy skarbowych i extra-expensy *). Chcąc otrzymać skład zarządu przed sejmem czteroletnim, należy odciągnąć Departament Skórowy, a na czas przed r. 1786 należy strącić jeszcze i Departament Tabaczny.

Nie ułożymy biografii, ani stanu służby tych oficyalistów, jakeśmy uczynili w Koronie; jednakże możemy powziąć wcale jasne i wcale niepochlebne o nich wyobrażenie ze sprawy Tyzenhauza, który był samowładnym kierownikiem całej administracyi skarbowej na Litwie do roku 1780, a którego wpływ szkodliwy przetrwał nawet po śmierci. Według prawa, w Komisyi powinien był prezydować podskarbi wiel. litt., ale godność ta była piastowaną przez ludzi nieuzdolnionych odpowiednio.

Michał Brzostowski zasłużył sobie na miejsce pomiędzy najzuchwalszymi łupiezcami skarbu Rzpltej, bo już na haniebnym sejmie 1768 r. wyrobił podwyższenie pensyi do 200,000 złp., „z wolnością niebywania na kadencyach", t. j. próżnowania **), potem w epoce pierwszego rozbioru wystąpił jako wierzyciel Rzpltej z niesłychanem żądaniem 600,000 złp., które mu Komisya Likwidacyjna całkiem wykreśliła (§ 67); jako podskarbi zaś nie spracował się pewno,

*) Relacya... Butrymowicza str. 86 i nast.

**) Vol. Leg. VII, fol. 658, str. 308.

Digitized by Google

kiedy już w roku 1767 konstytucyą uwolnił się od prezydowania w Komisyi. Podobno zobowiązał się wyraźnie przed Tyzenhauzem, że mu prezydencyi ustąpi i z Grodna wyjedzie, na wzajemne zapewnienie co do akuratności wypłat pensyi *). Zrujnował też podobno własną fortunę nierządem.

Następca jego, Stanisław Xżę Poniatowski, synowiec królewski, był obdarzony szlachetnemi instynktami, które się ujawniły w oczynszowaniu włościan (§ 28), w nakładach ponoszonych na kształcenie młodzieży w muzyce, dopóki funduszów starczyło; ale nie złożył żadnych dowodów uzdolnienia finansowego ani w Komisyi Skarbowej, ani w izbie sejmowej. Nie potrafił, czy nie chciał wyrobić pożyczki u bankierów w roku 1789, chociaż przymawiano się komplementami do jego kredytu osobistego; sam nareszcie zrzekł się urzędu podobno dlatego tylko, żeby nie jeździć do Litwy, którą sobie zbrzydził **). Po nim objął podskarbstwo wielkie Ludwik Tyszkiewicz, ożeniony z siostrzenicą Stanisława Augusta, poprzednio hetman polny, a później (w maju roku 1793) marszałek w. litt. z rekomendacyi Targowiczan. Słusznie zwracano uwagę na sejmie, że hetmaństwo nie było stosowną kwalifikacyą do administrowania skarbem; jednakże tę przynajmniej można przyznać Tyszkiewiczowi zasługę, iż dosyć pilnie dosiadywał na krześle prezesowskiem i że w roku

---

*) Pamiętniki Michała Zaleskiego, wojskiego W. X. L., posła na sejm czteroletni. 1879. Poznań. Żupański, str. 101.

**) Król pisał do Bukatego pod dniem 18/12 1790: „Ja sam przydusiłem te skryte druki, które niby powołują do tronu Xięcia Józefa, a gdy nalegano, zawszem kładł większą daleko przyzwoitość do tronu przymiotów Xięcia Stanisława, któremu lubo przyznają przymioty, ale zaprzeczają teraz popularności z różnych przyczyn a mianowicie: w złożeniu podskarbstwa lit. dziwacznie jakoś hardość upatrują, lubo on w istotnej prawdzie jedynie dlatego je złożył, aby już nie jeździć do Litwy, którą sobie zbrzydził". Kalinka: Dokumenta w Pamiętnikach z XVIII w., wyd. Żupańskiego, str. 168. Summaryusz Glny konst. Targ.; summaryusz materyi pod dniem 7 maja 1793.

Digitized by Google

1793 zarobił na opinię „cnotliwego ministra“ u swoich, a ściągnął na siebie gniew Sieversa *). Po postąpieniu Tyszkiewicza na marszałkowstwo, podskarbstwo litt. dosta ło się Michałowi Ogińskiemu, ktory tłómaczył się później, że uledz musiał w Petersburgu naleganiom Zubowa, gdyż tym tylko sposobem mógł odzyskać sekwestrowane dobra swoje.

Podskarbstwo nadworne litt. było w posiadaniu Antoniego Tyzenhauza do roku 1780, a potem Antoniego Dziekońskiego, aż do chwili powstania z roku 1794.

Tyzenhauz Antoni u pisarzy XIX wieku zyskał jednomyślne prawie uwielbienie za plan stworzenia przemysłu polskiego, śmiało wykonywany w ekonomiach litewskich! Widzieliśmy (§ 46), że zasługa ta była przecenioną, że przy braku wykształcenia, rachunku i sumienności sama genialność przybierała w nim cechy zuchwalstwa. Wszelako jeśli upadek manufaktur Grodzieńskich daje się do pewnego stopnia uniewinnić niedojrzałością umysłową ich twórcy, to na polu administracyi skarbowej w całym zakresie działalności urzędowej uznanym być musi za przestępcę, który w każdym innym kraju w XVIII, czy XIX wieku poniósłby karę główną, a nadto byłby obarczony hańbą złego obywatelstwa.

Zawód polityczny Tyzenhauza datuje się podobno od sejmu konwokacyjnego (1764). Jako pisarz w. litt. był on wybrany do Deputacyi, która układała pacta conventa; jako poseł wnosił nagrodę 100.000 złp. dla Brzostowskiego i pensyę dożywotnią po 80.000 złp. rocznie dla Michała Czarto-

---

*) Dz. Cz. S. G. W. sesya 395 z dnia 28/2 1791 roku. Zalecali go Wawrzecki i Dziekoński; ten ostatni wspomniał, że Tyszkiewicz „ma zaszczyt krwi W. K. Mci“, ale Rzewuski, poseł podolski, opierał się, mówiąc: „doskonały jest w wojsku (?), ale z kądże ten awans z hetmana na podskarbiego? zkąd sposobność jego do tego urzędu?“ Pochlebne zdania w Opisaniu Sejmu r. 1793 Trębickiego str. 25 i Ogińskiego Mémoires I. 256.

Digitized by Google

Antoni Tyzenhaus,

podskarbi nadworny.

(Z portretu, znajdującego się w Willanowie).

Digitized by Google

ryskiego, kanclerza *). Podskarbstwo nadworne otrzymał już od Stanisława Augusta w roku 1765. W początkach trudnił się podobno gospodarką rolną, na której się znał, i administracyą dóbr stołowych, z których intratę podniósł odrazu w dwójnasób. Gdy bowiem Fleming pozostawił w roku ekonomicznym (od 1 do d. 25 czerwca) 1764/5 dochód, obliczony na 900.000 złp., Tyzenhauz już w roku następnym dał do kasy Generalnej Królewskiej 1.816,598, a w roku 1770/1 dociągnął aż do 2.015,651 złp.; nawet po utracie ekonomii Mohylowskiej, komor spławnych, handlu Królewieckiego etc., skutkiem pierwszego rozbioru Polski, dochód roczny utrzymywał się na cyfrze średniej około 1.100,000 złp. W ciągu lat 12-tu (1765—1777) ogół wniesionych dochodów uczynił 18,4 mil., w tej zaś sumie przewyżka nad Flemingowską normę dosięgła 7.6 miliona **). Podziwianem było urządzenie leśnictw w ekonomiach Grodzieńskiej, Brzeskiej i Kobryńskiej; w głębi puszcz Tyzenhauz kazał wykarczować grunta i na nich osiedlił chłopów, z obowiązkiem dozoru nad lasem okolicznym; w takich osadach leśnych liczono z czasem 8.482 głowy w 1211 dymach, 14 folwarkach i 6 kluczach; cała masa lasów dzieliła się na 7 kwater, z których jedną stanowiła puszcza Białowiezka ***). Wybicki wychwala znów pięknie wysadzane w okolicach Grodna „drogi pod sznur, gdzie dawniej zatopy i kręta kolej była“ ****). Wszakże podniesienie intrat osiągane było nie tyle przez udoskonalenie techniki rolniczej, ile przez urządzenie szczegółowych inwentarzy w rodzaju kadastru, a więc przez ściślejsze wyzyski-

*) Vol. Leg. VII, fol. 5, str. 9; Dyaryusz S. Convocat. 1764 r., str. Nn. 2.

**) Tabelle (c) Objaśnienia Prowentów Ekonomiów Litewskich jakie były y iak Aukcionowały się od Roku 1785 zaczynając — druk w zbiorze lekarza Wacława Lasockiego.

***) Де-Пуле: Станиславъ Августъ въ Гродно и Литва въ 1795—7, str. 128.

****) Wybicki: Pamiętniki w Raczyńskiego Obrazie V, str. 27.

Digitized by Google

wanie pracy włościan, którzy mu za to złorzeczyli, a na Żmudzi podobno do dziś dnia Tyzenhauz zwany jest dyabłem. W ostatecznym też obrachunku z roku 1780 widocznem jest nie polepszenie, lecz pogorszenie stanu gospodarczego ekonomii Grodzieńskiej, Szawelskiej i Brzeskiej względnie do czasów Fleminga (1765), mianowicie: okazał się ubytek 40 wsi, 1875 gospodarzy, 5,272 głów ludności, wogóle 20,626 sztuk bydła wszelkiego, gdy zwiększenie znalazło się w jednej tylko rubryce 688 wołów *). Ale wpływów, przekraczających skromne atrybucye podskarbiowstwa nadwornego, nie dostrzegamy jeszcze w okresie pierwszym. W Asesoryi toczy się długa sprawa o uznanie miast Brześcia i Grodna wolnemi, i Michał Czartoryski, jako kanclerz w. litt., wydaje wyrok ostateczny, mieszczanom przychylny.

Dopiero za dyktatury Ponińskiego, o ile ze znanego nam materyału wykombinować umiemy, zaczyna się wielka rola Tyzenhauza **). Najprzód za przyzwoleniem króla wyjednał on komisyę nielegalną, jak te wszystkie, które zapełniają i plamią kilkaset stronic w VIII tomie Voluminów Legum, do skasowania wspomnianego przed chwilą wyroku „nieodzownego, pod przesądzenie nie podpadającego". Wygrana łatwą była wobec niesumienności nieprawego sądu, wobec przedajności i frymarków kliki potępieńczej, która chciała się bogacić i panoszyć na rumowiskach rozdzieranego kraju. „Nie było w tem ani waloru, któryby zachód usprawiedliwiał, ani przystojności, żeby król był wmieszany

---

*) Stan Ekonomiów. Rekapitulacya (a) — Druk w zbiorze Dra Lasockiego. Tablica ta zresztą nie jest ani dokładną, ani zrozumiałą; tak np. nie są wykazane wsie ani w Ekonomii Grodzieńskiej, ani w Brzeskiej, zaś w Szawelskiej i Brzeskiej brakuje cyfr w rubrykach: Ludności Płci Męzkiej, Płci Białej i bydła niesprzężajnego. Zatem cyfra ogólna ludności: 71.789 musi być za mała.

**) Z Ponińskim kolegował Tyzenhauz już w haniebnej delegacyi 1768 r., która zawierała traktat gwarancyi z Repninem. Vol. Leg. VII, fol. 555 (str. 246) i 558 (str. 247).

Digitized by Google

w liczbę pieniaczy... Nic przez to król na dochodach nie zyskał... To atoli zdarzenie, że król dekret niewzruszony poniżał, było rozgrzeszeniem, iż każdy dekret ostateczny mógł być nieszanowanym, jakoż ten tylko wzruszonym nie był, którego wzruszać nie chciano". Jednakże Tyzenhauz potrafił wmówić w króla, że skasowaniem z dekretu i zaliczeniem rzeczonych miast do ekonomij wielką wyświadczył przysługę. Odtąd miał wstęp łatwy do gabinetu Stanisława Augusta i wkrótce został jego faworytem. „Tyzenhauz był jednym, który chciał i umiał ogarnąć ufność królewską — chciał, bo byli, co mogli, ale ich odrażały te wady, z któremi się towarzyszyć nie chcieli. Byli, co umieli, a którzy musieliby się pierwej zwyciężyć na pochlebstwa i pobłażania, a nie nabyć pewności, że tym kosztem króla, kraj i siebie od znieważeń uchronią. Był Zamoyski, Xiążę Lubomirski, marszałek koronny, xiążę wojewoda ruski i syn jego xiążę Adam Czartoryski, jenerał Ziem Podolskich, Chreptowicz podkanclerzy lit., innych liczyć nie trzeba, którym też same przyczyny, co wymienionym służyły, żeby się nie ubiegali o favor; Tyzenhauz był jednym i został jedynym" *).

Drugim celem zabiegów Tyzenhauza w chwilach największej niedoli i sromoty publicznej było wyjednanie rangi ministeryalnej dla swego urzędu, który dotychczas zaledwo „przewyższał stopień powiatowych, urzędów," oraz powiększenia pensyi dla siebie ze skarbu Rzpltej, po raz pierwszy wbrew dawnym prawom uzyskanej w r. 1768. Znalazły się pewne trudności w dojściu do tego celu: gdy biskup Massalski zrobił wniosek w r. 1774, „żeby Tyzenhauz mógł być między ministrami", ambasador rosyjski Stackelberg odezwał

*) Pamiętniki Mich. Zaleskiego: 1879. Poznań. Żupański, str. 51, 60, 61. Podobny sąd znajdujemy w Pamiętnikach St. Wodzickiego (Kraków 1873 r., str. 142, 143): kreśląc obrzydliwe sceny karciarstwa, autor powiada, że najwięcej sypali złotem ci, co należeli do partyi królewskiej, której dobra szanowane były przez Moskali.

Digitized by Google

się, „żeby tó odłożyć", a słowa jego wystarczały do uchylenia wniosku. Dopiero więc na ostatniem posiedzeniu Delegacyi d. 20 marca 1775 r. Tyzenhauz dopiął swego, zjednawszy sobie Stackelberga, który sam teraz propozycyę Massalskiego ponowił. Więc posadzono podskarbich nadwornych w senacie na krzesłach ministeryalnych, a nadto wyznaczono samemu tylko podskarbiemu nadwornemu lit. 40.000 pensyi ze skarbu Rzpltej, chociaż koronny (Kossowski) miał po dawnemu tylko płacę ze skarbu królewskiego. Sejm następny 1776 wyznaczył dla koronnege 32.000, ale dla Tyzenhauza utrzymał 40 tysięczną pensyę *). Rezultat świetny dla kieszeni, zważywszy, iż w r. 1768 było wyznaczonych tylko 10.000, że kraj był uszczuplony rozbiorem, że zasoby ekonomiczne znajdowały się w stanie rozpaczliwym, że dochody skarbowe nie wystarczały na zaspokojenie uchwalonych budżetów, że sam Tyzenhauz, na sejmie 1776 r. w obszernej mowie rozwodząc się nad „niesposobnością płacenia większych podatków", domagał się, aby przyjętą była proporcya podatkowania dla Litwy w stosunku do Korony, jak 1 do 4-ch!

Przyczyniła się w tej sprawie zapewne łaska królewska, którą Tyzenhauz skarbić umiał wciąż nowemi pomysłami. Tak, gdy cztery starostwa, nadane Stanisławowi Augustowi, zostały już rozdzielone pomiędzy Branickiego i synowców jego, gdy rozdawnictwo królewszczyzn było mu już odjęte, a nowem prawem o puszczaniu przez licytacyę określone, faworyt podał myśl innej ustawy, którąby pozwalała królowi rozdać dawnym zwyczajem 25 starostw, jakie zawakują bądź w Litwie, bądź w Koronie. Nadto ukazał nowy fundusz do zjednywania partyzantów w przywilejach juris caduci: zaczę-

*) Vol. Leg. VII, fol. 642 Lit. Tabela i 825 tit. Ubezpieczenie pensyi VIII, fol. 644, 153 i 931 tit. Tabelle. Prot. Deleg. Zagajenie V, sesya 14, str. 81, 82. Zagajenie VII, sesya 13, str. 85. Dyar. 1767 r., sesya 29 z dnia 9/10, str. 259.

Digitized by Google

ło się dochodzenie dóbr od różnych zakonów, które po zaszłych ustawach, duchowne nabycie ograniczających, nieprawnie posiadanemi być miały. Kilka takich dóbr sam Tyzenhauz pod cudzem imieniem na swoją korzyść otrzymał. Potem znów obiecał królowi znaczne powiększenie dóbr stołowych, gdy mu pozwolone będzie odzyskanie części alienowanych lub zagarnionych po lustracyach Zygmunta Augusta i Zygmunta III. Król przyzwolił, a nawet wydał przywilej gabinetowy, zapewniający, iż co Tyzenhauz do dóbr stołowych odzyska, to ma pozostać w jego użytkowaniu, dopóki on i król żyć będą. Z tego tytułu było rozpoczętych mnóstwo procesów, a nadto zuchwały faworyt używał gwałtu na uboższą szlachtę i Tatarów, którzy gromadnie familiami całemi wynosili się do Turcyi, nie mogąc oprzeć się przemocy *).

Rozdawnictwo starostw, expektatywy, groźba procesu, były to w rękach Tyzenhauza środki do zdobywania potęgi dla siebie i stronników dla króla.

Bo, zdaniem Zaleskiego, od Tyzenhauza też wyszedł pomysł utworzenia partyi osobistej dla króla w Litwie; podobną partyę tworzył w Koronie brat królewski, Michał, późniejszy prymas. W tym celu Stanisław August zaręczył, że nie podpisze na żaden urząd przywileju dla nikogo, ktoby nie był przez nich zalecony. Pewna część dochodów została przeznaczoną na zdobywanie popularności, na kierowanie sejmikami, na przekupstwo przy obiorze posłów sejmowych, sędziów ziemskich i deputatów trybunalskich. Król wchodził do mieszkania Tyzenhauza, wychylał kielich za jego zdrowie, jawnie okazywał mu swoją przychylność **).

Zwykle ta służba polityczna bywa Tyzenhauzowi do zasług i zalet liczona, szczególnie przez historyków szkoły

---

*) Michał Zaleski: „Pamiętnik str. 64, 75, 76; Volum. Legum VIII, 958.

**) Zaleski, tamże, 61, 62.

Digitized by Google

monarchicznej. My sądzimy inaczej. Stronnictwo, przez Tyzenhauza rekrutowane, nie może być porównywane z poważnemi i poważanemi stronnictwami, dla których historyk jest obowiązany oświadczać się z szacunkiem bez względu na wyznawane zasady. „Kawalijerowie“ i „Okrągłe Głowy“, whigowie i torysi, jakobici, żyrondyści i „Góra“ mieli swój program, swoje wyznanie wiary, którego bronili ofiarami, poświęceniem, życiem. Ale Tyzenhauz zbierał swoją klikę nie w imię jakiejś zasady, nie dla przeprowadzenia jakiegoś programu — tylko dla osobistej służby Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu i to jeszcze w takich czasach, kiedy ten odgrywał najsromotniejszą polityczną rolę, kiedy się dopuszczał łupieztw spólnie z Ponińskim, kiedy był potulnym służalcem Stackelberga! Nie do ofiar, nie do poświęceń, nie do żadnych szlachetnych celów lub haseł powoływani byli owi regaliści Tyzenhauza: podsuwano im pokusę urzędów, starostw, expektatyw, a nawet datków pieniężnych; było to proste przekupstwo, demoralizacya polityczna, zatruwanie narodu, już poprzednio aż nadto zdemoralizowanego. Operacya taka da się porównać tylko z haniebną polityką angielskiego króla, Karola II Stuarta, i pięciu jego ministrów, przezwanych „kabałą“ (Cabale). Ze zgrozą mówią o tem historycy angielscy; w czemże się różni od „kabały“ postępowanie Tyzenhauza?

Chyba większem zuchwalstwem. Bo Tyzenhauz, urządzając „sprośne sejmiki“, nie poprzestawał na zapraszaniu do Grodna obywateli z różnych powiatów i wrażaniu im ważności swego kredytu, na przekupywaniu głosów, na rozdwajaniu obiorów, na zapewnieniu posłom, nielegalnie obranym i wzbraniającym się jechać, kosztów podróży, stancyi, stołu i opatrzenia w Warszawie. Posługiwał się komendami rosyjskiemi, zaopatrywał swoich zaufanych ajentów w ordynanse do oficerów, nie wzdragał się przed użyciem broni tak dalece, że tu i owdzie krew się lała, osoby ginęły, jak np. w Słonimie. Nie dość na tem, posługiwał się sądami, czyniąc

Digitized by Google

z nich narzędzie swojej zemsty lub intrygi: „najbezpieczniejszy w sposobie życia i pewności majątku obywatel doznawał nieprzewidzianej napaści, otrzymywał pozew i musiał albo szukać pomocy Tyzenhauza, albo ciężar jego ręki uczuć!“ Zapełniał on swojemi kreaturami sądy powiatowe, ba, i trybunał litewski. W tym celu właśnie przeniósł w r. 1775 półroczne kadencye trybunału z Mińska i Nowogródka do Grodna, do swojej rezydencyi, a tak zapędliwie intrygował przy składaniu kompletów sądowych, że Tyszkiewicz, będąc na marszałka obranym, wahał się z przyjęciem urzędu; że matka Tyszkiewicza aż do króla pisała o radę; że wbrew nadesłanym z Warszawy instrukcyom królewskim, w r. 1779 przeprowadził większość deputatów swoich, nielegalnie obranych, co było właśnie jednym z najbliższych powodów upadku jego. Tacy nawet magnaci, jak Ogiński, hetman W. lit., nie czuli się bezpiecznymi: ów magnat właśnie postradał dobra, do miliona cenione na Żmudzi, przez wydanie przywileju juris caduci Wolmerowi; miał też zahaczone w procesie hrabstwo indurskie, kilka milionów warte, którego Tyzenhauz dla siebie pożądał. Cóż się działo dopiero z chudymi pachołkami, gdy zuchwały minister był zdolnym skracać sobie procedurę lub ją omijać, uciekając się do najazdu i gwałtu szczerego! Nie dajemy wprawdzie wiary przypuszczeniom spółczesnym, że Tyzenhauz ocalił jednego ze skazanych w grodzie Brzeskim zbrodniarzy od kary gardłowej, żeby mieć zbira gotowego do morderstw, ale głośnym był fakt porwania dzieci, pozostałych po bracie, staroście posolskim, matce, niegdyś bratowej, Zyberkównie z domu, secundo voto Kossakowskiej, drogą najazdu na dom jej mieszkalny, z oddziałem żołnierzy w porze nocnej dokonanego. Miał rzeczywiście Tyzenhauz siłę zbrojną w garnizonach: grodzieńskim (około 120) szawelskim (około 60 głów) piechoty i konnych Bośniaków. Wiarogodnem też jest opowiadanie Michała Zaleskiego o zesłaniu kilkuset ludzi ekonomicznych na łąki dóbr jego, Łososny, z kosami; działo się to podczas posiedzeń trybunału i pod bokiem owego sądu najwyższego, ponieważ Ło-

Digitized by Google

sośna znajdowała się w odległości mniej niż jednej mili od Grodna. Zaleski, biegły i renomowany jurysta, zamówił sobie u marszałków i deputatów sprawę z regestru taktowego, t. j. najszybszą procedurę i egzekucyę; ostatecznie jednak sprzedał Łososnę i wyniósł się w Trockie. Jednocześnie z podobną skargą o najazd przyjechał z powiatu grodzieńskiego obywatel Borzęcki. Snadź rozgłośnemi były nieprawości podskarbiego, jeśli Staszic, nie będąc Litwinem, pisząc o innych przedmiotach, mianowicie o wadach sądownictwa, o niedbalstwie starostów, mógł posłużyć się takiem porównaniem: „Niejeden obżarty szczur, jak niegdyś bezsumienny Tyzenhauz, równie prędko cudzą wieś niszczy". Te uronione przypadkowo słowa mają wielką wagę, ponieważ pochodzą od człowieka zacnego, stojącego po za obrębem wszelkich starć osobistych i żądającego opieki dla manufaktur grodzieńskich, przez Tyzenhauza właśnie założonych; zresztą były one wyrzeczone w r. 1785 nad świeżą mogiłą *).

Godnem podziwu wydaje się nam, że Tyzenhauz mógł takie awantury wyprawiać i takie przestępstwa spełniać jako faworyt króla polskiego. Porównywał go Zaleski do Sejana, ale sam przecie dodaje, że „Stanisław August ani serca, ani władzy tyrana (Tyberyusza) nie miał." Nie mogło trwać długo burmistrzowanie takie: upadek Tyzenhauza musiał nastąpić w ciągu lat kilku. Nastąpił też w r. 1780 według pa-

---

*) M. Zaleskiego Pamiętnik str. 114, 95, 88, 102, 103, 122, 94, 130. 90, 91, 92; Staszic: Uwagi nad życiem J. Zamoyskiego, wyd. Turowskiego str. 59. Vol Leg. VIII, fol. 617 (str. 390). Dość duże archiwum po Tyzenhauzie przechowało się i znajduje się obecnie w posiadaniu hr. Przezdzieckiego; księga, zapisana w inwentarzu pod n-rem 18, nosi tytuł: „Kadeci. Woysko" i zawiera raporty garnizonów, cekauzu, fajerwerkeryi, plany budynków dla Bośniaków horodnickich, wyroki sądów wojskowych etc. Według raportów miesięcznych, garnizon grodzieński w dniu 1 sierpnia 1773 liczył 15 oficerów i sztabowych, 92 gemejnów i unter-oficerów, podzielonych na trzy „glidy", oraz 31 bośniaków w dwóch glidach, ale tylko przy 21 koniach; garnizon zaś szawelski w dniu 1 sierpnia 1772 miał 1 oficera i 56 żołnierzy w dwóch „glidach".

Digitized by Google

nującego dotychczas mniemania skutkiem zawiści i intryg dworskich, a według naszych spostrzeżeń — skutkiem nadmiaru win samego Tyzenhauza i naturalnego biegu rzeczy.

Bo zważmy, nasamprzód, czy jego władza opierała się na jakiejś szerokiej i trwałej podstawie? Bynajmniej. Stronnictwo jego, wnosząc ze środków rekrutacyi, mogło się składać z najlichszych elementów społeczeństwa; w istocie nie znajdujemy w niem żadnego znakomitszego imienia, a Zaleski wprost nazywa tych służalców tyzenhauzowskich „ludźmi nikczemnymi"; jakoż zdarzało się np. przy rugach w trybunale 1779 r., że jawnie głosowali według otrzymanego zalecenia, a w sekretnych wotach oświadczali się za stroną przeciwną. Wątła to więc była podpora i obrona w razie niebezpieczeństwa. Następnie Tyzenhauz czerpał swą siłę z zasobów Stackelberga i Stanisława Augusta. Ale pierwszego oburzył na siebie konceptem, który mu wcale chluby nie przynosi: doradził, aby sumę, od imperatorowej Katarzyny przeznaczoną na sejmiki 1776 r., król w prezencie ambasadorowi oddał, zamawiając tylko użycie komend wojskowych, potem zaś odmówił pokwitowania i szukał bezpośrednich stosunków w Petersburgu. Nie dziw, że Stackelberg stał się zawziętym jego wrogiem. Stanisław August miał jeszcze ważniejsze powody, żeby się do faworyta zrazić. Pozwolił mu jechać za granicę na koszt skarbu swojego, a wtedy posypało się mnóstwo skarg na nieobecnego od dworzan, urzędników królewskich i krajowych, od różnych osób, posiadających wyznaczone pensye, że im zatrzymywano opłaty, pomimo wyszłych asygnacyj. Stackelberg nalegał o pokwitowanie ze wspomnianej sumy sejmikowej i sam król musiał je wystawić. Brat królewski, książę Podkomorzy i siostra, pani Krakowska, doradzali wciąż Stanisławowi Augustowi, aby do najbliższych usług używał nie obcego faworyta, ale „krwi swojej". Dochody z ekonomij litewskich nie dochodziły podobno aż w czwartej części; naglące listy do podskarbiego nie skutkowały; zabrakło w końcu pieniędzy na opłatę raty długu genueńskiego i ekonomie miały być już zajęte w administra-

Digitized by Google

cyę przez bankierów - wierzycieli. A Tyzenhauz z trybu życia nie wygląda wcale na anachoretę: mieszka w zbudowanym na Horodnicy pałacyku gubernatorskim, czyli „w guberni większej“ (t. II, str. 257), obiaduje przy dźwiękach nadwornej kapeli, zabawia gości widowiskami dramatycznemi, których wykonawcami są aktorowie cudzoziemscy, a dyrektorem Vincenzo Caselli z Bolonii; ma balet złożony z 33 osób płci obojej, swoich poddanych, wyuczonych w szkole teatralnej pod dyrekcyą Kazimierza Morelli i jego żony Niny, czyli Anny. Ten balet został przez sukcesorów Tyzenhauza darowany w r. 1785 królowi i przeniesiony do Warszawy *). Nie dostrzegliśmy w całem postępowaniu podskarbiego nadwornego żadnych wskazówek bezinteresowności, żadnych poświęceń pieniężnych na rzecz króla; pozostały po śmierci spadek: Rakiszki, Postawy, Ihumenów, Zołudek, Rzepichów, Chotynicze, Podkrzyże i Kamionka, stanowi fortunę magnacką, gdy ojcowizna składała się bodaj z jednego tylko klucza Zołudka (jeśli się pan G l o g e r w tym punkcie nie myli). Nareszcie sprawa trybunału z r. 1779 przekonała króla, że Tyzenhauz zdolnym jest znieważać wyraźne rozkazy. Doprawdy, tyle przyczyn aż nadto wystarcza do odebrania łaski niewypłatnemu dzierżawcy arendy i nieposłusznemu faworytowi. Zdecydował się nareszcie Stanisław August powierzyć

*) W archiwum Tyzenhauzowskiem hr. Przezdzieckich księga 172 zawiera Tabelę Szkoły Teatralnej z planem zajęć i zabaw od godziny 5-ej rano do 9 wieczornej, rachunki Westyarni, listę autorów Teatru Grodzieńskiego i baletu, nóty muzyki Grodzieńskiej, oraz ciekawy reskrypt króla Stanisława Augusta z dnia 24/8 1785 r., z którego przytoczymy następny wyjątek: „Gdy jego (Tyzenhauza) sukcesorowie, znalazłszy po nim 33 osób płci obojej, w sztuce baletniczey edukowanych, nie tylko prawa poddaństwa, które nad niemi mieli, lecz y nakładów na edukacyą ich łożonych przez zapis swóy Nam Królowi ofiarę uczynili... więc uwalniamy ie na wieczne czasy od poddaństwa.... lecz to uwolnienie nie inaczey im służyć będzie, aż gdy przez ciąg życia Naszego usług professyi swoiey przyzwoitych tam, gdzie ie mieć chcemy, y na płacy, iaka im wyznaczona będzie, dopełnią“ (karta 5).

Digitized by Google

arendę ekonomij litewskich komu innemu, wszakże bez pośpiechu, z widocznem wahaniem się brat i siostra zalecali mu którego z synowców, on zaś nie ufał im, jako zbyt młodym, i zgodził się na Rzewuskiego, swego nadwornego marszałka. Podobno Rzewuski ze swojej strony zabiegów o dzierżawę nie czynił, przeciwnie, był namawiany; miał on znaczne osobiste dochody, któremi często niedostatki królewskie zastępował, a nie chciał wdawać się w gwałtowne zajścia z Tyzenhauzem, który powoływał się na dożywotnią umowę z królem i odgrażał się oporem. Po długich naradach w gabinecie królewskim na tem nareszcie stanęło, że osoba trzecia, mianowicie Kossakowski, kanonik wileński, późniejszy znany biskup Inflancki, poda ekonomie pełnomocnikowi Rzewuskiego (Uruskiemu) na lat trzy. I tak się stało, pomimo gorszących scen i zniewag, jakich sobie pozwolili Kossakowski i Tyzenhauz w obec świeżo zainstalowanego trybunału *). Nie tracił jeszcze Tyzenhauz nadziei zwycięztwa, gdyż zatrzymywał urząd podskarbiego nadwornego i polegał na swych przyjaciołach, ale nadzieja ta okazała się zawodną, ponieważ zwołany w jesieni tegoż roku sejm pociągnął go do odpowiedzialności jako ministra. Sprawa ta obchodzi nas bliżej, ponieważ dotyczy nie już stosunków osobistych albo pieniężnych Tyzenhauza ze Stanisławem Augustem, ale Skarbu Rzeczypospolitej i całego zarządu skarbowego w Litwie. Zbadajmy ją przeto szczegółowo i pilnie.

Wspomnieliśmy wyżej, iż oprócz zarządu ekonomij, oraz obowiązków podskarbiego nadwornego, Tyzenhauz objął jeszcze prezydencyę w Komisyi Skarbu Rzeczypospolitej W. X.

---

*) Zaleski Pamiętnik str. 122, 123, 88, 126, 98, 100, 119, 121, 127, 99, 128, 129, 131. Coxe: Travels into Poland I, 243. Wybicki: Pamiętn. w Raczyńskiego Obrazie V, 27 - 28. Gloger: Kwartalnik Kłosów II. Rzewuski Franciszek w parę lat później, urażony tem, że go ominęło marszałkowstwo wielkie, opuścił kraj, wywożąc 200.000 dukatów, które umieścił na banku w Londynie à fond perdu. Żył po sybarycku w Wiedniu (Wodzicki St. Pamięt. str. 213, 214.

Digitized by Google

Lit., skutkiem usunięcia się podskarbiego wielkiego, Brzostowskiego od pełnienia czynności swojego urzędu. Nie znamy dokładnej daty, ale domyślamy się, że taki stosunek ustalił się od sejmu delegacyjnego rozbiorowego, t. j. od chwili, kiedy Tyzenhauz wielką swą rolę grać zaczął. Ta jego pochopność do zagarniania wszystkiego w swoje ręce nie wyszła skarbowi na pożytek. Okazuje się to już z kwitów sejmowych: w r. 1775 załatwiono rachunki od początku r. 1766, udzielono Komisyi zwykłą pochwałę „za przykładne i doskonałe urzędowych obowiązków sprawowanie i podjęte pro publico prace"; wykazano remanentu 29.280 złp.; w r. 1776, obliczenie obejmowało dziwny jakiś okres 13-tu miesięcy i dni 2-ch (od 23 marca 1775 do 25 kwietnia 1776 r.), świadczący o braku normalnych terminów, a więc i porządku w rachunkowości; remanent kasowy zmniejszył się do 1.435 złp., a w r. 1778 kwit zawiera już, obok zwykłego upewnienia o wdzięczności, cały szereg sum, zastrzeżonych do przyszłego obrachunku; remanent wcale oznaczonym być nie mógł; z tego powodu oddzielną uchwałą sejm zlecił Komisyi Skarbowej Lit. rozpocząć kadencyę swoją w d. 15 września dla wyśpieszenia rachunków i przystawienia takowych na dzień 10 października *). Nadto Dyaryusz sejmowy objaśnia nas, że ten ostatni kwit (z r. 1778) był zdobyty walką, przebojem, ponieważ posłowie litewscy, niewątpliwie za wpływem wszechwładnego podówczas Tyzenhauza, zatrzymywali pokwitowanie Komisyi Skarbowej Koronnej „dotąd, póki kwit dla Komisyi W. X. Lit. podpisany nie będzie". Jakoż krzyknęli: „zgoda!" dopiero po zaręczeniu, że kwit dla rzeczonej Komisyi Litewskiej zaraz nastąpi **).

Powodem tak gwałtownego i, co prawda, nieuczciwego manewru było sprawozdanie Deputacyi, wyznaczonej do zrewidowania skarbu litewskiego. Deputacya ta wykryła znaczne

---

*) Volum. Legum VIII, fol. 653, 924, 952 i 953 (str. 405, 565, 577, 578).

**) Dyar. 1778, sesye z dnia 3 i 4 11, str. 184, 193.

Digitized by Google

nadużycia, pogwałcenia praw i nieporządki. Prezydujący, Rybiński, biskup kujawski, doniósł sejmowi, że Komisya nie złożyła sumaryusza taryf, że nie posiadała go nawet, że podawała podpis komisarzy na rachunkach za dostateczny dowód rzetelności tychże. „Na nic się nie przydały nasze argumenta — mówił biskup — dla skonfiskowania położono nam kilkadziesiąt książek", których szczegółowe sprawdzanie zabrałoby całe miesiące. Dostrzeżono przecie, że brakło w dochodach 20.890 złt. sum wojskowych, a w regestrach brak całej opłaty wojska za jedną ratę kwartalną; na to odpowiedziała Komisya, że tę ratę (marcową z r. 1776) wojsko samo przemocą zabrało, a zatem kwit nie był prezentowany. Dostrzeżono równie, iż fundusz na umorzenie długów Rzpltej, wbrew przepisom prawa, był na inne cele obracany, a ztąd wynikło, że król, książęta sascy i kilku wierzycieli nie otrzymali swoich należności, a tem samem Rzplta w dług wprowadzoną została. Z funduszu, przeznaczonego na chorągiew marszałkowską, brak kwitu na 14.000 złp. Czartoryski imieniem szkoły rycerskiej, której był komendantem, upominał się o 50.000 złp., nieopłaconych od początku roku. Rachunki od raty marcowej były ułożone tylko przypuszczalnie (praenotatorie), nie zaś w rzeczywistych szczegółowych pozycyach (calculatorie), a Komisya tłómaczyła się tem, że ma tylko dwie kadencye w roku, że zatem rachunki marcowe mogą być ułożone dopiero w październiku. Wnosił tedy biskup żądanie, aby nadal rachunki litewskie były układane na wzór koronnych i nie innym sposobem, tylko według schematów, wydanych przez Radę Nieustającą jeszcze w zeszłym roku. Członek Deputacyi i regent Komisyi Sk. Kor., Łączyński, poseł gostyński, wykazał, że dochody pobrane nie dostarczają do sumy, tabelą expensy w r. 1776 ustanowionej 88.699 złp., że przyczyną niezapłacenia wielu należytości było użycie dochodów na zaspokojenie zaległych pensyj, które odesłać należało do Komisyi Likwidacyjnej; na tenże cel szły przetrzymane wypłaty *).

*) Dyar. 1788, sesya 16, z dnia 22/10, str. 51, 58.

Digitized by Google

Domyśleć się łatwo, że te pośpiesznie płacone pensye szły dla przyjaciół Tyzenhauza: takich np. Gurowskich, Sułkowskich i t. p.

W obronie Kom. Litt., czyli raczej Tyzenhauza, występowali: komisarz Kozakowski, poseł kowieński, i Puttkamer poseł Żmudzki. Wysławiali oni oszczędność Komisyi, że regentów drogo płatnych do każdego podatku nie konserwuje, że oficyalistom wyznacza małą pensyę, z której ci ledwie wyżyć mogą, jak gdyby oszczędność ta, kilkanaście, czy kilkadziesiąt tysięcy wynosząca, wynagrodzić mogła milionowe straty i szkody! Nie dawszy żadnych poważnych wyjaśnień, któreby zachwiać mogły wywodami Deputacyi, tenże Kozakowski rozwiódł się z pochwałami dla zasług Tyzenhauza, nic spólnego ze skarbem nie mających: „wskrzeszona industrya, wyprowadzenie z gnuśności i przychęcenie do pracy rolników, ozdobienie kraju w budowle wsiów, miasteczek, domów i różnych edyficyów, wysada dróg do handlu i przejazdu wygodnych, wprowadzone najpożyteczniejsze rzemiosła, rękodzieła i kunszta najcelniejsze artystostwo zawierające; edukacya młodzi szlacheckiej do wszystkich nauk, a szczególnie gospodarskiej, edukacya miejska i nawet wieśniaka... przychęcenie serc obywatelskich do ciebie, miłościwy królu... ugodzenie roztyrków!“ *). Gdyby to wszystko było prawdą, to jeszcze nie wolno było ministrowi łamać praw i nie utrzymywać porządnych rachunków z grosza publicznego.

Więc sprawa o skarb litewski zrodziła się w porządku naturalnym, z raportu deputacyi sejmowej, w czasie kiedy Tyzenhauz posiadał jeszcze łaskę królewską, kiedy stał na szczycie potęgi. Uchwała sejmu zawierała wyraźną naganę, pomimo grzecznej formuły kwitu, i była dostateczną przestrogą na przyszłość. Puścić ją mimo uszu mógł chyba człowiek bardzo zuchwały i lękkomyślny. Działy się zapewne

*) Dyar. 1778, str. 53, 59.

Digitized by Google

dawniej nadużycia w zarządzie Skarbowym, ale w czasach anarchii, kiedy sejmy zrywano, kiedy kontroli po lat kilka lub kilkanaście nie było. Może zdarzały się wypadki przekupywania deputacyi (bo pewnych faktów nie znamy), ale każdy z dawniejszych podskarbich, nie ograniczonych ustawą o Komisyi, jeśli stawał przed sejmem, to musiał okazywać uległość i uszanowanie, bo historya zapisała nie jeden przykład ostrego skarcenia złych szafarzy skarbnicy narodowej, bo najbardziej powierzchowna znajomość urządzeń parlamentarnych ostrzegać musiała urzędnika odpowiedzialnego, że zgromadzenie, z kilkuset osób złożone i władzę najwyższą piastujące, nie pozwoli sobie urągać jawnie i wyraźnie. W epoce zaś, kiedy się już ukształtował rząd prawidłowy, kiedy wszystkie władze krajowe najściślej cytowały paragrafy konstytucyi w każdem rozrządzeniu, szaleństwem byłoby konstytucye i uchwały sejmowe lekceważyć. Lekceważyła przecież Komisya Skarbowa Litewska, a raczej, jak się przekonamy, Tyzenhauz. Gospodarował sobie w skarbie publicznym po dawnemu i nawet gorzej, niż dawniej. Któżby wątpił, że sejm następny nie puści sprawy tej płazem?

Położenie Tyzenhauza już się zmieniło: w czerwcu 1780 roku utracił on zarząd ekonomii; na sejmikach przechodzili posłowie niechętni mu lub nienawistni, jak np. Michał Zaleski z powiatu Trockiego *), ten sam, który sprzedać musiał swoję Łososnę i który jeździł do Warszawy dla wykrycia przed królem nadużyć jego faworyta. Sejm zebrał się d. 2 października 1870 roku. Jedną z pierwszych czynności był obiór deputacyi do examinu wszystkich magistratur, a więc i Komisyi Skarbowej Litewskiej. Tyzenhauz miał jeszcze tyle wpływu, że Zaleski obranym został na członka Deputacyi do examinu Komisyi Edukacyjnej, nie zaś Skarbowej **). W tej ostatniej znaleźli się przeważnie koroniarze, a najwydatniej-

*) M. Zaleski: Pamięt. str. 118, 133.

**) M. Zaleski: Pamięt. str. 135.

Digitized by Google

szym z nich był Rogaliński, wojewoda inflancki, obeznany praktycznie ze służbą skarbową, jako jeden z najpracowitszych i najzasłużeńszych komisarzy koronnych (§ 84).

Dnia 21 października odbyło się fatalne dla Tyzenhauza posiedzenie. Deputacya zakończyła już właśnie czynność swoją i stanęła z raportem, czyli „relacyą". Rogaliński doniósł, że znowu z funduszu amortyzacyjnego były wypłacane sumy listy cywilnej, „a ten fundusz jest ostrem prawem zasłoniony, iż go używać na inne expensa nie godzi się pod odpowiedzią z osób własnych". Wykazał, że dochody litewskie nie wystarczają na pokrycie wydatków, tabelą oznaczonych, i żądał zaradzenia, aby skarb w mocne nie zaszedł długi, „bo już i tak podobno 800.000 będzie winien". Instruktarza do poboru ceł, wbrew prawu z roku 1764, niema. „Złożyli wprawdzie JWW. od Komisyi delegowani instruktarz nowy, czyli poprawiony, który per sancitum tejże Komisyi do druku i na rozesłane do komor był destynowany, lecz i ten wydrukowanym nie został". W księgi sądowe Deputacya wejrzeć nie mogła, ponieważ nie dowieziono ich z Grodna. Zakończył mowę swą zaręczeniem sumienności swojej: „Miłościwy Królu! Przysiągłem Bogu przed obliczem W.K.Mci, w obecności zgromadzonych Stanów: zdaje mi się, iż ściśle moich dopełniłem obowiązków. Wyłuszczyłem wszystkie, które tylko dojrzeć i pojmować mogłem i które mi doniesiono, wady Skarbu Litewskiego... Twardą powinność sprawując szczerego examinatora, może żem kogo uraził, ale zaraz się protestuję, iż nie duchem niechęci to zrobiłem, bo każdego sobie wielce poważam przyjaźń i nikomu jej ubliżyć nie żądam, więc urząd temu winien, ale nie serce".

Inni delegowani wszyscy przemawiali zgodnie, dodając nowe zarzuty. Tak, Stempkowski, kasztelan kijowski potwierdził mowę Rogalińskiego; Rusocki, poseł krakowski, dodał, że nad etat mianowani są vice-regenci, vice-sekretarze, vice-kasyerowie, kontrolerowie w Komisyi, że ci wszyscy oficyaliści „obejmują usługi u partykularnych (zapewne u Tyzenhauza); a ztąd wynika opieszałość w służbie publicznej;

Digitized by Google

że księgi i protokóły są prowadzone bez żadnego porządku; raportów od kasyera niema". Granowski, poseł lubelski, mówił: „Delikatność przysięgi uniosła nas do postrzeżenia numerów w percepcie skrobanych i karty wyjętej z księgi expensowej... zamilczeć pragnę defekt znajdujący się t. j. blankietową w protokóle, kartę podpisaną przez WPP. komisarzów; i to opuszczam, że skarbowi oficyaliści służą panom". Buchowiecki, poseł wileński, doniósł, że komisarze nie obrachowywali kasy i pozostawiali ją bez zamknięcia prawem ostrzeżonego (na trzy klucze); że podpisywali rachunki nieprzejrzane i dostatecznie nie rozstrzygnione. Nareszcie Skarzyński, poseł łomżyński, odczytując Dyaryusz, zaznaczył, iż w remanencie zalega 15.964 złp. gr. 15 na Rogowskim, kontraregestrancie prowincyi Białoruskiej, który je skradł z podatków Orszańskich i za to w łańcuszkach siedzi, a z poręczycielem jego proces nie był jeszcze ukończony, iż na innych oficyalistach zalega 1.208 złp. gr. $12^1/_2$ za rewersami w kasie znalezionemi; iż gotowizną w kasie „być powinno, ale nie masz" 36.696 złp. gr. $8^1/_3$ *).

Czyż mogły być haniebniejsze oskarżenia przeciwko zarządowi skarbowemu? Czy działo się cokolwiek podobnego w Komisyi Skarbowej Koronnej? Czy potrzebną była intryga do potępienia winowajców, kiedy sprawa była tak skandaliczną, że się kwalifikowała sama przez się do „Causes célébres" europejskich, kiedy i dziś figurowałaby w „Nowym Pitavalu?" Przekonamy się wkrótce, że przedstawione przez deputacyę fakta były prawdziwe (o czem zresztą wątpić niepodobna), ale niekompletne.

Jakichże wrażeń miała doznać izba po wysłuchaniu takiego raportu? Objawić się musiało—i objawiło się oburzenie. Wołano o zatrzymanie kwitu i o sąd na Komisyę Lltewską; powstał rozruch. Miał swoich możnych protektorów Tyzenhauz, mianowicie: brata królewskiego, Michała, biskupa Pło-

*) Dyar. 1778, str. 131, 133, 136, 138, 140, 142.

Digitized by Google

ckiego, późniejszego prymasa, oraz Branickiego Xawerego, któremu przekładał niewdzięczność króla i przepowiadał los podobny swojemu, jeśli godność ministeryalna będzie znieważoną i złamaną przez wyrok sądowy. Przenikniony takiem wrażeniem, Branicki obiegał Warszawę i groził nawet zerwaniem sejmu *). Ale wszelkie głosy obrony milknąć musiały wobec ciężaru zaskarżonych faktów, wobec nowych oskarżeń i odkryć.

Po deputacyi bowiem posłowie zaczęli wypowiadać rzeczy znane z „odgłosu publicznego". Tak Zaleski twierdził, że kupcy płacą większe cło niż dawniej, ale są przymuszani „gubić ślad i wiadomość, jak wielką sumę do skarbu wnoszą", ponieważ na komorach podpisywać muszą protokóły „blankietownie" (in blanco), a później dopiero oficyalista wpisuje dowolną sumę nad podpisem opłacającego. Szukiewicz, poseł słonimski, skarżył Komisyę, że zaczynała sesye sądowe w północ, a wyroki wszystkie publikowała razem po skończonych kadencyach, co czyniło nierząd Komisyi jawnym dla całej prowincyi. Zacny Białopiotrowicz, poseł inflancki, „donosi stanom rzecz takową, której delegowani dociec nie mogli, t. j., że po komorach znajdowały się książki podwójne: że w jednej kupcy podpisywali się na to wiele zapłacili, w drugiej same tylko blankiety onymże podpisywać nakazywano; pierwsza służyła do rachunków administrującym ofiary celne, druga dla formowania rachunków do pokazania Rzeczypospolitej". Działy się też inne nadużycia, jak pobieranie opłat dodatkowych, podnoszenie cła nad normę prawną i t. p. W obronie Komisyi przemawiał komisarz, delegowany od oskarżonego kompletu, późniejszy następca Tyzenhauza na podskarbstwie nadwornem, Antoni Dziekoński. Co do instruktarza celnego tłómaczył się, że był „jakiś instruktarz ułożony i na komory posłany, lecz ponieważ obrażał publicum", oraz dał powód dworowi Ber-

*) Zaleski: Pamięt. 137—8

Digitized by Google

lińskiemu do reklamacyi, przeto został cofniony w miesiąc przez tegoż, kto poselał (przez Tyzenhauza); „Komisya ani wydawać, ani cofać kazała; nie jej to dzieło, bo ani przez nią, ani przez prezydującego JWPodskarbiego podpisany; świadczy to całej Komisyi manifest, oraz instrukcya nam delegowanym dana". Blankiety na rezolucye były podpisywane przez dawną Komisyę, ale podpisywanie kupców na blankietach i wybieranie arbitralne soli z wicin przez celników działo się bez jej wiedzy. „Trzech kluczów kasa skarbowa litewska nie była tak szczęśliwa, aby potrzebowała; percepty podatkowe expensom, przez prawo wyznaczonym, nie wystarczały; Komisya przychody zebrawszy, wraz one rozpłaciła, kasę próżną zostawując; nie zamykała onej dla tego, że między kadencyami, na cłach nie widząc bezpiecznego miejsca, superintendenci do kasyera zebrane pieniędze zwozić wcześnie mogli". Zastrzegał się zresztą, że nowy komplet niema nic spólnego z poprzedniemi. I słusznie, bo wyjaśnienia były liche: stwierdzając istnienie nadużyć i nierządu, miały na celu tylko odwrócić odpowiedzialność od komisarzy na Tyzenhauza Uczynił to jeszcze wyraźniej, chociaż nie wymieniając nazwiska, drugi komisarz, P o t o c k i, starosta tłómacki: „Komisya sama niektóre czyny swego rządu donosi, sama powątpiewać zdaje się o dobroci administracyi... Wiem, jaka jest protokółów powaga, ale oraz wiem, jaka ich powinna być nieskazitelność. Czas jednak odkryje, czy te protokóły są składem zdań naszych, lub nie? Wszak nie o to idzie, kto był zręczniejszy, kto kogo w omyłkę wprowadził?" Sam tedy dopraszał się sądu *).

Na te straszne zarzuty cóż odpowie Tyzenhauz? czem odeprze? czy im zaprzeczy?

Zabrał głos w połączonych izbach i mówił długo, bezładnie, płytko, częstokroć naiwnie. „Tu się wydała różnica, co jest łatwe mówienie, loquacitas, a co jest prawdziwą wymową, eloquentia; nikt go nie słuchał. Kończył głos swój

*) D y a r. 1780, str. 169, 173, 174, 176, 177.

Digitized by Google

słowami: „veniet post me fortior me“, zagrażając w tem publiczności faworytem nowym i dokuczniejszym od niego. Nikt nie był wzruszony ani jego utyskiwaniem, ani przepowiedzeniem *). Zdanie słuszne. Mowa znajduje się w dyaryuszu sejmowym; zaznaczono w niej dwa razy, że posłowie chcieli wychodzić z sali. Przepisywać jej nie widzimy potrzeby; ciekawych lub nieufnych odsełamy do urzędowego tekstu; tu zaś wybieramy tylko główne lub charakterystyczne ustępy.

Powiadał Tyzenhauz, że oskarżeń „większą część, duch szykany miotał“. Utajenie trzydziestu kilku tysięcy było „czystą omyłką“; sam regent, dostrzegłszy jej, doniósł; z nich już się znalazło 17.000: „na wyszukanie reszty prosił frysztu... wynajdzie, lub zapłaci“. Blankiety były podpisywane w nieobecności jego (rzecz naturalna — bo w obecności podpisywano to, co podsunął), za to powinni być odpowiedzialnymi z nim spólnie „godni koledzy“. Zabieraniu na komorach pieniędzy i utrzymywaniu ksiąg podwójnych przeczył, zwracając się do Zaleskiego z gorzkiemi słowy: „Czy nie jestże to zadać kradzież i sławie w najczarniejszym uwłoczyć sposobie? Ale, że to nieprawda, cóż mówić?... Cóż ma nawałą losu przykrego uciśniony czynić, kiedy się i samej Komisyi podobało rozciągnąć na niego szykanę?“ Że podatki nie były znoszone do kancelaryi, tłómaczył się w ten sposób: „Coż to są kancelarye? Są to ściany“ (!). Co do podskrobywania i wydzierania akt utrzymywał, że je oddał w całości prymasowi (nie wiedzieć po co?), a potem zaraz zaprzeczył sobie, mówiąc, że do tego czasu połowa księgi byłaby wydarta, gdyby jej „z ręku zręcznych nie odebrał i do prymasa nie odwiózł“. O pomyłki w rachunkach nie przyjmował na siebie odpowiedzalności: „Czy podskarbi jest pisarzem prowentowym, aby za omyłki regenta był obwiniony?“ Do-

*) Zaleski: Pamiętnik 136. Mylną tu jest wskazówka, że Tyzenhauz mówił w senacie; sprostowanie jest łatwe za pomocą Dyaryusza.

Digitized by Google

strzeżono brak 500.000 złp.; Tyzenhauz żądał odłożenia tego zarzutu do przyszłego sejmu. Chwalił pilność deputacyi w examinowaniu rachunków, a przypominał zarazem swoją gotowość i gorliwość w usprawiedliwianiu się, lecz trudną miał pracę, ponieważ kronikalny jego i Komisyi sekretarz, Suchodolec, pozarzucał papiery skarbowe" (!). Widzieli delegowani krzątanie się, aby się usprawiedliwić; widzieli zatrudnienie. Cóż przyczyną tego było? Oto zbieranie kart, kwitów, różnie roztrwonionych, rozsypanych, zarzuconych przez kronikalnego sekretarza". „Suchodolec, gdy jego interesami zawiadywał, brał, kiedy chciał; czynił, co chciał... Cóż to jest dana przezemnie asygnacya, czyli karta? Jest to tego kronikalnego sekretarza, który, gdy zawiadywał wszystkimi interesami, może dał asygnacye jakie". Co do nieopłaconych należności, zapytywał Tyzenhauz retorycznie: „Komu je winien? niech się odezwie; będę się starał uiścić" (oczywiście izba milczała, bo nie była zgromadzeniem wierzycieli skarbu Litewskiego). Gdy nikt nie mówi, za cóż te są rzucone od ducha szykany, pociski? Potrzebą będąc teraz przyciśniony, pojechałem do bankiera i znalazłem kredyt na 40.000, chociaż w teraźniejszej biednej mej sytuacyi; uiszczę się wszystkim we wszystkiem" *).

Tylko te ostatnie słowa mogły jakieś korzystniejsze na słuchaczach zrobić wrażenie, bo w nich się odezwało instynktowne poczucie uczciwości. Zresztą cała mowa była nie obroną, ale aktem osobistego oskarżenia siebie, godnym podziwu ze względu na nieznajomość tego wszystkiego, co minister znać musi, ale zupełnie wystarczającym do wydania potępiającego wyroku w jakimkolwiek sądzie.

Jakaż tedy zapadła decyzya po wysłuchaniu wszystkich głosów, z których my przytaczaliśmy najwybitniejsze tylko?

Gdzieindziej podskarbi z całym kompletem Komisyi byłby aresztowany i kryminalnie sądzony; ale sejm szlachecki

---

*) Dyar. 1780, str. 178—181.

Digitized by Google

do surowości nigdy pochopnym nie był, a prawo „neminem captivabimus“ zasłaniało winnych od aresztu przed ukończeniem sprawy na drodze sądowej i wydaniem wyroku. Więc kwitu odmówiono jednomyślnie, a co do sądu, wyznaczono wpierw komisyę z mocą wydania wyroku ostatecznego; potem jednak, podobno za staraniem Branickiego, dano tylko moc wyprowadzenia śledztwa i ubezpieczenia „satysfakcyi natychmiast od kogożkolwiek należeć będzie“, a nawet ukarania winnych z wyjątkiem Tyzenhauza, deklaracya bowiem (powtórna) opiewa: „Gdyby zaś jaka wina na podskarbich ex munere oficii dowiedziona była, po ukaraniu tam, gdzie z prawa należy, odeślą“ (t. j. zapewne do sądów sejmowych *). Czynność tę mieli wykonać komisarze nowego kompletu, z wyłączeniem dawnych, oraz obu podskarbich. Ponieważ jednak w nowym komplecie znalazło się trzech z poprzedniego dwulecia (mianowicie: Jelski, podkomorzy starodubowski, Potocki, starosta tłómacki, i Suchodolski, sędzia ziemski wołkowyski), przeto na ich miejsce dodani: Chodkiewicz, starosta gł ły żmudzki, Pac, starosta wileński, Szwykowski, stolnik trocki, i znakomity później Ignacy Potocki, wówczas pisarz wielki W. X. L. Z nowoobranymi Komisarzami: Michałem Zaleskim, Bernowiczem, podczaszym nowogrodzkim, Chrapowickim i Ślizniem tworzył się komplet z 8 osób, zwany Extra Komisyą. Prezydował w niej Bystry, kasztelan brzeski litewski, jako senator. Chrapowicki, Ślizień i Bernowicz byli uważani u publiczności za stronników Tyzenhauza, lubo to ich sumiennemu pełnieniu obowiązków nie przeszkodziło **).

---

*) Volum. Legum VIII, fol. 974 (str. 586); Dyar. 1780 roku, str. 265 i 307.

**) Porównaj Vol. Leg. VIII, fol. 948 i 968 tit. Osoby do Komisyi Skarbu W. X. L. obrane, oraz Dyar. 1780 str. 265. Zaleski zresztą (Pamięt. str. 139) o pierwszych czterech nie wspomina i powiada, że sąd się składał z pięciu osób, nowoobranych komisarzy; nie rozumiemy, dlaczego deklaracya z dnia 26/10 wykonaną nie była? Mikołaj Sabba Chrapowicki okazał szczególną przyjaźn dla Tyzenhauza, wyjednywając dla niego

Digitized by Google

Zdaje się, że nikt, a szczególnie Tyzenhauz nie mógł się uskarżać na surowość uchwały sejmowej; należało ją raczej naganić za pobłażliwość zbyteczną, za podatność wpływom stronniczym.

Po zakończonym sejmie wyznaczeni komisarze „nie widząc domu", udali się wprost do Grodna dla uformowania jurysdykcyi swojej. Sprawa prowadzoną była pilnie na posiedzeniach nadzwyczajnych, które się odbywały po załatwieniu procesów zwykłych skarbowych. Najwięcej światła rzucił i najważniejsze tajemnice wykrył ów oskarżony przez Tyzenhauza Franciszek Suchodolec. Dotknięty „obfitym wylewem wszelkiego gatunku kalumnii", a szczególnie wielokrotnemi pismami i drukami nawet do akt podanemi, dbając o sąd potomności, zaniósł on w d. 24 listopada 1781 r. do akt manifest na Tyzenhauza, tchnący szczerością, nacechowany boleścią i wstydem *). Jest to niemal spowiedź po-

---

u szlachty orszańskiej następną uchwałę z dnia 20 sierpnia 1780 r.: „Niżej podpisani z przychylności naszej dowodów i względów na sytuacyą JW. JP. Ant. Tyzenhauza podsk. nadw. W. X. L. srogiemi nader okolicznościami teraźniejszych awantur ściśnioną, na znak czułości naszej, a sentymentów przyjaźni i wdzięczności dając dowód, czyniemy wedle sposobności dar złożony, który małą jest temu zacnemu obywatelowi i ministrowi ofiarą, że atoli z serca pochodzącą: niech przeto od naznaczających ją przyjętą będzie w ręku JW. JP. Chrapowickiego, marszałka powiatu naszego złożoną". Składka cała wyniosła 360 dukatów, z których 150 zapisał sam Chrapowicki, Zambrzycki i Zdrojowski po 50, Kostrowicki, Kamieniecki i Marcin Antoni Ratomski, podkomorzy orszański (brat Tekli Kościuszkowej, a więc wuj Tadeusza Kościuszki), po 30 dukatów; inni zapisywali „całego siebie do usług", albo „majątku substancyą i samego we wszystkim", ale gotowizną nic nie dali. Oryginał znajduje się w archiwum hr. Przezdzieckich w księdze 37 „Ant. Tyzenhauz", rozmaite papiery alfabetycznie ułożone, t. II, str. 148.

*) Znamy go w kopii z rękopismu Ig. Bykowskiego, porucznika wojsk Rosyjskich Numero Secundo (Silva rerum) in folio. Czy manifest był drukiem ogłoszony, nie wiemy. Bykowski zaś jest może synem albo krewnym owego posła mińskiego, który w r. 1776 na sejmie żądał podwyższenia pensyi dla Tyzenhauza.

Digitized by Google

wszechna, publiczna. Wyznaje, „że pierwiastki wieku swojego poświęcał usłudze podskarbiego (od r. 1765) i brał od niego tę edukacyę, z któreiby w zdanych nań pracach zyskiem do-

Franciszek Jelski,

podkomorzy starodubowski.

(Z kopii portretu, nadesłanej przez Aleksandra Jelskiego).

zwolonego poloru odebrał korzyść". „Czując wrodzoną chęć do usług monarsze, najtrudniejsze zlecenia pełnił bez zasta-

Digitized by Google

nowienia się „lecz w małoletności, niewiele doświadczenia mającemu, nie przyszło przewidzieć fatalnych dla właściciela dóbr skutków; później mógł już zdrożne postrzegać kroki, lecz w czynionych reflexyach niespodziewane odbierając odpowiedzi, równie z innymi blisko wpływającymi do wykonania jego (Tyzenhauza) rozkazów stosować się musiał". Za to otrzymywał też „promocyę" i nagrody: podczas sejmu 1775 r., „kiedy dobra po-Jezuickie rozdawano, JW. Podskarbi uzyskawszy jedne dobra w Połockiem na imię cudze", odstąpił, czyli darował Suchodolcowi, wynagradzając 10 letnie usługi, z warunkiem jednak, że tę posesyę odstąpi z czasem osobie trzeciej, która pożyczyła podskarbiemu 3.000 czer. złp.; innemi słowy, Tyzenhauz kazał sobie przez osobę trzecią zapłacić ową sumkę. Później nieco Tyzenhauz „dopomógł mu do urzędu sekretarskiego" w Komisyi Skarbu Rzpltej W. X. L. „Przyjąłem tę promocyę z wdzięcznością, jednak najwięcej stąd pochlebiałem dla siebie korzyści, iż dalszym będąc od boku JW. Podskarbiego, zupełnie wolnym zostanę od imponowanych, a przeciwnych sentymentowi mojemu czynności. Lecz mogłem-że się tego spodziewać, com doświadczył i w czem zupełnie publicum już teraz przekonane, że JW. Podskarbi nie celem nagrody zasług moich, lecz w uprojektowanej plancie arbitralnego rządzenia się dochodami skarbu publicznego ten najprzyzwoitszy do usunienia JW. Komisarzów Skarbu Litt. od wiadomości stanu skarbu i prowentów osądził sposób, aby kancelaryję komisyjną i wszystkie urzędy prowentowe obowiązanymi sobie obsadził dependentami?" Nareszcie w roku 1778 otrzymał Suchodolec pisarstwo Grodzkie Grodzieńskie, ale bez pensyi, która była przeznaczoną dla jednego z kapelistów muzyki nadwornej podskarbiego (!) I kancelarya grodzka „powagą starosty (a był nim Tyzenhauz) uciśniona, ku potrzebom i pożytkowi tegoż starosty podlegać przymuszoną była". „Leżący pod przemocą JW. Podskarbiego z największą częścią obywateli prowincyi Litewskiej, tem trudniej naleganiom jego opierać się mogłem, im cięższego prześladowania za niepowolność w dwojakiej

Digitized by Google

dependencyi urzędów moich spodziewać się mogłem, a skutków, na wielu doświadczonych, przekonany byłem".

„Nie tajne już są czynności JW. Podskarbiego (i więcej czas ich odkryje), jakie zaszły na zysk jego ze szkodą Skarbu JKMci i Rzpltej. W przysposobionych urzędowych tranzakcyach do ich prokuracyi, ze wstydem wyznaję, żem wespół z innymi wiadomością, pomocą i nieraz exekucyą przez JW. Podskarbiego przymuszony i zaimplikowany bywał. Doświadczenie z laty przychodzące, dając mi poznawać nieczystość zamiaru JW. Podskarbiego N. Litt., wystawiało przed oczy złe skutki przyszłości i doradzało nakoniec sprzeciwić się nie zgadzającym się z cnotą i charakterem naleganiom. Sentyment wolności obywatelskiej stwierdził we mnie to przedsięwzięcie. Uniknąć trzeba było koniecznie okazyi, coraz bardziej obciążającej sumienie; trzeba było zatrzeć imię podłego wykonywacza chęci JW. Podskarbiego... Lecz czyż mogłem oświadczyć się z tą intencyą? Przykłady liczne, które mi nie były tajne, nigdzie mi bezpiecznego nie obiecywały schronienia, bo zemsta JW. Podskarbiego bezwzględna na powagę Majestatu w mieście nawet rezydencyonalnem JKMci, P. N. Miłł. niejednego dosiągnęła. Sprzykrzywszy tedy życie umartwione w pracy nieznośnej, doprowadzony nakoniec do ostatniej tkliwości impetem JW. Podskarbiego, wyrzekłszy się wszystkiego, wyjechałem z Grodna i przedsięwziąłem szukać zasłony u nóg sprawiedliwego Monarchy".

Tyzenhauz wysłał pogoń wojskową za odjeżdżającym, która go zawróciła z połowy drogi, jako podejrzanego o uwiezienie kasy ekonomicznej, ale na skutek manifestu, zaniesionego przez Suchodolca, pułkownik Cichocki, komendant białostocki, uwolnił go i dał eskortę do Warszawy. Stanął tym sposobem Suchodolec przed królem; nie powtarza jednak treści swoich doniesień. Przeczy tylko rozgłoszonym zarzutom, że on to odkrył uszkodzenia w dobrach ekonomij litewskich, niewypłatność kasy, zabór dochodów z publicznego skarbu i dalsze powikłania. „Alboż nie były wiadome powszechności w poprzednich terminach zawody JW. Podskarbiego

Digitized by Google

i gwałtowne nadstarczenia? Alboż nie doszło każdego wiadomości, jak przy każdym terminie zesłani od JW. Podskarbiego do Warszawy szukać musieli po bankierach kredytu i jak ustawne zawody, tymże bankierom uczynione, odstręczały ich od dalszago kredytu, a interesa JKMości w tylokrotne niebezpieczeństwo pogrążały? Marszałek Nadw. Kor. (Rzewuski) po dwakroć wspierał JW. Podskarbiego swoim kredytem w znacznych sumach. Uchylenie raty długu holenderskiego groziło sekwestrem dobrom JKMości ekonomii Lit., a ztąd publiczną krajowi szkodą. I to było przyczyną, że JW. Podskarbi daleko wcześniej przed moim z Grodna wyjazdem punktualność następnych rat dla Najj. Pana wypisał pod nieważnością kontraktu na ekonomije sobie służące i jak najsolenniej od siebie dokumentem zaręczył. Potrzebaż było Najj. Panu donosić o ruinie dóbr ekonomicznych w ucisku, zubożeniu i wypędzeniu ludzi, o prześladowaniu niewinnych, o gwałtach publicznego bezpieczeństwa, o omylnych N. Panu explikacyach, kiedy już przed kilku laty... przezemnie samego JW. Podskarbiemu ostre nieraz przesyłał napomnienia".

Gdy już sprawa przybrała obrót niebezpieczny, Tyzenhauz proponował przez osobę zaufaną koszt na podróż i kilkoletni pobyt za granicą Suchodolcowi, jeśli zechce piśmiennie odwołać doniesienia swoje, oraz składać się niewiadomością na zapytanie zwierzchności ekonomicznej względem interesów dzierżawnych. Odrzucenie tej propozycyi miało zmusić Tyzenhauza do rzucenia rozlicznych potwarzy na Suchodolca. Co do układów z kredytorami, powołuje się na dekret ostateczny jurysdykcyi marszałkowskiej, uniewinniający go, tudzież na kwity, które się znajdują jeszcze u kasyerów. Co do skradzenia papierów wyjaśnia, że sam Tyzenhauz oddał je niejakiemu Szeremeckiemu i namawiał do spalenia lub utopienia, lecz Suchodolec właśnie powstrzymał swoją perswazyą od takiej szkody skarbu JKMości; prosił tylko o kopię niektórych rewersów, co nie było wcale namową do zniszczenia oryginałów. Z wydatków podczas podróży zagranicznej, odbytej wspólnie z Tyzenhauzem, oświadcza goto-

Digitized by Google

wość usprawiedliwienia się przed sądem, a zarzut zabrania jakichści rzeczy garderobowych odpiera z oburzeniem. W końcu manifestu czytamy istnie tragiczny wykrzyk: „Przeklinać muszę los mój, który mię w młodości wieku, przeznaczywszy przy boku JW. Podskarbiego do aplikacyi, zgorszonego w edukacyi, nie oświeconego w regułach prawdziwej cnoty, wplątanego w okoliczności i ośmielonego licznymi przypadkami do exekucyi żądań JW. Podsk. exponując, na nieufności w obojętnych, na obmowy nieprzyjaźnych naraził, na ostatek na tę publiczną prostytucyę, względem której stosując się do praw de culumniatoribus, z największą czułością zażalam się“ *).

Oprócz Suchodolca, zaufanymi oficyalistami i narzędziami Tyzenhauza byli: Andrzejkowicz, regent ekonomiczny, i Suchodolski, kasyer.

Sprawa ciągnęła się blisko dwa lata; „z pilnością wszystkie obrządki formalnego procesu były zachowanymi, wszystkie ustawy, tok. sprawom skarbowym przepisujące, ściśle szanowanemi były; dopuszczano wszelkich sposobów do usprawiedliwienia, jakie potrzebnemi oceniono... dekret został ogło-

---

*) Zaleski (Pamięt. str. 139 — 141 powiada, że Tyzenhauz trzymał przy sobie wiele młodzieży uboższej, sposobiąc ją do najbliższych usług swoich; z pomiędzy takich miał kilku braci Suchodolców: jeden był u niego koniuszym, drugi szczególnie zaufany—sekretarzem; „a że ze swojej szkatuły nierad był płacić obficie“, więc dla powiększenia mu pensyi kosztem skarbu ustanowił na to jedynie urząd sekretarza komisyi. Najbliższym powodem zerwania tych poufnych stosunków było obicie koniuszego Suchodolca kijem i cierpka rozmowa sekretarza Franciszka z Tyzenhauzem o zniewagę brata. O tymto „impecie“ zapewne wspomina manifest. Zaleski, pisząc z pamięci, nie jest dokładnym w szczegółach (mówi np., że wyjazd sekretarza do Warszawy nastąpił już po sejmie 1780 r.), ogół jednak rysów jest zwykle trafny. Z ogólnej charakterystyki Suchodolec wygląda niesympatycznie. Jeśli po upadku Tyzenhauza utrzymał się na sekretaryi, to zawdzięczał protekcyi króla i oględności Komisyi Skarbowej Lit., która nie chciała zmieniać oficyalistów pierwej, aż poczynią wyznania, do procesu niezbędne.

Digitized by Google

szony przed sejmem i dość czasu zostawił sądzonym, żeby się usprawiedliwiali przed Publicznością z win, w nim wyliczonych". Zapewnia nas o tem członek Extra-Komisyi Zaleski, wróg Tyzenhauza, ale zasługujący na wiarę, ponieważ pisał te słowa w lat trzydzieści przeszło po jego śmierci dla swoich dzieci ze szczerością i pokorą moralisty, z poczuciem obowiązków historyi względem potomności, nareszcie z usposobieniem człowieka uczciwego, które się wyraziło w takiem oświadczeniu: „Żem został tej samej sprawy sędzią, na którą ustanowienie sądu radziłem... czułem przykrość, lecz czuję dotąd spokojność. Zgasła niechęć, trwoga jakaś ogarnęła i myśl i serce, kiedym się ujrzał na placu, gdziem miał być uważany, czy postać sędziego, czy mściwego nieprzyjaciela noszę" *). Co do wyroku zaś, nie mamy żadnego powodu powątpiewać o sprawiedliwości, gdy Zaleski był jedynym w Extra-Komisyi członkiem niechętnym Tyzenhauzowi, trzej inni, zdaniem publiczności, byli życzliwi obwinionemu, a prezydujący kasztelan Bystry uchodził za „obojętnego", czyli bezstronnego, wszyscy zaś należeli do ludzi nieposzlakowanych. Zresztą sprawa toczyła się jawnie, nawet z wielkim rozgłosem; wychodziło mnóstwo druków, po większej części od samego Tyzenhauza; druki te razem z dekretem utworzyły ogromny Volumen: dostarczano tedy wyjaśnień aż do znudzenia. Nie widzimy obowiązku, ani pożytku z rozgrzebywania stosu wykrętów, explikacyj, replik. Do naszego celu wystarczy już zaznaczenie wyników i decyzyi ostatecznej.

Sejm r. 1782 mianował, jak zwykle, deputacyę do egzaminu Komisyi Skarb. Lit., której delegowanym był Zaleski. Deputacya, pod prezydencyą Giedrojcia, biskupa Żmudzkiego, powolnego natchnieniom Michała Poniatowskiego i samego Tyzenhauza, udzieliła kilka kwestyj dotyczących dekretu, jednakże w relacyi swojej dała dobre świadectwo Komisyi. Dekret zaś wykazywał „wady administracyi, utajone sumy

*) Zaleski: Pamięt. str. 138.

Digitized by Google

i występki oficyalistów skarbowych". O zamęcie, jaki panował w skarbie publicznym za Tyzenhauza, możemy powziąć wyobrażenie z następującego wyjątku relacyi *).

Tab. 237.

Tabela demonstrująca sumy remanentowe.

	Złp.	Gr.
1. Na Podskarbim Nadwornym Lit. za remanent z kasy wzięty	39.694	$17^1/_6$
2. Na Podskarbim Nadw. Lit. z zaboru cła i czopowego, po potrąceniu do kasy wpadłych	329.185	$27^1/_3$
3. Na Podskarbim Nadwor. Lit. z zaborów (różnych) po potrąceniu za centnarowe jemuż sądzone	2.828	$22^1/_3$
4. Na Podskarbim Nadw. Lit. w sposobie odłożenia do kasy dla Rady Nieustającej w samej iściźnie sądzono .	31.071	$7^1/_2$
5. Na Podskarbim Nadwor. Lit. z obrachowania zaboru cła pod pretekstem uchronienia się trzeciej części expensy.	118.813	$23^2/_3$
6. Na Podskarbim Nadw. Lit. z powodu uznania taryfy grodzieńskiej za sfałszowaną, rat 13 podymnego i czopowego	30.654	—
7. Na Podskarbim Nadw. Lit. za sumę na Muchawiec wziętą	75,000	—
8. Na oficyalistach przeszłych skarbowych za rewersami do dochodzenia .	1.208	$12^1/_2$
9. Na Michale Orzeszcze, dawniej superintendencie brzeskim	13.297	15
10. Na Czyżu, dawniej intendencie szczeberskim	13.700	—
11. Na oficyalistach repartycyi Ruskiej do dochodzenia	492	4

*) Dyar. 1782, str. 99, tabele do str. 111. Zaleski, Pamiętnik, str. 148.

Digitized by Google

		Złp.	Gr.
12.	Na oficyalistach z prowentu tabacznego	1.231	—
13.	Za położony remanent w rachunku sądzono na Górskim	3.499	26 3/8
14.	Za położony remanent w rachunku sądzono na Jagminie	1.540	26
15.	Na Kaczyńskim do dochodzenia . .	800	—
16.	Na Górskim „ „ . .	5.384	—
17.	Na Budwie „ „ . .	939	—
18.	Na zeszłym Zdzitowieckim superintendencie lit. do dochodzenia	48.091	1
19.	Na majątku Zdzitowieckiego za ujęte cło od percept	28.710	—
	i t. d.	. . . . .	
	Suma efficit.	812.520	

Tyzenhauz chciał winy swoje zwalać na komplet komisarzy z lat 1778 — 1780; z rezolucyi atoli, udzielonej na jego skargi, dowiadujemy się: 1) „że jako administator dochodów JKMości zachowanie obowiązków podskarbiego nadwornego znieważył, bez asygnacyi kompletem (5-ciu osób) autoryzowanej, a nawet bez wiadomości Komisyi, zabierając z komór i z kasy celnej pieniądze jako podskarbi na tytuł administratora między marcem a septembrem 1780 r. 553.230 złp. za swoimi i swoich domowych kwitami... (a w czerwcu przestał już być administratorem)... Gdy 15 septembra Komisya, na kadencyę zgromadzona, na miejscu znalazła dowody prywatnego ich ściągnienia przez JW. Tyzenhauza... okazało się, że JW. Podskarbi z ogólności złp. 553.230 wynoszącej, zabrał w tem nie tylko część swej administracyi (cła), ad ultimam Junii należącą, ale też nad nią 371.709 skarbowi winne". 2) Zdzitowiecki był superintendentem, przyuczonym do wydawania pieniędzy skarbowych na rekwizycye JW. Podskarbiego i jego domowników; gdy umarł, familia komportowała pozostałość jego i papiery; znalezione kwity Ławcewicza na część sum, zadłużonych skarbowi, ukazały drogę dochodzenia. Data kwitów nauczyła, że brane były pieniądze wtenczas, kiedy Ławcewicz był prywatnym JW. Podskarb.

Digitized by Google

Nadw. kasyerem, a tak uformowano od skarbu proces, przez który dowiedziono, że te pieniądze, jak inne, Podskarbi zabrał; na nim więc przysądzone zostały. Reszta zaś znaczna ginie na Zdzitowieckim, który mały właśnie majątek zostawił, a nie mieć poręcznika jemu dopuszczono".

Extra Komisya wyrokiem swoim zasądziła wszystkie zadłużone sumy do zwrotu, a nadto tytułem kary, prawem oznaczonej, dodała sumy podwójne; tym sposobem, zamiast „iścizny", czyli należności istotnej, skarb litewski miał pobrać sumę potrójną w kwocie 2,173.779 złp. gr. $17^1/_2$. Niezwłocznie też nałożono sekwestr na wszystkie dobra Tyzenhauza.

Nie zakończono jednak sprawy, ani wydano kwitów magistraturom w r. 1782 z powodu kłótni, wynikłej o biskupa Sołtyka. Ostateczna tedy decyzya zapadła dopiero w r. 1784 na sejmie Grodzieńskim w postaci konstytucyi następnego brzmienia: „Kładąc koniec pretensyom ex re skarbu W. X. Lit. do W-go Podskarbiego wynikłym, a przez niego do oficyantów stosowanym, o które konstytucyją 1780 r. sąd był wyznaczony, mieć chcemy: aby z sum przysądzonych tylko iścizna do skarbu W. X. Litt. była wypłaconą, a z takowej iścizny tak intraty z dóbr objętych perceptowane, jakoteż pensyje W-go Podskarbiego Nadwornego zaległe potrącone być mają... do obrachunku... dobra na skarb objęte... powrócone być mają, a zatem sumy ex judicato duplicis solutionis (z przysądzonej podwójnej opłaty) urosłe uchylając... oraz od opłacania sądzonych dymów dobra W-go Podskarbiego zwalniając, cały ten proces prawny tym sposobem umorzony. Co jednak przeszkadzać niema W mu Podskarbiemu Nadw. repetycyi na oficyjantach, na których wolne dochodzenie jest zachowane. Przychylając się niemniej do wniesionej prośby U. U. posłów prowincyi W. X. Lit. podobnież sumy na Ur. Andrzejkowiczu, na majątku zeszłego Ur. Zdzitowieckiego, jakoteż na U. U. Orzeszce i Czyżu tymże dekretem sądzone, ażeby w samych tylko iściznach skarbowi W. X. Lit. były powrócone, mieć chcemy... oraz kary personalne na osobach wszystkich, wspomnionym dekretem sądzo-

Digitized by Google

nych, znosiemy i onychże od wszelkiego rygoru uwalniając ad capacitatem et activitatem (do czynnych praw obywatelskich) przywracamy" *).

Byłże to wyrok surowy, dzieło intryg i nienawiści przeciwko Tyzenhauzowi? Twierdzić to mogą ci, co go nie czytali, co się nie zastanawiali, że w tej konstytucyi wyrugowanym został zupełnie pierwiastek karny, że pokryto niepamięcią i przebaczeniem wszystkie pogwałcenia ustaw, wszystkie zniewagi prawa, wszystkie szkody i krzywdy, wyrządzone krajowi przez niegodziwych urzędników.

Nie kazano stawić Tyzenhauza przed sądem sejmowym, a Stanisław August z właściwą sobie słaboduszną pobłażliwością, odwołał się w przemówieniu swojem do uczuć litośnych. Sejm poprzestał na powróceniu skarbowi litewskiemu strat wyraźnie udowodnionych, i to z jednego tylko dwulecia. A czy wszystko można było wykryć wśród nieładu oddawna zakorzenionego? Czy Tyzenhauz nie robił podobnych operacyj w dwuleciu poprzedniem, skoro Suchodolec był osadzony w Komisyi już około r. 1775? Strata w „iściznie" obliczoną była na 800.000 złp., a któż obliczał stratę na corocznym deficycie, na rosnących długach skarbowych, na cłach i podatkach, które grzęzły w kieszeniach poborców, których ślad był zatarty w księgach podwójnych? Nie rachowano procentów — mniejsza o to; ale za cóż kazano odciągać od należności sutą pensyę podskarbińską za czas, w którym Tyzenhauz już nie zasiadał? Zaprawdę, w każdym kraju, gdzie istnieją instytucye parlamentarne, gdzie urzędnik jest odpowiedzialnym przed zgromadzeniem, nie zaś przed osobą, łagodność taka, czyli raczej takie pobłażanie przestępstwom państwowym, byłoby niemożliwem i niepojętem **).

---

*) Konstytucye Sejmu... Grodzieńskiego, 1784, str. 14.

**) We Francyi np. w r. 1847 minister Teste, przekonany o przyjęcie datku 100.000 franków za koncesyę górniczą, dla skarbu niekorzystną, skazanym został przez Izbę Panów na trzyletnie roboty w domu kary (Wirth. Gesch. d. Handelskrisen 1874, str. 534.

Digitized by Google

Dla wytłómaczenia takiego wyroku cudzoziemcowi trzebaby długo rozwodzić się i nad zadawnioną bezkarnością publiczną,

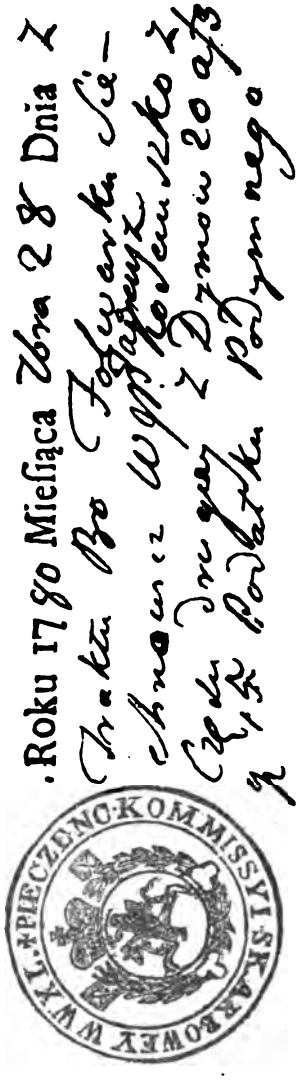

Kwit podatkowy litewski.

(Ze zbioru T. Korzona)

i nad duchem urządzeń polskich, i nad miękkością charakteru narodowego, i nad urokiem, jaki otaczał pana polskiego

Digitized by Google

nawet w upadku, w niedoli. Między sobą przecież powiedzmy, że wyrok był wielce dla Tyzenhauza uprzejmym i słodkim, jeśli zechcemy obok zbrodni jego położyć na szali jego „dowcip", jego samouckie zdolności i wszystkie jego plany ekonomiczne, jego ogrody botaniczne, akademie, balety etc. Wprawdzie sam upadek był dla niego ciosem nader dotkliwym, ponieważ niedługo umarł w melancholii, ale niedostateczność expiacyi sprowadziła niemniej skutki szkodliwe dla prowincyi Litewskiej: zarząd skarbowy nie uleczył się z wad, przez Tyzenhauza zaszczepionych. W r. 1784 Komisya liczyła w swoim wydziale sądowym 7.000 spraw zaległych *) i Delegacya, z sejmu wyznaczona, pod prezydencyą biskupa Turskiego, konfrontując księgi taryfowe z lustratorskiemi, znalazła „znaczne omyłki i zdrożności, gdy... niektóre dobra były wcale opuszczone, inne w jestestwie swem poprzemieniane przez odmianę kart niektórych, innym charakterem wpisywanych". Przy poborze podatków pobierano od kontrybuentów po 5 groszy srebrnych na każdym czerwonym złotym, ale ten zysk rozchodził się między zawiadującymi kasą oficyalistami. Instruktarz celny w r. 1784 nie był ułożony i do grodów rozesłany; chociaż ułożenie takowego było nakazane przez konstytucyę 1764 r., a więc przed 20 laty **). Cóż dziwnego, że przy takim porządku i gorliwości remanent kasowy mógł zmaleć do 4.000 złp., że gdy w Koronie wojska przybywało, w Litwie zmniejszano je „dla niedostatku kasy skarbowej" ***). Nawet w epoce sejmu czteroletniego Komisya Litewska przedstawi się nam w stanie wcale niezadowalniającym.

---

*) Dyaryusz 1784 roku, sesya 20 z dnia 23/10, głos Drewnowskiego str. 247.

**) Dyar. 1784: Dyaryusz czynności delegacyi sejmowej str. 262, 264, głos Bułharyna, posła wołkowyskiego, str. 446; głos Dębowskiego, str. 258.

***) Dyar. tygodniowy (prywatny) 1784 r., głos pułkownika Deraes, str. 66, na sesyi 18 z dnia 21/10.

Digitized by Google

4. Komisya i Departament Wojskowe.

90. Na wstępie do drugiego okresu w najwyższym zarządzie wojska zaszła dwukrotna, ale niekrwawa rewolucya. Sprawcą pierwszej był Franciszek Ksawery Branicki, czy Branecki *), dawniej łowczy koronny, bardzo troskliwy o psiarnię królewską **), zwycięzca stronników Jana Klemensa Branickiego podczas bezkrólewia ***), paladyn Stanisława Augusta, znany z wyprawy na czele ułanów królewskich i trzech czterech tysięcy wojska koronnego przeciwko konfederatom Barskim, spanoszony darowiznami pieniędzy i dóbr Rzpltej podczas jej klęski i niedoli. Podczas akcyi pierwszego rozbioru otrzymał on buławę wielką koronną. Nowy hetman, lubo nie miał sposobności okazać wielkich talentów wojennych, poczuł w sobie jednak wielką ambicyę: nie chciał być ograniczanym w swej władzy przez Komisyę Wojskową i ruszył do Petersburga, wziąwszy dla przyzwoitości polecenie dyplomatyczne od delegacyi. Znalazłszy się wśród dyplomatów obcych, Branicki okazał „mało ministeryalnej zręczności, a godności charakteru żadnej"; był tedy lekceważony, Katarzyna śmiała się z niego, nie zaprosiła do stołu ****). Jednakże osobistą swą sprawę umiał zręcznie pokierować przebiegły ukrainiec, przywiózł bowiem Stackelbergowi taki list od Imperatorowej, że delegacya niezwłocznie uchwaliła prawo, powierzające hetmanom wielkim komendę generalną nad wojskiem i przywracające im w całości prawie dawne

---

*) Branickim nazywają go zawsze Rulhière i Niemcewicz.

**) St. August tłómaczył się przed nim, że dla braku pieniędzy musi psiarnię zmniejszyć (Konfederacya Barska, korespondencya w r. 1768, wydał Dr Lud. Gumplowicz 1872, listy króla z dnia 15/11, str. 158 i Branickiego z dnia 20/11 str. 171).

***) Correspondance inédite de Stan. Auguste et de M-me Geoffrin p. Mouy, 1875, page 134.

****) Raumer: Beiträge zur neueren Gesch. Leipzig. Brockhaus, 1839, V, 45 (z listu pewnego Anglika pod dniem 29/4 1774).

Digitized by Google

prawa i prerogatywy ich urzędów, a Komisyi Wojskowej przyznające tylko zarząd kasy i sąd nad wojskowymi *).

Jakoż pod d. 19 kwietnia 1775 r. w protokółach Komisyi czytamy: „Na którym dniu pod prezydencyą JW. Fran. Xawerego Branickiego H. W. K. JOO. JWW. dawniejszem prawem wyznaczeni Komisarze, skończywszy swe funkcye i pożegnawszy JW. Hetmana W. K., z mocy prawa teraźniejszego JWW. Ad. Łącki, kasztelan sandomierski, J. Mierzejewski, strażnik polny kor., Xiążę Fr. Sulkowski Generał-Leutnant Wojska Kor., J. Wodzicki Generał Adjutant JK. Mości... zasiadłszy... reasumowali Komisyę podług opisu prawa sejmu świeżo skończonego". Nastąpiło nominowanie oficyalistów i słuchanie przysiąg. Pisarzem pozostał Makary Kurdwanowski po wykonaniu nowej przysięgi. Na następnem posiedzeniu przyjęto nową ordynacyę dla Komisyi, „gdy prawo... karność, posłuszeństwo, mustrę, ubiór wojska, rozlokowanie dywizyi, jednem słowem komendę generalną, jedynie od hetmanów wielkich dependować oznaczyło, w Komisyi swej wojskowej likwidacyę i płatę wojska z kasą, sąd spraw, należących do sądzenia, i uznanie stopniów procesów do exekucyi dekretów przychodzących administrować zleciło" **).

Ale taki porządek rzeczy trwał niewiele więcej nad rok jeden. Branicki nakazał wojsku przysięgę, że będzie jemu tylko posłuszne. Chociaż cała armia Rzpltej, razem z litewską, liczyła zaledwo 11.000 ludzi, jednakże przysięga ta sprawiła tem większe przerażenie, iż na kilku sejmikach były wywołane awantury i krwawe nawet zajścia z oddziałami rosyjskiemi ***); więc król zafrasował się o zamiary niewdzięcz-

---

*) M. Zaleski: Pamiętnik, str. 71, Vol. Leg. VIII, fol. 103—105 (str. 74, 75).

**) K. W. Pr. Ek. V 158 pod datą 19 i 25/4 1775.

***) St. August mówił na sejmie 1776 roku: „Censetur, że teraz jest aktualnie wojska 11.000 głów" (Dyar. 1776, str. 229); dokładnie nie wiedziano, ponieważ lustracya nie była ukończoną, Vol. Leg. VIII, f. 865, str. 539). O zajściach sejmikowych w Łomży, Ciechanowie (gdzie padło 30

Digitized by Google

Mundur Artyllerji w płaszczu i w kurcie № 30.

Artilleriellniform im Mantel in der Weste.

Z dzieła p. t. Accurate Vorstellung der Königlich Pohlnischen Armee nach der auf dem im Jahre 1775 gehaltenen Reichstage festgesetzten Stärke und Uniform... auf das accurateste abgebildet sind. Nürnberg bey Gabriel Nicolaus Raspe. Etat Actuel de l'armée etc. Nuremberg chez Gabriel Nicolaus Raspe 1781.

Wewn. dzieje Polaki T. Korsona. Do str. 287 t. IV-go.

Druk. Artyst. S. Sikorskiego.

Digitized by Google

Digitized by Google

nego ulubieńca, a Stackelberg rad był powetować doznane upokorzenie. Na sejmie tedy 1776 r., gdy za zgodą i pod gwarancyą dworów sąsiedzkich powiększono zakres czynności i władzę Rady Nieustającej, władza hetmańska znowu skruszoną została, przysięga zeszłoroczna zniesiona i nowa rota z r. 1764 przepisana, regulamin świeżo publikowany przez hetmanów miał pójść pod roztrząśnienie Rady in pleno; mianowanie i patentowanie wszystkich bez wyjątku oficerów królowi przyznane. Nie dość na tem, Komisyę Wojskową zwinięto i cała jej czynność w zakresie konstytucyi z r. 1764 przeniesiona do Departamentu Wojskowego, w którym hetmani otrzymali tylko prawo zasiadania *).

Jaki był powód i cel zniesienia Komisyi Wojskowej, gdy wszystkie inne jurysdykcye utrzymały się obok departamentów Rady Nieustającej, nie wiemy. Domyślamy się tylko, że Stanisław August skory zawsze do podgarniania cichaczem wszelkiej władzy, uznał za dogodniejsze dla siebie szukać wpływów na zarząd wojska za pośrednictwem konsyliarzy Rady, których miał opanować i z którymi związał się spólnym interesem w obecnym przewrocie.

Wykonanie nowych praw nastąpiło rychło: d. 6 listopada 1776 „pod prezyencyą JWW. Fran. Xawerego Branickiego, Kor. Michała Ogińskiego, Lit., Wielkich, Seweryna Rzewuskiego i Józefa Sosnowskiego polnych hetmanów, w przytomności J. O. Augusta Xięcia Sułkowskiego, wojewody kaliskiego JWW., Ad. Łąckiego, kasztelana sandomierskiego, Antoniego Dziekońskiego, Strażnika pol. W. X. Lit., S. Gadomskiego, podkomorzego sochaczewskiego, Franc. Sal. Miaskowskiego, starosty gnieźnieńskiego, Rady Nieustającej konsyliarzów do sprawowania Departamentu Wojskowego od Najj. Pana za zdaniem tejże Rady in pleno wyznaczonych...

---

szlachty), Słonimie donosił Stackelberg: Соловьевъ: op. cit. XXIX, str. 234.

*) Vol. Leg. VIII, fol. 851, 853 (str. 533, 534).

Digitized by Google

Departament Wojskowy ufundował i reasumował, po którym ufundowanym JW. Hetman W. K. pożegnał dawniejszą Komisyę Wojska Koronnego" *).

Snadź nie podobał się ten nowy porządek Branickiemu, bo wkrótce znika jego podpis z protokółów na długie lata. Zawiedziony w ambitnych widokach, zaczął szukać wielkości na innej drodze: poślubił pannę Engelhardt, podobno córkę Potemkina i Katarzyny **), i ufny w tak wysokie koligacye, tworzył stronnictwo przeciwne Stackelbergowi, tak zwane Potemkinowskie. Stał się też jawnym nieprzyjacielem St. Augusta i z dumą powiadał o sobie: „je suis russe" ***), co mu nie przeszkadzało brać płacy hetmańskiej ze skarbu polskiego, nie pełniąc żadnych obowiązków urzędu.

Hetman polny Rzewuski, obżałowany również po przywilejach buławy, usunął się od wszelkiej czynności, a jednak wybrał do końca r. 1791, według obliczenia Niemcewicza 1,298.000 złp. pensyi ze skarbu ****).

Pilnym okazywał się tylko hetman polny lit., Józef Sosnowski, i on też zwykle w pierwszych latach prezydował. Jestto ten sam, którego legenda wystawia, jako pana dumnego, co na swoją córkę nie pozwolił podnieść oczu Kościuszce i tem miał spowodować bezwiednie jego wyjazd do Ameryki. Legendzie tej przeczą najwiarogodniejsze świadec-

---

*) K. W. 159; na protokóle tym podpisały się jednak nie wszystkie wymienione osoby, tylko Branicki, Sosnowski, Sułkowski i Dziekoński.

**) W jednym z reskryptów swoich do Stackelberga Katarzyna nazywa Branickiego swoim siostrzanem, czy synowcem (племянника Нашего) pod datą 28 sierpnia 1786. (Русская Старина, 1871 г., апрѣль, str. 477). Pokrewieństwo nie daje się wyjaśnić prawnie i historycznie; jest zagadkowe.

***) List króla do Kicińskiego z dnia 8/5 1787 (Kalinka: Dokumenta X, cz. 2, str. 38.

****) Gaz. Nar. y Obca 1792, str. 49—54.

Digitized by Google

twa *). Rzeczywistość historyczna przedstawia nam Sosnowskiego najprzód oddanym sługą „familii“ Czartoryskich, a potem od r. 1769 zaufanym służalcem Repnina, któremu „dał dokumenty piśmienne i wszystkie należyte dowody“ bezwarunkowej uległości **). Więc na urzędzie prezesowskim niewątpliwie musiał być powolnym sługą Stackelberga; on to zapewne spełnił czyn haniebny, opowiedziany przez Komarzewskiego, mianowicie: posłał sztafetą ordynans komendantowi Kamieńca, aby wpuścił Rosyan do fortecy. Gdy się o tem dowiedział St. August, wnet zwołał wszystkich konsyliarzy i wymógł natychmiastowe podpisanie kontr-ordynansu; kuryer gabinetowy zdołał wyprzedzić sztafetę o 24 godziny ***).

Przeglądaliśmy protokóły Departamentu i nie znaleźliśmy ani materyału godnego studyów szczegółowych, ani śladu gorliwej pracy. Obejmują z lat 12-tu zaledwo siedm niewielkich ksiąg. Posiedzenia odbywały się zwykle dwa razy

---

*) Pawlikowski: Sprostowanie pism względem Kościuszki w „Weteranie Poznańskim“ 1825, str. 72, a poniekąd ubocznie i sam Kościuszko w śledztwie Petersburgskiem (§ 104).

**) Zalecając Kreczetnikowowi, aby Sosnowski, wówczas pisarz W. W. X. Lit. był obrany posłem w Chełmie, dodał takie wyjaśnienia: за котораго я отвѣчаю и отъ коего письменные обязательствы имѣю, что онъ во всемъ по моему желанію на будущемъ сеймѣ поступать будетъ... Хотя онъ преданъ былъ фамиліи Чарторыскихъ, но однако отъ нихъ чистосердечно отступилъ, и на то всѣ надлежащіе доказательствы вѣрности имѣю. Чтенія въ Общ. Ист. и Древн. Росс. 1863, III, str. 20).

***) Coup d'oeil rapide sur les causes réelles de la décadence de la Pologne par M. de Komarzewski. Paris 1807 Bertrand Pottier str. 250. Autor nie wymienia nazwiska, mówi tylko: „le président du Dapartament de la Guerre devoué à la Russie“, ale w tym roku prezydował zwykle Sosnowski. Owego zdradzieckiego ordynansu nie znaleźliśmy, ale pod dniem 29/10 1777 w Protokóle Sekretnym (ks. 230) czytamy: „Z powodu zabicia hospodara wołoskiego, zmocnienia garnizonu Hocimskiego i grożącego naruszenia traktatu Kajnardżyskiego, zaleca komendantowi Kamieńca czujność i nieprzełamaną wierność Najjaśn. Panu i Rzpltej, nie zważając na czyjekolwiek ordynanse dawniej odbierane“. Jest to zapewne wspomniany kontr-ordynans.

Digitized by Google

na tydzień. W jednem z przełożeń króla znajdujemy wzmiankę, że na myśl swoją z d. 21 kwietnia i na inne od 1-go marca rezolucyi od Departamentu nie miał, a przełożenie to nosi datę 26 kwietnia *). Rzetelną wartość miał tylko wydany w 1777 r. regulamin musztry dla piechoty, który, zdaniem biegłego w rzeczach wojskowości półkownika Górskiego **), mógł uczynić ją ruchliwą, giętką i zdolną do spełnienia wszelkich wymagań ówczesnego boju. Trochę więcej ożywienia jest w ostatnich dwóch latach pod prezydencyą Stempkowskiego, kasztelana kijowskiego ***). Dopiero po wykonanej na posłuszeństwo sejmowi czteroletniemu przysiędze znajdujemy w protokóle sekretnym pod d. 25 października 1788 r. ordynans jenerałowi Lubowidzkiemu, „żeby pikiety rosyjskie były ściągnięte i żeby granice wojskiem polskiem okrył". Dawniej Departament był w najlepszem porozumieniu z komendami rosyjskiemi. Nawet dowiedziawszy się, że Xawery Lubomirski, wojewodzic kijowski, werbuje ludzi w państwach Rzpltej, żeby ich oddać w służbę zagraniczną rosyjską, poprzestał na ordynansie do Stempkowskiego, dywizyą Ukraińską i podolską wówczas komenderującego, aby sekretnie to wyexaminowawszy, „dał raport" ****).

---

*) Protokóły zawierają się w księgach 15—21 K. W., wspomniane pismo królewskie w księdze K. W. 48 „Przełożenia JKMci Departamentowi Wojskowemu" oryginalne od r. 1776 do 1788.

**) Górski Konst.: Historya piechoty polskiej. Kraków, 1893 r., str. 127—130.

***) Był to jeden z faworytów St. Augusta; słynął z wystawnego życia w posiadłości swojej Łabuniu, zadłużył się po uszy i siedział ostatecznie w Warszawie, gdzie i umarł w roku 1793. Pisze o nim dużo Bukar: wyd. I. J. Kraszewskiego np. str. 222.

****) Pr. Sekret. księga 233 pod d. 25/10 1788 i 230 pod dniem 31/7 1777. Werbunki do armij obcych ponawiały się niejednokrotnie w początkach niniejszego okresu. Pod r. 1775 pisze J. L. Gr., że w okolicach Poznania „patrole ustawicznie chodzą... bo werbarze pruscy co chwila wpadają, a obywatele dają wraz znać o nich; muszę ich osłaniać ile możności, żeby nam najlepszych ludzi z przed nosa nie brali. Wczorajszego dnia le-

Digitized by Google

Po zupełnem rozprzężeniu wojska w epoce pierwszego rozbioru utworzenie i uporządkowanie jakiejkolwiek siły zbrojnej było rzeczą niełatwą, nawet przy nieustannych i gorliwych staraniach. Etat, uchwalony w 1775 wedle projektu t. zw. niegdyś Rady Patryotycznej, obejmował 30.000 głów, lecz w skarbie brakło pieniędzy, w całym kraju brakło uzdolnionych do wojskowości ludzi; zwyczaj kupowania szarż i wszelkich stopni wojskowych przeszkadzał do awansowania godniejszych przed bogatszymi, a magnaci zagarniali w swe ręce wyższą komendę, której sprawować zwykle nie umieli, ani też chcieli. Xiążę Czartoryski, jenerał Ziem Podolskich, mianowany w r. 1777 jenerałem lejtenantem Komenderującym dywizyą I wojsk litewskich *), podpisywał odpowiedzi na raporty i listy podczas fryzowania; adjutant jego Niemcewicz jął się wtedy tłómaczyć „Henryjadę“ Woltera; obaj nie martwili się tem, że regimenty piechoty liczyły zaledwo po 160 ludzi, a brygada Petyhorska, w Pińsku konsystująca, 200 koni; dowódcą onej był pan Chomiński, później wojewoda witebski, „pasibrzuch doskonały, karmiący kurczęta gałeczkami chleba w mleku gotowanemi“; podejmował też hojnie Xięcia jenerała z całym jego dworem. Jedyny bodaj obóz był urządzony podczas podróży Xięcia do jego dóbr wołyńskich i podolskich w r. 1783 z ogromnym dworem: „w Mikołajewie ta-

---

dwo odratowałem człowieka, co go byli od żony i dzieci upoiwszy odbili.“ (Notaty jenerała brygady wielkopolskiej z lat 1775—1778 w Bibl. Pamiętn. i Podróży J. I. Kraszewskiego. Drezno, 1871, t. IV, str. 37). Dla Austryi utrzymywał w Warszawie biuro werbunkowe baron Julius, skazany w roku 1779 przez sąd sejmowy za „grzech ludokupstwa“ (szegóły wyżej, § 81, str. 25).

*) K. W. 48. Przełożenia J. K. Mci Departamentowi Wojskowemu, czynione oryginalne od r. 1776 do 1788 nr. 7; myli się Niemcewicz (Pam. 1848 r., str. 55), że Czartoryski został „komendantem wojska litewskiego po śmierci jenerała Vitinghoff,“ bo w nominacyi ten jenerał obok Czartoryskiego otrzymuje komendę dywizyi II; myli się też Br. Zaleski (Żywot Xięcia Ad. Czartyskiego. Poznań, 1881 r., str. 192), mieniąc Niemcewicza adjutantem od r. 1776.

Digitized by Google

bor przybrał postać obozu, kozacy w około pełnili wartę, rozkładano ognie, dla żartu rozdawano hasła; w Międzyborzu naprędce zbudowano fortecę, a podzieliwszy na dwie części różnej broni żołnierzy swoich, zabawiono się w wojnę". Taką była służba wojskowa jednego z najświatlejszych ludzi w Polsce, uwielbianego przez kadetów komendanta ich korpusu, autora „katechizmu" patryotycznego. Cóż dopiero myśleć o innych? Biskup wileński, Massalski, oświadczył się z gotowością wystawienia regimentu nowego, ale zwerbowawszy 80 ludzi, złożył na skarb publiczny dopełnienie onego, a jednak szefem był mianowany 12-letni synowiec jego, „nikczemna, drobna, słabowita figurka, tyle tylko mająca rozpoznania, że się od zwierzęcia różniła", późniejszy bohater słynnych godów małżeńskich w Biały, które zakończyły zatarg długowieczny pomiędzy domami Radziwiłłów i Massalskich. Do komenderowania regimentem sprowadzono przecież dwóch francuzów; z tych jeden o mało nie wyrzucił za okno swego szefa Massalskiego, bo ten nawpół obłąkany niedołęga chciał go kijem obić *). Sam hetman wielki litewski, Ogiński, pewno nie wiedział, co się dzieje w wojsku, gdy całą uwagę jego pochłaniała muzyka, teatr nadworny polski i włoski w Słonimie. Nie lepiej też działo się w Koronie: hetman polny Rzewuski, jak wiemy, brał pensyę darmo, niczem się wcale nie trudniąc, hetman wielki Branicki myślał o wielu rzeczach, ale nigdy o swych obowiązkach względem kraju. Poniński jest szefem regimentu ordynacyi Ostrogskiej; łatwo odgadnąć, jak się na tem stanowisku sprawował.

*) Niemcewicz: Pamiętnik czasów moich, 1848, str. 50, 62, 86. O tym samym zapewne pułkowniku zwanym Roulleur, nie Roulcourt, opowiada „Jenerał brygady Wielkopolskiej" op. cit. str. 73), że ze szlachtą „bardzo grubo postępował: napadł dwór pewien, poszukując zbiegłego z regimentu hajduka, i samemu gospodarzowi, chorążemu Smolińskiemu, wyliczył 50 kijów — musiał to być zawadyaka. A biskup Massalski wydawał uniwersały do proboszczów z zaleceniem, aby dezerterów z jego regimentu łapali!

Digitized by Google

W r. 1777 komendant Kamieńca, de Witte, raportował, że ów regiment pozostaje „bez lenungów, bez broni, bez płaszczów, bez szyldwachów i bez wierzchnich mundurów". Departament Wojskowy rezolucyą swoją z d. 29 października „obligował JO. Xięcia Imci szefa, aby temu niezwłocznie zaradził", ale czy zaradził, nie wiemy *). Ale w brygadzie Wielkopolskiej brygadyer zebrał 25 szwadronów, z tych dwa doprowadził do kompletu 150 koni (reszta liczyła po 23 — 25 towarzystwa), ubrał wachmistrzów i podoficerów w sukna francuskie, a „Ichmościów towarzystwo" w 3-złotowe. Miał nawet „wziąć się nie żartem do żołnierza i uformować go tak, żeby ci turyńczycy i paryżanie przestali mówić, że u nas wszystko po polsku". W r. 1776 zjechał jenerał Goltz na rewię, była mustra z ogniem połowy brygady, ale obecni oficerowie zagraniczni „na pochwały byli skąpi" **).

Z czasem jednak poprawa rządu odbiła się i na wojsku. Zarządzane lustracye zaradziły bezbożnemu zuchwalstwu i nadużyciom. Mianowany exercyer-magistrem jenerał-lejtnant Goltz upominał się o mustrę. Jenerał artyleryi koronej Brühl zajmował się umiejętnie i gorliwie uporządkowaniem swego korpusu, urządzał dwustronne manewra, jak np. w r. 1775 pod Kamieńcem, gdzie komenderował jedną połową wojska, a jenerał Fischer drugą, niby nieprzyjacielską; ogień trwał przez trzy godziny, grały nawet działa fortecy ***). Rachunki skarbowe z dwulecia 1778 —80 świadczą znów o ściąganiu komend od regimentów dywizyi Małopolskiej do Warszawy „dla exercerunku na czas mustry artylerycznej". Był też pożytecznym dla wojska swojem stanowiskiem i swoim wpływem na króla Jan Komarzewski ze służby pruskiej.

---

*) K. W. księga 159 str. 181.

**) Notatki generała brygady Wielkopolskiej, wydanie Kraszewskiego, str. 48, 55, 56, 91, poprzednio jednak nie było żadnej listy, ani protokółu, wszystko: „gołe i bose jak święci tureccy... w kasie pająki przędą" (str. 35).

***) Tamże, str. 88.

Digitized by Google

Przybywszy do Warszawy podobno w czasie sejmu delegacyjnego, Komarzewski otrzymał z rekomendacyi Branickiego w marcu 1774 szarżę podpułkownika, a w październiku pułkownika, w 1776 jenerał-majora „ampliowanego przy boku JKMci", w r. 1778 od sejmu 18.000 złp. pensyi dożywotniej już jako jenerał-lejtenantowi, nareszcie od r. 1779 z ordynansu królewskiego upoważnionym został do bywania na sesyach Departamentu Wojskowego *). Miał on pod sobą kancelaryę JKMci Wojskową, złożoną podobno z 7 u osób **). Oglądaliśmy jego „Protokół Potoczny", który daje wyobrażenie o czynnościach jego. Jestto kajet ćwiartkowego formatu, drobnym, niezwykle pięknym charakterem pisany, systematycznie ułożony. Na czele zamieszczone są etaty Wojsk Obojga Narodów; część II obejmuje „projekta"; w części III mieszczą się A. „Ordynanse JKMci dane G. M. Komarzewskiemu, B. Kopie ordynansów JKMci do regimentów Gwardyi, C. Dyspozycyę JKMci do regimentów Gwardyi... na dzień audyencyi posła tureckiego daną, D. Kopie ordynansów JKMci do korpusu kadetów. E. Nominacye w porządku alfabetycznym i F. Rozkazy wydane przez Komarzewskiego, jako Generała-Adjutanta du jour ***).

Z takim kajetem w kieszeni Komarzewski mógł w sprawach bieżących dostarczyć na zawołanie dokładnych infor-

---

*) Moszczeński: Pamiętnik, wydanie z roku 1867, str. 151. Nominacye te według sygillat podaje Bartoszewicz: Znakomici mężowie polscy w XVIII w. Petersburg. Wolff, 1856, tom II, str. 339, 341, 343, 349; o bywaniu na sesyach Departamentu ordynans pod Nrem I działu III w Prot. Potocznym księgi Nr. etykiety 64 p. t.: „Zbiór różnych papierów 1779—1795". Wyżej, tab. 184, t. III.

**) X. Kalinka: Sejm czteroletni, 1880 r. I, 140. Rejentem kancelaryi JKMci był Krasóski major w roku 1791 (list do niego adresowany pod Nrem 41 w księdze pod tyt.: Militaria 1791, 1792, t. I, etykiety Nr. 88.

***) Znajduje się ów Protokół Potoczny w powołanej przed chwilą księdze: Królestwo Polskie 1791, 1792. Zbiór różnych papierów, etykieta Nr. 64.

Digitized by Google

Digitized by Google

Czwarta Brygada
Komendant Brygady Major Luba No. 16.

Narodowi 4te Brigade
Comendant Genr: Maj Luba.

Z dzieła p. t. Accurate Vorstellung der Königlich Pohlnischen Armee nach der auf dem im Jahre 1775 gehaltenen Reichstage festgesetzten Stärke und Uniform... auf das accurateste abgebildet sind. Nürnberg bey Gabriel Nicolaus Raspe, Etat Actuel de l'armée etc. Nuremberg chez Gabriel Nicolaus Raspe 1781.

Wewn. dzieje Polski T. Korzona. Do str. 287 t. IV-go

Druk. Artyst. S. Sikorskiego

Digitized by Google

Z dzieła p. t. Accurate Vorstellung der Königlich Pohlnischen Arme nach der auf dem im Jahre 1775 gehaltenen Reichstage festgesetzten Stärke und Uniform... auf das accurateste abgebildet sind. Nürnberg bey Gabriel Nicolaus Raspe. 1781, Etat Actuel de l'armée etc. Nuremberg ches Gabriel Nicolaus Raspe 1781.

Wewn. dzieje Polski T. Kor
Do str. 287 t. IV-go.

Druk. Artyst. S. Sikorskiego

Digitized by Google

Digitized by Google

macyi, co już nadaje zawsze wpływ na decyzye ludzi mniej świadomych, a więc i na decyzye Departamentu Wojskowego, który rządził wojskiem obojga narodów. A był nadto czło-

Brühl, generał artyleryi.

(Ze zbioru Wł. Smoleńskiego).

wiekiem zdolnym i wykształconym: zajmował się mineralogią, obchodziły go wynalazki i ulepszenia, dokonywane w ar-

Digitized by Google

tyleryi, posiadał znaczny zasób wiadomości historycznych i politycznych, oraz pewny talent pisarski *).

Dobrą też rekomendacyą dla niego była dawniejsza służba w armii pruskiej, która wtedy w całej Europie za wzorową uchodziła. Przyznać więc należy, iż Stanisław August zrobił tym razem wybór szczęśliwy i że słusznie obdarzał Komarzewskiego względami, za które ten wypłacił mu się wierną przyjaźnią dozgonną i pozgonną, przybywając do Petersburga na usługi zdetronizowanemu, wzgardzonemu i opuszczonemu, a potem ogłaszając w r. 1807 apologię jego, pod względem historycznym wielce wadliwą, ale pod względem psychologicznym niewątpliwie szczerą i zacną.

Nabył zapewne Komarzewski dworskości, a może nawet okazywał zdolności dyplomatyczne, gdyż król posełał go do Berlina i Petersburga. W roku 1781 jemu było poruczone przeprowadzenie przez Polskę podróżującego incognito pod imieniem hrabiego du Nord wielkiego księcia rosyjskiego, Pawła. Podróż ta odbywała się zapewne z ogromną ostentacyą, skoro prócz innych kosztów, Komarzewski na siebie

*) W księdze Kstwo Polskie 1791, 1792. Militaria tom I Raporta Komisyi, Sztabu Glnego i t. d. etykiety Nr. 88. W dziale 3m pod tyt. Generał Artyleryi Koronnej znajduje się pod Nrem 36 excerpt z listu generała Komarzewskiego do króla z Londynu dnia 13 października 1792: „Co do armat posłałem W. K Mości in Junio tę, którą mi darował Wilkenson; racz W. K. M. kazać się zapytać J. P. Cabrit, gdzie ona zaległa? Jej wadą jest zbytnia lekkość qui produit un trop grand recul, ale inwencya profesora fizyki w Glasgow, p. Anderson może temu łatwo zaradzić... Jest całkiem odmienna od innych... Ubiegając się wszelkiemi sposobami za udoskonaleniem armatnego metalu dostałem dwa sekreta w mojej ostatniej podróży: jeden p. Kier, który pokazał w Wolowich, iż jego inwencyi metalu armata wytrzymała więcej niż trzy naboje kul i prochu razem nabitych, ale ma wadę rdzewienia; drugi p. Anderson w Glasgow, którego inwencyę wielbią Francuzi, a której on obiecał zrobić model dla mnie". O wykształceniu w humaniorach świadczy dzieło: „Coup d'oeil rapide sur les causes réelles de la décadence de la Pologne, par M. de Komarzewski. Paris. Bertrand Pottier, 1807.

Digitized by Google

samego wydał 62.280 złp. On też urządzał podróże dla Króla do Grodna, Nieświeża, Kaniowa i Krakowa, jechał przodem, zamawiał żywność, rozstawiał kresy do przesyłania korespondencyi i t. p. *). Nadto używał go Stanisław August za pośrednika w stosunkach swoich ze Stackelbergiem i tem sponiewierał człowieka zdatnego do lepszej służby krajowi, podał go w podejrzenie stronnictwu patryotycznemu na sejmie czteroletnim, wywołał drażliwe zapytania i docinki w izbie, od których go nie bronił ani jednem słówkiem. Komarzewski wyjechał w roku 1789 za granicę, zkąd ofiarą 2.000 złp. na wojnę 1792 roku i zbieraniem wiadomości mogących się przydać do udoskonalenia armii, objawiał swe przywiązanie do Ojczyzny.

Cóż atoli uczynił dla wojska obojga narodów podczas swego urzędowania w okresie drugim?

Nie wiele. Kajet jego zawiera bardzo nieliczne i co do treści błahe ordynanse królewskie z lat 1776—9 (jak np. aresztowanie zbuntowanych jakichś rzemieślników, wykomenderowanie ludzi na robotę około okopów na Pradze i t. p.); od Stanisława Augusta zresztą niepodobna wyglądać żadnej inicyatywy w sprawach wojskowych, wiadomo bowiem, że się na nich nie znał i zamiłowania do nich nie miał. Kancelarya wojskowa, jak widzieliśmy (Tab. 143, 145), kosztuje około 25.000 złp. rocznie, kiedy Ryx na utrzymanie baletu i teatru publicznego pobiera po 90.000 złp., na posagi dla baletniczek po 1.000 złp., oprócz innych okolicznościowych wydatków i darów. Znacznie większym jest etat na bibliotekę JKMci, bo około 40.000 złp. na rok. Wolno było królowi, oprócz gwardyi, będącej na żołdzie Rzpltej, utrzymywać własnym kosztem Milicyę Nadworną, ale w rachunkach Kamery królewskiej nie znajdujemy wzmianki o batalionie garnizonu Gro-

*) Doniesienia z tych podróży i nowiny, przesyłane urzędnikom gabinetowym, znajdują się w korespondencyi Piusa Kicińskiego, tom III litera K.

Digitized by Google

dzieńskiego, tylko 197.000 rocznie na pułk i eskortę JKMci, t. j. ułanów Koeniga i Azulewicza Tatara *).

Niewielka też korespondencya pozostała po tej kancelaryi w archiwum Stanisława Augusta: kilkadziesiąt cienkich plik z listami i raportami od jenerałów i oficerów, od różnych pułków, ułożone latami w szafirowych obwolutach. Przedmiotem korespondencyi są zawsze prawie sprawy osobiste; o stanie całego wojska w żadnym roku powziąć wiadomości niepodobna. Znamy „Przełożenia JKMci Departamentowi Wojskowemu od roku 1776 aż do roku 1788" — i te są również ubogie tak liczbą (53 numerów), jak treścią **). Zwraca uwagę Nr. 16 pod d. 5 marca 1777, „żeby oficerowie kreacyi spisku Barskiego mundurów nosić nie ważyli się", ale ztąd można domyślać się raczej mściwego jakiegoś usposobienia, niż zamiarów reorganizacyi wojska. Jedynym ważnym dokumentem jest pod Nrem 45 „Deklaracya JKMci", że od d. 1 stycznia 1784 „sprzedaż szarż oficerskich wojskowych od najwyższej do najniższej miejsca mieć nie będzie". Deklaracya ta, może podsunięta przez Komarzewskiego, mogłaby wydać dobroczynne skutki, ale niestety! nie była wykonaną. Gdy Brühl się usunął, jeneralstwo artyleryi koronnej dostało się w roku 1788, ze szkodą dla urzędu i kraju, Szczęsnemu

---

*) Moszczeński pisze: „odwagi żadnej, wojska i żołnierzy nie lubiący, bo z oficerem nie wiedział co mówić, o co go spytać; nie umiał matematyki, a przeto ni taktyki, ni inżynieryi, ni artyleryi nie znał. Na mustrach, rewiach wojskowych nie bywał, bo na manewrach się nie znał i na punktualności wykonywania onych". Pamiętnik, wydanie 2-gie Żupańskiego, str. 69—70.

**) K. W. 48. Akta kancelaryi Wojskowej lubo niekompletne, prócz powołanych poprzednio, znajdują się obecnie w Jabłonnie, posiadłości hr. Augusta Potockiego, w archiwum szafa IV, półka pod lit. K. N. 397 p. t.: „Od 1768" Raporta, rang-listy etc.... adresowane do jenerała Komarzewskiego szefa sztabu JKMci". Tytuł zresztą nie jest dokładny, bo Komarzewski urzędował nie od 1768 roku, a przy tem znajdują się tu pliki z lat 1789 i 1790 z czasów urzędowania Gorzeńskiego. O milicyi Nadwornej JKMci patrz: Vol. Leg. VIII, fol. 868, str. 540.

Digitized by Google

Potockiemu, zamiast Teodorowi Potockiemu, dlatego tylko, że pierwszy miał pieniądze, a drugi ich nie miał dla kupienia szarży. Sprzedaż trwała też za czasów sejmu czteroletniego; sam Komarzewski, idąc do dymisyi, odprzedał swą szarżę następcy Gorzeńskiemu, a nawet w roku 1795 Stanisław August, podpisawszy detronizacyę swoją, prosił Katarzynę II, aby przyznała oficerom zwrot sum, popłaconych za szarżę, co wynieść miało 400.000 dukatów *).

Komarzewskiego dziełem zapewne był regulamin, który ściągnął zarzuty Kazimierza Sapiehy i Branickiego hetmana na sejmie r. 1786 o zmniejszenie towarzystwa i zwiększenie pocztowych, czyli szeregowych w chorągwiach kawaleryi **). Musiała to być jednak pożyteczna reforma, gdyż zmierzała do przeistoczenia rozwydrzonej i niekarnej szlacheckiej konnicy na szwadrony regularnej jazdy, godnej armii europejskich. Ale mustra, tym regulaminem nakazana, nie znalazła uznania w późniejszej Komisyi Wojskowej, gdyż ta w marcu r. 1791 uznała za potrzebne wyznaczyć deputacyę z 14-u osób do poprawienia onej.

Ponieważ konstytucya z r. 1776 ***) nadała królowi prawo mianowania i patentowania „do wszystkich szarż wojskowych", więc Komarzewski musiał wywierać w tej sferze wpływ pożyteczny przez dobór uzdolnionych oficerów, o ile nie stawały na przeszkodzie porządek fortragowania, kwestya funduszów na kupno i podatność Stanisława Augusta na różne ustronne protekcye. Wyższe stopnie zawsze były przedmiotem frymarku magnatów; toć nie zaleciłby zapewne Komarzewski Szczęsnego Potockiego na jenerała artyleryi dla dobra służby, ani Xcia Czartoryskiego na komendanta dywizyi litewskiej, gdy obaj obcymi byli wojskowości.

---

*) де-Пуле Стан. Авг. въ Гроднѣ etc. (Petersburg, 1871, str. 104). Deklaracya królewska o zakazie sprzedawania szarż nosi datę 11 maja 1783 roku; była ogłoszoną w Gazecie Warszawskiej Nr. 39, Suplement.

**) Bartoszewicz, op. c., str. 363—4.

***) Vol. Leg. VIII, fol. 852, str. 534.

Digitized by Google

Najwięcej czynić mógł Komarzewski w czterech pułkach gwardyi i dwóch ułańskich, których komenda bezpośrednio królowi była pozostawioną. Te znajdowały się w dobrym porządku co do utrzymania i wyrobienia. Nie można tego powiedzieć o wojsku liniowem. Żołnierz piechoty (cudzoziemskiego autoramentu) był wprawdzie poddany surowej karności przez prawo z r. 1775, które np. za samowolną odmianę wyznaczonej kwatery groziło bieganiem przez rózgi 24 lub nawet 36 razy przez 200 ludzi, a za gwałtowne branie czegoskolwiek u mieszkańców karą taczek i życia. Zdarzały się jednak wypadki nietylko samowolnego zaboru należnego sobie żołdu z kas litewskich (w roku 1776), ale i zrabowania Jabłonny, rezydencyi prymasa, brata królewskiego „na oczach jego“ *). Jeszcze w roku 1787 kreślono wcale posępny wizerunek żołnierza polskiego: „wpół ogołocony, ledwo ma dzień jeden do spoczynku, za gr. 10 na dobę i za łokci 4 sukna na całe jego okrycie, obumiera co moment z głodu, z zimna i fatyg, a często z tyrańskiego plagami przez oficerow obłożenia“ **). A w kawaleryi narodowej działo się przeciwnie: towarzysz lub oficer „nie znał chorągwi, tylko raz w rok, a czasem we dwa lata, kiedy po żołd swój przyjechał; w domu siedząc, handlował, konie trzymał, kiedy mógł na nich zyskać; a kiedy było drogo, był bez koni; powinności żadnej nie robiąc, jednego munduru miał na lat kilka, siodła, ani ekwipażu końskiego na służbie nie szarzał, jak teraz (w roku 1791). Szeregowy jego żył darmo, przeto mu albo nic, albo mało co dawał“. Tak mówił pułkownik od Przedniej Straży, Zajączek, na sejmie czteroletnim; wtedy już, ale nie wcześniej, zaprowadzony był inny porzą-

---

*) Vol. Leg. VIII, fol. 155 (str. 100); Dyar. 1778, str. 49, Dyar. 1788, głos prymasa, tom I, cz. I, str. 139.

**) Obserwacye polityczne państwa Tureckiego, rządu, religii, sił jego, obyczajów i narodów pod tymże żyjących panowaniem... przez JP. Mikoszę w czasie mieszkania iego w Stambule. Warszawa, 1787, Gröll I, 114.

Digitized by Google

dek, „gdy na krok od szwadronu oddalić się nie wolno było, gdy powinność cięższa, gdy exercerunek i komenderówki ekwipaż koński i mundury rujnują, gdy żyć darmo i uciskać obywatela nie można, gdy pocztowy nie jest sługą towarzysza, ale żołnierzem Rzpltej“ *).

Zaradzić takim wadom Komarzewski nie był w stanie, nawet gdyby miał najlepsze chęci, ponieważ władzy potemu nie posiadał, nie komenderował żadną dywizyą, nie był szefem ani jednego pułku. Nie mogło też być mowy o gotowości do boju wojska szczupłego, które, rozpraszając się małemi oddziałami po obszernym kraju, musiało pełnić służbę garnizonową, egzekwować podatki na żądanie Komisyi Skarbowych, służyć jako brachium militare na żądanie Departamentu Sprawiedliwości, wreszcie którego niepodobna było skoncentrować w znaczniejsze korpusy bez niebezpieczeństwa i szkód dla rządu cywilnego.

Sejm z r. 1778 nakazał obracać wszystkie superaty, czyli przewyżkę dochodów nad wydatkami skarbowemi, na pomnażanie liczby żołnierza. W istocie to się robiło: w każdem dwuleciu przybywało po 500 do 700 głów; tylko, że ten przybytek był homeopatyczny i na szali potęg państwowych nic zgoła nie ważył, skoro doprowadzenie do liczby np. stutysięcznej tą metodą wymagałoby około 200 lat czasu! Osiągnięte zaś w ciągu drugiego okresu pomnożenie z 10 u do 18, czy 19 tysięcy **) nie czyniło zadość nawet pierwotnemu etatowi z roku 1775, obliczonemu na 30 tysięcy. Z kimże

---

*) Dz. Cz. S. G. W. 1791 r. dnia 1 lutego, głos Zajączka, oraz w Dz. Handl. 1791, str. 65—77.

**) W roku 1780 wojsko obojga narodów liczyło 8.400 piechoty, 5.600 jazdy, 1.300 dragonii etc. razem 15.300 głów. (Tozen: Statistique de l'Europe II, 856 cytowany w Malte-Brun'a: Tableau de la Pologne 1807, str. 388), a w 1786 piechoty 10.335 i kawaleryi 8.200, razem 18.535 głów (X. Kalinka: Sejm czteroletni 1880, I, 140). Do tej ostatniej liczby wszedł pułk imienia Potockich, wystawiony w roku 1784 i przez lat kilka utrzymywany kosztem Szczęsnego.

Digitized by Google

walczyć mogła ta 19-tysięczna armia? czy z rosyjską, austryjacką, czy pruską, które wkraczały zwykle na teatr wojny w liczbie stu lub więcej tysięcy? Biorąc tedy realnie, stwierdzić winniśmy, że aż do końca niniejszego okresu, pod rządem Departamentu Wojskowego i przy wszystkich zaletach Komarzewskiego, Polska armi nie posiadała *).

---

*) Co do osoby Komarzewskiego, zajmowali się nią Bartoszewicz i X. Kalinka. Mamy wiele do sprostowania w zdaniach obu tych historyków. Bartoszewicz widzi w Komarzewskim niezwykle szczęśliwego faworyta, improwizowanego jenerała, który „nie był ani godzinki w żadnym regimencie i nie umiał robić bronią“ (l. c. str. 339); potem czyni go potentatem, „ogniskiem, do którego skupiały się wszystkie promienie siły zbrojnej narodowej... On w ręku swojem trzymał cały klucz intrygi, mógł do Króla trafiać zawsze, wyrabiać awanse, przywileje, nagrody. Władza K-go była nawet dla hetmanów niebezpieczna“ (str. 343). Nie był przecie potentatem sam Stanisław August, tembardziej niestosownemi są takie rysy dla jego sługi, chociażby ulubionego. X. K a l i n k a (Sejm czteroletni, 1880, Kraków I, 138 — 142, 237 — 240) kreśli delikatnemi rysami obraz cichych, tajemnych, ale wytrwałych starań Stan. Augusta, aby utworzyć dla kraju armię porządną i wyćwiczoną; w tymże celu miał zorganizować „poza plecami sejmu“ kancelaryę, „rodzaj Ministerium Wojny, która dokładnie i z zupełnem zadowoleniem armii sprawy jej załatwiała“, a była utrzymywana „własnym kosztem królewskim“. Koszt, jak widzieliśmy, był maluczki, a nazwa „ministerium wojny' przystoi raczej kancelaryi Departamentu Wojskowego, tej samej, która istniała dawniej i później (podczas Sejmu czteroletniego) pod Komisyą Wojskową, po której pozostały do dziś dnia szeregi protokółów, rang-list, raportów, spraw sądowych, raportów miesięcznych i dziennych i t. p., czego wszystkiego w Kancelaryi Wojskowej JKMci nie znajdowaliśmy. Komarzewskiemu są też przyznane przez X. Kal. wielkie, lecz mocno przesadzone zasługi. W ciągu dwóch lat po roku 1766 oczyścił je „od szablistych figurantów“, pozbywając się ich datkiem (z jakich funduszów?), medalami (jakiemi? kto je widział?) lub nakładaniem munduru różnego od armii czynnej (chyba zakazem, wystosowanym do Konfederatów Barskich?), wyszukiwał zdolnych oficerów w kraju i za granicą (chyba niewielu, gdyż byliby zostali w armii Sejmu czteroletniego i daliby się poznać w wojnach); „Zakochany w armii, którą mógł poniekąd za własne dzieło uważać, troszczył się o jej wygody, pilnował, aby żołnierza dochodził żołd mu należny, bacznie śledził remanentów w skarbie publicznym, aby je na korzyść wojska obrócić“ (po co miał „śledzić“, kiedy Komisya

Digitized by Google

Pułk Piechoty Królowéy Jadwigi 8

Königin Hedwiga Inf: Regiment.

Z dzieła p. t. Accurate Vorstellung der Königlich Pohlnischen Armee nach der auf dem im Jahre 1775 gehaltenen Reichstage festgesetzten Stärke und Uniform... auf das accurateste abgebildet sind. Nürnberg bey Gabriel Nicolaus Raspe. 1781, Etat Actuel de l'armée etc. Nuremberg chez Gabriel Nicolaus Raspe 1781.

Wewn. dzieje Polski T. Korzona. Do str. 808, t. IV-go.

Druk. Artyst. S. Sikorskiego

Digitized by Google

Digitized by Google

Coś warte było tylko ożywienie ludwisarni: Stanisław August, obliczywszy koszt jej wystawienia i wykonanych robót na 700.000 złp., darował ją Rzpltej, czyli, mówiąc szczerzej, zrzekł się utrzymywania jej nadal swoim nakładem (w roku 1780). Sejm wyznaczył niewielką sumę, tylko 30.000 złp. rocznie, a jednak robota już poszła żwawiej pod kierunkiem dobrego oficera, Wągrowskiego. W ciągu 8-u lat przybyło 120 dział *).

Skarbowa porządnemi rachunkami wykazywała, a prawo z r. 1777 wszelkie remanenta na powiększenie wojska przeznaczyła?). „Zdolności organizatorskie Komarzewskiego były wielkie, dostatecznie wypróbowane... wyjeżdżał z ciężkim bólem w duszy, rozstawał się z armią, która była jego dziełem“... są to twierdzenia gołosłowne i hyperboliczne. Jednakże X. K. uformował ze swego poglądu zarzut przeciwko stronnictwu patryotycznemu, że nie zużytkowało Komarzewskiego do organizacyi stutysięcznego wojska, że zniosło Departament Wojskowy i sponiewierało cichą pracę St. Augusta, którego słowa w celu obudzenia współczucia przytacza: „Mnie już teraz wszystko ciężej pójdzie!“ (str. 191). Z trudnością uwierzyć można, aby te słowa miały się stosować do spraw wojskowych, dla których Stan. August zawsze okazywał możliwie największą obojętność; co do Komarzewskiego zaś przypuszczamy, że mógłby on z pożytkiem pracować nad organizacyą nowej armii, ale twierdzić tego z pewnością, a dopieroż stawiać zarzutów niepodobna, gdy dotychczas żadna armia w Polsce nie istniała, a więc i zdolności organizatorskich nie wymagała. Czy Komarzewski był w niej „zakochany“—dowodów niema; nie słyszeliśmy nawet, czy mustrował kiedy osobiście załogę warszawską, czy naśladował Fryderyka II w powtarzaniu zaleceń: fleissig exerciren. Pewną zaś jest rzeczą, że wojsko nie było wyłącznym przedmiotem jego zajęć i zamiłowań, skoro z równą gotowością podejmował się posług dyplomatycznych, dworskich i nawet sejmikowych (pod 29 września 1788 roku jest w rachunkach skarbu królewskiego zapisane 9.000 złp. do rąk Komarzewskiego „na expens sejmików“). Te właśnie posługi, te stosunki ze Stackelbergiem, ordery i tabakierki rosyjskie kompromitowały go przed sejmem w chwili, kiedy myślano o walce z Rosyą. Czemuż wreszcie Komarzewski pozostał bezczynnym w roku 1794, chociaż, jak widać z listy składkowej na jeńców (t. III, str. 429), znajdował się w kraju?

*) Obliczenie dział, odlanych przed i po r. 1780, było podane w tomie III, str. 68, wyszczególnienie zaś będzie niżej.

Digitized by Google

Fortec w owym czasie Polska miała kilka, lecz w stanie najopłakańszym i wymaganiom sztuki wojskowej wcale nieodpowiednich: klasztor karmelicki w Berdyczowie, zdobyty w ciągu kilku dni przez Kreczetnikowa; Nieświż Radziwiłowski, który się poddał w r. 1792 bez szturmu i oblężenia; Zamość, nie mający żadnego znaczenia, Zamek Krakowski z 26 armatami, Częstochowę ze 190 ludźmi załogi, nareszcie Kamieniec, który uchodził za jedyną fortecę i budził pewny szacunek dla swego położenia, jeśli nie dla fortyfikacyi. W roku 1768 Katarzyna II chciała, aby posłano rozkaz Prozorowskiemu lub Sołtykowi opanowania Kamieńca „przez kupno, lub figiel („fintoju"), lub innym jakim sposobem, byle nie oblężeniem prawidłowem, którego przedsiębrać nie można i nie należy". Życzeniu temu nie stało się zadość, ponieważ wszelkie „inne sposoby" nie udały się *). W roku 1777 była ponowioną, jak wiemy, próba zajęcia fortecy przez ordynans prezydującego wówczas w Departamencie Wojskowym, lecz przeszkodził temu Stanisław August. I wtedy jednak nie kusili się Rosyanie o zdobycie siłą. W roku 1782 Mikosza, wprawdzie człek nie wojskowy, ale dosyć inteligentny, jako autor sporego dziełka, zachwycał się tą fortecą, bawiąc w niej tydzień: „Ostrożność zachowywana, straż naokoło ustanowiona, bez należytego wybadywania przychodnia niewpuszczanie, zbrojownia w należytej gotowości, miejsca harmatą opatrzone, żołnierz dobrze wyuczony, porządek ściśle we wszystkiem zachowywany, karność żołnierza w pokoju z obywatelem miasta utrzymywana — są to skutki i dzieło starego generała, który, w rzemiośle swojem wieku zapadłej doszedłszy siwizny, przez zupełną swej służby znajomość daje przykładne dowody, jak należy służyć ojczyznie i monarsze". Mowa tu o jenerale de-Witte, komendancie. „Był to starzec nizki, krępy, czarniawy, przypominający dobrze swój ród ormiański, dobry,

*) Соловьевъ: Ист. Россіи XXVIII, str. 60. (Куплею или финтою, лишь бы не опрошами).

Digitized by Google

i czujny żołnierz, nie bez nauki, kochający się w numizmatyce". Miał też czas nabyć doświadczenia, gdy komendanturę sprawował jeszcze za Augusta III aż do roku 1789, a więc przeszło ćwierć wieku. Na sejmie czteroletnim Kublicki oskarżał go, że prochy pognoił, że armaty stały na jednych lawetach od Augusta II. Wyraźnego jednak wykroczenia lub uchybienia obowiązkom służbowym nie dostrzegliśmy, chociaż Departament Wojskowy utrzymywał z nim częstą korespondencyę. Porządek służby garnizonowej był przepisany podobno przez Brühla, jenerała artyleryi, ale Witte wykonywał go ściśle; ściągał na siebie nawet żarty, że „wszędzie widzi nieprzyjaciół, że siedzi jak na gorących węglach, że radby całą armię sprowadził do Kamieńca, a uparty, jak kozioł" *). Można się nie dziwić temu niepokojowi, gdy się odczyta raport późniejszego komendanta z roku 1791, Orłowskiego: „przyjechawszy, w takim to miasto zastałem upadku, że opuściwszy fortyfikacyę, kapitalne, a walące się mury jego ratować musiałem... Wszystko się wali, wszystko popsute, wszystko jest niedokładne". Baterye Rondel i S. Urszuli, bramy Polska, Ruska, Królewska, mur papieski etc., wszystko wymagało naprawy, albo przerobienia z gruntu. Armaty przy rozmaitości kalibrów, które już ze zwyczaju wyszły, w znacznej części nie były zdatne do użycia. Arsenał pod gontowym dziurawym dachem „nie wart nazwy" i musiał być nowym zastąpiony. Dokoła wznosiły się przewyższające góry, z których we 24 godziny można było zburzyć fortyfikacye, nie opatrzone kazamatami. Na doprowadzenie Kamieńca do należytego stanu trzebaby przez lat kilka wydawać po kilkakroć sto tysięcy **). A ponieważ sejmy nic na ten cel nie

---

*) Mikosza: Opis państwa Tureckiego 1787 roku. Warszawa, część I, str. 6. Niemcewicz: Pamiętnik czasów moich. Paryż, 1848 r. Martinet str. 77. Dz. Cz. S. Gł. W., sesya 165, z dnia 1 października 1789 r. Pamiętnik generała brygady Wielkopolskiej, wydanie Kraszewskiego.

**) Księga p. tyt: Militaria z roku 1791, 1792, t. II, etykiety Nr. 87 ad N. 5. „Stan fortecy Kamieńca jakim jest i jakim być powinien",

Digitized by Google

wyznaczały, więc i Wittego trudno obwiniać. Dość, że czynnością w służbie garnizonowej sprawiał efekt pożądany na umysłach Rosyan. Mógłby tylko lepiej znać naukę fortyfikacyi zamiast numizmatyki.

Załoga Kamieńca w roku 1788 liczyła w składzie swoim *):

Tab. 238.

	Kompanij	głów.
Regiment Buławy Polnej Koronnej . . .	8	?
„ Szefostwa Ilińskiego	6	?
Batalionu Garnizonowego.	4	400
Artyleryi Brygadę	3	

Na kompanię liczono wtedy podobno po głów 45, w takim razie ogół wynosić powinien głów 1.165; gdyby zaś wszystkie były tak liczone, jak w batalionie garnizonowym, to suma wyniosłaby 2.100 głów, co jednak jest prawdopodobnie za wiele.

Należałoby zaznaczyć z uznaniem tę stronę zarządu wojskowego w okresie bieżącym, że Departament rządził wojskami Obojga Narodów, koronnem i litewskiem; cóż, kiedy nie dostrzegamy żadnych usiłowań ku ujednostajnieniu organizacyi! Niemcewicz zastał w pułkach litewskich po 150 głów, gdy koronne liczyły po 360, i na okres trzeci Litwini zachowali jeszcze swoje, wcale na pochwałę nie zàsługujące odrębności i różnice.

Ostatnie posiedzenie Departamentu Wojskowego odbyło się d. 11 listopada 1788 roku.

---

projekt z dnia 29 kwietnia 1791 i „Projekt od komendy Kamieńca P. Kom. Wojskowej podane", punkt 8.

*) Prot. Sekret. Departamentu Wojsk. księga 233 pod dniem 4 listopada 1788.

Digitized by Google

Departament Policyi i Jurysdykcya Marszałkowska.

91. Według organizacyi z r. 1775 jurysdykcya marszałkowska otrzymała nazwę „Komisyi Marszałków“ i miała trudnić się wyznaczeniem taksy na żywność, tudzież sądzeniem spraw policyjnych i kryminalnych w komplecie, złożonym z prezydującego marszałka, 2-ch senatorów i 4-ch asesorów stanu rycerskiego; Departament zaś Policyi miał wykonywać tylko nadzór nad czynnościami marszałków z prawem napomnienia lub oskarżenia przed sądem sejmowym; dlatego też miał odbierać miesięczne raporty. Ale w r. 1776 sejm rozszerzył władzę Departamentu, upoważniając go do egzaminowania rachunków wszystkich miast królewskich, obracania dochodów na rozrządzenie policyi najpożyteczniejsze, zawieranie kontraktów z kompaniami co do m. Warszawy, bez wyciągania nowych podatków i przeszkody „handlu“ *). Odtąd rozwija się i nabiera poważnego znaczenia czynność Departamentu nie tylko nadzorcza, ale i administracyjna.

Prezydowali zwykle marszałkowie, albo nadworni, jak Rzewuski w latach 1776—1778, Mniszech 1782—86, Raczyński 1786—88, albo i wielcy, jak Lubomirski 1778—80. W zmieniających się co kilka lat kompletach komisarzy spotykamy znanych już nam: Bazylego Walickiego, wojewodę rawskiego (1776—1784), Tadeusza z Lipego Lipskiego (1782—84 i 1786—88, biskupa Massalskiego (1776—80), Feliksa Oraczewskiego 1778—80), a z nieznanych: Tomasza Ostrowskiego, kasztelana czerskiego (1776—80), autora projektów finansowych, Antoniego Giełguda, Żmudzkiego starostę (1778—80), Jana Kickiego koniuszego kor. (1777—80), Ignacego de Campo Scipio (1776), Stanisława Ursyna Niemcewicza, starostę rewiatyckiego, sędziego brzeskiego lit.

*) Vol. Leg. VIII, fol. 101, 102, 851 (str. 74, 533).

Digitized by Google

(1786 — 88) i t. d. Zasiadało trzech, czasem czterech konsyliarzy, licząc w to i prezydującego, w pierwszych latach nie dość pilnie, bo się zdarzały sesye niedoszłe dla braku kompletu (szczególnie w latach 1778 i 1779), ale później z wzorową akuratnością po dwa razy na tydzień; od 1784 nie dostrzegliśmy ani jednego posiedzenia opuszczonego lub niedoszłego. Do pilności obowiązywała przecię konsyliarzy prosta rzetelność, gdy pobierali znaczną płacę roczną — po 14.000 złp.

Przy Departamencie znajdowała się k a n c e l a r y a, czyli tak zwani Subalterni: pierwszy i drugi sekretarze, Kozłowski i Nagłowski, oraz kanceliści i kopiści: Tański, Świętorzecki, Michalski. Wyznaczoną im była od stycznia 1778 stała pensya: pierwszemu sekretarzowi 5.000, drugiemu 3.000, kanceliście i kopistom po 1.334 złp., razem 12.000 złp. rocznie.

Trudnił się Departament w latach 1776 i 1777 przeważnie roztrząsaniem projektów, które się w tym czasie sypały obficie. Baron Wetzlar i Adam Ziemann proponowali założenie lombardu, anonym wnosił „projekt względem monety papierowej"; o treści i losie tych projektów mówiliśmy w § 78. Niejaki chevalier Ossudy, kapitan, ofiarował się z założeniem Kasy Generalnej Ogniowej, która miała też zaprowadzić „chędożenie kominów ogólne, tak w mieście Warszawie, jak i na przedmieściach, urządzić latarnie do oświetlenia ulic, a nadto budować koszary dla ułatwienia kwater żołnierskich". Dnia 1 września 1777 r. Departament deliberował nad sprawą ustanowienia porządku między lekarzami i może skutkiem tej deliberacyi ułożonym został projekt urządzenia Rady Medycznej p. t. „Protomedicus Varsaviensis ejusque Consiliarii" *). Żaden z tych projektów nie doczekał zatwierdzenia lub zużyt-

*) Projekta znajdują się w księdze D. P. 15; Ossudego pod dniem 22/10 1777 r, Nr. XVIII. Protomedicus etc. Nr. XXVI bez daty i podpisu; deliberacya w Prot. Cz. Departam. Pol. księga D. P. 2 str. 487, 570 i D. P. 3 str. 68, 89.

Digitized by Google

kowania w zmienionym kształcie, co za zaletę Departamentowi bynajmniej poczytanem być nie może, raczej świadczyć musi o niedostatecznem jego uzdolnieniu do spraw tego rodzaju. Urządzono tylko oświetlenie m. Warszawy latarniami i pobudowano koszary w kilka lat później. Nieskutecznym był projekt uniwersału względem borów i lasów, mający zabezpieczyć je od niszczenia; ciekawym tu jest szereg powołanych dawnych praw, od czasów Kazimierza Wielkiego w tym przedmiocie wydanych *).

W liczbie projektów przechodził przez krytykę Departamentu Policyi ułożony przez Komisyę Skarbową Koronną kontrakt o tabakę. Na podstawie wykazów celnych twierdził Departament, że sumy, ofiarowane przez Antrepryzę (250.000 za rok 1777 do 600.000 w r. 1786), są zbyt małe, gdyż sama zagraniczna tabaka powinnaby przynieść 957.487 złp. Ztąd wnioskował, że sprzedaż tabaki zagranicznej powinna być administrowaną przez oficyalistów skarbowych, krajowej zaś przez producentów pod stemplem i za pozwoleniem Komisyi po cenach, przez nią oznaczonych **). Zdanie to nie utrzymało się zapewne z powodu przeszkód wykonania; kontrakt bowiem, jak wiemy, został zawarty z Antrepryzą na lat sześć i później prolongowany z pewnemi zmianami na drugie sześciolecie (do końca r. 1789).

Udatniejszemi były prace Departamentu, skierowane ku uporządkowaniu i podniesieniu miast królewskich.

Od mieszkańców Warszawy dochodziły liczne skargi na Komisyę Kwaterniczą. Departament uznał, że jest nieoszczędną, zlecił, aby m. Warszawa zrobiło składkę na wybudowanie koszar, żądał, aby jenerał rosyjski Romanus ułożył się z Komisyą Kwaterniczą o drzewo dla wojska swego;

---

*) D. P. 3 pod dniem 23 5 1778, str. 155; przytoczone tu są statu 1347 r. f. 35, Konst. 1607 f. 1620; Konst. 1647 r. f. 127; Konst. 1676 r. fol. 395.

**) Pr. Cz. D. P. 2, str. 61—3, D. P. 15 Nr. XIV.

Digitized by Google

gdyby zaś do tego nie przyszło, gdy „wszystkie do zmniejszenia uciążliwości od wojska rosyjskiego nie udają się środki, aby nieodwłocznie tych wojsk wyjście po tylokrotnem przyrzeczeniu nastąpiło“ *). Nie rychło sprawa ta dała się załatwić, bo dopiero w r. 1783 na powtórne przełożenie Departamentu król oświadczył, że cofnie swój reskrypt o wyznaczenie Komisyi Kwaterniczej i Rada in pleno, rozpoznawszy kosztorys koszar, kazała rozpisać składkę na wszystkich mieszkańców miasta bez żadnego wyjątku. Jakoż stanęły przed r. 1786 cztery „wspaniałe“ gmachy koszarowe, lubo z przyczynieniem się skarbu koronnego **).

Najważniejszem atoli dziełem tego kompletu było objęcie zwierzchnictwa nad wszystkiemi miastami królewskiemi. Dnia 15 lutego 1777 r. Bazyli Walicki, wojewoda rawski, wniósł na posiedzeniu Departamentu swój projekt uniwersału, który miał służyć do wykonania prawa z r. 1776 p. t. „Powinności i władza Departamentu Policyi“ i do powzięcia wiadomości „o stanie aktualnym mienia, dochodów i expens miast i miasteczek królewskich“. Artykuł 16 uniwersału zalecał sporządzenie pierwszego w Polsce spisu ludności miejskiej: wiele w mieście jest mieszkańców osiadłych i luźnych, chrześcian i żydów, oraz w ogólności wiele dusz wszystkiego? Polecenie to skierowanem było nie tylko do magistratów, których posłuszeństwo i zdatność ulegały wątpliwości, ale też i do starostów, jako organu niegdyś najczynniejszego władzy wykonawczej. Innym artykułem zalecono, aby magistraty

*) D. P. 2 pod dniem 2/8 1777 r., prezydował Giełgud, zasiadali wtedy Scipion i Ostrowski. Z memoryału Komisyi Kwaterniczej widać, że po rok 1777 z 2.885 posesyj, znajdujących się w ówczesnej Warszawie, na kwatery wybrano pieniędzmi 77.529 złp., z których wydano 60.194. W tej expensie są dwa największe artykuły: „komorne końcem ułożenia gospodarzom, gdzie oficyjerowie rosyjscy stoją i szafowanie drew onym“. (D. P. 3, str. 42).

**) D. P. 16, str. 153, 155. D. P. 8, str. 388.

Digitized by Google

czyniły „kalkulacyę“ przed starostami z dochodów miejskich *). Wiadomo, że w r. 1789 mieszczanie gorzko użalali się na tę władzę pośredniczą starostów, ale Departament nie mógł się bez nich obejść najprzód przez posłuszeństwo prawu r. 1768, a potem ze względu na ciemnotę i nieposłuszeństwo magistratów, która się niejednokrotnie w późniejszym czasie ujawniała. Działał wtedy w dobrej wierze i wydać mieszczan na ucisk wcale nie miał zamiaru, czego dowodzi np. rezolucya niedługo potem na memoryał Piotrkowa przychylna im wbrew nieprzychylnej opinii starosty (Przyłuskiego) co do propinacyi i zaliczenia tego miasta w poczet większych, a w r. 1784 pozwanie Radziwiłła Hieronima, kasztelana wileńskiego i starosty w ciągu 4 tygodni „do odpowiedzi“ na skargę miast Mixtatu i Grabowa **).

Widocznym owocem tego uniwersału był „raport Generalny miast“ — księga statystyczna, w której znajdują się dane co do ludności, funduszów, długów, przywilejów wielu, acz nie wszystkich miast i miasteczek z r. 1777. Danych dostarczyli właśnie starostowie i urzędy miejskie. Zrobiliśmy użytek z tej księgi w § 20 b. i w Tab. 56.

Porządkowanie, dźwiganie z ruin, wszelkie ulepszenia nie mogły się dokonywać bez pieniędzy. Na zasoby skarbu Rzpltej i na hojność sejmów liczyć wiele nie było można. I oto Departament, zapewne też z pomysłu Walickiego, „wygrzebał“ fundusz znaczny, bo na dwieście kilkadziesiąt tysięcy złp. obliczony w dochodach z propinacyi. Dotychczas propinacya (t. j. sprzedaż wódki) bogaciła tylko starszyznę miejską lub dzierżawcę; uniwersał z d. 15 lutego 1777 r. nakazywał, aby ta arenda była wydawaną nie inaczej, jak z licytacyi, a pieniądze wnoszone były przez arendarza propinatora do kasy miejskiej, skąd nie wolno było ich poruszyć bez

*) D. P. 2, str. 68. (Vol. Leg.) VIII fol. 101, 102, 103 i 851 (str. 74 i 533).

**) D. P. 2. str. 119 i 126, D. P. 16, str. 232.

Digitized by Google

wiedzy i dyspozycyi Departamentu. Wszakże wykonanie tego pożytecznego nakazu natrafiło na nieprzewidziane trudności: wiele magistratów nie raczyło odpowiedzieć na odezwę najwyższej władzy administracyjnej; przyzwyczajona do nie ograniczonego samorządu i do ciągnienia osobistych zysków starszyzna miejska wolała gospodarować po dawnemu i licytacyi odprawować nie chciała. Szczególnie odznaczyły się nieposłuszeństwem miasta litewskie, bo nawet nie nadesłały wykazów statystycznych, prócz Wilna, Grodna, Mińska i kilku innych pomniejszych. Po upływie tedy pół roku, d. 25 września, Departament musiał zabrać się do ułożenia „listu upominalnego do miast i miasteczek w Koronie", a nadto uznał nieodbitą potrzebę wyznaczenia do wszystkich miast królewskich w Koronie i Litwie K o m i s y i B o n i O r d i n i s „końcem ubezpieczenia praw i przywilejów... i załatwienia wszystkich trudności, które do wprowadzenia dobrego porządku okazują się". Tę decyzyę poniósł zaraz do króla jeden z konsyliarzy, biskup Massalski *). Rozmyślał Departament o obróceniu na ozdobę, oraz na zakładanie szkół rzemieślniczych i manufaktur po miastach funduszu z folwarków miejskich, który dotąd obracany był „tylko na pijaństwo"; ale nakazać tego nie odważył się wobec napotkanego oporu poprzedniemu uniwersałowi. Składając przed sejmem raport dwuletnich czynności, ustępujący komplet wyznał, że rozrządzenia jego nie miały należytego powodzenia: „Gdy i napomnienia żadnego nie przyniosły skutku, przeto Departament dalszemu czasowi poprawę i skuteczniejsze zaradzenie zostawuje". Dziwnie tylko wygląda obok takiego wyznania komplement, wystosowany do króla, że dla potomności zostanie wątpliwość: „kto więcej uczynił—Kazimierz Wielki, czy Stanisław August" **).

Następne komplety trudnią się głównie gospodarstwem miejskiem, dozorowaniem funduszów i załatwianiem coraz

*) D. P. 2, str. 70, 520, 524, 525.

**) D. P. 3, str. 357—360.

Digitized by Google

liczniej napływających memoryałów. Bo większa część miast uległa wreszcie władzy Departamentu. Wiele przyczyniły się do uregulowania stosunków pomiędzy władzą i podwładnymi Komisye Boni Ordinis, czynne pomiędzy r. 1777 i 1786 w wielu miejscach, lubo nie wszędzie, jak tego sobie Departament życzył. Do ustanowienia każdej Komisyi potrzebnym był przywilej od Króla; ten chętnie takie przywileje wydawał, ale wynikała trudność o wybór osób na komisarzy, oraz o wynalezienie funduszu na pokrycie niezbędnych kosztów, jak np. na kancelarye i geometrów *). W istocie zdarzało się, że Komisya, wyznaczona w r. 1778 np. do miast województwa wołyńskiego, nie rozpoczęła swego dzieła jeszcze w r. 1785; Departament musiał prosić króla, aby nowych komisarzy, proponowanych przez Xcia starostę łuckiego, nominować raczył. W końcu 1786 trzeba było pisać do Komisyi województwa kijowskiego „o przyśpieszenie dzieła". Zdarzało się zapewne, że komisarze kazali siebie utrzymywać, bo Departament uniwersałem ogłaszał, że miasta nie mają obowiązku utrzymywać ich z ludźmi i końmi; tylko na kancelarye może być żądana opłata i to nie inaczej, jak za asygnacyą królewską **).

Z powodu tych trudności zdołano wprowadzić w działanie zaledwo kilkanaście Komisyj Dobrego Porządku ***). Niektóre z nich mogły urządzać po kilka miast w swojem województwie. Złożone ze szlachty okolicznej, zwykle pod prezydencyą starosty lub duchownego dygnitarza, wykonywały one czynność swoją wogóle starannie i sumiennie, lubo dość

---

*) Tak wyjaśnił Stan. August, zapewniając, że „wyszłyby Komisye Boni Ordinis na całą Koronę", gdyby nie wspomniane trudności: Promemoria króla Imci w Protokóle Generalnym pod dniem 6/12 1779 r. D. P. 4, str. 567.

**) D. P. 16, str. 242, 229. D. P. 13, str. 27.

***) Natrafiliśmy na ślad 19tu, zaliczając w to trzy wątpliwe: w Kamieńcu, Łomży i Mińsku Lit., gdzie mieszkańcy prosili o wyznaczenie Komisyj, ale z niewiadomym skutkiem.

Digitized by Google

opieszale. Komisyę Lubelską Departament uczcił szumną pochwałą, Poznańską podawał za wzór opieszałej Piotrkowskiej, która od roku 1781 do 1784 nic nie robiła i raportu nie złożyła; z tego powodu prezydującemu odmówiono zaświadczenia *). Dzieło Komisyi Wschowskiej, jako drukowane, każdy może dziś ocenić; myśmy je podziwiali i scharakteryzowali w §§ 49 i 50. Mieszczanie okazywali się czasem nieposłusznymi względem wyroków i rozrządzeń Komisyi, jak np. w Poznaniu, gdzie nie skutkowała nawet exekucya miejska, trzeba było rekwirować exekucyę wojskową; były to wszakże wypadki wyjątkowe. Zwykle Komisye dobrze były przez ludność widziane, otrzymywały od mieszczan zażalenia na swe magistratury (jak np. w Grodnie w roku 1786) i posłuch znajdowały **), same też okazywały zupełną uległość Departamentowi, przesełały mu raporty i wykonywały jego zlecenia.

Wdrażały się więc miasta powoli do porządku i posłuszeństwa. Departament rozpoznawał i krytykował rachunki Warszawy i Lublina, posełał napomnienia magistratowi Krakowskiemu o zbytnie koszta i uciążliwości dla mieszkańców, rozstrzygał zatargi pomiędzy magistratem i mieszczanami w Kownie o dom gościnny, który zaczęto budować, rozrządzał funduszami miejskiemi na spłatę długów, reparacye i budowle, np. w Poznaniu na ratusz; kazał miastom forszusować z funduszu extraordynaryjnego na więźniów, sądzić ich i odsełać do Częstochowy i t. p. Użycza swej opieki pokrzywdzonym, np. Połockowi, który, otrzymawszy przywilej w roku 1783, ufundował sobie magistrat i obrał wójta z wielką uroczystością i bramami tryumfalnemi; aliści Zenowicz, posesor cząstki ekonomii Połockiej, wpadł ze swymi ludźmi, bramy rozwalił, dom sądowy odbił i akta zabrał; nadto bił mieszczan „aż do niebezpieczeństwa“; Departament przesłał mu w imieniu

*) D. P. 16, str. 188, 219 i 270.

**) D. P. 16, str. 35; D. P. 8, str. 289.

Digitized by Google

króla pogróżkę „rygoru prawa“ *). Dawane były też zasiłki z funduszów skarbowych na budowle, oraz na poratowanie mieszkańców po pożarze; tak w roku 1787 wyznaczono dla Piotrkowa 20.000, z których kazano sprawić sikawkę i bosaki, wykopać dwie studnie w rynku, a resztę rozdać na pogorzelców. Żytomierzowi pozwolono zaciągnąć 30.000 złp. na reparacyę ratusza i na porządki ogniowe **).

Nie obywało się jednak i bez wypadków nieposłuszeństwa: jakieś mizerne miasto Babimost nie licytowało propinacyi; trzeba było zapozywać je do Asesoryi przez instygatora. Najniesforniejszemi były miasta litewskie: te jeszcze w roku 1784 nie przysełały żadnych raportów. Departament nie umiał wtedy nic innego wymyśleć nad wysłanie nowego uniwersału. Wysełano też listy „upominalne“, po większej części bez skutku ***). Dopiero ostatni komplet, pod prezydencyą Kazimierza Raczyńskiego zasiadający, używał energiczniejszych środków; tak np., gdy w Kownie zdarzył się dwoisty obiór prezydenta miejskiego, Departament listem napominalnym nakazał uznać Essena i gwałtowności zaniechać, a potem napisał do Departamentu Wojskowego, aby wysłał 12 u żołnierzy na exekucye, celem skarcenia nielegalnego prezydenta i czterech radnych, oraz wydanie Essenowi kluczów i prerogatyw „forti manu“. Również Komisyi Boni Ordinis Brzeskiej, na skutek jej raportu, dodaną być miała pomoc wojskowa. Magistratowi Piotrkowskiemu z powodu zaszłego w r. 1787 pożaru nakazano sprowadzić dwie sikawki z Wrocławia z groźbą, że ściągnie na siebie exekucyę wojskową i pociągniętym będzie do wynagrodzenia szkód pogorzelcom, jeśli dla prędkiego zaratowania ich nie uczyni nakazanego rozrzą-

---

*) D. P. 16, str. 31, 35, 219, 260, 178. D. P. 4, str. 323. D. P. 8, str. 3 i 355—7.

**) D. P. 13, str. 52, 54.

***) D. P. 8, str. 41, 299. D. P. 4, str. 63, 160.

Digitized by Google

dzenia „w ciągu miesiąca". W parę miesięcy później znów zalecono magistratowi lepszy rząd miasta „pod egzekucyą" *).

Wielce trafnym był pomysł rozsełania do miast subalternów Departamentu na lustracye, które miały uzupełnić brak lub niedokładności dotychczasowych raportów, oraz urządzenie 15 wydziałów policyjnych na Koronę **). W krótkim czasie kilkanaście miasteczek zlustrowano tym sposobem i wiele pożytecznych poczyniono w nich rozrządzeń, jak to już widzieliśmy w § 49. Rezultat ogólny wszystkich dotychczasowych usiłowań w sprawie gospodarstwa miejskiego nie zupełnie był zadowalniający, czytamy bowiem w ostatnim raporcie generalnym, złożonym już sejmowi czteroletniemu: „Kończy się lat 11 jak Departament Policyi zatrudnia się najszczególniej dochodem miast z propinacyi, z której powinno być z lat 11-tu razem zebranej percepty 2,255.000; asygnował Departament na długi i różne porządki 1,300.000, lecz połowa ledwie tej sumy obróciła się pożytecznie, więcej zaś jak 800.000 roztrwoniono na pienią i komisyę. Od expensy powinnoby pozostać w kasach miejskich propinacyjnych 955.000, ale niemasz i połowy; druga połowa w zakłóceniu z kontrahentami o też prowenta; gdzie insze dochody z wsiów, gruntów i różnych nadań?" ***).

A to była przecie główna czynność Departamentu, pryncypalny przedmiot jego korespondencyi i protokółów. W innych działach policyi państwowej działalność Departamentu była szczupła. Po odrzuceniu licznych projektów finansowych

---

*) D. P. 13, str. 123, 146, 427, 85, 217.

**) Klasyfiacya miast podług wydziałów podana w § 49, tab. 125; komisarzami mianowani: Lubański do Podlaskiego, Drozdowski do Mazowieckiego, Olszewski do Warszawskiego, Brzostowski do Ruskiego, Gorczyński do Poznańskiego, Dzierzbicki do Sieradzkiego, Zaleski do Kujawskiego, Darowski do Krakowskiego, Obrębski do Podolskiego, Romanowski do Bracławskiego Kozłowski do Kijowskiego i Nilowicz do Lubelskiego. D. P. 13, str. 431—2.

***) D. P. 13, str. 403.

Digitized by Google

przez pierwszy komplet zabrakło projektodawców. W roku 1785 był układany uniwersał z powodu „zbożowej karystyi", lecz wszystkie prace około urządzenia magazynów były wykonane, jak wiemy, przez Komisyę Skarbową Koronną. Ostatni komplet, przeprowadziwszy korespondencye z magistratem m. Warszawy i Komisyą Skarbową, wydał uniwersał o kładzeniu próby urzędowej przez probierza mennicznego na wszelkich przedmiotach srebrnych i złotych d. 9 czerwca 1787 *). Godnemi też zaznaczenia są, poczynione przez Departament (w roku 1787), „uwagi z powodu noty JOX. Prymasa o zaradzeniu wylewom rzek i najazdom hultajów". Czytamy w nich, że najprzód powinna być ułożoną „planta, podług której cały bieg Wisły, począwszy od granicy za Krakowem aż do granic za Toruniem, tak ma być tamami i dostępnemi zewsząd brzegami obwarowany, żeby ocalając jedne brzegi, nie rujnowały drugich... i żeby przez uciśnienie koryta rzeki ułatwiały defluitacyę"; 2-do powinien być obmyślony odrazu fundusz dostateczny; 3-o „moc exekwująca powinna być na miejscu, inaczej bowiem wszystko zostanie na papierze"; 4) użyć inżenierów wojskowych i pontonierów skarbowych do planty i kierownictwa, a hultajów do robót **). Ale ta regulacya pozostała w krainie projektów i do dziś dnia ukończoną nie jest.

Nie zupełnie stosowną dla policyi, ale gorliwie prowadzoną była sprawa zaopatrzenia miasteczek w uczniów lekarskich, czyli felczerów. Pomysł wyszedł od Kołłątaja, który zaproponował w r. 1784, że Szkoła Główna Krakowska przyjmie 120 chłopców miejskich na naukę chirurgii, że ich umieści w bursie, że za żywienie, przyodziewek i pomoce naukowe miasta powinny płacić po 200 złp. rocznie od chłopca. Po zatwierdzeniu tego projektu przez Radę Nieustającą na posiedzeniu plenarnem Departament zawarł z Kołłątajem d. 11

*) D. P. 8, str. 231. D. P. 13, str. 29 i 83.

**) D. P. 13, str. 66—99.

Digitized by Google

kwietnia 1785 r. „konwencyę"; płaca wszakże oznaczoną była na 240 złp. rocznie. Już przed rokiem, a więc przed zawarciem kontraktu, z Departamentu wyszedł uniwersał do miast o wysyłaniu po dwóch uczniów do Krakowa i w sierpniu 1784 były już kwity profesora medycyny i chirurgii dla 5-ciu miast. Czy zapełnił się komplet 120-tu, nie wiemy, ale dużo widzieliśmy raportów od miast i miasteczek nawet w r. 1791. Przychodziły zażalenia na niewygody „osobliwie w jedzeniu" i na niedostatek odzieży uczniów; zdarzało się, że uczniowie uciekali z bursy Lekarskiej, więc po naradzie z Komisyą Edukacyjną i Kołłątajem podniesiono opłatę do złp. 300 w r. 1787 *). W każdym razie rzecz to była pożyteczna z wielu względów; uczniowie kończyli swój kurs i widzieliśmy w aktach, że wykwalifikowani chirurgowie przybywali do miasteczek dla wykonywania swojej profesyi.

Ale jakże stała sprawa najważniejsza, stanowiąca naczelne zadanie policyi krajowej — bezpieczeństwo publiczne, zapobieganie przestępstwom, chwytanie przestępców? Wyznać należy, iż to była najsłabsza strona działalności Departamentu, najmniej go obchodząca. Dyrektoryum poczt zgłaszało się w r. 1777 o zabezpieczenie służby pocztowej od gwałtów, ponieważ były takie wypadki, że w r. 1775 Piotrowski w Widawie otworzył walizę gwałtownie, Sieraszewski, jenerał-adjutant JKMości, zbił kańczugami pocztmistrza w Sochaczewie, towarzysz Wilamowski pocztyliona w Jeziornie, a sądy żadnej kary nie wymierzyły **). Zdaje się, że Departament nic na takie kłopoty nie obmyślił. — Przy werbunkach zdarzały się poważne zajścia: „Departament pojąć nie może, dla czego się wydarzają te gwałty, aż do rozlania krwi" i mniema, że jenerałowie dywizyj powinni komendom werbunkowym karność zalecić; nie uznaje nawet potrze-

*) D. P. 16, str. 212, 216, 317, 327. D. P. 8, str. 54, 61, 63, 272. D. P. 13, str. 4, 156.

**) D P. 2, str. 128.

Digitized by Google

by wydania od siebie uniwersału. — Departament Wojskowy w r. 1784 przesłał notę z zawiadomieniem, że generał-lejtnant Golcz połapał hultajów, w tej liczbie kilku szlachty, ale miasto Wschowa nie chce przyjąć ich do więzienia; Departament Policyi tyle przynajmniej zrobił, że zalecił miastom, aby więźniów przyjmowały, sądziły i do Częstochowy odsyłały; koszta zaś miały byc forszusowane z funduszu extraordynaryjnego. — Nawet ostatni komplet w r. 1787 na skargi miast województwa sandomierskiego o najazdy hultajów dał rezolucyę, że mieszkańcy mają się udawać do komend wojskowych lub sami chwytać *). Ten ostatni sposób musiał najczęściej się praktykować, gdy komendy były tak nieliczne i rzadko rozstawione przy szczupłości wojska, ale pocóż istniał Departament Policyi, jeśli mieszkańcy mieli sobie radzić tak samo, jak dawniej, przed jego ustanowieniem?

Zaiste, można się dziwić, że tylu kompletom, ile ich zasiadało w Departamencie, nie przyszło na myśl, żeby dozór nad bezpieczeństwem publicznem, jaki był wykonywany w rezydencyi królewskiej przez marszałka, rozciągnąć na kraj cały, na osobę każdego obywatela, czyli raczej mieszkańca Polski. Zdaje się, że jeden tylko Raczyński miał zdolności i niejakie pojęcie o fachu policyjnym **), pod jego bowiem prezydencyą nakazane zostały raporta i meldunki w Warszawie ***), numerowanie domów po wszystkich miastach i mia-

*) D. P. str. 45, 2. D. P. 13, str. 31.

**) Oceniała go tak Imperatorowa Katarzyna, w liście bowiem do Bühlera pisała: „aby policya warszawska lepiej była urządzona, a że JP. Mniszech nie zdaje się być sposobnym do sprawowania jej „w teraźniejszych okolicznościach, „więc" trzeba ją oddać JP. Raczyńskiemu" (Gazeta Rząd. z dnia 7/9, Nr. 68, str. 273). W haniebnej biografii tego służalca ambasadorów rosyjskich, co od roku 1776 wystawiał kwity na „łaskawie" udzielaną mu pensyę, a w roku 1788 wykonał wiarołomną przysięgę w izbie sejmowej, że nigdy obcych pieniędzy nie brał, urzędowanie dwuletnie w Departamencie Policyi stanowi stosunkowo jasną chwilę, bo wtedy zrobił przynajmniej coś pożytecznego dla kraju.

***) D. P. 13, str. 59. 64.

Digitized by Google

steczkach, urządzenie wydziałów i mianowanie komisarzy policyjnych wydziałowych, którzy instrukcyą pierwotną byli wprawdzie obowiązani wyłącznie prawie do nadzoru nad funduszami i gospodarstwem miast, ale z łatwością mogli się przeistoczyć na urzędników policyjnych w najobszerniejszem tych obowiązków pojęciu. Taka przemiana zaznaczy się też w okresie III-im. Tymczasem jednak pod rządami Rady Nieustającej nie było ani zawiązku służby policyjnej wiejskiej i miejskiej na prowincyi.

Departament Policyi wcześniej od innych zamknął czynności swoje, miał bowiem ostatnie posiedzenie d. 1 sierpnia 1778 r.

Jurysdykcya Marszałkowska, prócz zwykłych bieżących czynności, wykonała w r. 1787 pierwszy spis ludności w Warszawie i na Pradze (t. I, str. 288). Dozór nad targami był dosyć ścisły, skoro Dziennik Handlowy mógł otrzymywać co tydzień wykazy cen targowych. Przy szybkiem budowaniu się miasta numerowanie i rejestrowanie domów odbywało się porządnie. Ustawiano też latarnie, pilnowano właścicieli, aby je oświetlali. Laskę marszałkowską po śmierci Lubomirskiego piastował Michał Wandalin Mniszech, spowinowacony ze Stanisławem Augustem przez żonę Poniatowską. Należał z tego powodu do najpoufniejszych narad w zamku i Łazienkach; w chwilach trudnych nie okazywał siły umysłu, ani charakteru, lecz jako urzędnik używał dobrej sławy.

7. Komisya Edukacyi Narodowej.

92. Ustanowiona d. 4 października 1773 r. z inicyatywy Joachima Chreptowicza *) była zupełnie od Rady Nie

*) Do wyjaśnienia procesu narodzin tej instytucyi — bo zaszczyt rodzicielstwa był przyznawany kilku osobom i przywłaszczany sobie niezupełnie słusznie przez St. Augusta — polecamy uwadze badaczy opowiadanie

Digitized by Google

ustającej niezależną i zdawała sprawę z czynności swoich tylko sejmowi, a władza jej rozciągała się tak na Koronę, jak na WX. Litewskie.

Głośne były narzekania spółczesnych na rozdrapanie sreber i wielu dóbr pojezuickich, ale ta wina spada na komisyę nadzorczą delegacyi, czyli na klikę Ponińskiego. Z powołanego wyżej manifestu Suchodolca dowiadujemy się, że Tyzenhauz urządzał symulacyjne darowizny dóbr pojezuickich, pobierając pożyczki od obdarowanych do własnej kieszeni. Obliczyć dokładnie stratę, jaką poniósł na podobnych operacyach fundusz edukacyjny, jest zadaniem bodaj niemożliwem obecnie. Ale ta szarpanina trwała tylko do roku 1776, kiedy właśnie na przełożenie Komisyi Edukacyjnej sejm zniósł komisyę rozdawniczą i wiele nadgród skasował. Nadto w celu odzyskania strat Komisya Edukacyjna wytoczyła mnóstwo procesów przywłaszczycielom, opierając się na lustracyach, sporządzonych w r. 1773 i 1774 bardzo szczegołowo z uwagami co do potrzebnych amelioracyj i możliwego zwiększenia intrat *). Za rządów komisyi wynikła gorsząca sprawa pie-

---

Michała Zaleskiego (Pamiętniki, str. 64, 65), które przytaczamy: „Joachim Chreptowicz, podkanclerzy, poszedł do króla, uprzedziwszy wielu jego myślom pomocnych, i chociaż już znalazł uprzedzenia, które jezuickie fundusze w różny sposób przeznaczały na dystrybutę, on przekładając, że wszystkie dochody od królów i prywatnych dziedziców Jezuitom dawane, celowi udoskonalenia młodzi poświęcanemi były, żądał, prosił i domagał się, żeby zniszczenie zakonu (Jezuitów) nie stało się zarazem zniszczeniem sposobów, któreby edukacyę utrzymywały... Co w tej ustawie na dobro stało się skutecznem, świadkiem jestem, że to Chreptowiczowi należy; co zaszło złego w cenieniu dóbr, w zgromadzeniu ruchomych własności i w rozdawaniu — w tem Tyzenhauz pomnożył opinię swojej zręczności. Zyskiem dla siebie i tych, których mieć życzył swoimi, dzielić się musiał z Ponińskim, bo ten żadnego nie opuścił kanału, z któregoby nie wysączył dla siebie korzyści". Porównaj Czacki: O literaturze i polskich prawach, I, 53.

*) W bibliotece Publicznej Uniwersytetu Warszawskiego Nr. 574 znajduje się księga rękopiśmienna o 378-iu stronnicach in folio p. tyt. Lustracya Kolegium Jezuickiego w Lublinie. Na czele za-

Digitized by Google

nieżna Massalskiego, biskupa wileńskiego, który „ściągał rękę do kasy edukacyjnej na potrzeby domowe“ i ściągnął blisko 300.000 złp. Gdy powstał „skwierk“ nieopłaconych profesorów, Komisya wydelegowała z Warszawy znanego Wybickiego; ten z polecenia wywiązał się sumiennie i, powróciwszy z Litwy, zdał szczery raport na posiedzeniu Komisyi w obecności samego Massalskiego. Strata nie była odzyskaną, jak zapewnia Łukaszewicz, aż do r. 1794, ale podobne przygody nie ponowiły się już później. Uporządkowanie funduszów zabrało dużo czasu: dopiero w r. 1781 ukazało się pierwsze publiczne sprawozdanie, lubo i wtedy jeszcze wiele procesów było nieskończonych, albo nawet nie zaczętych.

Pomimo wymienionych malwersacyj, starczyło jednak funduszów na opatrzenie szkół i nauczycieli dostateczne: profeso-

---

pisano: „Działo się w Lublinie w Kolegium przy kościele p. tyt. ŚŚ. Jana Chrzciciela i Ewangelisty fundowanym, przedtym XX. Jezuitów, a teraz po zniesionym Instytutum do dyspozycyi Rzpltej przypadłym die 16 Novembris 1773. My Kajetan Jackowski podczaszyc Kijowski y Tomasz Ciołek Poniatowski miecznik Lubelski z własnych na JW. JO. Marszałków konfederacyi O. N. od Rzpltej mocy wyznaczeni, od JWXcia Adama Łodzia Ponińskiego... odebrawszy deputacyi naszey instrumenta... przysięgę podług roty, lustratorom przepisaney, przed Aktami Grodzkiemi Lubelskiemi... wykonawszy, po wykonaniu oney P. Komisyi Edukacyi Narodowey doniosszy, do Collegium ziachawszy, zgromadzonym obecnie JMMXięży o dyspozycyi Rzpltej opowiedziawszy, do opisania przystąpiliśmy“. Należało do tego Kolegium miasteczko Chodel, 11 wsi i folwarków, 15 dworków, kamienic i domów; intrata z tych nieruchomości podaną była na 32.575 zip. rocznie. Na stronnicach 356—363 jest wyliczonych mnóstwo skryptów od synagogi żydowskiej lubelskiej na wypożyczane sumy kościelne. Lustratorowie okazywali możność zwiększenia dochodu na wielu pozycyach; z ich uwag wynika, że jezuici gospodarowali wtedy niedbalc; tak np. majdan do robienia potażu w lasach Komaskich był od lat 12-tu skasowany, chociaż w ostatnim roku przyniósł był 22.000 złp. dochodu; w dworkach i domach, wynajmowanych lokatorom, ściany były pogniłe, pieców brakło, izby „z gruntu zdezelowane“. W archiwum juris „dokumenta i papiery wszelkie w mocnym nieporządku przez JX. Tomasza Popiela, prokuratora Collegii oddane były“. Nawet „biblioteka znacznie porysowana, sklepienia do upadku bliskie, na poratowanie której ankry są już sprowadzone“.

Digitized by Google

rowie akademij pobierali po 4 do 10 tysięcy złp., rektorowie po 2.150, prefekci po 1.000, profesorowie szkół wydziałowych i podwydziałowych po 1.200, metrowie języków po 800, kaznodzieje po 800 złp. przy różnych dogodnościach, podno-

X-żę Ignacy Massalski,

biskup wileński.

(Podług spółczesnego sztychu z bibl. Ordyn. hr. Krasińskich).

szących wartość tej płacy. Objęła Komisya pod swe kierownictwo szkół akademickich, Pijarskich, Bazyliańskich i innych:

Digitized by Google

Nr. 239

wydziałowych i podwydziałowych 74 *).

Poczet znakomity w porównaniu z liczbą gimnazyów i progimnazyów dzisiejszą na tejże przestrzeni kraju, a przy ludności dwakroć mniejszej! Średnia liczba uczniów była 258 na szkołę, nie wyjmując takich małych miasteczek, jak Wierzbołów, Chołopienicze, Kroże, Kretynga, Berezwecz, Postawy i t. p.

Istniały nadto niapodległe Komisyi szkoły protestanckie: w Gdańsku, Toruniu, Bojanowie, Wschowie, Lesznie, Rawiczu, Zdunach, sławne kalwińskie gimnazya w Słucku, Kiejdanach i Lesznie **). Nie podlegały też seminarya duchowne katolickie i korpusy kadetów.

Dokonaną została reforma dwóch zakładów wyższych: Akademii Krakowskiej przez Kołłątaja i Wileńskiej przez Poczobuta, znakomitego astronoma, który, uzyskawszy od księżny Elżbiety z Ogińskich Puzyninej fundusz żelazny 6.000 czerw. zł. i od Komisyi Eduk. 2.000 czerw. zł., doprowadził zasobne już z czasów jezuickich obserwatoryum wileńskie do tak świetnego stanu, że mogło się niemal równać oxfordzkiemu ***). Ale Akademia Zamoyska, znalazłszy się po pierwszym rozbiorze w dzielnicy austryackiej, została zniżoną przez cesarza Józefa II do stopnia Lyceum, czyli Gimnazyum.

W Brześciu Litewskim istniała jakaś sławna szkoła żydowska, ściągająca uczniów nawet z za granicy, zapewne szerząca nie światło wiedzy europejskiej, lecz mądrość talmudyczną ****).

---

*) Łukaszewicz naliczył 74 razem z dwiema Akademiami (Historya Szkół, 1850, II, 256); lecz ogłoszenie urzędowe w Dzien. Handl. 1788, str. 165, obejmuje 74, oprócz Akademij.

**) Polen zur Zeit der zwey letzten Theilungen, s. 303.

***) Smoleński Wład. Przewrót umysłowy w Polsce XVIII w. Kraków i Petersburg, 1891, str. 95, 255.

****) Tenże, nazwana uniwersytetem żydowskim.

Digitized by Google

Działalność pedagogiczna Komisyi, jej „Ustawy... dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej

Marcin Odlanicki Poczobut.
(Ur. 1728, um. 1808.)

(Podług litografii Lemercier'a w Paryżu, ze zbioru hr. Konst. Przezdzieckiego).

przepisane“ (1783 zredagowane przez Kołłątaja i Poczobuta po naradzie z czterema wizytatorami generalnymi), i prace

Digitized by Google

Towarzystwa Ksiąg Elementarnych zyskały powszechne uznanie tak spółczesnych, jak i potomności, tem chlubniejsze, iż „było to pierwsze w Europie ustanowienie opieki rządowej nad wychowaniem publicznem“ *). Były też objawy troskliwości o oświecenie ludu przez szkółki elementarne, lecz prawodawcze rozporządzenie w tej materyi wyszło dopiero z sejmu czteroletniego.

93. Taką była machina administracyjna w okresie drugim. W porównaniu z okresem poprzednim posiada ona więcej narzędzi, większy lik urzędników i subalternów; działalność jej rozszerza się i nabiera z każdym rokiem więcej dokładności. Jednakże spółcześni zadowolenia z działań przeobrażonego rządu nie okazywali, a przewodniczącą mu Radę Nieustającą niechętnie widzieli i przy każdej sposobności potępiali. Na każdym sejmie dawały się słyszeć zarzuty i skargi; w Voluminach Legum znajdujemy w pokwitowaniach obok zwykłych komplementów niezwykłe zastrzeżenia; jest nawet sporo rezolucyj pokasowanych. Jednym z pierwszych czynów sejmu czteroletniego było zniesienie najprzód Departamentu Wojskowego, a potem całej Rady. Musimy przeto rozważyć powody potępienia i zdobyć się na sąd własny.

Staszic nie napada na nią; raz tylko zrobił jej przycinek niewielkiej wagi: „Wtem dom Rady Nieustającej mijając, przypomniałem sobie, iż niedawno prawo oszczędnicze stanęło... Jak wielkie było zadziwienie moje, gdy widziałem po sesyi wychodzących tej Rady komisarzów, wszystkich w cudzoziemskich futrach, w najdroższych koronkach, w bławatach, w najprzedniejszych francuzkich i angielskich sukniach. Żaden z nich nie miał w całym swoim stroju najmniejszej rzeczy, owszem jednej nawet szpilki krajowej. Wszyscy rozjechali się w kosztownych londyńskich kare-

*) Słowa Stanisława Potockiego, dyrektora edukacyi publicznej, w „Projekcie do urządzenia Hierarchii Akademicznej w krajach Xięstwa Warszawskiego,“ 1815, str. III.

Digitized by Google

tach". Ale potem przemawia z powagą: „Królu, ministrowie, senatorowie, szczególniej Rado Nieustająca, ty praw wykonania strażnico! waszą jedynie powinnością i obowiązkiem wynaleźć sposoby, aby po skończonym sejmie, wszystkie nowo ustanowione prawa w całym kraju wypełnione były" *).

Najwięcej zarzutów wypowiedziano na sejmie czteroletnim, najprzód w dniu 19 stycznia 1789 podczas namiętnych rozpraw nad wnioskiem o zwinięciu Rady. Z wielu głosów przytoczymy najwybitniejsze wyjątki. Małachowski, wojewoda mazowiecki, mówił: „Rada była straszną, bo tłómaczyła prawo, Radę miano za marnotrawną, bo asygnacye do Skarbów wydawała, Radę miano za sądzącą, bo suspendować mogła". Suchodolski, poseł chełmski, wypominał: „Rada Nieustająca w roku 1776 konfederacyę związała, cały pod siebie naród podbiła i za umieszczenie ze stanu rycerskiego szczupłej cząstki w Radzie z całkowitej reprezentacyi narodowej kilkudziesiąt legalnie obranych posłów oddaliła, a drugich, przeciwnym wolności, a gorszącym publiczność sposobem, pod bronią własnych i obcych żołnierzy zamkniętych w tych tu murach trzymała i ciągle do zamiaru interesu zagranicznego dążąc piszących się nawet na konfederacyę, przyjętych już, a później nie przypadłych do smaku pod różnemi pretekstami i wydawanemi, jako wojskowym, ordynansami od obrad sejmowych odsuwała... Do skarbu trafiwszy, jak znaczne a niepotrzebne czyniła wydatki! Tyle superat skarbowych, na wojsko w 78 roku konstytucyą determinowanych, marnotrawnie roztrwoniła, mocą tłómaczenia prawa samo nawet prawo przewyższała i zhańbiła, mocą listów napominalnych i rekwizycyonalnych wygórowaną nad wszystkimi obywatelami przemoc rozciągnęła, mocą wolności zawierania handlowych traktatów, jednym potencyom przypodobania się, drugim ze szkodą kraju narażania się, mając wolność wplątania

*) Staszic: Uwagi nad życiem J. Zamoyskiego, wyd. Turowskiego, str. 90—91.

Digitized by Google

kraju w niebezpieczną wojnę, a ztąd tak straszną (!) władzę w ręku swem trzymała". A największe zapewne wrażenie wywrzeć mogą słowa jednego z najznakomitszych mówców, Stanisława Potockiego, posła lubelskiego: „Co do mnie, zasiadałem w Radzie; znam ją być zgubną niepodległości naszej, bo otwartym zawsze obcej influencyi wstępom i gdyby mnie doprowadzić miała do najwyższych stopniów, wznosić głosu mego przeciw Radzie nie przestanę" *).

W r. 1790, zdając sprawę z rewizyi rachunków skarbowych w imieniu deputacyi, Morski zaznaczył przekroczenie budżetu prawnego w wydatkach na dyplomacyę i na utrzymanie samej Rady w ostatnich dwóch dwuleciach. Co do pierwszego wynurzył nieprzychylne zdanie w słowach: „żadnej prawie korzyści dla kraju z poselstw pod ten czas zagranicznych"; co do drugiego wytłómaczył, że „nikt z osób zasiadających więcej nie wziął" i że nieporządek wynikł z nie dość dokładnego obliczenia w ustawie organizacyjnej; ministrowie bowiem wchodzili bez zapłaty, a gdy ich zasiadło mniej, wtedy płatnych członków musiało zasiadać więcej **). Te punkty przeszły spokojnie. Ale sroga burza powstała, gdy nadszedł ustęp o kupnie pałacu dla posła rosyjskiego, na co użytą była większa część przewyżki dochodów z działu II, mianowicie 1,039.882 złp., skutkiem czego na wojsko z tej pozycyi dano tylko 538.455 złp. Dla wyjaśnienia sprawy dodajemy, że dawnym obyczajem posłowie rosyjscy mieli wynajmowany kosztem Rzpltej pałac w Warszawie, tak samo jak poslowie polscy w Petersburgu, i że od r. 1764 w rachunkach skarbowych, na mocy konstytucyi, figurowała stale suma 33.500 złp. na rok (patrz np. Tab. 179). Repnin i Wołkoński mieszkali w pałacu Brühlowskim, Stackelberg w pałacu Teppera, ale w r. 1787 zachciało mu się gwałto-

*) Dyar. 1788 (urzędowy), sesya 52, t. I, część 2, str. 228, 246, 258, 216.

**) Dyar. 1790 (urzędowy), t. I, cz. 2, str. 44, 45.

Digitized by Google

wnie pałacu dawnego Brühlowskiego *); żądał przytem, aby go kupiono i umeblowano jako stałą rezydencyę ambasady rosyjskiej. Rada Nieust. nie śmiała się oprzeć i poleciła Komisyi Skarbowej spełnić życzenie Stackelberga z superaty, która, jak wiadomo, prawem z r. 1778 była przeznaczoną wyłącznie na powiększenie wojska i polepszenie jego stanu. Nadużycie było wielkie i ważne; izba dowiedziała się o niem z oburzeniem, a ponieważ w owym czasie Rada już nie istniała, więc posypały się oskarżenia na Komisyę Skarbową, że usłuchała przeciwnej prawu rezolucyi.

Podskarbi Kossowski oświadczył, że był temu zakupnu przeciwny i że w protokóle ekonomicznym zapisał swoją protestacyę wspólnie z Czackim Tadeuszem, komisarzem. Kazano czytać całą korespondencyę w tym przedmiocie i oba rozpisy; pokazało się wszakże, iż obaj protestanci występowali nie przeciwko zakupowi w zasadzie, ale tylko przeciwko warunkom kupna i wyborowi pałacu, że jeśli w duszy nie chcieli, to zdania swego wypowiedzieć nie śmieli i w końcu sam Kossowski zajął się umeblowaniem apartamentów **). Przez pięć posiedzeń (13 i 18 stycznia, 3, 4 i 7 lutego) rozprawiano namiętnie, pociągano do odpowiedzialności Komisyę i Radę, aż Kossowski udał się w prośby, „aby już koniec był położony temu udręczeniu... gdy widzicie przed sobą upokorzoną Komisyę, która już dosyć i przez druki i przez gło-

---

*) Stanisław August pisał do Kicińskiego z Kaniowa, że Stackelberg mówił do niego: „Je Vous prie, que j'aie la maison de Poniński et aucune autre". Kalinka: Dokumenta w Pamiętnikach z XVIII wieku, str. 39).

**) Czacki nazajutrz podpisał się na nocie do Rady Nieustającej względem żądania od Komisyi Skarbowej Lit. dołożenia się w jednej trzeciej do kosztów; ztąd Załuski zarzucał mu, „że nazajutrz zmazał swój rozpis". (Dyar. 1790, tom I, część 2, str. 105). Nie jest to zarzut słuszny, bo Czacki rozpisywał się jako radca wpływający do decyzyi, gdy jednak pomimo jego opozycyi decyzya zapadła, musiał jej uledz i załatwiać czynności wykonawcze.

Digitized by Google

sy ją zaskarżające ukaraną zostaje". Zwolniono w końcu Komisyę od odpowiedzialności i cała wrzawa pozostała bez skutku.

Nareszcie podczas rozpraw o Straży, d. 31 maja 1791 r., Krzucki, poseł wołyński, proponując swoję poprawkę, wyliczał zbrodnie stanu i pogwałcenia praw kardynalnych, dokonane w ciągu panowania St. Augusta, ale najszerzej mówił o Radzie, „onym szkodliwym Ojczyźnie naszej wnętrznej i obcej polityki płodzie, gdzie bezrządy, zdzierstwo, kradzież i marnotrawstwo skarbu publicznego, gdzie prywata, gdzie podstęp, gdzie gwałt praw ludzkich i Boskich swoje założyły były schronienie; zkąd na cały kraj i wolność jego świeże, ukryte lub jawne, codzień sposobiły się i rozsyłały kajdany". Fakta, które miały tak gwałtowny sąd usprawiedliwić, były następujące: 1) pogwałcenie prawa neminem captivabimus na osobie Sołtyka, biskupa krakowskiego; 2) przeznaczenie milionów subsidii charitativi nie na wojsko (ale na długi królewskie); 3) okrywanie wojskiem polskiem moskiewskiego podczas wojny tureckiej; wpuszczanie wojsk austryackich do kraju polskiego dla snadniejszego dobycia Chocimia z naruszeniem wiary dawnemu i wiernemu aliantowi Turczynowi; 4) pozostawienie komendanta fortecy kamienieckiej, słusznie obwinionego, bez kary i nagany; 5) zawiązanie konfederacyi przez Radę *).

W oczach naszych, po upływie bogatego w doświadczenia stulecia, większa część tych zarzutów nie może znaleźć uznania. Jeśli tłómaczyła prawo, a nawet jakoby „przewyższała je"—było to właśnie zaletą, bo wynikały z jej ustawy zasadniczej; miałażby np. w zakresie skarbowości trzymać się nieruchomych cyfr budżetu z r. 1776 (Tab. 176), kiedy fundusze w skarbie wzrastały i potrzeby bieżące mogły być bez trudności zaspakajane? Traktatów handlowych sama, o ile

*) Głos Ignacego Krzuckiego na sesyi sejmowej dnia 31/5 1791 miany—w oddzielnem wydaniu str. 5, 6, 10, 11.

Digitized by Google

mi wiadomo, ani jednego nie zawarła, co wprawdzie nie jest tytułem do zasługi, ale przynajmniej zabezpieczyćby ją powinno od podejrzeń „wplątania kraju w niebezpieczną wojnę". Że „władza jej była straszną (!), że przemoc rozciągnęła nad obywatelami", temu trudno uwierzyć, jeśli uciekała się tylko do listów napominalnych i rekwizycyonalnych, bo czyż istnieje w prawie państwowem jaka łagodniejsza forma do ujawnienia władzy i to jeszcze najwyższej w kraju w czasie bezsejmowym? Sądzimy, że sam p. Suchodolski po latach kilku cofnąłby swój zarzut, ponieważ miał zapewne niejedną sposobność do przekonania się, że pod innemi rządami wysokie władze posługują się znacznie energiczniejszemi środkami. A te listy rekwizycyonalne snać mało budziły strachu, jeśli mógł je lekceważyć taki np. magistrat m. Babimostu, albo wszystkie miasteczka litewskie, przez co Rada „osychać musiała na swych potrzebnych ku ozdobie miast i pomnożeniu ich użytków zamiarach" *).

Przy zawiązaniu konfederacyi 1776 roku była w istocie pogwałcona legalność i wolność sejmu; inicyatywa jednak wyszła nie od Rady, lecz od króla w porozumieniu ze Stackelbergiem. Ta konfederacya naprawiła jednak wiele szkodliwych uchwał poprzedniej konfederacyi Ponińskiego. Zresztą była to wina jednego kompletu, którą zwalać na wszystkie inne byłoby niesprawiedliwością, a nie zapominajmy, że w ciągu lat 1775—1788 zmieniło się kompletów siedm, a w nich zasiadały niemal wszystkie znakomitości spółczesne różnych stronictw, a przynajmniej różnych odcieni mniemań.

Zarzut Krzuckiego co do odwrócenia podatku duchownego (subsidium charitativum) od celów wojskowych wynikł chyba z niewiadomości, że według prawa podatek ten był przeznaczony wyłącznie na spłatę długów Rzpltej, pomiędzy któremi figurował też dług Skarbu królewskiego. Marno-

---

*) Ze sprawozdania Rady Nieustającej w Dyar. 1784 r., sesyi 18, str. 93.

Digitized by Google

trawstwo grosza publicznego, trwonienie superat skarbowych nie da się uzasadnić wobec rachunków sejmom złożonych (Tab. 179, zamknięcie działu II i dodatki do Tab. 182) przynajmniej co do Korony. Zdarzały się wprawdzie nadużycia, jak np. ów kontrakt marszałka Rady Sułkowskiego na czopowe warszawskie w roku 1775, jak wypłacenie królowi 306.870 w dwuleciu 1878—80 i kilkudziesiąt tysięcy na Radę i na Departament Skarbowy ze Skarbu Litewskiego w temże dwuleciu, wogóle jednak superata była obracana na wojsko i na cele użyteczne, a w Skarbie Koronnym zawsze pozostawały remanenta „nieroztrwonione". Grubem pogwałceniem prawa było tylko użycie miliona z funduszów wojskowych na kupno pałacu dla Stackelberga, ale to było nieuchronnem następstwem gwarancyi, stosunków politycznych.

Zupełnie słusznym i trafnym był zarzut St. Potockiego, że Rada była „otwartym zawsze obcej influencyi wstępem". W tym celu właśnie była ona utworzoną przez Stackelberga, ku temu zmierzały wszystkie zabiegi jego i króla przy obiorze konsyliarzy i marszałka. Przez cały też ciąg okresu Rada pozostawała w poniżającej zależności: w roku 1787 poseł szwedzki, hr. Engeström, widział, że w dnie posiedzeń marszałek jej (Przebendowski) przyjeżdżał do ambasadora rosyjskiego zdawać sprawę z tego, co się na posiedzeniu działo, i że na taki raport oznaczoną była godzina od 5 ej do 6 ej po południu. Toć Stackelberg był wszechmocnym panem, niby prokonsulem w prowincyi rzymskiej, i wszechmoc tę umiał okazywać: na niedzielnych obiadach zbierali się wszyscy jego wierni słudzy, polacy, w wielkiej liczbie i „niezmiernie udekorowani". Unruh, dyrektor mennicy, zasługiwał się ambasadorowi, jako domownik, jako ofiara jego żartów i dotkliwych dowcipów, jako bankier faraona, dzielący się wygraną z samym ambasadorem i jego marszałkiem dworu, oczywiście pokryjomu, bo jawnie ambasador grywał tylko w whista. Na pokojach zamkowych rozpierał się w fotelu, otoczony licznem gronem nadskakujących mu dygnitarzy, a Stanisław August

Digitized by Google

stawał w oknie, mając zaledwo parę osób do rozmowy *). Cóż dziwnego tedy, że Departamenta Interesów Zagranicznych i Wojskowy wykonywały instrukcye rosyjskie, że wojsko polskie okrywało Rosyan podczas wojny tureckiej, że puszczało Austryaków pod Chocim, że Departament Skarbowy w sprawie pałacu Brühlowskiego był powolny życzeniom króla, wracającego z Kaniowskiego zjazdu, że Komisya Skarbowa nie ośmieliła się pójść za zdaniem Kossowskiego i Czackiego? Przyczyny tych występnych i poniżających czynów leżą już nie w przymiotach jakiegoś kompletu Rady Nieustającej, ale w stanie politycznym i moralnym kraju całego. Przyszła później chwila, że tenże Stackelberg postradał cały swój urok, że znikł orszak jego, że mu okazywano lekceważenie lub nawet afronty; że gwarancya odrzuconą została: ale do tego potrzeba było stu tysięcy wojska przynajmniej uchwalonych, jeśli nie wystawionych, i zbiegu tych wszystkich czynników, jakie się znalazły w okresie trzecim.

Nie jest wyjaśnienie uniewinnieniem. Kto nie miał mocy ducha, żeby wytrwać przy prawie i obowiązku, ten musi być gotowym do odpowiedzialności, jak tylko się ktoś upomni o rachunek. Upomniał się właśnie sejm czteroletni; osób nie pociągnął wprawdzie przed sąd sejmowy, ale najpierw Departamet Wojskowy, a później całą Radę potępił i zniósł.

---

*) Pamiętnik Wawrzyńca hr. Engeströma, tłómaczenie Kraszewskiego, 1875 roku, wydał Żupański, str. 38, 41. Wodzicki: Wspomnienia, str. 226.

KONIEC TOMU IV.

Digitized by Google

Digitized by Google

Spis rzeczy systematyczny.

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ I DZIAŁALNOŚĆ MACHINY ADMINISTRACYJNEJ.

Rozdział XII. Pogląd na sądy i sejmy.

str.

Wiadomość przedwstępna. Skład rządu według prawa pospolitego polskiego. Nasz plan wykładu ze stanowiska teoryi prawa państwowego 1

§ 82. Władza sądowa. Niezależność jej od króla obok zespolenia z administracyą. Wyliczenie sądów i zasada ich organizacyi. Zasady postępowania sądowego. Wyrzekania spółczesnych na wady sądownictwa. Sprawdzenie tych wyrzekań w epoce Stanisława Augusta, szczególnie w zakresie sądownictwa karnego. Stosowanie kary śmierci; zniesienie tortur: głośniejsze sprawy kryminalne w różnych jurysdykcyach. Sądownictwo Komisyj Porządkowych. Świadectwa Stanisława Augusta, Roulhière'a, Coxe'a i Schultza, tudzież nasze spostrzeżenie nad bezpieczeństwem publicznem, a ztąd wartość aparatu karnego polskiego 3

§ 83. Władza prawodawcza. Skład sejmu. Stopień legalności sejmów z epoki Stanisława Augusta, mianowicie z lat: 1764, 1766, 1767—8, 1773—5, 1776, 1778, 1780, 1782, 1784, 1786, 178 8 — 92, 1793. Cześć dla instytucyi sejmowej i dla Voluminów Legum w umysłach narodu 37

Digitized by Google

str.

Rozdział XIII. Władze administracyjne w okresie I.

§ 84. Skarb Rzpltej: I. Komisya Skarbu Koronna. Akt jej fundacyi. Stan spraw skarbowych odziedziczony po Sasach. Pomieszczenie zarządu skarbowego; pałac Rzpltej Krasińskich zwany; inne gmachy rządowe; siedlisko egzakcyj i kas. Organizacya zarządu skarbowego: 1) Komisya z Biurem Przybocznem, z Dyrekcyami Tabaczną i Loteryi, Korpusem Pontonierów, Milicyą lub Batalionem Skarbowym i Szkołą Inżynierską. Zarząd miejscowy: cłowy z łańcuchem komor; oficyaliści skórowi; zarząd tabaczny. 3) Zarząd prowincyonalny. 4) Exaktorowie. Uposażenie służby skarbowej. Żądane od nich kwalifikacye. Sprawowanie się ich. Usiłowania Komisyi ku wprowadzeniu porządku. Charakterystyka wybitniejszych komisarzy: Twardowski, Moszczeński, Walicki, Piwnicki, Rogaliński, Łojko, Fr. Moszyński; instygatorowie Krajewscy; Podskarbi w. kor. Wessel. Zdanie o działalności Komisyi w tym okresie 80

II. Komisya Skarbowa Litewska patrz § 89, III.

§ 85. Komisye Wojskowe: Koronna i Litewska. Fundacya. Skład Komisyj i Biur Przybocznych. Arsenał. Ludwisarnia. Szkoła Rycerska czyli Korpus kadetów 174

§ 86. Jurysdykcya marszałkowska w Warszawie. Komisye Brukowa i Kwaternicza 185

§ 87. Inne Władze. Dyrekcya Poczt 188

Rozdział XIV. Władze administracyjne w okresie II.

§ 88. Rada Nieustająca. Jej organizacya 190

§ 89. Skarb. II. Komisya Skarbowa Koronna pod Deparamentem Skarbowym. Urządzenie nowych podatków. Sprawowanie się oficyalistów. Charakterystyka wybitniejszych ludzi z Biura Przybocznego i z Pontonierów: Mikorski, Ostaszewski, Andrychewicz, Łączyński, Albrycht, Pęczkowski, Wichlińscy, Rudnicki i jego sprawa o 302,000 złp., Biernacki, de Woyten, Deybel, Lehman. Prezesi Komisyi: Poniński i Kossowski. Komisarze: Tadeusz Czacki; początek jego urzędowania. Celniejsze prace Komisyi w tym okresie 193

III. Komisya Skarbowa Litewska. Fundacya. Etat Biura Przybocznego. Zarząd cłowy z łańcuchem komor. Egzakcye. Etat Departamentów: Tabacznego i Skórowego. Wyliczenie podskarbich litewskich. Charakterystyka Antoniego Tyzenhauza, jego urzędowanie i sprawa ze skarbem litewskim. Nieład i demoralizacya w zarządzie skarbowym litewskim 241

§ 90. Komisya i Departament Wojskowy. Franciszek Xawery Branicki hetmanem. Jego zabiegi ku odzyskaniu władzy wda-

Digitized by Google

str.

wnym zakresie. Przysięga wojska. Zastąpienie Komisyi Wojskowej Departamentem. Pogląd na rządy Departamentu. Jenerał Komarzewski. Słabość siły zbrojnej. Stan Kamieńca; zwiększenie działalności w ludwisarni 287

§ 91. Departament Policyi i jurysdykcya marszałkowska. Wylicze nie wydatniejszych konsyliarzy. Subalterni. Prace Departamentu: rozważanie projektów, porządkowanie miast za pomocą Komisyj Boni Ordinis i bezpośrednich rozrządzeń. Wysełanie uczniów miejskich do Akademii Krakowskiej. Zaniedbywanie bezpieczeństwa publicznego. Wybitniejsze prace jurysdykcyi marszałkowskiej 309

§ 92 Komisya Edukacyi Narodowej. Liczba szkół. Uposażenie personelu nauczającego 322

§ 93. Zdania spółczesnych i nasze o Radzie Nieustającej 328

Digitized by Google

SKOROWIDZ

Tablic i Numerów w tomie IV-m zawartych.

	str.		str.
Tab. 221	103	Tab. 231	243
„ 222	109	„ 232	245
„ 223	123	„ 233	246
„ 224	127	„ 234 i 235.	247
„ 225	128	„ 236	247
„ 226	176	„ 237	281
„ 229	198	„ 238	308
„ 230	209	Nr. 239	326

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

UNIVERSITY OF MICHIGAN
3 9015 03867 0355

DO NOT REMOVE
OR
MUTILATE CARD

Digitized by Google